

Sejm
Rzeczypospolitej Polskiej
Kadencja VII



Sprawozdanie Stenograficzne

z 32. posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej

w dniu 24 stycznia 2013 r.
(drugi dzień obrad)

Warszawa
2013

TREŚĆ

32. posiedzenia Sejmu

(Obrady w dniu 24 stycznia 2013 r.)

str.

str.

Wznowienie posiedzenia

Komunikaty

Sekretarz Poseł Marek Poznański 95

Punkt 14. porządku dziennego: Pytania

w sprawach bieżących

Poseł Marek Rząsa 96

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie

Spraw Zagranicznych Janusz Cisek 96

Poseł Renata Butryn 97

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie

Spraw Zagranicznych Janusz Cisek 97

Poseł Maciej Małecki 97

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie

Sprawiedliwości Michał Królikowski 98

Poseł Maciej Małecki 99

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie

Sprawiedliwości Michał Królikowski 99

Poseł Artur Dębski 100

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Transportu,

Budownictwa i Gospodarki Morskiej

Tadeusz Jarmuziewicz 100

Poseł Tomasz Makowski 102

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Transportu,

Budownictwa i Gospodarki Morskiej

Tadeusz Jarmuziewicz 102

Poseł Tomasz Makowski 102

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Transportu,

Budownictwa i Gospodarki Morskiej

Tadeusz Jarmuziewicz 102

Poseł Stanisław Wziątek 103

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie

Skarbu Państwa Rafał Baniak 103

Poseł Stanisław Wziątek 104

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie

Skarbu Państwa Rafał Baniak 104

Poseł Edward Siarka 105

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie

Spraw Wewnętrznych Michał Deskur 105

Poseł Edward Siarka 106

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie

Spraw Wewnętrznych Michał Deskur 106

Poseł Bożena Kamińska 107

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów

Janusz Cichoń 107

Poseł Dariusz Bąk 108

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa

i Rozwoju Wsi Krystyna Gurbiel 109

Poseł Jan Szyszko 109

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa

i Rozwoju Wsi Krystyna Gurbiel 110

Poseł Jan Szyszko 110

Poseł Maciej Orzechowski 110

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy

i Polityki Społecznej Elżbieta Seredyn 111

Poseł Maciej Orzechowski 112

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy

i Polityki Społecznej Elżbieta Seredyn 112

(Przerwa w posiedzeniu)

Wznowienie posiedzenia

Punkt 14. porządku dziennego (cd.)

Poseł Iwona Ewa Arent 112

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Skarbu

Państwa Tomasz Lenkiewicz 113

Poseł Stanisław Szwed 114

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie

Skarbu Państwa Tomasz Lenkiewicz 114

Poseł Andrzej Orzechowski 114

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska

Beata Jaczewska 115

Poseł Lidia Gądek 116

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska

Beata Jaczewska 116

Poseł Krystyna Skowrońska 116

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki

Ilona Antoniszyn-Klik 117

Poseł Krystyna Skowrońska 117

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki

Ilona Antoniszyn-Klik 118

(Przerwa w posiedzeniu)

Wznowienie posiedzenia

Punkt 15. porządku dziennego: Informa-

cja bieżąca

Poseł Andrzej Czerwiński 119

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki

Tomasz Tomczykiewicz 119

Poseł Tomasz Piotr Nowak 121

Poseł Piotr Naimski 122

Poseł Jacek Najder 122

Poseł Krzysztof Borkowski 123

Poseł Zbyszek Zaborowski 123

Poseł Józef Rojek 124

Poseł Krzysztof Gadowski 125

Poseł Elżbieta Witek 126

Poseł Franciszek Jerzy Stefaniuk 126

Poseł Cezary Olejniczak	127
Poseł Piotr Szeliga	127
Poseł Mirosława Nykiel	127
Poseł Anna Zalewska	128
Poseł Henryk Smolarz	128
Poseł Bogusław Wontor	129
Poseł Antoni Mężydło	129
Poseł Romuald Ajchler	129
Poseł Marcin Święcicki	130
Poseł Andrzej Szlachta	130
Poseł Artur Gierada	131
Poseł Jan Warzecha	131
Poseł Alicja Olechowska	132
Poseł Zbigniew Kuźmiuk	132
Poseł Andrzej Orzechowski	132
Poseł Stanisław Lamczyk	133
Poseł Jan Szyszko	133
Poseł Lidia Gądek	134
Poseł Mariusz Orion Jędrysek	134
Poseł Andrzej Czerwiński	134
Sekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki	
Tomasz Tomczykiewicz	135
Poseł Mariusz Orion Jędrysek	137

**Punkt 16. porządku dziennego: Wniosek
o wyrażenie wotum nieufności wobec
ministra zdrowia Bartosza Arłukowicza**

Poseł Bolesław Grzegorz Piecha	137
Poseł Rajmund Miller	140
Poseł Elżbieta Radziszewska	140
Poseł Bolesław Grzegorz Piecha	143
Poseł Mariusz Błaszczak	143
Poseł Piotr Chmielowski	144
Poseł Jan Bury	145
Poseł Jacek Czerniak	147
Poseł Kazimierz Ziobro	149
Poseł Elżbieta Radziszewska	151
Poseł Piotr Chmielowski	151
Poseł Bolesław Grzegorz Piecha	152
Minister Zdrowia Bartosz Arłukowicz	152
Poseł Bolesław Grzegorz Piecha	157

Sprawy formalne

Poseł Piotr Chmielowski	157
-------------------------------	-----

Zmiana porządku dziennego

Marszałek	157
-----------------	-----

(Przerwa w posiedzeniu)

Wznowienie posiedzenia

**Punkt 17. porządku dziennego: Pierwsze
czytanie poselskiego projektu ustawy
o związkach partnerskich**

**Punkt 18. porządku dziennego: Pierwsze
czytanie poselskiego projektu ustawy
Przepisy wprowadzające ustawę
o związkach partnerskich**

**Punkt 19. porządku dziennego: Pierwsze
czytanie poselskiego projektu ustawy
o związkach partnerskich**

**Punkt 20. porządku dziennego: Pierwsze
czytanie poselskiego projektu ustawy
Przepisy wprowadzające ustawę
o związkach partnerskich**

**Punkt 21. porządku dziennego: Pierwsze
czytanie poselskiego projektu ustawy
o umowie związku partnerskiego**

Poseł Robert Biedroń	158
Poseł Artur Dunin	161
Poseł Joanna Kluzik-Rostkowska	162
Poseł Krystyna Pawłowicz	163
Poseł Wincenty Elsner	165
Poseł Franciszek Jerzy Stefaniuk	167
Poseł Ryszard Kalisz	168
Poseł Krystyna Pawłowicz	169
Poseł Franciszek Jerzy Stefaniuk	170
Poseł Tadeusz Woźniak	170
Pełnomocnik Rządu	
do Spraw Równego Traktowania	
Agnieszka Kozłowska-Rajewicz	172

(Przerwa w posiedzeniu)

Wznowienie posiedzenia

**Punkty 17., 18., 19. i 21. porządku
dziennego (cd.)**

Poseł Marzena Dorota Wróbel	174
Poseł Krystyna Pawłowicz	175
Poseł Artur Górski	175
Poseł Anna Elżbieta Sobecka	175
Poseł Beata Mazurek	176
Poseł Marzena Dorota Wróbel	176
Poseł Marian Cycoń	177
Poseł Marcin Święcicki	177
Poseł Iwona Guzowska	178
Poseł Marzena Machałek	178
Poseł Stanisław Pięta	178
Poseł John Abraham Godson	179
Poseł Łukasz Krupa	179
Poseł Piotr Polak	179
Poseł Wincenty Elsner	179
Poseł Jan Cedzyński	180
Poseł Andrzej Duda	180
Poseł Kazimierz Gołojuch	181
Poseł Kazimierz Ziobro	181
Poseł Edward Siarka	181
Poseł Dariusz Joński	182
Poseł Iwona Kozłowska	182
Poseł Barbara Bubula	182
Poseł Ligia Krajewska	183
Poseł Waldemar Andzel	183
Poseł Marek Matuszewski	183
Poseł Kazimierz Moskal	184
Poseł Marek Polak	184
Poseł Piotr van der Cogen	185
Poseł Jakub Rutnicki	185
Poseł Robert Telus	186
Poseł Agnieszka Kozłowska-Rajewicz	186
Poseł Romuald Ajchler	186

str.

Poseł Andrzej Szlachta	187
Poseł Jacek Bogucki.	187
Poseł Armand Kamil Ryfiński.	188
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości	
Michał Królikowski	188
Poseł Robert Biedroń.	192
Poseł Jacek Bogucki.	196
Poseł Marzena Dorota Wróbel	197
Poseł Tadeusz Woźniak	197
Poseł Piotr van der Coghén.	198
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Michał Królikowski	198
Poseł Artur Dunin	198

*(Przerwa w posiedzeniu)***Wznowienie posiedzenia**

Punkt 22. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o płatnościach w ramach systemów wsparcia bezpośredniego

Poseł Sprawozdawca Piotr Walkowski	201
Poseł Krystyna Poślednia	202
Poseł Piotr Polak	202
Poseł Adam Rybakowicz	203
Poseł Piotr Walkowski	204
Poseł Romuald Ajchler	205
Poseł Jacek Bogucki.	205

str.

Poseł Krzysztof Jurgiel	206
Poseł Artur Dunin	207
Poseł Piotr Polak	207
Poseł Romuald Ajchler	207
Poseł Bogdan Rzońca	207
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Zofia Szalczyk	208
Poseł Piotr Walkowski	209

Oświadczenia

Poseł Henryk Siedlaczek	209
Poseł Maria Nowak	210
Poseł Robert Wardzała	211
Poseł Marian Cychoń	211
Poseł Szymon Giżyński	212
Poseł Waldemar Andzel	213

(Przerwa w posiedzeniu)

Załącznik nr 1 – Teksty wystąpień niewyłoszonych

Poseł Jarosław Tomasz Jagiełło	215
Poseł Piotr Chmielowski	216
Poseł Artur Górski.	217
Poseł Henryk Kmiecik.	217
Poseł Józef Lassota	217
Poseł Józef Rojek	218
Poseł Bogdan Rzońca.	218
Poseł Piotr Szeliga	219
Poseł Andrzej Szlachta	219
Poseł Jan Warzecha	219
Poseł Jan Ziobro.	220

(Wznowienie posiedzenia o godz. 9)

(Na posiedzeniu przewodniczą marszałek Sejmu Ewa Kopacz oraz wicemarszałkowie Cezary Grabarczyk, Jerzy Wenderlich, Eugeniusz Tomasz Grzeszczak i Wanda Nowicka)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Wynawiam posiedzenie.

Na sekretarzy dzisiejszych obrad powołuję posłów: Monikę Wielichowską, Marcina Mastalerka, Marka Poznańskiego oraz Jana Ziobrę.

W pierwszej części obrad sekretarzami będą posłowie Marcin Mastalerek i Marek Poznański.

Protokół i listę mówców prowadzić będą posłowie Marek Poznański oraz Jan Ziobro.

Proszę posła sekretarza o odczytanie komunikatów.

Sekretarz Poseł Marek Poznański:

Informuję, że w dniu dzisiejszym odbędą się posiedzenia Komisji:

- do Spraw Unii Europejskiej wspólnie z Komisją Spraw Zagranicznych – godz. 9,
- Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki – godz. 9,
- Nadzwyczajnej do spraw zmian w kodyfikacjach – godz. 9,
- Etyki Poselskiej – godz. 9.30,
- Finansów Publicznych – godz. 9.30,
- do Spraw Służb Specjalnych – godz. 9.30,
- Rolnictwa i Rozwoju Wsi – godz. 9.30,
- Sprawiedliwości i Praw Człowieka – godz. 9.30,
- Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej – godz. 9.30,
- Nadzwyczajnej do rozpatrzenia projektów ustaw deregulacyjnych – godz. 9.30,
- Edukacji, Nauki i Młodzieży – godz. 11,
- Kultury i Środków Przekazu – godz. 11,
- Polityki Społecznej i Rodziny – godz. 11,
- Ustawodawczej – godz. 11,
- do Spraw Unii Europejskiej – godz. 11.30,
- Regulaminowej i Spraw Poselskich – godz. 12,
- Administracji i Cyfryzacji – godz. 13,
- Innowacyjności i Nowoczesnych Technologii – godz. 14,

- Mniejszości Narodowych i Etnicznych – godz. 14,
- Nadzwyczajnej do spraw zmian w kodyfikacjach – godz. 14,
- Łączności z Polakami za Granicą – godz. 14.30,
- Spraw Zagranicznych – godz. 14.30,
- Odpowiedzialności Konstytucyjnej – godz. 15,
- Rolnictwa i Rozwoju Wsi – godz. 15,
- Sprawiedliwości i Praw Człowieka – godz. 15,
- Polityki Społecznej i Rodziny – godz. 16,
- Zdrowia – godz. 16,
- do Spraw Kontroli Państwowej – godz. 16.30,
- Infrastruktury – godz. 17,
- Skarbu Państwa – godz. 17,
- Spraw Wewnętrznych – godz. 17.

Komunikaty. W dniu dzisiejszym odbędą się posiedzenia następujących zespołów parlamentarnych:

- Parlamentarnego Zespołu ds. Chorób Rzadkich – godz. 10, sala nr 206 w budynku K,
- Parlamentarnej Grupy Kobiet – godz. 10, sala nr 102,
- Parlamentarnego Zespołu ds. Obrony Demokratycznego Państwa Prawa – godz. 12, sala komisyjna nr 2 w budynku NDP,
- Parlamentarnego Zespołu Miłośników Ziemi Bydgoskiej – godz. 12.30, sala nr 206 w budynku K,
- Parlamentarnego Zespołu Przyjaciół Zwierząt – godz. 14, sala nr 301A w budynku K,
- Dolnośląskiego Zespołu Parlamentarnego – godz. 17, sala nr 25 w budynku G,
- Lubelskiego Zespołu Parlamentarnego – godz. 18.30, sala nr 25 w budynku G,
- Parlamentarnego Zespołu Zrównoważonego Rozwoju Społecznego – „Społeczeństwo FAIR” – godz. 19, sala nr 24 w budynku G.

Dziękuję.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 14. porządku dziennego: Pytania w sprawach bieżących.

Przypominam, że postawienie pytania nie może trwać dłużej niż 2 minuty, zaś udzielenie odpowiedzi nie może trwać dłużej niż 6 minut. Prawo do postawienia pytania dodatkowego przysługuje wyłącznie

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk

posłowi zadającemu pytanie. Dodatkowe pytanie nie może trwać dłużej niż 1 minutę, a uzupełniająca odpowiedź nie może trwać dłużej niż 3 minuty. Marszałek Sejmu może wyrazić zgodę na wydłużenie czasu odpowiedzi na pytanie dodatkowe.

Pierwsze pytanie przygotowali posłowie Marek Rzęsa i Renata Butryn z Platformy Obywatelskiej. Dotyczy ono problemów Polskiego Radia Lwów. Adresem pytania jest minister spraw zagranicznych.

Jako pierwszy pytanie zada pan poseł Marek Rzęsa.

Poseł Marek Rzęsa:

Dziękuję uprzejmie.

Szanowny Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! W ostatnim czasie pojawiły się dość smutne, niepokojące w treści doniesienia o zaprzestaniu nadawania audycji przez Polskie Radio Lwów spowodowanym niepłaceniem od dłuższego czasu przez Fundację Pomoc Polakom na Wschodzie rachunków za użytkowanie lokalu. W ubiegłym roku ukraińskie służby komunalne zajęły lokal rozgłośni przy ulicy Rylejewa we Lwowie.

Fundacja Pomoc Polakom na Wschodzie zgodnie ze stosowną umową zobowiązana była ponosić wszelkie opłaty związane z użytkowaniem lokalu. Do niedawna środki na funkcjonowanie Radia Lwów fundacja ta otrzymywała z Senatu. Jak wiadomo, realizację tych zadań przejęło Ministerstwo Spraw Zagranicznych. Niestety Fundacja Pomoc Polakom na Wschodzie nie otrzymała rzeczonych środków. Sytuacja, w jakiej znalazło się Radio Lwów, wywołała w środowiskach Polaków – głównie we Lwowie, w kraju i za granicą – ogromne oburzenie. Lokum, w którym działało Radio Lwów, było użytkowane przez nie razem z innymi polskimi organizacjami. W związku z zaistniałą sytuacją prócz stacji radiowej swoje pomieszczenia realizacyjne stracił także kwartalnik „Lwowskie Spotkania”, a swoją siedzibę Lwowskie Stowarzyszenie Przyjaciół Sztuk Pięknych.

W odniesieniu do powyższego zwracamy się do pana ministra z następującymi pytaniami. Czy Ministerstwo Spraw Zagranicznych rzeczywiście nie przekazało środków Fundacji Pomoc Polakom na Wschodzie? Jeśli tak, to z jakiego powodu? I drugie pytanie. Jakie są dalsze plany i zamierzenia Ministerstwa Spraw Zagranicznych w sprawie działalności Radia Lwów? Dziękuję uprzejmie.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Odpowiedzi udzieli podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych pan minister Janusz Cisek.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Spraw Zagranicznych
Janusz Cisek:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W odpowiedzi na zadane pytania pragnę poinformować, że, po pierwsze, Polskie Radio to jest w istocie towarzystwo nawiązujące do przedwojennej nazwy. Radio to nadaje tygodniowo 3 godziny własnego programu, dodatkowo Kuria Metropolitalna we Lwowie emituje w niedzielę 2 godziny własnego programu, z czego część stanowi transmisja mszy świętej.

Fundacja Pomoc Polakom na Wschodzie – to jest bezpośrednia odpowiedź na zadane pytania – otrzymała w trybie konkursu rozpisanego 9 marca 2012 r., rozstrzygniętego 18 maja 2012 r., 10,5 mln zł z ogólnej puli 52 205 tys., okazuje się więc, że jest to ponad 20% ogólnej puli środków. Informacje, które uzyskujemy zarówno od bezpośrednio zainteresowanych, czyli towarzystwa radiowego we Lwowie, jak też i od naszych służb konsularnych, wskazują, że nigdy nie doszło do zajęcia lokalu. Jedne z drzwi prowadzących do niego, a to na skutek braku bezpośredniego regulowania przez Fundację Pomoc Polakom na Wschodzie rachunków, zostały opieczetowane. Po interwencji konsulatu pieczęć została zdjęta, przy czym nawet w tych warunkach dostęp do lokalu był niezagrożony, bo są po prostu inne wejścia.

Fundacja ok. 10 lat temu nabyła ze środków publicznych część budynku przy ulicy Rylejewa 9, gdzie istotnie mają swoją siedzibę zarówno radio, jak i dwie organizacje, o których pan poseł wspominał. Jest także pokój przeznaczony na wynajem i uzyskiwanie w ten sposób ewentualnie dodatkowych dochodów. Umowa, o której mowa, pomiędzy fundacją, która jest niezależnym bytem prawnym, a Radiem Lwów obowiązuje do 2017 r. i w związku z tym Ministerstwo Spraw Zagranicznych nie jest bezpośrednią stroną. Obowiązkiem fundacji jest regulowanie tych należności.

Jeżeli chodzi o bezpośrednie kwoty w ramach tych 10,5 mln zł, o których wspominałem, to Radio Lwów zostało doposażone w 2012 r. kwotą 55 tys. zł, dodatkowo otrzymało 6969 zł na regulacje dotyczące mediów i bieżących opłat. Może dobrą ilustracją będzie zacytowanie informacji, którą pani Pakosz, prezes tego radia, umieściła na swojej stronie. Cytuję: Nierzetelność dziennikarska powoduje nieprawdziwe informacje o nas bez nas. Radio Wnet opublikowało fałszywą informację, że Radio Lwów już nie nadaje. Nadajemy i będziemy emitować polskie audycje, dopóki środki na to pozwolą, i otrzymaliśmy dotację od Fundacji Pomoc Polakom na Wschodzie. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu ministrowi.

Pytanie dodatkowe zada pani posłanka Renata Butryn.

Posel Renata Butryn:

Dziękuję, panie marszałku.

Chciałabym zwrócić się może z szerszym problemem. Pracujemy razem z posłem Rząsą i w grupie bilateralnej polsko-ukraińskiej, byliśmy na terenie Ukrainy jako obserwatorzy w trakcie wyborów i spotkaliśmy się z przedstawicielami różnych polonijnych placówek, a także organizacji.

Pytali nas oni przede wszystkim o plany Polski, a szczególnie o plany Ministerstwa Spraw Zagranicznych dotyczące pomocy finansowej dla polonijnych placówek, dla fundacji, które niejednokrotnie zajmują się, opiekują polskimi zabytkami. W jakim sensie polskimi? Tak nazywanymi przez Ukrainę, która niestety nie dokłada starań, żeby te zabytki ratować. Dlatego chciałabym zapytać, czy są takie plany, czy Ministerstwo Spraw Zagranicznych pilotuje odnowę zabytków i działalność polskich organizacji właśnie na (*Dzwonek*) rzecz odnowy zabytków na Ukrainie. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Bardzo proszę pana ministra o odpowiedź.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Spraw Zagranicznych
Janusz Cisek:**

Panie Marszałku! Pani Posel! Gdy chodzi o opiekę nad zabytkami oraz wsparcie dla instytucji, fundacji działających na Ukrainie, chciałbym podkreślić, że w wyniku transferu środków i przejęcia zadań dotychczas realizowanych przez Senat Rzeczypospolitej w odniesieniu do pomocy Polakom i Polonii na Wschodzie i na Zachodzie Ministerstwo Spraw Zagranicznych w tym roku rozpisało konkurs daleko wcześniej niż w ubiegłym – 31 stycznia, więc za kilka dni, ogłosimy wyniki tego konkursu.

W konkursie startuje szereg podmiotów, które spełniają wymogi wynikające z ustawy o wolontariacie i pożytku publicznym, i w związku z tym horyzont organizacji jest daleko szerszy niż w wypadku trybu realizowanego przez Senat Rzeczypospolitej. W porównaniu z rokiem ubiegłym jest istotny, wielki wzrost liczbowy projektów i programów. O ile w ubiegłym roku było to ponad 200, tak teraz rozpatrujemy 411 projektów i propozycji wsparcia, wśród których znajdują się także dotyczące opieki nad zabytkami.

Pomoc ta realizowana jest przez organizacje pożytku publicznego, czyli mówiąc kolokwialnie NGOs. To one zgłaszają określone projekty do realizacji – dotyczące także opieki nad zabytkami. Myślę, że pełna odpowiedź będzie możliwa 31 stycznia, kiedy ten kon-

kurs zostanie rozstrzygnięty i wyniki zostaną podane do wiadomości publicznej. Jestem pewien, że część środków będzie przekazana na ten cel. Dziękuję.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu ministrowi.

Kolejne pytanie przygotowali posłowie Maciej Małecki i Przemysław Wipler z Prawa i Sprawiedliwości. Pytanie dotyczy braku nadzoru państwa nad nieprawidłowymi egzekucjami komorniczymi na przykładzie mieszkanki Sochaczewa pozbawionej oszczędności życia w wyniku zaniedbań komornika i banków PKO BP i BGŻ. Pytanie adresowane jest do prezesa Rady Ministrów.

Bardzo proszę.

Posel Maciej Małecki:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Widziałem przed chwilą na sali pana ministra Królikowskiego, który wyszedł chyba rozmawiać, w związku z tym nie będzie mógł odpowiedzieć na moje pytania. Sądzę, że on był oddelegowany do tej sprawy.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Pan minister rzeczywiście wychodził. Jest chyba w saloniku obok.

Prosimy pana ministra.

Posel Maciej Małecki:

Rozumiem, że odliczanie czasu zostało zatrzymane i będę miał jego pełną pulę do zadania pytania.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Tak, odliczymy. To były ostatnie konsultacje przed odpowiedzią.

Bardzo proszę.

Posel Maciej Małecki:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Okazuje się, że nawet w bankach nasze pieniądze nie są bezpieczne, a pokazał to przykład mieszkanki Sochaczewa, która straciła oszczędności całego życia, bo komornik pomylił ją z osobą, która nazywa się tak samo jak ona. Banki PKO BP i BGŻ wyczyściły jej konta, nie informując jej nawet o tym, że pozbawiły ją wszystkich oszczędności, mimo że nie zgadzały się ani dane adresowe, ani drugie imię. Ta pani od roku bezskutecznie walczy o odzyskanie swoich pieniędzy.

Posel Maciej Malecki

Do winy nie poczuwa się ani komornik, ani adwokat wierzyciela, nie poczuwają się też banki. W sytuacji, która dotknęła mieszkankę Sochaczewa, może znaleźć się każdy z nas. W przypadku każdego z nas może być osoba, która nazywa się tak samo, i komornik, tak jak w przypadku pani z Sochaczewa, może ściągnąć oszczędności, bo banki wydadzą te pieniądze.

Zdaję sobie sprawę, że ani PKO BP, ani BGŻ nie miały takich intencji, jak Marcin P. z Amber Gold, ale dla tej pani efekt jest ten sam: miała oszczędności, powierzyła je bankom, teraz ich nie ma, bo banki wydały je komornikowi. W czasie, kiedy ona odbijała się od kolejnych drzwi, szukając pomocy, banki wydawały kolejne miliony na promowanie swojej wiarygodności.

Stąd moje pytania do pana ministra. Czy monitorujecie państwo, ile było takich przypadków, jak ten z Sochaczewa, kiedy komornik czyści konta osoby tylko dlatego, że nazywa się tak samo, jak ścigany przez niego dłużnik? Czy macie państwo wiedzę, czy monitorujecie inne problemy, które pojawiają się w przypadku egzekucji komorniczej, kiedy osoby są pozbawiane swoich oszczędności w wyniku innych błędów? W jaki sposób oszczędności Polaków są chronione przed takimi sytuacjami? (*Dzwonek*)

Jednocześnie, panie ministrze, z zadowoleniem przyjmuję zawieszenie komornika – bo taką informację otrzymałem, że wczoraj został zawieszony – po tym, jak Prokuratura Rejonowa w Sochaczewie postawiła mu zarzuty. I bardzo proszę o ustosunkowanie się do tych pytań.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Odpowiedzi z upoważnienia prezesa Rady Ministrów udzieli podsekretarz stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości pan Michał Królikowski.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Sprawiedliwości
Michał Królikowski:**

Panie Marszałku! Szanowni Państwo! Panie Posle! Myślę, że pierwsze pytanie, które pan zadał, pytanie generalne dotyczące bezpieczeństwa Polaków w zakresie oszczędności, które są powierzone bankom, w kontekście ewentualnego działania komornika, jest pytaniem, na które można i trzeba odpowiedzieć na dwóch poziomach: na poziomie ogólnym i na poziomie konkretnym, czyli dotyczącym tego, co miało miejsce w tym szczególnym wypadku mieszkanki Sochaczewa.

Na poziomie ogólnym trzeba powiedzieć, że postępowanie egzekucyjne musi być sprawne, dlatego że służy bezpieczeństwu osób prowadzących działalność gospodarczą i funkcjonujących w obrocie. Z tego też powodu wszystkie procedury egzekucyjne, w tym także te, które projektuje obecnie Unia Europejska, takie jak europejski nakaz zamrożenia środków na rachunku bankowym, opierają się na koncepcji szybkiego działania, związanego z prostą identyfikacją osoby dłużnika. Uznaje się, że sprzeciw czy też zarzut, który przysługuje dłużnikowi, jest wystarczającym elementem, który gwarantuje mu bezpieczeństwo. Niestety, tak jak to jest w systemie prawa, bardzo często trzeba godzić dwa interesy, które są ze sobą sprzeczne. Jeden interes to jest interes egzekucyjny, który jest szalenie istotny dla bytu podmiotów prowadzących działalność gospodarczą, a drugi to interes prywatny, który służy zabezpieczeniu bezpieczeństwa tej konkretnej osoby przed niesłuszną egzekucją.

Co do konstrukcji regulacji prawnej, nie mam jakiś specjalnych uwag negatywnych, uważam, że ona w sposób prawidłowy równoważy te rozwiązania. Zwracam uwagę na to, że istnieje art. 825 Kodeksu postępowania cywilnego, który mówi o sytuacji obowiązkowego i błyskawicznego umorzenia postępowania, jeżeli egzekucję skierowano przeciwko osobie, która nie jest dłużnikiem i która sprzeciwiła się egzekucji, albo jeżeli prowadzenie egzekucji pozostaje z innych powodów w oczywistej sprzeczności z tytułem wykonawczym.

Komornik w momencie, w którym 17 kwietnia pani Bińkowska pojawiła się u niego i poinformowała, że nie jest tą osobą, wobec której powinno być wszczęte postępowanie egzekucyjne, automatycznie umorzył postępowanie i w konsekwencji od razu zwrócił jej pobraną opłatę stosunkową, związaną z jego czynnościami. Nie był jednak w stanie zwrócić jej pieniędzy wyegzekwowanych w celu zaspokojenia należności wierzyciela, ponieważ te zgodnie z Kodeksem postępowania cywilnego 4 dni później po tym, jak dokonał egzekucji, a tej dokonał 10, 11 i 12 kwietnia, musiał przekazać wierzycielowi, czyli przekazał je dzień przed tym, kiedy ona się u niego zjawiła. Tak wyglądała chronologia zdarzeń.

Jeżeli chodzi o ocenę działalności komornika, to muszę zwrócić uwagę na to, że była ona przedmiotem weryfikacji w postępowaniu sądowym. Mianowicie osoba pokrzywdzona złożyła zażalenie do sądu rejonowego na prawidłowość czynności komornika. Sąd rejonowy stwierdził prawidłowość tych czynności, tzn. uznał, że wszczęcie egzekucji formalnie był prawidłowe i też prawidłowe było umorzenie postępowania. Następnie w stosunku do tego pokrzywdzona, w tym przypadku powódka, wniosła zażalenie do Sądu Okręgowego w Płocku. Sąd Okręgowy w Płocku podtrzymał rozstrzygnięcie sądu rejonowego, stwierdzając, że zażalenie na czynności komornika nie jest zasadne.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Michał Królikowski

Na podstawie danych, które są mi dostępne, muszę powiedzieć, że mam wątpliwości co do oceny działalności komornika. Otóż, jak wskazują informacje, które uzyskałem i które uzyskała Prokuratura Rejonowa w Płocku, doszło do takiej sytuacji, że sąd, wydając nakaz zapłaty i nadając klauzulę wykonalności, przekazał ją wierzycielowi z taką informacją, że posiadane dane zawarte w księgach wieczystych są tak sformułowane, że uniemożliwiają jednoznaczną identyfikację osoby dłużnika. Mianowicie w spisie ksiąg wieczystych pojawiły się takie dane, z których wynikało, że nieruchomości przynależały do osoby o tym samym imieniu i nazwisku, ale w tych księgach nie było numeru PESEL. W jednej z tych ksiąg osoba o tym samym imieniu i nazwisku posiadała numer PESEL i na tej podstawie wierzyciel, w szczególności adwokat, pełnomocnik wierzyciela uznał tożsamość tych osób i użył numeru PESEL tej osoby jako tej, która jest właścicielem wszystkich tych nieruchomości, po których zidentyfikowano osobę dłużnika. Nie rozumiem, dlaczego komornik mimo pisma w aktach sądu nie powziął dodatkowych czynności, które pozwoliłyby mu realnie ustalić osobę dłużnika. Uważam to za naruszenie zasad ostrożności w jego postępowaniu i naruszenie zasad etyki postępowania. *(Dzwonek)*

Jeżeli chodzi o postawienie zarzutu przez prokuraturę, to zarzut ten wygląda na wiarygodny i prawdopodobny z tego powodu, że prokurator stawia zarzut niedopełnienia obowiązków komornikowi i działania w ten sposób na szkodę interesu prywatnego z tego powodu, że mając dostęp do informacji, które kwestionowały czy pozwalały mu ustalić, że wskazanie dłużnika nie jest prawidłowe, podjął działania, godząc się co najmniej na to, że może skierować egzekucję wobec niewłaściwej osoby. Nie jestem pewien, czy to była wina umyślna, a więc nie jestem pewien, czy ten zarzut się utrzyma. Mam wrażenie, że jest to raczej nieostrożność w postępowaniu dłużnika i działanie nieumyślne, co powoduje, że ten czyn w tym wypadku może nie być karany z art. 231, ale nie mam wątpliwości co do bezprawności działania dłużnika.

Z tego, co wiem, dzisiaj wpłynął pozew przeciwko Skarbowi Państwa i komornikowi na podstawie art. 23 ustawy o czynnościach komorników, który przewiduje odpowiedzialność opartą o ryzyko, odpowiedzialność cywilnoprawną solidarną komornika i Skarbu Państwa. W tym zakresie też negatywnie oceniam działanie komornika, który odesłał osobę pokrzywdzoną jego egzekucją do wierzyciela po to, aby samodzielnie uzyskała swoją należność od wierzyciela.

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Jerzy Wenderlich)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dobrze, panie ministrze, dziękuję bardzo. Pan poseł Małecki chciałby jeszcze dopytać.

Poseł Maciej Małecki:

Panie Ministrze! Dziękuję bardzo za informacje. Znam tę sprawę, znam dokładnie jej przebieg, widziałem też kopie dokumentów z zaznaczonym na wypisie z ksiąg wieczystych tylko jednym PESEL, który był jedyny na tej stronie. Sąd w Sochaczewie zwrócił na to uwagę, że w tym przypadku nie zgadzają się dane. Mimo to najpierw adwokat, pełnomocnik wierzyciela przekazał to komornikowi. Później komornik na tej podstawie dokonał egzekucji. Zwracam uwagę na tę sytuację, bo możemy tu mieć do czynienia z tzw. metodą na bliźniaka.

Czy państwo macie wiedzę odnośnie do tego, czy komornicy, egzekwując należności od dłużników, mogą albo czy były takie sytuacje, kiedy po prostu ściągnięty został dług z przysłowiowego Jana Kowalskiego, tak jak w tym wypadku? Danuta Bińkowska traci oszczędności, następnego dnia komornik umarza postępowanie. *(Dzwonek)* Jak w związku z tym jesteśmy zabezpieczeni przed takimi sytuacjami i czy zostały podjęte działania z państwa strony albo zamierzacie takie działania podjąć?

Razem z kolegą Przemysławem Wiplerem przygotowujemy zmianę w K.p.c. polegającą na tym, aby publikowany był PESEL w wyrokach. Natomiast z państwa strony chciałbym wiedzieć, czy i jakie działania zabezpieczające po tej sytuacji zostaną podjęte.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Ponownie pan minister Michał Królikowski.

Teraz ma pan 3 minuty. Prosiłbym, aby nie przekraczać tym razem czasu.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Michał Królikowski:

Dziękuję, panie marszałku.

Tego rodzaju wydarzenia są przedmiotem czynności nadzorczych ze strony ministra sprawiedliwości. Przy czym minister sprawiedliwości musi posiadać informację, że tego rodzaju działanie miało miejsce. Kiedy taka informacja wpływa, podejmowane są czynności związane z odpowiedzialnością dyscyplinarną.

Podstawowym mechanizmem jest mechanizm cywilnoprawny, który powoduje odpowiedzialność komornika i Skarbu Państwa za tego rodzaju działania. Tak jak powiedziałem, pewna sprawność postępowania

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Michał Królikowski

nia działania egzekucyjnego zawiera w sobie to ryzyko. Dlatego na ryzyku oparta jest cała odpowiedzialność cywilnoprawna komornika. Sądzę zatem, chociaż nie mam dokładnych danych, że tego rodzaju wydarzenia mogą się zdarzać.

Przepisy wprost nie wykluczają tej możliwości. Przy czym zwracam uwagę na to, że propozycja, która jest przygotowywana przez panów posłów, po pierwsze, powinna odnosić się nie do wyroku sądu, a do klauzuli wykonalności, bo tam powinna być identyfikacja dłużnika.

Po drugie, akurat ten element nie zapobiegłby niewłaściwej egzekucji w tej konkretnej sprawie, dlatego że jedyny dostępny PESEL to był PESEL tej osoby. Natomiast sąd, nadając klauzulę wykonalności lub też stwierdzając w postępowaniu nakazowym prawidłowość wierzytelności, wymagalność wierzytelności, nie ma procesowej możliwości weryfikacji czy zawezwania dłużnika do tego, żeby zweryfikować jego tożsamość. Innymi słowy konstrukcja związana z odpowiedzialnością opartą na ryzyku i możliwością dochodzenia, dość szybkiego, szczerze mówiąc, od Skarbu Państwa tej należności wynikającej z odpowiedzialności cywilnoprawnej jest rozwiązaniem właściwym.

Czy wystarczającym? Pewnie nie, dlatego że nie zapewni pewnego bezpieczeństwa wynikającego ze stosowania tej metody przeciwko tej metodzie na bliźniaka. Natomiast zwracam tutaj uwagę na to, że ten pozew o odszkodowanie został złożony właśnie tak późno, tzn. został złożony bodaj w tym miesiącu, podczas gdy te wadliwe działania komornika miały miejsce w kwietniu. To jest też pewien element, który z pewnością powoduje dodatkowy uszczerbek w stanie finansowym osoby, która została pokrzywdzona działalnością komornika. Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję panu ministrowi.

Przystępujemy do trzeciego pytania, które zadać będą posłowie Artur Dębski, Maciej Banaszak i Tomasz Makowski z Ruchu Palikota.

Jako pierwszy – pan poseł Artur Dębski.

Żeby ten anons brzmiał rzeczywiście dobrze, powiem, że panowie pytać będą o przyczyny wyłączenia z ruchu lotniczego nowo otwartego portu lotniczego w Modlinie. Pytanie kierowane jest do ministra transportu, budownictwa i gospodarki morskiej. Odpowiadać będzie, jakżeby inaczej, sekretarz stanu w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej pan minister Tadeusz Jarmuziewicz.

Zwracam się jeszcze do pana posła Dębskiego – po tym pytaniu uprzejmie prosiłbym na chwilę pana posła tutaj do mnie. Dobrze?

Jako pierwszy zadaje pytanie poseł Artur Dębski.

Poseł Artur Dębski:

Szanowny Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Będziemy pytać o symbol rządów koalicji. Proszę o podanie składu Zarządu spółki Mazowiecki Port Lotniczy Warszawa-Modlin od roku 2007 do chwili obecnej. Żeby nie sprawiło to wam w ministerstwie kłopotu, proszę również o informację dotyczącą ich przynależności partyjnej w tamtym okresie i obecnie.

Czy ministerstwo zaplanowało rekompensaty dla przedsiębiorców ponoszących stratę w wyniku wyłączenia lotniska Modlin z ruchu lotniczego? Wiemy, że w takich przypadkach bardzo często dochodzi do psychologii. Nie ma winnego i nikogo, kto mógłby tym przedsiębiorcom, którzy wykupili miejsca na lotnisku, wypłacić rekompensaty.

Kto z ramienia spółki był odpowiedzialny za odbiór stanu technicznego lotniska oraz za wydanie pozwolenia na jego użytkowanie? Jakie firmy jako wykonawcy prowadziły prace budowlane na lotnisku w Modlinie? Chodzi nam o wykaz firm oraz kwoty, jakie otrzymały za wykonanie prac, wraz z opisem i specyfikacją. Jakie płatności dla jakich podmiotów gospodarczych zostały wykonane w czasie budowy lotniska w Modlinie?

Jakie wynagrodzenia oraz inne korzyści majątkowe w formie nagród oraz premii otrzymały osoby odpowiedzialne za budowę oraz odbiór techniczny lotniska w Modlinie? Chodzi nam o regularne wynagrodzenia, umowy-zlecenia, umowy o dzieło, również inne korzyści materialne. Dotyczy to Zarządu Mazowieckiego Portu Lotniczego Warszawa-Modlin, wszystkich osób od 2007 r.

Jakiej wysokości przewidziane kary umowne spółka będzie zmuszona wypłacić przewoźnikom Wizz Air i Ryanair oraz innym kontrahentom z tytułu tego, że lotnisko jest nieczynne?

Jakie konsekwencje wobec osób odpowiedzialnych za zaistniałą sytuację zamierzają wyciągnąć organy nadzorujące nieprawidłowości w spółce budującej lotnisko? Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pan minister Tadeusz Jarmuziewicz, sekretarz stanu w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej Tadeusz Jarmuziewicz:

Dziękuję bardzo.

Panie marszałku, jak zwykle bardzo mi przyjemnie, że to pan przewodniczy w tym punkcie.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Mnie również.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Transportu,
Budownictwa i Gospodarki Morskiej
Tadeusz Jarmuziewicz:**

Panie Pośle! Szanowni Państwo! Na część z tych pytań, które pan poseł raczył zadać, odpowiedź będzie na piśmie. Gdyby podstawowa jego wersja była wersją pisemną, przygotowałbym się i zdobyłbym te dane. Powiem wprost: nie wiem. Jeśli chodzi o ten pakiet pytań, który dotyczy wynagrodzeń, kadrowych, z tego co wiem, niepartyjnych, to od razu tutaj po części odpowiem. Co do reszty, to się okaże. Sprawdzimy to oczywiście i odpowiemy na piśmie.

Panie pośle, jest pan przedsiębiorcą i wie, a jeżeli nie, to informuję pana, że z całej sieci polskich portów lotniczych tylko jeden port lotniczy Warszawa-Okęcie nie ma w nazwie SA. Reszta to są spółki prawa handlowego, w których godnie z Kodeksem handlowym jest podział odpowiedzialności.

Może najpierw powiem o roli państwa. Państwo odgrywało rolę przy powstawaniu tego portu lotniczego. W 2009 r. na mocy ustawy, która dawała możliwość przekazywania gruntów Agencji Mienia Wojskowego, przekazaliśmy spółce grunty Agencji Mienia Wojskowego, które dzisiaj są gruntami lotniska. Następnie w 2011 r. minister transportu – mówiący te słowa – wyznaczył Polską Agencję Żeglugi Powietrznej na jednostkę odpowiedzialną za nawigację. I szczerze mówiąc, tu rola państwa się kończy. Reszta to jest biznes. W związku z tym spółka prawa handlowego port lotniczy Niemodlin, przepraszam, Modlin – tu kłaniają się moje naleciałości opolskie – prowadzi działalność gospodarczą.

To doszukiwanie się jakichś powiązań politycznych, panie pośle, sprowadza się do tego, że mamy do czynienia z fuszerą budowlaną. Zawaliła firma wyłoniona w przetargu publicznym, podobnie jak i nadzór wyłoniony w przetargu publicznym. Czyli i ten, który budował, i ten, który nadzorował, zawalili. Skutki gospodarcze będzie ponosił ten, który wykonywał, i ten, który zamawiał. Będą prawdopodobnie usiłovali wyegzekwować coś od wykonawcy tej budowli, bo to jest budowla.

Może przybliży nam ocenę sprawy to, jak ewoluowała sytuacja. Mianowicie w czerwcu ubiegłego roku, przed Euro, inspektor nadzoru budowlanego wydał pozwolenie na użytkowanie obiektu, z tym że była to decyzja warunkowa. W warunkach znajdowały się m.in. wymagania odnośnie do opracowania instrukcji utrzymania nawierzchni, zatrudnienia dodatkowego personelu oraz wprowadzenia ustawicznego monitoringu i napraw nawierzchni. Tak mówił inspektor. W związku z tym zarządzający lotniskiem w odniesieniu do decyzji opracował doku-

ment „Instrukcja napraw nawierzchni lotniska” i poinformował wojewódzkiego inspektora nadzoru budowlanego, że instrukcja... znaczy, inspektorat poinformował, że instrukcja jest niewystarczająca do spełnienia warunków opisanych we wspomnianej decyzji. Zarządzający lotniskiem, zgodnie z warunkami decyzji, zatrudnił specjalistę z branży budowlanej, powołał grupę remontową. W okresie od listopada ubiegłego roku do 21 stycznia tego roku inspektorzy Urzędu Lotnictwa Cywilnego przeprowadzili łącznie 10 kontroli.

Chcę zwrócić uwagę panu posłowi na jedno, że kilka dni po powołaniu nowego prezesa ULC... Co jest charakterystyczne, obecny prezes ULC jest pilotem z bardzo długim doświadczeniem. I nowy prezes ULC jako pilot widzi, że są okruczki na pasie startowym, i wie, co to znaczy.

(Poseł Artur Dębski: Samolotu czy balonu?)

Samolotu transatlantyckich lotów, bardzo doświadczony pilot z tysiącami godzin nalotu. Gość, który wie, co oznacza, że silnik odrzutowy może zassać te drobne odłamki, podejmuje trudną decyzję: zamykamy lotnisko. Sprowadza nadzór budowlany, nadzór budowlany mówi, że jest skopana robota, bierzemy wykonawcę za uszy, żeby to naprawił. Jest zima. Proszę zauważyć, że te odpryski pojawiły się po dużych wahanach temperatur, przejściach przez zero. Były duże minusy, plusy, minusy, plusy. To popękało. W związku z tym naprawienie tego w sposób docelowy jest kłopotliwe w tej chwili. Co to oznacza, jeśli chodzi o skutki finansowe, dla portu, dla spółki, jedynie możemy się domyślać, prawda. Ale wracam do jednego z pierwszych zdań: SA – spółka akcyjna, całe szczęście. To nie państwo polskie będzie ponosiło skutki finansowe tej źle wykonanej pracy budowlanej. Zadziałały służby państwa. Najpierw podejrzenie o zagrożeniu powziął Urząd Lotnictwa Cywilnego, następnie wskazał instytucję, która zna się na tym, wie, czy budowla jest dobrze wykonana, czy nie, czyli nadzór budowlany. I nadzór budowlany powiedział, że jest to źle zrobione. Dwie instytucje państwa zadziałały prawidłowo po to, aby nie doszło do nieszczęść. Mijmy nadzieję, że limit nieszczęść związany z polskim lotnictwem został wyczerpany. Służby zadziałały tak, jak należy. Mógłbym to rozciągać i przytaczać panu kalendarz wydarzeń, ale dam to panu na piśmie. Natomiast chyba najważniejsze jest to, że podmiot prawa handlowego ma kłopoty, a nie państwo, jeden z nastu, które funkcjonują na tym rynku. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję, panie ministrze.

Pytanie dodatkowe zadawać będzie pan poseł Tomasz Makowski.

Bardzo proszę.

Posel Tomasz Makowski:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! My celowo panu zadajemy pytanie z uwagi na to, że zadawaliśmy je sejmikowi mazowieckiemu, ale nie zostało to podjęte podczas obrad. Przypomnę panu, że sejmik województwa ma ponad 30% udziałów. Pan mówił o akcjonariuszach. W związku z tym moje pytanie brzmi: Kto tak naprawdę odpowiada za akcjonariuszy, za tę inwestycję personalnie? Agencja Mienia Wojskowego ma 34% udziałów, województwo mazowieckie – 30. Pan mówił tutaj, że Przedsiębiorstwo Państwowe Porty Lotnicze ma 30% i oczywiście miasto Nowy Dwór Mazowiecki ma ponad 4%. A więc kto, z imienia i nazwiska, odpowiada za tę inwestycję? Bo tak naprawdę my tego nie wiemy. Pan mówił, że to inspektor nadzoru budowlanego, to inspekcja nadzoru, to nowy prezes uważał te okrucy, ale my pytamy i ludzie pytają, ponieważ stali w kolejkach i dzisiaj nie mogą nawet polecieć z Modlina do miasta europejskiego.

Mam jeszcze jedno pytanie (*Dzwonek*): Czy w okresie zamknięcia lotniska wszystkim pracownikom są wypłacane takie same wynagrodzenia – chodzi o te straty, które są ponoszone – jak w trakcie jego funkcjonowania? W szczególności proszę o informację, czy zarząd lotniska, który został powołany, otrzymuje takie samo wynagrodzenie jak w trakcie funkcjonowania tego lotniska. Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję posłowi Makowskiemu.

Głos zabierze ponownie pan minister Jarmuziewicz.

Uprzejmie proszę.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Transportu,
Budownictwa i Gospodarki Morskiej
Tadeusz Jarmuziewicz:**

I tym razem, nie dlatego, że uchylam się od odpowiedzi, tylko że nie jestem przygotowany do tak detalicznych pytań związanych z wynagrodzeniami...

Posel Tomasz Makowski:

Rozumiemy, że dostaniemy to wszystko na piśmie.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Transportu,
Budownictwa i Gospodarki Morskiej
Tadeusz Jarmuziewicz:**

Tak, obiecuję to panu.

Natomiast nie da się odpowiedzieć na tę pierwszą część pańskiego pytania. Nie da rady w spólcie, gdzie

są udziałowcy, rozdzielić odpowiedzialności merytorycznie. Pewnie jest to możliwe do wpisania w statucie spółki, ale z tego co wiem, to chyba tak nie jest. Panowie przedsiębiorcy, prowadzicie interesy i nie da się rozdzielić: ty będziesz odpowiadał za pieniądze, ty za robotę, ty za pasażerów, a ty za coś tam.

Posel Tomasz Makowski:

Ale ktoś odpowiadał za techniczne sprawy.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Transportu,
Budownictwa i Gospodarki Morskiej
Tadeusz Jarmuziewicz:**

Nie rozumiem.

Posel Tomasz Makowski:

Za sprawy techniczne ktoś odpowiadał, prawda?

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Transportu,
Budownictwa i Gospodarki Morskiej
Tadeusz Jarmuziewicz:**

Ma pan rację, to są personalia, ale nie wśród udziałowców, tylko w zarządzie. W zarządzie – okej.

Posel Tomasz Makowski:

A kto powołuje zarząd?

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Transportu,
Budownictwa i Gospodarki Morskiej
Tadeusz Jarmuziewicz:**

Wspólnicy, ma pan rację, ale to nie znaczy, że wspólnicy dzielą się odpowiedzialnością. Wspólnicy wyznaczają gości do spraw. Tam chyba jest dwuosobowy zarząd, z tego co pamiętam.

(*Głos z sali*: Nie...)

Czterooosobowy? To też będzie na piśmie. Jeżeli zdołam ustalić, kto rekomendował kogo, bo to często też jest istotne, to byłaby próba odpowiedzi na pańskie pytanie. Kto kogo rekomendował i kto ma jaki zakres obowiązków, to byłaby taka może nie wprost, ale próba odpowiedzi na to pytanie.

Panie posle, nie unikam odpowiedzi, natomiast to jest raczej słowo pisane niż mówione. Bardzo dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję panu ministrowi.

Rozpoczynamy kolejną sekwencję.

Pytanie, które zadawać będą panowie posłowie Stanisław Wziątek i Grzegorz Napieralski z Sojuszu Lewicy Demokratycznej, dotyczy zagospodarowania terenów po zlikwidowanej Stoczni Szczecińskiej Nowa sp. z o.o. Pytanie kierowane jest do ministra skarbu i już widzę podsekretarza stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa pana Rafała Baniaka, który będzie słuchać pana posła Wziątka oczywiście po to, żeby precyzyjnie udzielić odpowiedzi.

Tymczasem pytanie zada pan poseł Stanisław Wziątek.

Uprzejmie proszę, panie pośle.

Poseł Stanisław Wziątek:

Dziękuję bardzo, panie marszałku. Mam nadzieję, że rzeczywiście będzie to bardzo precyzyjna odpowiedź.

Panie Ministrze! Jestem przekonany, że nie muszę pana informować o tym, jak wielkie i to negatywne emocje wzbudza w społeczeństwie Szczecina i całego Pomorza Zachodniego upadek Stoczni Szczecińskiej. Jestem głęboko przekonany, że także pan ma pełną świadomość wagi całego przemysłu stocznioowego i tego, że znaczną część tego przemysłu utraciliśmy. Nie chciałbym w tej chwili stosować retoryki oskarżeń i wracać do pytań, dlaczego tak się stało, dlaczego Stocznia Szczecińska upadła i kto jest winny, bo mam głęboką nadzieję, że to raczej nieudolność, a nie jakaś zła wola doprowadziły do tego upadku. Jednak jeśli chodzi o przyszłość, musimy się nad tym zastanowić wspólnie i myśleć kategoriami ponadpolitycznymi, kategoriami, które dadzą szansę rzeczywistego rozwoju i wykorzystania terenów postocznioowych.

Jak pan minister pewnie wie, w listopadzie 2010 r. Towarzystwo Finansowe Silesia przejęło teren Stoczni Szczecińskiej, zaproponowało bardzo interesujące, wydawało się, projekty, które były wygwizdane przez stoczniowców: mariny, biurowce, lofty i całą masę innych propozycji. Mamy rok 2013, do tego czasu na terenach stocznioowych pojawił się tylko sklep Biedronka. I nastąpiła kolejna zmiana pomysłów, które się tam pojawiają, że jednak już nie będą to lofty, apartamentowce i mariny, a być może prowadzone będą działania przez jakiegoś głównego inwestora. W tym czasie firma, która wydzierżawiła część terenów stocznioowych, tylko i wyłącznie wywoziła złom i wyposażenie stoczni.

Panie Ministrze! Widać wyraźnie, że ani ministerstwo, ani instytucje państwa, agencje rządowe i instytucje finansowe nie radzą sobie z problemem. Czy może pan powiedzieć, iż wyobrażacie sobie taki scenariusz, że będzie proces dalszego zagospodarowania tego terenu przeprowadzany wspólnie

z samorządami? Czy można te tereny skomunalizować? Jakie są perspektywy ich zagospodarowania? Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo panu posłowi.

Pan minister Rafał Baniak, podsekretarz stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Skarbu Państwa
Rafał Baniak:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szanowny Panie Pośle! Przede wszystkim dziękuję za samo pytanie, ale też za deklarację pracy w obszarze zagospodarowania terenów postocznioowych ponad podziałami politycznymi. To niezwykle istotna deklaracja. Chciałbym, żeby tak można było tę kwestię prowadzić. Podzielał pogląd, że wiele złego wydarzyło się w kontekście polskiego przemysłu stocznioowego, natomiast dzisiejsza sytuacja powinna nas mobilizować do tego, żeby poszukiwać wspólnie rozwiązań, które przede wszystkim doprowadzą do reaktywacji działalności gospodarczej na terenach postocznioowych, ale i – co niezwykle istotne – pozwolą na utworzenie nowych miejsc pracy.

Jeżeli o same miejsca pracy chodzi, to dzisiaj taki jest stosunek do ostatniego stanu zatrudnienia na terenach stocznioowych. Do upadku stoczni pracowało tam około 4 tys. ludzi, dzisiaj zbliżamy się dzięki podmiotom, które operują na majątku postocznioowym, do zatrudnienia sięgającego połowy tej liczby. Dzisiaj na terenie postocznioowym prowadzi działalność 40 najemców. Są to podmioty z różnych branż, ale przede wszystkim są to: prefabrykacja czy produkcja konstrukcji metalowych, remonty jednostek pływających, naprawy mechaniczne, usługi obróbki mechanicznej. Zgadzam się jednak z panem posłem, że nie jest to stan, który powinien nas już dzisiaj uspokajać.

Znana mi jest poprzednia wersja propozycji zagospodarowania. Ta wersja nie spotkała się z uznaniem wszystkich interesariuszy. Mam świadomość, że ta wersja nie podobała się szczególnie stronie społecznej. Jest to jedna z przyczyn, dla których Towarzystwo Finansowe Silesia odnowiło swój projekt ponieważ, wybrało doradcę, który brał udział w pracach nad około 70 projektami rewitalizacji na całym świecie, i ten oto doradca przygotował swoją koncepcję dla niego. Skupił się on na czterech branżach, które powinny być filarami procesu, jeżeli chodzi o rewitalizację przemysłową terenów postocznioowych. Jest to, po pierwsze, produkcja jednostek offshore, po drugie, produkcja elementów wiatraków, produkcja elementów konstrukcyjnych i produkcja jednostek specjali-

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa Rafał Baniak

stycznych. W celu rewitalizacji działalności opartej na tych czterech filarach Towarzystwo Finansowe Silesia musi dążyć albo do pozyskania jednego silnego, strategicznego inwestora, który prowadziłby działalność co najmniej w jednej z tych branż i byłby zainteresowany przejęciem całego terenu po byłej Stoczni Szczecińskiej Nowa, albo też do pozyskania jednego lub kilku silnych inwestorów strategicznych prowadzących działalność w tych branżach, którzy stworzą silny ośrodek decyzyjno-gospodarczy. Natomiast trzecim, jak gdyby alternatywnym rozwiązaniem, gdyby nie udało się pozyskać kluczowych inwestorów, animatorów tego procesu gospodarczego, jest koncepcja stworzenia parku przemysłowego poprzez utworzenie oddzielnej spółki, która zarządzałaby majątkiem postoczniovym, znajdującym się dzisiaj w zasobach Towarzystwa Finansowego Silesia.

Jak pan poseł doskonale wie, kolejnym etapem prac Silesii będzie opracowanie biznesplanu oraz wybór partnerów do koncepcji parku przemysłowego. Aktualnie Towarzystwo Finansowe Silesia opracowuje broszurę inwestycyjną, którą chcemy skierować do podmiotów z wymienionych branż. Silesia poszukuje dzisiaj inwestorów zainteresowanych długoterminowym nabyciem lub dzierżawą całej stoczni albo takich, którzy chcieliby inwestować w jej część w celu zbudowania parku przemysłowego. Już dzisiaj mogę powiedzieć, że jest jeden inwestor, z którym Silesia prowadzi rozmowy. Ten partner dokonuje pogłębionych analiz i jest jednym z kandydatów do przeprowadzenia tego procesu.

Jeżeli chodzi o Biedronkę, która stała się niejako symbolem, jest przykładem często przywoływanym, używanym (*Dzwonek*), to ta działalność handlowa jest prowadzona poza terenami stoczniovymi, pozostającymi we władaniu Towarzystwa Finansowego Silesia. Oczywiście cieszy powstanie nowych miejsc pracy, ale na terenie stoczniovym nie o taką akurat działalność chodzi. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo panu ministrowi.

Z tego, co rozumiem, pan poseł Wziątek ma dodatkowe pytanie.

Proszę.

Poseł Stanisław Wziątek:

Dziękuję bardzo.

Pan minister skoncentrował się na towarzystwie Silesia, a tak naprawdę nam zależy na myśleniu całościowym, wręcz strategicznym. Czy to są tereny we władaniu Silesii, czy innego podmiotu, ma małe znaczenie. Biedronka stała się symbolem upadku Stocz-

ni Szczecińskiej i braku pomysłów na zagospodarowanie terenów postoczniovych.

Panie ministrze, nie odpowiedział pan na pytanie zasadnicze, nie odpowiedział pan na pytanie, dlaczego nie są prowadzone działania związane z konsultacjami i partnerstwem, rzeczywistym partnerstwem z samorządami miasta Szczecina i województwa. Czy może być brany pod uwagę taki wariant, czy wyobraża pan sobie taką możliwość, że ze względu na nieefektywność dotychczasowych działań tereny te zostaną po prostu skomunalizowane? Mówię o nieefektywności. Pan to ładnie nazwał, powiedział pan, że jest to odnowienie projektu Silesii. Panie ministrze, to nie jest odnowienie projektu, to jest zupełnie inny projekt. To jest projekt oparty na zupełnie innych przesłankach. Tamten projekt był nie tylko niewiarygodny, ale absolutnie nierealny. Zaś projekt, który w tej chwili państwo proponujecie, kończy się takim efektem: wydajemy broszurę. Broszura jest efektem dotychczasowych działań. Czy nie szkoda czasu? Od 2010 r. do 2013 r. nie ma efektów. Weźcie państwo pod uwagę rzeczywiste partnerstwo z samorządami i zaangażujcie się w taki sposób, żeby to może samorządy decydowały o tym, jak lepiej wykorzystać te tereny, bo instytucje państwa nie są w stanie sobie z tym poradzić.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję panu posłowi Wziątkowi.

Ponownie pan minister Baniak.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa Rafał Baniak:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Panie Pośle! Wysoka Izbo! Oczywiście nie o efekt w postaci broszury chodzi, nie chciałbym być łapany za słowa. Chodzi o to, że realizowane są poszczególne etapy aktywnego wychodzenia do inwestorów i poszukiwania inwestorów, a broszura jest jednym z elementów, ona zawiera założenia nowej, żeby nie używać słowa „odnowionej”, koncepcji.

Jeżeli chodzi o partnerstwo społeczno-samorządowe, to zwierała to zarówno poprzednia koncepcja, choć w mojej opinii w stopniu niewystarczającym, jak i nowa. W nowej koncepcji chcemy absolutnie w większym stopniu zaangażować zarówno partnerów społecznych, jak i samorządy, które są zainteresowane terenami postoczniovymi, chcemy też aktywnie uczestniczyć we wszystkich inicjatywach, które służą wypracowaniu właściwego modelu. Dlatego będzie widoczne nasze zaangażowanie podczas jednej z najbliższych sesji Sejmiku Województwa Zachodniopomorskiego, w której weźmie udział prezes Silesii i przedstawi proponowany model, będą tam też przedstawiciele Ministerstwa Skarbu Państwa. Wydaje mi się,

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa Rafał Baniak

że jest to właściwe forum debaty, żeby móc dyskutować o tym ważnym problemie. Niezależnie od tego Ministerstwo Skarbu Państwa wspólnie z Silesią będzie prowadziło swoje konsultacje na terenach postoczniovych na zachodnim Pomorzu, w Szczecinie. Do takiej debaty, dyskusji będziemy zapraszać nie tylko samorządowców, nie tylko stronę społeczną, ale przede wszystkim partnerów biznesowych, którzy mogliby wnieść twórczy wkład w opracowywany model zagospodarowywania terenów postoczniovych. Mam świadomość tego, że poprzednia wersja planu nie spotkała się z akceptacją i wyraźnym zainteresowaniem środowisk lokalnych. Stąd, jak powiedziałem, nie ma mowy o stanie w miejscu czy o boksowaniu w miejscu, natomiast naszą intencją jest przedstawienie takiego planu, który, po pierwsze, jest realny, po drugie, jest akceptowalny z punktu widzenia interesów regionalnych, lokalnych, interesów samorządowych i lokalnego biznesu, bo wiadomo, że jeżeli pojawiłby się duży inwestor, to jest możliwość budowy, stworzenia łańcucha...

(Poseł Stanisław Wziątek: Komunalizacja, panie ministrze.)

Jeżeli chodzi o komunalizację, możemy o tym rozmawiać, natomiast musi też być po stronie samorządu wyraźny pomysł, który mógłby być podstawą do rozważenia sprawy komunalizacji. Na dzisiaj taki pomysł się nie pojawił. Proszę wybaczyć, nie ma realnego pomysłu, z którym wystąpiłaby strona samorządowa, co mogłoby stać się podstawą do analizy w moim ministerstwie, zmierzającej do przekazania tego majątku władzom samorządowym. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

Kolejne pytanie stawiają posłowie Edward Siarka, Beata Kempa, Jan Ziobro i Piotr Szeliga z Solidarnej Polski, ale upęnomocniony, żeby zadać to pytanie i, jak rozumiem, pytanie uzupełniające, jest pan poseł Edward Siarka. Pytanie dotyczy morderstwa w Sanoku i reakcji antyterrorystów i kierowane jest do prezesa Rady Ministrów. Z upoważnienia pana premiera odpowiadać będzie podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych pan minister Deskur.

Uprzejmie proszę, panie pośle.

Poseł Edward Siarka.

Poseł Edward Siarka:

Dziękuję bardzo, panie marszałku.

Panie Ministrze! W dniach 10, 11 i 12 stycznia 2013 r. doszło do tragicznych wydarzeń w Sanoku, które znamy z relacji prasowych. Groźny, uzbrojony

mężczyzna, morderca właściwie, który dopiero co zabił człowieka, zabarykadował się w swoim mieszkaniu wraz z 17-letnią dziewczyną. Na skutek braku zdecydowanej decyzji policji bandyta, jak wszystko na to wskazuje, zamordował 17-letnią dziewczynę, po czym popełnił samobójstwo. Wcześniej użył broni w stosunku do policjantów, zamordował inną osobę. Następnego dnia na osiedlu policyjnym w Warszawie funkcjonariusz Komendy Stołecznej Policji, funkcjonariusz stołecznej policji, najpierw ranił swoją żonę ostrym narzędziem, nożem, a następnie popełnił samobójstwo. Oczywiście wszystkim tym wydarzeniom towarzyszą spekulacje mediów, ale tak na dobrą sprawę my wszyscy: parlamentarzyści, rodziny i bliscy, zastanawiamy się, czy dziewczyna w Sanoku, która była ofiarą tych wydarzeń, pozostawała w mieszkaniu z własnej woli, czy też była zastraszana. Pojawiają się pytania, czy musiało dojść do tej tragedii i czy służby odpowiedzialne za nasze bezpieczeństwo, w tym wypadku policja i antyterrorysty, zrobiły wszystko, aby zapobiec śmierci dziewczyny i podejrzanego mężczyzny. Na miejsce zdarzenia ściągnięto jednostki z Sanoka, Biuro Operacji Antyterrorystycznych. Według rzecznika Policji wszystko przebiegało prawidłowo. Jednak policja nie zareagowała wcześniej, nie podjęła decyzji, aby nie dopuścić do sytuacji, w której mężczyzna użyje broni. Mając na uwadze te wydarzenia, należy zapytać, dlaczego służby odpowiedzialne za bezpieczeństwo obywateli zwlekały z podjęciem decyzji, aby nie dopuścić do śmierci nastolatki, jak również podejrzanego. Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Proszę pana ministra Michała Deskura o udzielenie odpowiedzi.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Michał Deskur:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie i Panowie Posłowie! Odpowiadając na pytanie, czy w trakcie wydarzeń w Sanoku, które miały miejsce 10 i 11 stycznia, musiało dojść do tragedii i czy służby odpowiedzialne za bezpieczeństwo zrobiły wszystko, aby jej zapobiec, chciałbym na wstępie przedstawić przebieg działań prowadzonych przez Policję, podkreślić, że na bieżąco był informowany komendant główny, pierwszy zastępca komendanta głównego Policji, minister Cichocki i ja. Sytuacja ta została potraktowana priorytetowo. Akcją policyjną dowodził zastępca komendanta wojewódzkiego Policji w Rzeszowie. Decyzją pierwszego zastępcy komendanta głównego Policji w celu wsparcia prowadzących operację policjantów garnizonu podkarpackiego do działań zostały skierowane siły Biura Operacji Antyterrorystycz-

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Michał Deskur

nych Komendy Głównej Policji. Oddziałem tym dowodził bezpośrednio dyrektor BOA Komendy Głównej Policji.

W dniach 12–14 stycznia Biuro Kontroli Komendy Głównej Policji przeprowadziło kontrolę w sprawie wydarzeń, które miały miejsce w nocy z 10 na 11 stycznia w Sanoku. W jej wyniku uznano, że działania Policji w wyżej wymienionej sprawie były prowadzone w sposób sprawny i zgodny z przepisami wewnętrznymi Policji. Przygotowanie przez Policję wejścia do mieszkania i jego realizacja zostały uznane za adekwatne do zaistniałej sytuacji. W sprawie wydarzeń, które miały miejsce w Sanoku, prowadzone jest obecnie śledztwo przez Prokuraturę Okręgową w Krośnie.

Chciałbym w skrócie przedstawić Wysokiej Izbie przebieg wydarzeń. Przebywający w mieszkaniu mężczyzna był podejrzewany o dokonanie zabójstwa w dniu 9 stycznia w okolicach Sanoka. Około godz. 12 następnego dnia ostrzelał on z broni palnej policjantów prowadzących obserwację jego mieszkania. Na miejsce bezzwłocznie zostały skierowane wszystkie dostępne radiowozy, skierowano tam też pełniących służbę policjantów z zadaniem utworzenia wewnętrznego pierścienia bezpieczeństwa i niewpuszczania na ten teren osób postronnych. Rozpoczęto ewakuację zagrożonego regionu i wstrzymano ruch kołowy. Priorytetem dla Policji było bezpieczeństwo osób znajdujących się w pobliżu.

Policjanci podjęli natychmiast niezbędne działania mające na celu zapewnienie bezpieczeństwa mieszkańcom. Dyrektorom okolicznych placówek oświatowych polecono wprowadzić bezwzględny zakaz opuszczania budynków i zbliżania się do okien oraz nakazano czekać na dalsze dyspozycje w zakresie zapewnienia bezpieczeństwa uczniom i nauczycielom. Następnie w porozumieniu z władzami Sanoka przygotowano ewakuację placówek oświatowych.

Na miejsce zdarzenia udali się także negocjatorzy policyjni garnizonu podkarpackiego oraz udało się troje negocjatorów z BOA Komendy Głównej Policji, którzy otrzymali polecenie rozpoczęcia negocjacji. Celem miało być oddanie się osób znajdujących się w mieszkaniu w ręce Policji bez użycia siły. Przez wiele godzin negocjatorzy próbowali nawiązać kontakt z tymi osobami.

Aby zrozumieć taktykę działania antyterrorystów, należy wyjaśnić, że wejście do mieszkania nastąpiło w tzw. szturmie planowym. Decyzję o jego przeprowadzeniu podjęto po wyczerpaniu możliwości nawiązania kontaktu z mężczyzną i kobietą znajdującymi się w mieszkaniu, co ostatecznie nastąpiło o godz. 10 w nocy. Należy dodać, że antyterroryści wcześniej, od wielu godzin byli gotowi na tzw. szturm natychmiastowy. Taki szturm przeprowadza się na odgłos strzałów w pomieszczeniu lub gdy słyszane są głosy wzywające pomocy. Podczas omawianej sytuacji antyterroryści nie słyszeli ani odgłosu strzału, ani

głosu wzywającego pomocy, więc przez wiele godzin ponawiano próby nawiązania kontaktu.

Chciałbym podkreślić, że celem działania policyjnych antyterrorystów jest zawsze, i w tym wypadku również było, uwolnienie lub zatrzymanie osób przebywających w szturmowanym pomieszczeniu. Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo panu ministrowi Deskurowi.

Rozumiem, że pan poseł Siarka chciałby dopytać, tak?

Bardzo proszę.

Poseł Edward Siarka:

Pytanie dodatkowe właściwie sprowadza się do dwóch kwestii, o które chciałbym dopytać, ale najpierw jak gdyby ad vocem. Myślę, że kwestia tego, czy była wzywana pomoc przez małoletnią dziewczynę z tego mieszkania w Sanoku, zostanie z czasem wyjaśniona, bo były takie opinie, że takie wzywanie pomocy było. Oczywiście teraz na tej sali tego nie rozstrzygniemy. Mam nadzieję, że postępowanie, które państwo prowadzicie, to wyjaśni.

Natomiast moje pytanie dodatkowe odnosi się do ustawy o Policji, konkretnie do art. 17 ust. 7, który daje możliwość użycia broni przez funkcjonariuszy Policji, jak i odpowiedniego rozporządzenia Rady Ministrów z 2005 r. Jako posłowie zastanawiamy się, czy nie należałoby w tym rozporządzeniu uregulować m.in. kwestii związanych właśnie z użyciem broni, czyli tzw. strzału ratunkowego. To jest ważna sprawa. (*Dzwonek*)

Druga kwestia odnosi się do sytuacji, która miała miejsce w Warszawie. Mianowicie wyraźnie widać, że policjant miał jakieś problemy osobiste czy jakieś zaburzenia, które spowodowały, że w sytuacji konfliktowej targnął się na żonę. Czy nie należałoby przeprowadzać badań psychologicznych? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Tak, ale to już inna kwestia.

Dziękuję panu posłowi Siarce.

Ponownie proszę podsekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych pana Michała Desкура o udzielenie odpowiedzi.

Czas – 3 minuty, panie ministrze.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Michał Deskur:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Potwierdzam, że art. 17 ustawy o Policji daje policjantom prawo użycia

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Michał Deskur

broni palnej. Jest to sprecyzowane w następnych liniach ustawy. Jeśli chodzi o tzw. strzał ratunkowy, to ani Komenda Główna Policji, ani Ministerstwo Spraw Wewnętrznych nie postulują wprowadzenia takiego strzału ratunkowego. Chciałbym też przypomnieć, że Ministerstwo Spraw Wewnętrznych przygotowało projekt ustawy o środkach bezpośredniego przymusu. W tej chwili jest on na etapie konsultacji społecznych, tak że każdy obywatel ma prawo zgłosić swoje uwagi. Myślę, że to jest idealny moment, żeby się zastanowić nad tą kwestią. Chciałbym potwierdzić, że ani Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, ani Komenda Główna Policji nie postulują, aby wprowadzić zapis dotyczący oddania strzału ratunkowego.

Odpowiadając na drugie pytanie, chciałbym stwierdzić, że to jest ewidentne, że praca policjanta jest szczególnie trudna. Policjant jest narażony na szczególny stres. Myślę, że należałoby przyjrzeć się wewnętrznym policyjnym przepisom dotyczącym badań psychologicznych. Dzisiaj w Policji jest ok. 170 psychologów, którzy pracują w komendach wojewódzkich. Dodatkowo 20 pracuje w szkołach. Można by się także zastanowić, czy liczba tych psychologów nie jest za mała. Chodzi o to, żeby policjanci mieli łatwiejszy dostęp do psychologów. Można by też rozważyć możliwość częstszych badań psychologicznych. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, jak i Komenda Główna Policji będą analizowały ten obszar. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję panu ministrowi.

Przystępujemy do kolejnego pytania, które przygotowały posłanki Bożena Kamińska i Zofia Ławrynowicz z Platformy Obywatelskiej. Pytanie dotyczy interpretacji art. 44 ust. 2 i 6 ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych, w brzmieniu obowiązującym od 1 stycznia 2012 r. dla podmiotów prowadzących podatkową księgę przychodów i rozchodów. Pytanie kierowane jest do ministra finansów.

Pytać będzie pani poseł Bożena Kamińska.
Uprzejmię proszę.

Posel Bożena Kamińska:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Ustawa o podatku dochodowym od osób fizycznych, w brzmieniu obowiązującym do 31 grudnia 2011 r., nakładała obowiązek zapłaty zaliczki na podatek dochodowy za grudzień przez osoby prowadzące działalność gospodarczą w terminie do 20 grudnia każ-

dego roku w wysokości zaliczki należnej za listopad tego roku. Chodzi o tzw. podwójną zaliczkę. Nowe brzmienie przepisu wprowadzone zmianą do ustawy, ogłoszoną w Dzienniku Ustaw z 2011 r. Nr 234, poz. 1391, powoduje problemy interpretacyjne dotyczące tych zmian, a konkretnie art. 44 ust. 2 i 6 ustawy. Art. 44 ust. 2 ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych. Zgodnie z art. 44 ust. 1 ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych podatnicy osiągający dochody z działalności gospodarczej są zobowiązani bez wezwania wpłacać w ciągu roku zaliczki na zasadach określonych w art. 44 ust. 3 ustawy. Wspomniany art. 44 ust. 3 z kolei mówi, że u podatników prowadzących podatkowe księgi przychodów i rozchodów dochodem z działalności gospodarczej stanowiącym podstawę naliczenia zaliczki jest różnica wynikająca z ksiąg pomiędzy przychodem a kosztami uzyskania, z zastrzeżeniem, że jeśli na koniec miesiąca podatnik sporządza remanent, to dochód ustala się na zasadach określonych w art. 24 ust. 2.

Wspomniany art. 24 ust. 2 mówi, że u podatników osiągających dochody z działalności gospodarczej i prowadzących podatkowe księgi przychodów i rozchodów dochodem jest różnica między przychodem a kosztami uzyskania, powiększona o różnicę pomiędzy wartością remanentu końcowego i początkowego towarów handlowych, materiałów i temu podobnych.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Dokończy pani w drugiej sekwencji.

A teraz proszę sekretarza stanu w Ministerstwie Finansów...

Posel Bożena Kamińska:

Mam tylko pytanie: Czy ustalając dochód za grudzień 2012 r., należy obowiązkowo uwzględnić remanent sporządzony na dzień 31 grudnia 2012 r.?

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dobrze.

Uprzejmię proszę, sekretarz stanu w Ministerstwie Finansów pan minister Janusz Cichoń.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Finansów
Janusz Cichoń:**

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Posel! Oczywiście dla osób fizycznych prowadzących podatkowe księgi przychodów i rozchodów sposób ustalenia dochodu będącego podstawą obliczenia za-

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów
Janusz Cichoń**

liczki na podatek dochodowy, również zaliczki za grudzień roku podatkowego, wynika z art. 44 ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych. Docho- dem, jak pani słusznie zauważyła, jest różnica pomię- dzy wynikającym z tych ksiąg przychodem i kosztami jego uzyskania. Jeżeli jednak podatnik na koniec mie- siąca sporządza rimanent towarów, surowców i mate- rialów pomocniczych, lub naczelnik urzędu skarbowe- go zarządzi, bo taka sytuacja także jest możliwa, spo- rzządzenie takiego rimanentu, dochód ustala się według zasad określonych w art. 24 ust. 2, to jest z uwzględnieniem tych różnic rimanentowych.

Od 1 stycznia 2012 r. sposób ustalenia dochodu będącego podstawą obliczenia zaliczki za ostatni mie- siąc roku podatkowego nie uległ, w gruncie rzeczy, zmianie. Zmieniony został jedynie termin wpłaty zaliczki za ostatni miesiąc roku podatkowego. Jak wiemy, ta zaliczka płacona jest w terminie do 20 stycz- nia następnego roku podatkowego. Tym samym przy ustalaniu dochodu stanowiącego podstawę obliczenia zaliczki za grudzień 2012 r. podatnicy nie są obowią- zani do uwzględnienia w tym dochodzie rimanentu sporządzanego na koniec roku podatkowego, który jest sporządzany w celu ustalenia dochodu za rok po- datkowy.

Jednocześnie mogę powiedzieć, że określone są także warunki, po których spełnieniu podatnik nie jest obowiązany do wpłacania zaliczki za ostatni mie- siąc czy kwartał roku podatkowego, trzymajmy się tego grudnia, czyli za grudzień. Podatnik nie wpłaca zaliczki, jeśli przed upływem terminu jej wpłaty zło- ży zeznanie i dokona zapłaty podatku na zasadach określonych w art. 45 ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych. Zwolnienie z obowiązku wpłaca- nia zaliczki za ostatni miesiąc roku podatkowego następuje jedynie wówczas, kiedy podatnik złoży ze- znanie roczne w terminie 20 stycznia następnego roku i jednocześnie w tym samym terminie uiści kwotę do zapłaty wynikającą z tego zeznania. Na to wskazują użyte w przepisie spójniki, oznaczające ko- niunkcję, czyli jednoczesne zaistnienie tych dwóch zdarzeń. Bezcelowe byłoby bowiem domaganie się od podatnika wpłacenia w terminie do 20 stycznia na- stępnego roku zaliczki za ostatni miesiąc roku podat- kowego, skoro przed upływem tego terminu podatnik dokonał rozliczenia podatku, zapłacił podatek za cały rok podatkowy. W celu rozliczenia podatku za rok podatkowy niezbędne jest przecież złożenie zeznania rocznego. Nieracjonalne byłoby zatem także przyję- cie w przepisach rozwiązania, że wystarczającą prze- słanką zwolnienia z obowiązku wpłacania zaliczki za ostatni miesiąc roku podatkowego jest złożenie ze- znania rocznego w terminie do 20 stycznia nastę- pnego roku. To nie wystarczy. Konieczne jest także wpłacenie w tym terminie kwoty do zapłaty, kwoty wynikającej z tego zeznania. Nie można zatem przy-

jąć, że terminem wpłacania tej kwoty jest termin wynikający z art. 45 ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych, tj. 30 kwietnia. Termin 30 kwiet- nia nie znajduje w tym przypadku zastosowania, ponieważ termin wpłacania kwoty wynikającej z ze- znania – jako jeden z warunków zwolnienia z obo- wiązku wpłacania zaliczki – został określony w art. 44 ust. 6 ustawy o podatku dochodowym od osób fizycz- nych i zgodnie z tym przepisem upływa 20 stycznia następnego roku podatkowego. Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Czy pani poseł jeszcze chciała...

(Poseł Bożena Kamińska: Nie. W tej sytuacji bar- dzo dziękuję panu ministrowi. Rozwiązał tutaj kwe- stię dotyczącą ust. 6 i 2, tak że bardzo dziękuję.)

Dziękuję bardzo pani poseł Bożenie Kamińskiej.

Przystępujemy do kolejnego pytania, które zada- wać będą panowie posłowie Jan Szyszko i Dariusz Bąk z Prawa i Sprawiedliwości. Pytanie stawiane jest w sprawie wykonalności ustawy o nasiennictwie w zakresie zakazu upraw roślin genetycznie mody- fikowanych.

Pierwszy pytać będzie pan poseł Dariusz Bąk.

Bardzo proszę.

Poseł Dariusz Bąk:

Panie marszałku, czy jest pan minister? Do kogo mam skierować pytanie, bo chciałbym do pana mini- stra rolnictwa?

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Czy jest pani minister Gurbieł?

Jest pani minister Gurbieł.

Panie pośle, absolutnie może pan już zaczynać zadawanie pytania.

Poseł Dariusz Bąk:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Według rządu uchwalona przez Sejm w ostatnim czasie ustawa o nasiennictwie i przyjęte rozporządzenia wyklucza- ją możliwość uprawiania GMO w Polsce. W tej sytu- acji uprzejmie pytamy.

Pierwsze pytanie: Czy przyjęte rozporządzenia są jednoznaczne z zakazem uprawy roślin GMO, czy też rozporządzenia podlegają procedurze głosowania w Radzie Europy w oparciu o naukowe umotywow- nia szkodliwości konkretnej rośliny dla zdrowia czło- wieka i bezpieczeństwa środowiska?

Posel Dariusz Bąk

Drugie pytanie: Jeśli prawdą jest, że rozporządzenia wymagają umotywowania naukowego, to dlaczego rząd, sprawując władzę od 5 lat, nie zlecił do tej pory żadnych badań w tym zakresie? Dlaczego w uzasadnieniu zakazu motywuje to danymi z Niemiec, które wcześniej sam skrytykował?

Trzecie pytanie. Na stronie internetowej Unii Europejskiej, w katalogu wspólnotowym znajduje się kilkadziesiąt odmian roślin genetycznie zmodyfikowanych. Rząd wydał zarządzenia w stosunku do kukurydzy MON 810 i ziemniaka Amflora, na które – nawiasem mówiąc – wygasł okres ważności zezwolenia na obrót. Jak rząd to zinterpretuje i jakie widzi praktyczne możliwości zakazu wysiewu tych kilkadziesiątu odmian, skoro za nielegalny wysiew przewiduje w zależności od okoliczności sankcje w wysokości 200% kwoty należnej za sprzedany lub dostarczony materiał lub też 2270 zł? Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo panu posłowi Bąkowi.

Proszę o odpowiedź panią minister Krystynę Gurbiel, podsekretarza stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Krystyna Gurbiel:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Pośle! Odnosząc się do sformułowanych przez pana pytań, chciałabym stwierdzić, że rozporządzenia Rady Ministrów, które zostały wydane na początku stycznia i wchodzi w życie 28 stycznia, łącznie z ustawą o nasiennictwie, wchodzi w życie. Tak że one do tego, żeby weszły w życie i zaczęły obowiązywać, nie wymagają zatwierdzenia przez żadne instytucje unijne.

Minister rolnictwa i rozwoju wsi przekazał Komisji Europejskiej informacje o przyjęciu przez Radę Ministrów tych rozporządzeń, łącznie z uzasadnieniem. To kończy procedurę na tym etapie, tak że one jak najbardziej wchodzi w życie za 4 dni i będą stosowane. Państwowa Inspekcja Ochrony Roślin i Nasiennictwa będzie egzekwowała ich wdrożenie na terenie naszego kraju.

Jeśli chodzi o pytanie pana posła dotyczące odmian, które zostały objęte tymi rozporządzeniami, tzn. zakazem stosowania materiału siewnego zgodnie z tymi rozporządzeniami, to oba te rozporządzenia łącznie dotyczą wszystkich odmian dopuszczonych w tej chwili do stosowania na terenie Unii Europejskiej. Gdyby w przyszłości na terenie Unii zostały dopuszczone do stosowania kolejne odmiany czy kolejne rośliny zmodyfikowane genetycznie, to wów-

czas ten sam mechanizm zostanie zastosowany i Polska jest przygotowana do tego, żeby to zrobić.

Tak że zgodnie z obecnie obowiązującymi czy wchodzącymi w życie za 4 dni rozporządzeniami wszystkie odmiany roślin zmodyfikowanych genetycznie, które są dopuszczone na terenie Unii Europejskiej, będą zakazane w Polsce w sensie zakazu stosowania materiału siewnego tych odmian.

Jeśli chodzi o sankcje, o które pyta pan poseł, rzeczywiście sankcją finansową, pieniężną jest sankcja w wysokości 200% wartości zastosowanego materiału siewnego. Natomiast kolejną sankcją – można uznać, że znacznie bardziej dotkliwą – jest nakaz zniszczenia uprawy, jeśli rzeczywiście zostanie stwierdzone zastosowanie materiału siewnego zmodyfikowanego genetycznie. Tak że jest to sankcja, która w opinii rządu jest wystarczająca do tego, żeby, że tak powiem, zniechęcać producentów do łamania rozporządzeń, które zostały wprowadzone. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję, pani minister.

Pytanie uzupełniające zadawać będzie pan prof. Jan Szyszko.

Uprzejmie proszę, panie profesorze.

Posel Jan Szyszko:

Dziękuję ślicznie.

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! Myślę, że poprosimy oczywiście o odpowiedź na piśmie, bo to jest niezwykle istotne, ale równocześnie bylibyśmy wdzięczni, gdyby pani minister była łaskawa odpowiedzieć nam również na następujące pytania.

Pierwsze: Co pani sądzi o GMO T25? Ono jest na takich samych zasadach jak MON 810. W wykazie roślin unijnych genetycznie modyfikowanych znajduje się 47 odmian.

Następna sprawa. Państwo wprowadzacie karę, jak pani powiedziała, bardzo ostrą, w wysokości 200% wartości materiału siewnego i w formie zniszczenia uprawy albo 2270 zł. A jak pani zinterpretuje to, że za to samo zgodnie z prawem o organizmach genetycznie modyfikowanych maksymalna kara w Polsce wynosi do 12 lat i ona nie została zniesiona?

Jeszcze jedno, a mianowicie zadano pani pytanie, dlaczego odnośnie do spraw związanych m.in. z MON 810 motywujecie to badaniami naukowymi i naukowymi wnioskami dotyczącymi pyłku genetycznie modyfikowanego. (*Dzwonek*) Dlaczego posługujecie się tym naukowym argumentem, a równocześnie 2 miesiące temu całkowicie to skrytykowaliście i żądaliście, aby to wycofać z Unii Europejskiej? Wsparliście wniosek Komisji Europejskiej, który, prawdę powiedziawszy, dyskryminuje pszczelarzy, również niemieckich. Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję, panie profesorze.

Ponownie proszę panią minister Krystynę Gurbel o udzielenie odpowiedzi uzupełniającej.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Krystyna Gurbel:**

Dziękuję bardzo, panie marszałku.

Wysoka Izbo! Panie Pośle! Może zacznę od trzeciej kwestii, którą pan poseł poruszył, mianowicie badań naukowych. Rzeczywiście w uzasadnieniu do wprowadzenia rozporządzeń powołujemy się na zagraniczne badania naukowe. Polskie badania naukowe trwają, są przedmiotem jednego z programów wieloletnich, który jest realizowany i finansowany przez ministra rolnictwa i rozwoju wsi. One będą kontynuowane na większą skalę w ramach kolejnego przygotowywanego obecnie programu wieloletniego na następne lata, tak że ta polska baza naukowa jest w tej chwili tworzona i niewątpliwie będzie intensywnie rozwijana ze względu na wagę tego zagadnienia. W dalszych dyskusjach z Komisją Europejską, jeśli takie będą miały miejsce, będziemy posługiwać się wynikami tych badań.

Chciałabym jeszcze raz powiedzieć, że te odmiany genetycznie modyfikowane, które są dopuszczone w Unii Europejskiej, są w tej chwili przedmiotem zakazu stosowania materiału siewnego w naszym kraju na podstawie dwóch rozporządzeń, o których była mowa.

Jeśli chodzi o sankcje karne, to te, które są przewidziane w aktualnej ustawie o nasiennictwie, będą stosowane. Jak mówiłam, w naszej opinii sankcje karne, to znaczy nie sankcje karne, sankcje finansowe, nie sankcje w sensie prawa karnego, będą wystarczające, ponieważ nakaz zniszczenia uprawy jest tutaj jak gdyby podstawowym narzędziem i powinien stanowić o prewencji ogólnej zastosowanej w ramach tego rozporządzenia.

Chciałabym też wspomnieć, że w tej chwili równolegle toczy się posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi, na którym kwestia przygotowania, dostosowania ustawy o nasiennictwie w obszarze GMO jest przedmiotem dyskusji, tak że wszystkie wątpliwe kwestie będą wyjaśniane na tym posiedzeniu. Natomiast oczywiście informacje pisemne przekazemy panu posłowi, jak tylko otrzymamy sformułowane przez pana posła pytania.

Dziękuję bardzo, panie marszałku.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję, pani minister.

Poseł Jan Szyszko:

Dziękuję, panie marszałku.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Przystępujemy do następnego pytania.

Poseł Jan Szyszko:

Nie uzyskałem jednak żadnej odpowiedzi na żadne pytanie. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Pani minister, tak jak pan prof. Szyszko prosił, ja też uprzejmie bym prosił o udzielenie odpowiedzi na piśmie. Taką odpowiedź pan profesor otrzyma.

Przystępujemy do kolejnego pytania, które złożyli posłowie Maciej Orzechowski i Ewa Drozd. Zadać je będzie poseł Orzechowski. A rzecz dotyczy łączenia opieki nad osobą niepełnosprawną z zatrudnieniem. Kierowane jest ono do ministra pracy i polityki społecznej.

Proszę, pan poseł Orzechowski.

Poseł Maciej Orzechowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! Świadczenie pielęgnacyjne z tytułu rezygnacji z zatrudnienia lub innej pracy zarobkowej przysługuje matce, ojcu, osobom, na których ciąży obowiązek alimentacyjny; wówczas gdy krewny pierwszego stopnia nie może sprawować osobistej opieki lub gdy takiej opieki nie ma, świadczenie to przysługuje także opiekunowi faktycznemu. W związku z pobieraniem tego świadczenia pielęgnacyjnego rodzice i opiekunowie osób niepełnosprawnych nie mają możliwości posiadania statusu osoby bezrobotnej, czyli nie mogą stać się osobami bezrobotnymi, całodobowa opieka sprawowana nad osobą niepełnosprawną nie uprawnia ich zaś do posiadania statusu osoby pracującej. Są w ten sposób zawieszeni w tak zwanej próżni prawnej.

Kolejnym problemem, z którym się stykam na wielu spotkaniach, m.in. w powiecie krotoszyńskim, szczególnie w miejscowości Zduny, jest to, że, pobierając świadczenie, opiekun osób niepełnosprawnych zobowiązuje ośrodek pomocy społecznej do opłacenia składek emerytalnych przez okres 20 lat składkowych. To jedno z pytań: Co dalej po tych 20 latach składkowych? Po upływie tego okresu opiekunowie nadal otrzymują świadczenie, ale z wyłączeniem opłacania składek emerytalnych.

Posel Maciej Orzechowski

Według zapowiedzi ministra pracy i polityki społecznej pana Jacka Męciny osoby otrzymujące świadczenie pielęgnacyjne zgodnie z ich postulatami będą mogły podjąć pracę. Wydaje się, że w XXI w. pracę również można wykonywać w domu. A wtedy, kiedy ta praca jest wykonywana w domu, osoba, która opiekuje się osobą niepełnosprawną, nie powinna tracić takiego statusu, bo przecież przysługujące 520 zł, a od 1 stycznia 620 zł, które mają być rekompensatą częściową utraty zarobków – jeśli zastanowimy się nad tym – przy olbrzymich ilościach pieniędzy przeznaczanych na rehabilitację, na dowożenie osoby niepełnosprawnej, na opiekę, leki nie stanowi rekompensaty utraty części zarobków, bo jest tylko i wyłącznie ułamkiem części ponoszonych kosztów na opiekę nad osobą niepełnosprawną.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Posel Maciej Orzechowski:

Już dosłownie, panie marszałku, dwa pytania.

Dopytuje: Jaki jest poziom zaawansowania prac w ministerstwie w sprawie regulacji kwestii podjęcia zatrudnienia bądź pozostawiania w stosunku pracy przez osoby otrzymujące świadczenie pielęgnacyjne? Na jakich warunkach świadczeniobiorcy będą mogli podjąć zatrudnienie lub działalność gospodarczą? Czy uwzględnia się tu także wymiar pracy, formę pracy i czy zamierza się wprowadzić kryterium dochodowe? Czy uprawomocnionym do podjęcia zatrudnienia świadczeniobiorcom będzie przysługiwać status osoby bezrobotnej i świadczenia z tym związane? I ostatnie: Na jaką przyszłość emerytalną mogą liczyć opiekunowie osoby niepełnosprawnej otrzymującej świadczenie pielęgnacyjne? Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Odpowiada na te pytania podsekretarz stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej pani minister Elżbieta Seredyn.

Uprzejmie panią minister proszę.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej
Elżbieta Seredyn:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Pośle! Rzekniesz, głęboka wiedza, chylę czoła. Świadczenia

rodzinne. Ustawa o świadczeniach rodzinnych określa dwa rodzaje świadczeń opiekuńczych przeznaczonych dla zobowiązanego do alimentacji względem osoby niepełnosprawnej opiekuna osoby niepełnosprawnej. Pierwsze świadczenie, o którym pan wspominał, to jest świadczenie pielęgnacyjne w kwocie już 620 zł i przysługuje ono bez kryterium dochodowego, ale tylko w przypadku gdy niepełnosprawność osoby wymagającej opieki powstała w wieku do ukończenia 18. roku życia lub w czasie nauki w szkole lub w szkole wyższej, jednak nie później niż do 25. roku życia. Drugie świadczenie to specjalny zasiłek opiekuńczy. Jest to nowa forma wsparcia, w kwocie 520 zł miesięcznie, wprowadzana od 1 stycznia 2013 r. Przysługuje ona osobom, które nie mają prawa do świadczenia pielęgnacyjnego, a przeciętny miesięczny dochód rodziny w przeliczeniu na jedną osobę wynosi 623 zł netto. Tak jak pan poseł wspominał, jest to zapewne częściowe zrekompensowanie. Nie można tutaj pokryć wszystkich wydatków rodziny, która funkcjonuje w trudnych warunkach, żyje wspólnie z osobą niepełnosprawną i zobowiązana jest do pełnej opieki nad tą osobą. Cały czas mówimy o świadczeniach, które dotyczą osób, które nie podjęły pracy zawodowej bądź też z niej zrezygnowały na rzecz pełnienia całodobowej opieki nad osobą niepełnosprawną. Natomiast pytania dotyczą tej części sfery zawodowej, tego, czy osoba, która zrezygnowała z pracy, może na ten rynek jednak powrócić, przynajmniej po to, żeby zrekompensować tę drugą rzecz, drugą część niezbędnych wydatków dla rodziny. Chcę powiedzieć, że w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej te uregulowania, szeroko pojęte, ponieważ muszą się one łączyć z reformą orzecznictwa, są przedmiotem spotkań kolegium ministerstwa. Chodzi o wygenerowanie grupy najgłębiej niepełnosprawnych, w tym sensie, że są to osoby, które są niezdolne do całkowicie samodzielnej egzystencji. Być może teraz, w związku z reformą rynku pracy, taka możliwość, czyli powrót do przynajmniej częściowej pracy na rynek zawodowy, się pojawi.

Nie chciałabym tu mówić o terminach, nie chciałabym też przybliżać zagadnień szczegółowych, dlatego że jest to na etapie uzgodnień międzyresortowych i z całą pewnością będziemy o tym publicznie dyskutować.

Co jeszcze mogłabym powiedzieć? Jeśli chodzi o składki emerytalne, chcę powiedzieć, że od 1 stycznia 2013 r. jest to już dłuższy okres, czyli 25 lat. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Rozumiem, że pan poseł Orzechowski przekroczył swój czas, czyli już nie chce zadawać żadnych pytań.

(Posel Maciej Orzechowski: Ale ja tylko...)

Znacznie przekroczył pan swój czas. Bardzo proszę już teraz króciutko.

Poseł Maciej Orzechowski:

Panie marszałku, króciutko, ale to sprawa naprawdę istotnej wagi, ponieważ...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Wszystkie są istotnej wagi.

Poseł Maciej Orzechowski:

Tak, ale osoby niepełnosprawne...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Proszę ze mną nie dyskutować, tylko zadać pytanie.

Poseł Maciej Orzechowski:

Panie marszałku, oczywiście już przystępuję do zadania pytania. Pytanie dotyczy konkretnego przypadku z Cieszyna, ale ten przypadek można interpretować ogólnie. Mamy osobę, która opiekuje się osobą niepełnosprawną i pobiera to świadczenie. Ta osoba siłą rzeczy, opiekując się osobą niepełnosprawną, bardzo szybko może stać się osobą chorą. Czasami tak się dzieje, że taka osoba sama zaczyna chorować z różnych powodów, dlatego że opieka nad osobą niepełnosprawną jest często opieką całodobową. Tak jak pani minister mówiła, są to często osoby o głębokim upośledzeniu. W momencie, kiedy taka osoba zachoruje, to w tym wypadku, jeśli jest taka sytuacja, że ta osoba ma współmałżonka i ten małżonek pracuje, przysługuje mu tylko i wyłącznie 14 dni opieki nad współmałżonkiem. Ale co dalej? Bo często są to choroby przewlekłe. Wtedy sytuacja staje się dramatyczna. *(Dzwonek)* A co w przypadku kiedy osoba opiekująca się dzieckiem niepełnosprawnym nie posiada współmałżonka, czyli jest jedyną osobą, której przysługuje świadczenie w wysokości 500 zł czy 620 zł na osobę niepełnosprawną i osobę opiekującą się, które jest częściową rekompensatą utraty zarobków? Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Uprzejmie proszę raz jeszcze panią minister, żeby zechciała odnieść się do tej kwestii.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej
Elżbieta Seredyn:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Pośle! Myślę, że trudno tutaj mówić o wyjątkowym przypadku, bo należałoby się temu przyjrzeć. Z całym szacunkiem oczywiście dla wiedzy na ten temat i próby roz-

wiązania problemu, trudno mi tutaj coś powiedzieć, bo jeśli jest osoba niepełnosprawna i jest jej prawny opiekun, to z całą pewnością, jeśli jest chory, ma prawo skorzystać ze zwolnienia wynoszącego 14 dni. Jeżeli jest to choroba dłuższa, przewlekła, to jest kolejna osoba, która jest zobowiązana do alimentacji. Dlatego też nie chciałabym się wypowiadać w przypadku konkretnej rodziny, bo nie znam tego przypadku, ale jeśli będzie taka potrzeba, to oczywiście służę pomocą. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo, pani minister.
Ogłaszam 20 minut przerwy.

*(Przerwa w posiedzeniu od godz. 10 min 35
do godz. 10 min 56)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Wznawiam obrady.

Kontynuujemy rozpatrywanie punktu 14. porządku dziennego.

Kolejne pytanie zadawać będą posłowie Iwona Ewa Arent i Stanisław Szwed z Prawa i Sprawiedliwości. Pytanie w sprawie prywatyzacji Zakładów Przemysłu Odzieżowego Warmia SA kierowane jest do ministra skarbu państwa.

Bardzo proszę, pani poseł Iwona Ewa Arent.

Poseł Iwona Ewa Arent:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szanowni Państwo! 20 grudnia 2012 r. Ministerstwo Skarbu Państwa podjęło decyzję o sprzedaży 85% kapitału zakładowego kętrzyńskiej spółki Warmia SA za bardzo niską kwotę 6,8 mln zł panu Walerianowi Pichnowskiemu, indywidualnemu inwestorowi będącemu jedynym oferentem w przetargu. Zakłady istnieją od ponad 50 lat, mają podpisane wieloletnie kontrakty z firmami takimi, jak Hugo Boss czy Bugatti Holding Brinkmann, wiele razy szyły odzież sportową dla polskiej reprezentacji olimpijskiej. Do tej pory z powodzeniem funkcjonowały bez żadnego finansowego wsparcia z zewnątrz, nie zalegały z opłatami i miały płynność finansową. Ponadto Warmia SA jest największym pracodawcą na północy Mazur, zatrudnia prawie 700 osób, wszystkie na umowy o pracę. Dobra sytuacja spółki może zmienić się po przejęciu jej przez inwestora, który w niedalekiej przeszłości doprowadził do likwidacji czterech polskich zakładów odzieżowych: Dana SA w Szczecinie, Rawi sp. z o.o. w Rawiczu, Tiziana Moda sp. z o.o. w Rawiczu i Moda Top sp. z o.o. w Rawiczu, czym zasłużył sobie wśród byłych współpracowników na miano „Grabarza”. Po-

Posel Iwona Ewa Arent

nadto według informacji związkowców był sędownie karany za łamanie praw pracowniczych. Jak podaje portal wPolityce.pl, Walerian Pichnowski po przejęciu spółki Rawi mianował prezesa, który zabrał pracownikom premie, w miejsce umów o pracę wprowadził okresowe umowy o pracę z 14-dniowym okresem wypowiedzenia, a tych, którzy nie zostali zwolnieni, zmusił, by pracowali 56 godzin tygodniowo, nie płacąc za nadgodziny. Podobna sytuacja miała miejsce w spółce Tiziana – tutaj sprawę do prokuratury zgłosiła Państwowa Inspekcja Pracy.

Mam w związku z tym pytania. Czy pan Walerian Pichnowski nabył udziały w Warmii z własnych funduszy, płacąc gotówką, czy też nabył udziały w spółce za środki uzyskane w drodze pożyczki czy kredytu? Jeśli, jak twierdzi rzecznik prasowy ministerstwa skarbu, wiarygodność inwestora była badana za pośrednictwem CBA i ABW oraz dodatkowo weryfikowana przez MSP, dlaczego nie wzbudził wątpliwości fakt upadku czterech zakładów odzieżowych, których był właścicielem? Czy zaległości wobec Skarbu Państwa w wysokości 11 mln wykazane przez kontrolę spółki Dana w 2000 r. zostały przez pana Pichnowskiego uregulowane? Jak pan minister zamierza zabezpieczyć interesy pracowników Warmii w razie ogłoszenia zwolnień grupowych lub upadłości spółki? I ostatnie pytanie: Dlaczego ministerstwo skarbu ignorowało zaniepokojone głosy dyrekcji zakładu, związkowców oraz wojewody warmińsko-mazurskiego oraz dlaczego na posiedzeniu Prezydium Wojewódzkiej Komisji Dialogu Społecznego zwołanym w tej sprawie 20 grudnia 2012 r. nie było przedstawiciela ministra skarbu? Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Uprzejmie proszę o udzielenie odpowiedzi podsekretarza stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa Tomasza Lenkiewicza.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Skarbu Państwa
Tomasz Lenkiewicz:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Posel! Jeżeli dobrze zapamiętałem pytania, postaram się na nie odpowiedzieć.

Rzeczywiście podjęliśmy decyzję 20 grudnia o przyjęciu oferty inwestora dotyczącej sprzedaży 85% udziałów spółki Warmia Kętrzyn. Rzeczywiście była to jedyna oferta. Ponadstandardowo badaliśmy wiarygodność inwestora ze względu właśnie... tutaj nie było żadnej ignorancji ze strony Ministerstwa Skarbu Państwa. Wystąpiliśmy do Centralnego Biura Antykorupcyjnego i Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego,

o czym mówiła pani poseł. Nie otrzymaliśmy żadnych informacji dyskwalifikujących jako inwestora pana Waleriana Pichnowskiego. W związku z tym, przy spełnieniu wymogów, które mamy wypracowane, jeżeli chodzi o sprawdzanie wiarygodności, podjęliśmy taką, a nie inną decyzję.

Jeżeli chodzi o zaległości podatkowe, o których pani mówi, posiadamy zaświadczenie z urzędu skarbowego i Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, że żadnych zaległości pana Pichnowskiego wobec Skarbu Państwa szeroko rozumianego nie ma. Posiadamy zaświadczenie o niekaralności z Krajowego Rejestru Karnego, które jest jednoznaczne, jeżeli chodzi o inwestora. Jeżeli mówi pani o niskiej cenie ok. 6,8 mln zł, to chcę powiedzieć, że to był, po pierwsze, jeden inwestor. Po drugie, na przykład w przypadku spółki pracowniczej Warmia z Kętrzyna w lipcu 2012 r. musieliśmy unieważnić przetarg ze względu na brak ofert. Wcześniejsze deklaracje były na poziomie 1 mln zł.

Jeżeli chodzi o niepokoje społeczne, wnioski zarządu i przewodniczących związków zawodowych, to chcę pani powiedzieć, że informacje o tym, żeby pojawić się w piątek o godz. 10 w Olsztynie, otrzymaliśmy po godz. 17 w czwartek. Trafiła ona nie do mnie, nie do osoby, która prowadziła proces prywatyzacji Warmii z Kętrzyna, tylko do ogólnego sekretariatu. Do mnie ta informacja dotarła w poniedziałek. Natomiast na poprzednim posiedzeniu w trakcie odpowiadania na pytania bieżące powiedziałem panu posłowi Iwińskiemu, że w najbliższym możliwym terminie pojadę do spółki do Kętrzyna i będę rozmawiał i z inwestorem, i z pracownikami. To uczyniłem w pierwszym terminie, w pierwszym dniu roboczym po posiedzeniu Sejmu, czyli w poniedziałek, zaraz po posiedzeniu Sejmu. Odbyłem wspólną rozmowę z inwestorem i związkami zawodowymi. Uważam, tak jak uważają związki zawodowe, że to dobra droga, mając na względzie rozwój firmy, nie potwierdzając informacji o dobrej kondycji tej firmy. Bo chcę państwu powiedzieć jeszcze raz, dobitnie, że za 11 miesięcy roku 2012 spółka zanotowała straty, jeśli chodzi o sprzedaż, w wysokości około 2 mln zł. W latach poprzednich straty były na poziomie około 1 mln zł, z wyjątkiem roku 2011, kiedy zysk ze sprzedaży wynosił mniej więcej milion, a zysk firmy był na poziomie 65 tys. Wynikało to tylko i wyłącznie z różnic kursowych, z różnic walutowych i podwyżki cen produktów o około 3,7%. I z tego tylko i wyłącznie wynikał taki, a nie inny stan finansów.

Chcę powiedzieć, że wczoraj odbyłem rozmowę z przewodniczącą związków zawodowych, która uspokoiła mnie, że inwestor zadeklarował, tak jak wcześniej, brak zwolnień, jeżeli chodzi o sferę produkcyjną, a także restrukturyzację. Wcześniej były rozmowy na ten temat i inwestor zapowiadał to, w sensie administracyjnym. I nie ma żadnych niepokojących sygnałów. Obiecałem, że w ciągu trzech miesięcy od podpisania umowy znowu zgłoszę się do

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa Tomasz Lenkiewicz

Kętrzyna i będziemy rozmawiali, jeżeli będą jakieś niepokojące sygnały.

Podsumowując, jeśli chodzi o wiarygodność inwestora, wszystkie warunki zostały spełnione, nie było żadnych zaległości wobec Skarbu Państwa. Nieprawdziwa jest informacja o ukaraniu, o karalności w Krajowym Rejestrze Karnym. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Czy pan poseł Stanisław Szwed chce zadać pytanie dodatkowe?

Bardzo proszę.

Poseł Stanisław Szwed:

Panie Ministrze! Dla nas proces prywatyzacji Warmii – i nie tylko ten – jest skandaliczny. Jeżeli dla was, dla Ministerstwa Skarbu Państwa nie jest ważne, czego dokonał obecny nabywca, że tak powiem w cudzysłowie, z poprzednimi firmami, gdzie doprowadził do upadku kolejne firmy, gdzie straciło pracę ponad 800 ludzi – mówię o szczecińskiej firmie Dana czy innych firmach, które już tu pani poseł wymieniła – to nawet jeżeli CBA nie potwierdza jakiś tam innych spraw, to myślę, że dla właściciela jest to sygnał, że coś jest nie tak z inwestorem.

Z informacji, które posiadamy, wynika, że za łamanie praw pracowniczych ten właściciel dostał wyrok w zawieszeniu. Pan minister mówi, że w rejestrze tego nie ma, trudno nam to w tej chwili zweryfikować. Mamy informację, że to było 8 miesięcy pozbawienia wolności w zawieszeniu na 3 lata, właśnie za łamanie praw pracowniczych. Jaką gwarancję mamy teraz, że w przypadku tej firmy, która została sprzedana, nie będzie podobnie?

Jeszcze jedna uwaga. Na czele Wojewódzkiej Komisji Dialogu Społecznego stoi wojewoda, jak mnie mam, z Platformy Obywatelskiej. *(Dzwonek)*

(Poseł Iwona Ewa Arent: Z PSL.)

Aha, z PSL, ale z koalicji rządzącej. Tak że informacja, którą pan minister przekazał, że wojewoda za późno was zawiadomił, jest kuriozalna. To państwo za to odpowiadacie, żeby na to spotkanie dojechać i uzgodnić taki termin, żeby był właściwy. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Ponownie pan minister Tomasz Lenkiewicz.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa Tomasz Lenkiewicz:

Panie pośle, odpowiadając wprost, rzeczywiście kuriozalna jest sytuacja, że dostajemy informację praktycznie na parę godzin przed spotkaniem. Ja się z tym zgadzam. Nie akceptując tego, zadeklarowałem, że odbędę rozmowę na miejscu, w Kętrzynie i spełnię swoją obietnicę. Wyjechałem usatysfakcjonowany i proszę skontaktować się ze związkami zawodowymi Warmii z Kętrzyna, które dzisiaj już w dużo spokojniejszych nastrojach mówią o rozwoju firmy.

Jeżeli chodzi o informacje z Krajowego Rejestru Karnego, to chyba nie podlega to żadnej dyskusji, bo zaświadczenie o niekaralności posiadamy i trudno mi tutaj dyskutować z faktami. Jeżeli ma pan inne informacje, to poprosiłbym na piśmie o takie zgłoszenie i oczywiście będziemy jeszcze raz to weryfikowali. Natomiast sprawa jest prosta i oczywista, posiadamy zaświadczenie o niekaralności inwestora. Dziękuję bardzo.

(Poseł Iwona Ewa Arent: Prosimy o odpowiedź na piśmie, panie marszałku.)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Panie ministrze, czy można spełnić prośbę pani poseł o to, żeby pan odpowiedział na piśmie?

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa Tomasz Lenkiewicz:

Tak, oczywiście.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję panu ministrowi Lenkiewiczowi.

Dziękuję państwu.

Przystępujemy do kolejnego pytania, które zadać będą posłowie Andrzej Orzechowski, Lidia Gądek i Mirosław Pluta z Platformy Obywatelskiej. Pytanie dotyczy działań zmierzających do uregulowania stanu prawnego dotyczącego lokalizacji farm wiatrowych, kierowane jest do ministra środowiska.

Jako pierwszy pytać będzie pan poseł Andrzej Orzechowski.

Bardzo proszę.

Poseł Andrzej Orzechowski:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Pani Minister! Pięciu starostów Polski północno-wschodniej – w tym ełcki, gołdapski, olecki – zwraca uwagę na niewystarczające

Posel Andrzej Orzechowski

regulacje dotyczące lokalizacji farm wiatrowych i prosi o podjęcie działań legislacyjnych zmierzających do precyzyjnego uregulowania warunków lokalizacyjnych elektrowni wiatrowych, znacznie bardziej chroniących cenne przyrodniczo, krajobrazowo i turystycznie obszary kraju, np. Mazury, ale przede wszystkim chroniących zdrowie i życie ludzi.

Z jednej strony liczne stowarzyszenia zarzucają samorządom, że przy wydawaniu zezwoleń na lokalizację czy przy opracowywaniu miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego nie uwzględnia się wpływu tych elektrowni na zdrowie mieszkańców, m.in. hałasu, migotania, promieniowania, i że lokalizuje się elektrownie zbyt blisko zabudowań, zbyt blisko mieszkań. Z drugiej strony odnawialne źródła energii stanowią pewien priorytet i inwestującym w farmy wiatrowe potrzebna jest stabilizacja i pewność formalno prawna. Po trzecie, są obszary w Polsce, np. Mazury, które ze względów krajobrazowych powinny być punktowo, miejscowo wyłączone z lokalizacji takich inwestycji, bo mogą one diametralnie zniekształcać atrakcyjne walory turystyczne tych obszarów, a w ślad za tym ograniczać obroty gospodarcze w turystyce.

Tak że w moim przekonaniu – z myślą o przeciwnikach i zwolennikach wiatraków – potrzebne są precyzyjniejsze i jasne przepisy dotyczące ich lokalizacji. Dlatego chciałbym zapytać, czy są przygotowywane nowe regulacje określające warunki lokalizacji wiatraków w takiej odległości od siedlisk ludzkich, aby wyeliminować wątpliwości dotyczące negatywnego oddziaływania farm wiatrowych na zdrowie mieszkańców. Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

O udzielenie odpowiedzi proszę panią podsekretarz stanu w Ministerstwie Środowiska, panią minister Beatę Jaczewską.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Środowiska
Beata Jaczevska:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Bardzo dziękuję za to pytanie. Rozmawiamy w Wysokiej Izbie o lokalizacji farm wiatrowych już od jakiegoś czasu i tutaj rzeczywiście, jak pan poseł sam słusznie wskazuje, tych aspektów, kwestii do pogodzenia jest kilka. Z jednej strony bardzo nam zależy na tym, żeby energetyka wiatrowa rozwijała się w Polsce, z drugiej strony bezsprzecznie mamy wiele cennych przyrodniczo obszarów, które chcielibyśmy chronić – i to też nie ulega wątpliwości.

Bardzo dziękuję za zwrócenie uwagi na aspekty krajobrazowe, bo do tej pory nasze dyskusje koncentrowały się wokół skutków tego, jaki wpływ na zdrowie ludzi tak naprawdę mają turbiny wiatrowe. Wielokrotnie mówiłam tutaj – podobnie jak koledzy reprezentujący ministra środowiska – że w naszej ocenie przepisy, jakie zostały teraz skonstruowane, w wystarczający sposób zabezpieczają pogodzenie tych interesów, uzależniając każdą decyzję inwestycyjną od oceny regionalnego dyrektora ochrony środowiska, który ma za zadanie brać pod uwagę wszystkie elementy, które wpływają na lokalizację danej farmy na danym terenie, biorąc pod uwagę też odległość od zabudowań zamieszkałych przez ludzi.

Prowadzimy teraz dialog, to znaczy, zainspirowani też przez interwencję państwa posłów prowadzimy dialog przede wszystkim z ministrem zdrowia. W tym miejscu chcę powiedzieć, że środowisko naukowe co do tego nie jest przekonane jednoznacznie, że badania, jakie są prowadzone, na temat wpływu infradźwięków, zwłaszcza na zdrowie ludzi, nie są jednoznaczne, więc jeszcze nie mamy żadnych przekonujących dowodów na temat tego, jak najlepiej czy jak inaczej ten wpływ liczyć, prognozować. Cały czas obowiązują wytyczne generalnego dyrektora ochrony środowiska dla regionalnych dyrektorów pokazujące, jak ten wpływ każdorazowo liczyć. Jeśli chodzi o postulat, jaki słyszę, dotyczący przepisu, który mówiłby o konkretnej odległości od zabudowań mieszkalnych, gdzie miałby być postawiony wiatrak, to cały czas wydaje mi się, że byłaby to nadregulacja, w tym sensie, że farmy wiatrowe różnią się modelami. Te wiatraki są albo wyższe, albo niższe, mają zasięg skrzydła mniejszy lub większy i to ma ogromny wpływ, znaczy tutaj te różnice podlegają różnej ocenie. Co więcej, bardzo dużo zależy od ukształtowania terenu. Inne oddziaływanie będzie miała turbina wiatrowa na terenie zupełnie płaskim, a inne na przykład na terenie pagórkowatym.

A więc obecnie te wszystkie aspekty jeszcze dodatkowo analizujemy i to dzieje się w Ministerstwie Środowiska przy okazji wdrażania konwencji krajobrazowej, nad którą teraz pracujemy. Absolutnie bowiem zgadzam się z tym, że te elementy krajobrazowe, najbliższe sercu ministra środowiska, muszą być uwzględniane każdorazowo, przy każdej inwestycji. Jeżeli zaś chodzi o hałas czy infradźwięki, to jeszcze raz podkreślam, że te aspekty bierze pod uwagę regionalny dyrektor ochrony środowiska, oceniając daną inwestycję. Jest do tego każdorazowo zobowiązany. Przy tej okazji chciałabym zwrócić uwagę właśnie na rolę samorządów, które planują zagospodarowanie przestrzenne na swoim terenie i które muszą podejmować dialog ze swoimi mieszkańcami na temat tego, jak zagospodarowanie na danym terenie ma wyglądać.

Co więcej, przepisy o dostępie do informacji o środowisku, o których też miałam przyjemność z państwem w kontekście tej sprawy rozmawiać, wymagają od wszystkich służb publicznych, czy to na szczeb-

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Beata Jaczewska

lu centralnym, czy regionalnym, konstruktywnego dialogu z wszelkimi zainteresowanymi stronami i wedle mojej wiedzy bardzo często te przepisy są wykorzystywane przez organizacje pozarządowe czy przez mieszkańców. A więc z wszystkich informacji, jakie zbiera minister środowiska od regionalnych dyrektorów ochrony środowiska, wynika, że takie rozmowy są prowadzone na szczeblu lokalnym przy okazji każdej konkretnej inwestycji. Jeszcze raz podkreślę, że właśnie teraz, podczas prac nad konwencją krajową, zastanawiamy się, czy rzeczywiście tego aspektu dodatkowo nie zabezpieczyć. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo, pani minister.
Czy ktoś z państwa chciałby zabrać głos?
Pani poseł Lidia Gądek – pytanie dodatkowe.
Uprzejmie proszę,

Poseł Lidia Gądek:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Pani Minister! Z treści pierwszego zapytania, jak też z odpowiedzi pani minister oraz z tego, co opinia publiczna na ten temat ciągle mówi, wiemy, że z jednej strony jest to bardzo pożądane odnawialne źródło energii, ale z drugiej strony ciągle budzi kontrowersje. W związku z tym jest to poważny problem i chyba jednak należy przyłożyć się do tego, aby istniejące regulacje były na tyle jasne i czytelne, żeby te niepokoje społeczne i, można powiedzieć, czasami protesty można było zażegnawać w sposób jednoznaczny.

Moje pytanie w tej kwestii jest następujące: Czy pozostawić to wyłącznie regionalnemu dyrektorowi ochrony środowiska, jeżeli chodzi o decyzje, czy jednak umocować samorządy do tego, by obligatoryjnie musiały przeprowadzać konsultacje społeczne, z akcją informacyjną, zanim będzie podjęta decyzja o instalacji farmy wiatrowej?

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Proszę, pani minister Jaczewska.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Beata Jaczewska:

Bardzo dziękuję.

Pani poseł, nad tym aspektem dyskutujemy, my się nad tym zastanawiamy. Gdybym miała osobiście odpowiedzieć, powiedzieć, co ja osobiście jako Beata Jaczewska na ten temat myślę, to ja nie określiłabym

siebie jako zwolenniczkę nadmiernych regulacji. Mnie się wydaje, że jasne przepisy pozostawiające pewną swobodę decydowania na gruncie lokalnym... Tak powinien być ten system ustalony, żeby były jasne, wspólne ramy, w których zgodnie z prawem mogłyby być podejmowane decyzje, bo te decyzje się różnią. One są inne na Mazurach czy w Bieszczadach, bo inne jest ukształtowanie terenu, inne potrzeby energetyczne i tam – takie jest moje osobiste przekonanie – ta swoboda powinna zostać zostawiona władzom lokalnym.

Czy te przepisy są dzisiaj w pełni wykorzystywane, bo trochę tak rozumiem pani pytanie, to jest trochę inna kwestia. Nad nią rzeczywiście można się zastanowić i teraz to jest dobry moment. Ja bym powiedziała tak. Gdyby został prawidłowo przedyskutowany plan zagospodarowania przestrzennego z mieszkańcami na terenie danej gminy, gdyby zgodnie z przepisami o dostępie do informacji o środowisku dana społeczność lokalna była informowana np. o planach inwestycyjnych związanych z ulokowaniem farmy wiatrowej na danym terenie, to przy tych wszystkich okazjach udział w dyskusji jest zapewniony. Dopiero jednym z ostatnich elementów jest ocena regionalnego dyrektora ochrony środowiska konkretnej inwestycji wedle dokumentacji, jaką składa inwestor.

Ja przyjmuję uwagę pani poseł, żeby zastanowić się nad tym, czy te przepisy są wykorzystywane w pełni swego potencjału, czy nie poprawić tu czegoś, czy nie doinformować o istnieniu tych przepisów, może zastanowić się nad lepszymi mechanizmami wykorzystywania tych możliwości, które dzisiaj już są. Zapewniam, że będziemy na to zwracać uwagę podczas prac, które obecnie są prowadzone w Ministerstwie Środowiska.

Czy będziemy proponować konkretne przepisy, sztywno mówiące o odległości, jaka musi być zachowana od zabudowań mieszkalnych, bez względu na to, jak wysoki jest wiatrak, jak szeroką ma rozpiętość skrzydła? Tego nie chciałabym dzisiaj obiecywać. Wołałabym przyjść do państwa, ja czy ktokolwiek z Ministerstwa Środowiska, z dokumentacją, która pokaże za i przeciw w odniesieniu do takiego rozwiązania. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Przystępujemy do ostatniego pytania, które zadawać będą posłanki Krystyna Skowrońska i Teresa Piotrowska, Platforma Obywatelska. Pytanie dotyczy nowelizacji ustawy o specjalnych strefach ekonomicznych, a kierowane jest do ministra gospodarki.

Poseł Krystyna Skowrońska:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Pani Minister! Szanowni Państwo! Celem specjalnych stref ekonomicznych jest

Posel Krystyna Skowrońska

m.in. zagospodarowanie istniejącego majątku przemysłowego i infrastruktury gospodarczej, a co najważniejsze, tworzenie nowych miejsc pracy. Z danych na 31 grudnia 2011 r. wynika, że bez specjalnych stref ekonomicznych stopa bezrobocia w tych powiatach, gdzie one działają, wzrosłaby z 3% do 9%, na terenie specjalnej strefy ekonomicznej w Mielcu bezrobocie bez istnienia strefy wynosiłoby dzisiaj 32%, zaś w Polsce bez funkcjonowania specjalnych stref ekonomicznych bezrobocie zamiast 12,5% wynosiłoby 13,8%. Strefy działają w 143 miastach, w 203 gminach i działają w nich 1222 firmy, a zatrudnionych jest tam 241 tys. osób.

Pani minister, w 2012 r. zarządzający strefami i Agencja Rozwoju Przemysłu złożyły wnioski o rozszerzenie stref, w przypadku mieleckiej specjalnej strefy wnioski zostały złożone w kwietniu i w sierpniu 2012 r., ale do dzisiaj nie ma rozporządzenia Rady Ministrów w sprawie ich rozszerzenia. Inwestorzy czekają na pozytywną decyzję o rozszerzeniu stref, m.in. w podstrefie szczecińskiej inwestor chce zatrudnić 450 osób. Na rozporządzenie o rozszerzeniu stref oczekują również inni inwestorzy oraz wiele samorządów. Czy zatem nie można skrócić okresu rozpatrywania wniosków o rozszerzenie stref, wtedy trzeba również składać aktualizację do wniosków, i kiedy wnioski o rozszerzenie stref złożone w 2012 r. będą pozytywnie i ostatecznie rozpatrzone?

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

O udzielenie odpowiedzi proszę podsekretarz stanu w Ministerstwie Gospodarki panią minister Ilonę Antoniszyn-Klik.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Gospodarki
Ilona Antoniszyn-Klik:**

Panie Marszałku! Pani Posel! Panowie Posłowie! Faktycznie dzisiaj jest ważny dzień dla mieleckiej strefy, bo akurat następny krok w tym długim procesie rozszerzania strefy został dzisiaj zrobiony. Kierownictwo resortu przyjęło projekt rozporządzenia. Ten projekt od razu idzie do uzgodnień międzyresortowych, tak że tu ta część formalna już nie powinna wzbudzać takiej niepewności. Kwestia, jeżeli chodzi o terminy czysto legislacyjne, to już raptem kilka tygodni, miesiąc, półtora miesiąca, ale oczywiście jest jeszcze druga część, która polega na ocenie merytorycznej i także na ocenie przez inne resorty, czy wszystkie inwestycje, które występują w tym rozszerzeniu, są absolutnie niezbędne i powinny być wspierane z pieniędzy publicznych w postaci zwolnienia podatkowego. My oczywiście jako resort gospodarki

mamy tutaj inwestycje, na które szczególnie zwracamy uwagę. Taką inwestycją jest szczecińska, ona ma już dofinansowanie także ze środków unijnych. Jest priorytetowa. Sądzymy, że to rozporządzenie powinno być stosunkowo szybko skierowane na posiedzenie Rady Ministrów. Jednak na razie nie mamy gwarancji, że względu na proces, jakim jest rozszerzanie stref, dopiero Rada Ministrów faktycznie ostatecznie decyduje, które inwestycje dostaną pozwolenie na to, żeby ich teren został objęty strefą. Tak że mamy nadzieję, że wszystkie inwestycje, ponieważ spełniają podstawowe parametry, będą objęte rozszerzeniem przez Radę Ministrów. Faktycznie proces wydaje się, szczególnie w odniesieniu do gospodarki i do przedsiębiorstw, bardzo długotrwały, bo tak jak pani poseł powiedziała, kwiecień i sierpień w gospodarce do stycznia to jest bardzo dużo czasu, jednak chciałabym zwrócić na to uwagę, że my za każdym razem rozszerzając strefę, zbieramy kilka bądź kilkanaście potencjalnych wniosków o rozszerzenie, tak żeby na posiedzenia Rady Ministrów nie wysyłać ciągle rozporządzeń zmieniających strefy. Staramy się, żeby było jedno rozszerzenie stref takie już bardzo spójne i szerokie, ale jedno rocznie, i stąd wynikają takie terminy, bo zbieraliśmy wszystkie wnioski, jakie były jeszcze po kwietniu, odnoszące się do innych gmin, do terenów innych gmin bądź innych samorządów. Dlatego ten termin może się wydawać długi, jednak nie było tutaj, broń Boże, sytuacji, że te dokumenty leżały nieopracowywane. Mamy nadzieję, że za dwa miesiące ten dokument będzie już po rozpatrzeniu przez Radę Ministrów.

Jeżeli chodzi o całkowity proces, sądzymy, że jesteśmy chyba na tym etapie, i Ministerstwo Finansów też takie jasne sygnały nam wysłało, że jednak powinniśmy ten proces jeszcze raz przemyśleć i w tej nowelizacji ustawy, którą mamy przygotowaną, ewentualnie przemyśleć jeszcze raz kryteria i bardziej jednoznaczny system oceniania gruntów, tak żeby potem nie było przez tak długi czas oceniania gruntów przez wszystkie resorty w uzgodnieniach międzyresortowych i tę pracę podejmiemy od razu. Jest to decyzja Rady Ministrów sprzed dwóch dni, tak że sędzę, że pod tym względem, pani poseł, będziemy w stanie odpowiedzieć pozytywnie jeszcze w tym roku.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo, pani minister.

Pani poseł Krystyna Skowrońska, pytanie dodatkowe.

Posel Krystyna Skowrońska:

Dziękuję za taką miłą odpowiedź. Chcę powiedzieć, pani minister, iż w tym kontekście rozumiem, że wnioski o rozszerzenie strefy mieleckiej obejmują

Posel Krystyna Skowrońska

również Łańcut, Rzeszów, Radymno, Sędziszów i są korektą dotyczącą Mielca. W związku z tym zadaniem pytaniem i tym pozytywnym wskaźnikiem funkcjonowania specjalnych stref ekonomicznych, wskazując na to również oceny Najwyższej Izby Kontroli, wydaje się, iż specjalne strefy dobrze wpisują się w poprawę wskaźników makroekonomicznych i rozwój kraju. Zatem przy tym okresie rozpatrywania, skróceniu czasu tych uzgodnień międzyresortowych, w dalszym ciągu zależy tym regionom, a myślę, że także całej gospodarce, na utrzymaniu atrakcyjności specjalnych stref, by stanowiły one realną zachętę dla lokalizowania inwestycji, tych dużych inwestycji, w Polsce.

Końcowy termin funkcjonowania stref to w obecnych przepisach rok 2020, w innych krajach jest on zdecydowanie dłuższy i oparty na legislacji tych krajów. A zatem chciałabym jeszcze dopytać: Na jakim etapie znajdują się uzgodnienia dotyczące wydłużenia okresu funkcjonowania specjalnych stref ekonomicznych, jak się w tej publicznej dyskusji mówi, co najmniej do roku 2026? Przypomnę, że jeśli chodzi o Bułgarię i Rumunię, jest to rok co najmniej 2040. Konkurencyjność innych regionów w zakresie pozyskiwania inwestorów i tworzenia miejsc pracy jest dla nas szczególnie ważna. Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Czy pani minister chciałaby jeszcze odnieść się do tego?

Uprzejmie proszę.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Gospodarki
Ilona Antoniszyn-Klik:**

Panie Marszałku! Pani Posel! Panie i Panowie Posłowie! Przedwczoraj właśnie na posiedzeniu Rady Ministrów stanęła kwestia 14 rozporządzeń. Nasza propozycja, Ministerstwa Gospodarki, to przedłużenie działania stref do 2026 r. Działanie każdej strefy regulowane jest osobnym rozporządzeniem i tym samym okres funkcjonowania każdej z nich zapisany jest w rozporządzeniu. Rada Ministrów nie podjęła tej decyzji, ale też nie zaznaczyła w żaden sposób, że nie jest to priorytetem dla Rady Ministrów.

Zanim kwestia tych rozporządzeń będzie mogła jeszcze raz stanąć na posiedzeniu Rady Ministrów, mamy do wykonania określone zadania. Z ministrem finansów uzgodnione zostaną warunki rozszerzania stref. Te warunki są jednak zawarte w ustawie, więc będziemy musieli równolegle utrzymać rozporządzenia przedłużające działalność i zmienić założenia do... Mam nadzieję, że przynajmniej założenia do

ustawy będą już jednym z gwarantów tego, że pokażemy zmianę jakości, jeżeli chodzi o rozszerzanie stref, między innymi też łączącą się ze skróceniem terminu opracowywania wniosków.

Wiemy, jakie jest nasze otoczenie, mam na myśli wszystkich naszych sąsiadów. Wiemy, że musimy być konkurencyjni. Najważniejszą rzeczą, którą wszyscy, decydując się na Polskę, wskazują, jest oczywiście nasza stabilna sytuacja, zarówno jeżeli chodzi o budżet, jak i jeżeli chodzi o gospodarkę. To jest argument, który przytaczany jest jako pierwszy. Drugi argument dotyczy jakości naszej kadry pracowniczej, umiejętności i kosztów pracy. Zaraz po tym idą środki – jakiego rodzaju mamy instrumenty pomocowe. Mamy pieniądze, mieliśmy pieniądze europejskie na lata 2007–2013. Mamy nadzieję, że w latach 2014–2020 nadal będzie możliwe wspieranie dużych inwestycji, ale ta decyzja jeszcze nie została przez Komisję podjęta, więc jedyne pieniądze, które będą teraz dostępne na wspieranie dużych inwestycji przychodzących do Polski, będą pochodziły z „Programu wspierania inwestycji o istotnym znaczeniu dla gospodarki polskiej”, który zasilany jest środkami w wysokości 700 mln zł i powinien być dostępny, jest dostępny dla najważniejszych inwestycji. Jednak najważniejszym instrumentem są strefy, takim instrumentem, który jest najszerzej i w największym stopniu wykorzystywany. Dlatego Ministerstwo Gospodarki nie zamierza tego instrumentu zarzucić, a wręcz odwrotnie, będziemy intensyfikować prace, zgodnie też z tymi danymi, które pani poseł podała.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

(Posel Krystyna Skowrońska: Pani minister, bardzo kibicuję temu działaniu.)

Ogłaszam kilka minut przerwy.

Obrazy za kilka minut rozpocznie pan marszałek Grzeszczak.

(Przerwa w posiedzeniu od godz. 11 min 31
do godz. 11 min 40)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Wznawiam obrady.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 15. porządku dziennego: Informacja bieżąca.

Przypominam, że na obecnym posiedzeniu Sejmu zostanie rozpatrzona informacja w sprawie tzw. trój-paku energetycznego obejmującego projekty: ustawy Prawo energetyczne, ustawy Prawo gazowe oraz ustawy o odnawialnych źródłach energii, o której przedstawienie wniósł Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak**

Przypominam również, że przedstawienie uzasadnienia wniosku przez posła przedstawiciela wnioskodawców nie może trwać dłużej niż 5 minut, a udzielenie odpowiedzi przez przedstawiciela Rady Ministrów – dłużej niż 10 minut. Wystąpienia posłów w dyskusji nie mogą trwać dłużej niż 2 minuty. Na zakończenie dyskusji głos zabierają kolejno przedstawiciel wnioskodawców oraz przedstawiciel Rady Ministrów. Wystąpienie przedstawiciela wnioskodawców nie może trwać dłużej niż 5 minut, a wystąpienie przedstawiciela Rady Ministrów – dłużej niż 10 minut. Marszałek Sejmu może wyrazić zgodę na wydłużenie wystąpienia przedstawiciela Rady Ministrów. Czas przeznaczony na rozpatrzenie punktu nie może być dłuższy niż 90 minut.

Proszę o zabranie głosu przedstawiciela wnioskodawców pana posła Andrzeja Czerwińskiego.

Bardzo proszę, panie pośle. *(Oklaski)*

Posel Andrzej Czerwiński:

To dla pana, panie marszałku, te brawa.

Szanowny Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Energetyka generalnie nie jest zbyt atrakcyjna dla przeciętnego człowieka i debat na temat prawa energetycznego, na temat tego, co planuje się w energetyce, nie przeprowadza się za dużo w parlamentach. Ludzie najbardziej patrzą na to i denerwują się, jakiej wysokości rachunek dostają co miesiąc za energię, za gaz. Patrzą też przedsiębiorcy lub inwestorzy, czy klimat, czy warunki inwestowania są dobre, stabilne, czy oni po prostu mogą planować działalność gospodarczą i coś z tego mieć.

Jeśli teraz popatrzymy przez ten pryzmat na rynek polski, to zobaczymy, że jesteśmy świadkami pewnej rewolucji, że jednak u nas, i w parlamencie, i w naszym kraju, są pewne zdarzenia, które do tej pory nie miały miejsca. Obecnie, również gdy popatrzy się przez pryzmat tych rachunków, zdarzyło się, że dostaliśmy – już chyba w większości – skorygowane rachunki za gaz. Były one niższe niż przez wiele, wiele lat, przeciętnie o 10% w przypadku gospodarstw domowych. Również rachunki za gaz dla instytucjonalnych odbiorców są niższe, co prawda średnio o ok. 3%. Wypadałoby zadać sobie pytanie, czy dzieje się tak, że ten cel osiągalny jest bez kontroli, czy jest to wynik pewnej systematycznej, zaplanowanej pracy.

Chciałbym przypomnieć, że każdy rząd już od 1990 r. miał pewne ambitne cele dotyczące przygotowania pewnej polityki energetycznej. Wypełniały je zadania. Różnica polegała na tym, że jeden rząd wypełniał te zadania szybciej, ściślej, inny kończył swoje działania na prezentacji planów energetycznych, programów czy polityki energetycznej. Jeśli teraz przez ten pryzmat popatrzymy na to, co zostało wykonane w Polsce, w naszym kraju, w parlamencie, to

jednak możemy mieć pewną satysfakcję, i to od prawa do lewa, że przyjęliśmy kluczowe ustawy, np. ustawę o rozwiązaniu kontraktów długoterminowych. Nie wszyscy wiedzą, że to uwolniło ok. 20 mld zł środków, które zostały w kieszeniach obywateli. Wprowadzone zostały rozwiązania rynkowe, tzw. obligo giełdowe w elektroenergetyce spowodowało ustabilizowanie cen energii już na 2014 r., a proces inwestycyjny, który jest przeprowadzany w ramach sieci przesyłowych, sieci transgranicznych, prowadzi do tego, że czujemy się bezpieczniejsi.

Jeśli teraz popatrzymy na szanse, jakie są przed nami, to oczekujemy postawienia kropki nad i, czyli spięcia tych przygotowanych, uporządkowanych działań, zapisanych w polityce energetycznej do 2030 r., kończącymi ustawami. Jeśli wnosimy, również członkowie koalicji rządzącej, w ramach informacji bieżącej prośbę do pana ministra o przedstawienie informacji na temat trójpaku, to jestem przekonany, że każdy na tej sali wie, co to jest trójpak, pomimo że de facto to jest czwórpak. Jeśli wiemy, że procedujemy nad tzw. małym trójpakiem, to już sam ten żargon, slang, świadczy o tym, że toczy się proces, który zmierza do pewnego celu, ale, panie ministrze, chciałbym tutaj stworzyć pole do pytań szczegółowych, bo będzie ich wiele. Jako występujący w imieniu całego parlamentu chciałbym też usłyszeć, jak przygotujemy, jak rząd, pana resort, przygotuje harmonogram pewnych działań, kiedy ustawa o odnawialnych źródłach energii będzie mogła być przyjęta. Nie chciałbym, żebyśmy teraz pana zmuszali do tego, by mówić o szczegółach: jakie będą mechanizmy wsparcia, jaki będzie bilans odnawialnych źródeł energii, nad tym popracujemy, ale jest pewien oczekiwany trend, po prostu nie wszyscy wierzą i nie wiedzą, czy, jeśli pracujemy nad tym małym pakietem, to jest to temat zastępczy, który odsunie nam ten duży trójpak. I to jest celem dzisiejszej debaty z mojego punktu widzenia *(Dzwonek)*, żebyśmy usłyszeli, że wspólnie, razem, wszyscy posłowie, będziemy mogli spierać się o szczegóły, ale to, czego kiedyś się podjęliśmy, wspólnie zapniemy w tym roku na ostatni guzik. Bardzo dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Proszę o udzielenie odpowiedzi sekretarza stanu w Ministerstwie Gospodarki pana Tomasza Tomczykewicza.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Gospodarki
Tomasz Tomczykewicz:**

Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Dziękuję za pytanie oraz za pytania dodatkowe, któ-

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki
Tomasz Tomczykiewicz**

re padły, i za to, że wspomniał pan o cenach energii elektrycznej. W zeszłym roku do Ministerstwa Gospodarki wpłynęło wiele interpelacji skierowanych przez posłanki i posłów, dotyczących cen i związanych z obawami o to, że oto w wyniku pakietu klimatyczno-energetycznego oraz w wyniku różnych zmian zachodzących w energetyce podrożeje energia elektryczna, a nawet dwukrotnie wzrośnie jej cena.

(Głos z sali: Klimat nie chce się ocieplać.)

Dzisiaj z satysfakcją możemy powiedzieć, że tak nie jest, że te pytania, obawy, a nawet trochę straszenie obywateli, nie miały podstaw w realnej gospodarce. Wiemy, że energia elektryczna w cenach hurtowych znacząco potaniała, i to jest efekt pracy Wysokiej Izby w minionej kadencji, bo to wtedy podjęliśmy decyzję o tym, aby zobowiązać spółki energetyczne do tego, by 15% energii sprzedawano poprzez giełdę. Dzisiaj wiemy, że to jest grubo ponad 50%, a nawet 80%, i to ma znaczący wpływ na obniżenie cen energii.

Wracając do kwestii trójpaku energetycznego i stanu prac nad nim, syntetycznie chciałbym przedstawić korzyści płynące z tego projektu, tej regulacji. Jest to niezwykle ważna kwestia dla sektora energetycznego, istotna z punktu widzenia nie tylko zapewnienia bezpieczeństwa energetycznego, ale również przyszłego rozwoju i funkcjonowania sektora energii elektrycznej, gazu ziemnego oraz odnawialnych źródeł energii, a także rynku energii. Trójpak energetyczny jest kompleksowym rozwiązaniem prawnym dla energetyki konwencjonalnej, odnawialnych źródeł energii, gazownictwa i samych konsumentów energii. To jest chyba najważniejsze. Wprowadzenie nowatorskich rozwiązań podyktowanych rozwojem rynku energii elektrycznej, gazu ziemnego i rynków ciepła oraz ochroną odbiorców, a także dostosowanie do przepisów Unii Europejskiej stały się powodem stworzenia projektów, o których dzisiaj rozmawiamy.

Podstawowym celem trójpaku, w którego skład wchodzi trzy projekty ustaw: Prawo energetyczne, Prawo gazowe oraz o odnawialnych źródłach energii, jest zbudowanie spójnych ram prawnych w obszarze energetyki, z uwzględnieniem standardów europejskich, a także wyłączenie z obecnej ustawy Prawo energetyczne przepisów dotyczących zagadnień gazowych oraz odnawialnych źródeł energii, które zostaną uregulowane w oddzielnych ustawach. Rozwiązanie takie ma na celu uporządkowanie, uproszczenie i udoskonalenie obowiązujących przepisów oraz dostosowanie istniejących uregulowań do rozporządzeń unijnych, a także doprecyzowanie kwestii zawartych w dyrektywach unijnych.

W projektach trójpaku zostało zawartych wiele nowatorskich rozwiązań oraz zmodyfikowanych dotychczasowych, podjętych w celu lepszego rozwoju sektora energetycznego. Mają one na celu, z jednej strony, rozwój ekonomiczny i technologiczny branży

energetycznej, pewność obrotu oraz stabilność prawną, z drugiej strony, ochronę konsumenta energii oraz zapewnienie odpowiednich standardów świadczonych usług.

Szanowny Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Kilka słów o stanie prac nad trójpakiem. Po etapie zakończonych, bardzo intensywnych konsultacji, zarówno społecznych, jak i międzyresortowych, trzech projektów ustaw, podczas których do wszystkich trzech zgłoszono bardzo wiele uwag, wymagających głębokiej, dokładnej analizy, wypracowano projekty, które 24 października ub.r. przekazano pod obrady Komitetu do Spraw Europejskich. Po niespełna dwóch miesiącach, 19 grudnia 2012 r., trójpak energetyczny został zarekomendowany przez Komitet do Spraw Europejskich do rozpatrzenia przez stały komitet Rady Ministrów i dzisiaj o godz. 12 trójpak po raz pierwszy będzie prezentowany na posiedzeniu komitetu stałego. Jestem przekonany, że rozpoczęcie tego kolejnego etapu świadczy o tym, że te prace są bardzo intensywne i wszystkim nam zależy na tym, aby tzw. duży trójpak, pełny trójpak, jak najszybciej został uchwalony.

Jak wiemy, po przyjęciu trójpaku przez komitet zostanie on przekazany komisji prawniczej i następnie Radzie Ministrów do rozpatrzenia. Przewidujemy, że przyjęcie przez Radę Ministrów nastąpi w pierwszym kwartale bieżącego roku i zostanie on oczywiście niezwłocznie przekazany do Sejmu w celu prowadzenia dalszych prac legislacyjnych przez Wysoką Izbę, a potem przez Senat.

(Głos z sali: Ale kiedy?)

Niezwłocznie po przyjęciu przez Radę Ministrów, a Rada Ministrów, jak wspomniałem, w pierwszym kwartale powinna tę decyzję podjąć.

Oceniając tempo prac nad projektami trójpaku, należy mieć na uwadze, że składa się on z projektów ustaw, które dotyczą obszernego zakresu przedmiotowego i podmiotowego, w odniesieniu do szeroko rozumianej energetyki, stąd tak wnikliwie, dokładne prace i wsłuchiwanie się w każdy głos, który był na ten temat wypowiadany.

Pokrótce powiem o poszczególnych projektach.

Prawo energetyczne. Do tego projektu wprowadzono szereg nowych instytucji w odniesieniu do rozwoju sektora elektroenergetycznego. Podejmowane działania można podzielić na rozwiązania ułatwiające prowadzenie działalności gospodarczej, działania podejmowane w odniesieniu do rozwoju konwencjonalnej energetyki i działania na rzecz konsumenta.

Rozwiązaniem ułatwiającym działalność gospodarczą jest umożliwienie przyłączenia OZE do sieci w przypadku braku dostępnej mocy przyłączeniowej, jeżeli instalacja OZE wyposażona jest w magazyn energii, oraz przyłączenia farm wiatrowych na morzu. Wprowadzono też możliwość funkcjonowania tzw. zamkniętych systemów dystrybucyjnych. Wnioski o przyłączenie będą rozpatrywane według kolejności ich wpływu. Nałożono obowiązek zawarcia z przedsię-

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki
Tomasz Tomczykiewicz**

biorstwem energetycznym zajmującym się obrotem energią elektryczną na obszarze działania OSD generalnej umowy dystrybucji energii elektrycznej.

Działania podejmowane na rzecz rozwoju konwencjonalnej energetyki to stworzenie systemu preferencji w postaci zmniejszenia obowiązku uzyskania i przedstawienia do umorzenia świadectw pochodzenia z kogeneracji dla odbiorców przemysłowych, umożliwienie kontroli taryf dla ciepła ex post, przedłużenie wsparcia dla kogeneracji i skorelowanie go z systemem handlu uprawnieniami do emisji CO₂ do dnia 31 marca 2021 r., zaś dla nowych jednostek kogeneracji do 31 marca 2031 r.

Czas już powoli się kończy. Powiem jeszcze, że operator systemu przesyłowego elektroenergetycznego będzie miał obowiązek uzyskać certyfikat potwierdzający spełnienie przez tego operatora kryteriów niezależności. Wójt, burmistrz, prezydent miasta będzie zobowiązany do opracowania planów zaopatrzenia dla obszaru gminy na okres 15 lat oraz jego aktualizacji co najmniej raz na 3 lata. Chodzi też o przeniesienie zagadnień dotyczących kwalifikacji do ustawy o dozorze technicznym. Organem prowadzącym rejestr świadectw kwalifikacyjnych będzie prezes UDT. *(Dzwonek)*

Panie marszałku, potem, na końcu, zajmę mniej czasu, tak że sobie przeniosę teraz.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Bardzo proszę.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Gospodarki
Tomasz Tomczykiewicz:**

Wśród rozwiązań prokonsumenckich można wyróżnić umożliwienie odbiorcy zmiany sprzedawcy w ciągu 21 dni bez ponoszenia kosztów i odszkodowań innych niż wynikające z treści umowy, dostarczanie energii elektrycznej do odbiorców w gospodarstwie domowym lub ciepła do odbiorców końcowych jedynie na podstawie umowy kompleksowej, wprowadzenie obowiązku świadczenia przez sprzedawcę z urzędu sprzedaży awaryjnej, w przypadku gdy dotychczasowy sprzedawca energii elektrycznej zaprzestał sprzedaży energii elektrycznej odbiorcy tej energii w gospodarstwie domowym z przyczyn niezależnych od odbiorcy. Chodzi też o obowiązek rozliczenia energii elektrycznej według rzeczywistego zużycia, tzw. liczniki inteligentne, doprecyzowanie przepisów dotyczących rozliczania kosztów ciepła w budynkach wielolokalowych, wprowadzenie systemów wsparcia dla odbiorcy wrażliwego energii elektrycznej, usta-

nowienie punktu informacyjnego, zakaz wstrzymania dostarczania energii elektrycznej lub ciepła do odbiorcy, który złożył reklamację. Umożliwiono też posiadanie przez operatora systemu przesyłowego elektroenergetycznego jednostek rezerwy interwencyjnej oraz stworzono podstawy prawne do alokacji zdolności przesyłowych.

Jeśli chodzi o Prawo gazowe, to tutaj są jeszcze ułatwienia w podejmowaniu działalności gospodarczej i likwidowaniu barier w dostępie do rynku gazu ziemnego, następuje wzmocnienie ochrony praw konsumentów, podobnie jak przy energii elektrycznej, i zwiększenie bezpieczeństwa dostarczania gazu. Nie będę już rozwijał tego szczegółowo.

W przypadku odnawialnych źródeł energii projekt ten przyczyni się do wdrożenia nieujętych dotychczas w systemie polskiego prawa rozwiązań dotyczących tego sektora, wynikających z dyrektywy 2009/28 w sprawie promowania stosowania energii ze źródeł odnawialnych, zmieniającej i w następstwie uchylającej dyrektywę 2001/77.

Oczywiście, jak wspomniał pan poseł Czerwiński, pracujemy jednocześnie nad tzw. małym trójpakiem. Zawiera on głównie zapisy, które są wymagane przez Unię Europejską, ale wprowadza już szereg tych rozwiązań, które są w dużym trójpaku. Trwają prace w komisji i mam nadzieję, że dzięki sprawnemu ich prowadzeniu ten trójpak wejdzie w życie już z końcem marca. Jestem przekonany, że prace nad nim nie wstrzymają, a wręcz przeciwnie, jeszcze zintensyfikują prace nad dużym trójpakiem. Jestem też przekonany, że te terminy, o którym mowa, czyli okolice półroczna, to będzie czas, w którym będziemy finalizować prace w parlamencie nad dużym trójpakiem. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu ministrowi.

Otwieram dyskusję.

Do dyskusji zgłosiło się 31 posłów.

Czas na rozpatrywanie tej informacji bieżącej to 1 godzina. W związku z tym proszę o dyscyplinę, aby wszyscy posłowie mogli zabrać głos.

Czas wystąpienia nie może przekraczać 2 minut.

Pierwszy zabierze głos pan poseł Tomasz Piotr Nowak.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Tomasz Piotr Nowak:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Padło tu już rozróżnienie: mały trójpak – duży trójpak. W trakcie obrad specjalnej podkomisji, które także dzisiaj będziemy prowadzili, dotyczących małego trójpaku, pojawia się dużo propozycji, które, jak rozumiem, odzwierciedlą się – jeśli nie na poziomie

Posel Tomasz Piotr Nowak

małego trójpaku – w dużym trójpaku. Rozmawialiśmy na przykład o tym, żeby instalatorzy tzw. mikroinstalacji, czyli prosumenci, mogliby być nieujęci w system działalności gospodarczej. To jest to wyzwanie, które, jak myślę, zaistnieje w dużym trójpaku. Czy takie jest kierunkowe myślenie ministerstwa? Tak samo jest w przypadku odbiorcy wrażliwego.

Chciałbym jednak zapytać o rzecz bardzo istotną. Krajowy plan rozwoju OZE pojawia się w małym trójpaku, a tymczasem mamy dramaturgię liczb. Opłata zastępcza referencyjna dla certyfikatów wynosi 286,74 zł. Tymczasem rzeczywisty wykup zielonych certyfikatów to jeszcze niedawno było 230 zł i podniósł się duży alarm, a w tej chwili, jak słyszymy, jest to poziom 170 zł za MWh. Ministerstwo, w drodze rozporządzenia, zwiększyło udział w miksie energetycznym OZE z planowanych w tym roku 10,3% do 12% i chce kierunkowo do 2021 r. dojść do 20%. Czy jednak ta nadpodaż certyfikatów, w tym również certyfikatów z kogeneracji – tu pytanie o wysoką kogenerację, która też jest dramatycznie niska – nie spowoduje, że będziemy mieli trudność z realizacją celu strategicznego, jakim jest właśnie 20% w roku 2021?

Tak więc, widząc determinację ministerstwa, bo widzimy tę determinację, jesteśmy gotowi do bardzo intensywnej pracy i wierzymy, że trójpak pojawi się niedługo i skończy się dobrymi rozstrzygnięciami dla polskiej gospodarki. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze pan poseł Piotr Naimski, Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę.

Posel Piotr Naimski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałbym zauważyć, że równo rok temu pan minister Pawlak z tej trybuny zapowiadał, że trójpak energetyczny jest już w zasadzie gotowy i że jest tylko kwestią bardzo krótkiego czasu otrzymanie przez Wysoką Izbę dokumentu do rozpatrywania. Minął rok i słyszymy mniej więcej to samo. Co więcej, powiem, że przy procedowaniu nad małą nowelizacją poselską Prawa energetycznego wszystkie rzeczy kontrowersyjne faktycznie są odsyłane do trójpaku energetycznego, a my tutaj słyszymy od pana ministra, że ten dokument w zasadzie jest zamknięty, to znaczy jest przygotowany do przedstawienia Radzie Ministrów. W związku z tym moje pytanie generalne zmierza do tego, w jakim trybie legislacyjnym, w którym momencie te postulaty, które rodzą się przy procedowa-

niu małego trójpaku, będą uwzględnione bądź nieuwzględnione, ale w każdym razie rozpatrywane przez Ministerstwo Gospodarki, które odbiera te postulaty i kiwa głową, i mówi, że wszystko jest dobrze, nie martwcie się, będziemy to rozwiązywali. I to jest moje pytanie generalne.

Natomiast jeżeli chodzi o szczegóły, chciałbym zapytać, gdzie, w którym miejscu i w jakim trybie w projektach, które są w tej chwili w rządzie, przewiduje się normy techniczne, technologiczne dotyczące instalacji wiatrowych, dlatego, że w tej chwili, o ile wiem, może czegoś nie wiem, wydaje się, że takich norm po prostu nie ma i, co więcej, w projektach, które są przygotowane, takich norm w dalszym ciągu nie ma, a mamy do czynienia ze sprowadzaniem zło- mu z krajów, które wymieniają na nowsze generacje *(Oklaski)* instalacje wiatrowe, a te starszej generacji, jak stare samochody, są wprowadzane na teren Polski. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze pan poseł Jacek Najder, Ruch Palikota. Proszę bardzo, panie posle.

Posel Jacek Najder:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szanowny Panie Ministrze! Dobrze, że pan nie obiecał żadnego terminu dla tego trójpaku dzisiaj, bo już raz nam pan „na dole” obiecywał termin, chyba na koniec tego roku, ale jakoś nie wyszło.

(Posel Andrzej Czerwiński: Jeszcze nie ma końca roku.)

Zacznę może od drugiej strony, znaczy od końca roku 2012, to już było w zeszłym roku. Ja wiem, że te lata tak biegają, że... Zacznę może od razu od pytań, a potem wskażę, z czego one wynikają. A więc już nie będę pytał, kiedy duży trójpak energetyczny trafi do Sejmu, bo na to pewnie nikt nie zna odpowiedzi. Zapytam tak: Czy ministerstwo podtrzymuje swoje stanowisko, że należy radykalnie skrócić okres ograniczenia wsparcia dla technologii współspalania, która niszczy zielone certyfikaty? Bo dzisiaj cena, miejmy świadomość, jest poniżej wszelkiego dopuszczalnego ekonomicznie poziomu, dlatego że mamy nadpodaż certyfikatów wynikającą z potężnych jednostek generacyjnych współspalania. Dlaczego prosumenci nie mają być zwolnieni z prowadzenia działalności gospodarczej? Przecież to się w ogóle kłóci z ideą prosumenctwa. Ja nie widzę żadnego uzasadnionego powodu.

Ministerstwo ten duży trójpak energetyczny obiecuje już od dwóch lat, a robimy cały czas jakieś małe trójpaki, ustawy kierunkowe. Jak to jest, że konsultacje społeczne, które odbywały się przez prawie 2 lata,

Posel Jacek Najder

dzisiaj są mniej istotne? Poseł Naimski wspominał o tym, pytał, w jaki sposób te problemy, sprawy, które występują przy małym trójpaku poselsko-kierunkowym, mają znaleźć odzwierciedlenie w dużym trójpaku, bo tak naprawdę podkomisja nadzwyczajna do spraw tego poselskiego trójpaku dopiero ukazuje ogrom spraw, które jeszcze nie są rozwiązane. W jakim trybie będziemy go procedować? Ja sobie nie wyobrażam. *(Dzwonek)* Jeśli dzisiaj mówi się o tym, że mały trójpak ma wejść pod koniec marca, to podejrzewam, że będziemy, nie wiem, codziennie go procedować. *(Oklaski)* Nie mam więcej pytań.

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze pan poseł Krzysztof Borkowski, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Bardzo proszę.

Posel Krzysztof Borkowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Niewątpliwie problem zgłoszony przez klub Platformy Obywatelskiej jest dość ważny i procedowanie nad tym jest bardzo potrzebne, natomiast na trójpak energetyczny czekają przedsiębiorcy, ale także obywatele. Niewątpliwie też wszystkie te działania, o których mówili pan minister i panowie posłowie z koalicji, przyczyniły się do tego, że ceny energii, szczególnie energii elektrycznej, znacznie uległy obniżeniu, szczególnie na rynkach hurtowych. Ponad 60% energii elektrycznej dzisiaj sprzedawane jest na giełdzie – to jest chyba główna przyczyna tego, że te ceny uległy obniżeniu. Co do trójpaku energetycznego, powinno nam przyświecać jedno, właśnie obniżka cen energii, szczególnie tutaj mam na myśli paliwo gazowe. Uwolnienie i sprzedawanie tego paliwa na giełdzie przyczyniłoby się też na pewno do tego, że te ceny byłyby niższe.

Alte trzeba sobie też uzmysłowić jedno, patrząc na ten cały trójpak i procedowanie obecnie nad Prawem energetycznym, ustawą o odnawialnych źródłach energii, nad innymi ustawami – że mamy takie sprawy do rozwiązania, jak zagospodarowanie przestrzenne, Prawo budowlane, mamy coś takiego jak dopuszczalne normy, o których tutaj też mówiono przed chwilą, co do wprowadzania instalacji wiatrowych, które produkują energię. I o tym musimy pamiętać, bo jeżeli nie będzie woli całego rządu, żeby wszystko to zebrać w całość i po kawałku będziemy to robić, pozostaną zapisy, które będą trudne do zrealizowania. Wiele środków przeznaczyli na te projekty przedsiębiorcy, jeżeli chodzi o energię wiatrową,

dzisiaj jak gdyby to powoli gasło. *(Dzwonek)* Mówiono też tutaj o kłopotach, jeżeli chodzi o certyfikaty.

Mam jeszcze następne pytania, jeżeli chodzi o projekty związane z OZE...

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Panie posle, czas minął, a więc proszę skracać wypowiedź.

Posel Krzysztof Borkowski:

Czy przewidziane jest wsparcie dla mikroinstalacji? Te mikroinstalacje, w zasadzie tam jest to zapisane, są szansą też dla polskiej wsi, której, myślę, to przyniesie rozwój i da też pewien bodziec. Tak że ten trójpak energetyczny jest niezmiernie ważny i jest apel, żeby jak najszybciej to procedowanie w Sejmie się odbyło, w rządzie i żebyśmy wszyscy wzięli się i uchwalili te ustawy. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję.

Głos zabierze pan poseł Zbyszek Zaborowski, SLD, bardzo proszę.

(Poseł Andrzej Czerwiński: Zwróć uwagę, że PSL nie klaskał.)

Proszę bardzo, panie posle.

Posel Zbyszek Zaborowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Pan poseł Czerwiński raczej nie zadawał pytań, ale mówił, jak jest dobrze. Pozwolę sobie mieć odrębne *(Oklaski)* zdanie. Jeżeli chodzi o bezpieczeństwo systemu energetycznego, to w ciągu 23 lat *(Gwar na sali)* zdążyliśmy wybudować dwa nowe bloki energetyczne, na Ławiszy w Będzinie i w Bełchatowie, reszta jest w programie rządu i ma ruszyć, podobno niebawem i niezwłocznie.

Jeżeli idzie natomiast o ceny, to oczywiście gratuluję rządowi, że za pomocą presji arbitrażowej wymusił na Gazpromie obniżkę cen gazu, ale realne rachunki, panowie, akurat w ostatnim czasie rosną – i za prąd, i za gaz.

(Poseł Andrzej Czerwiński: Ceny spadły.)

Ceny hurtowe prądu, panie ministrze, o których pan mówił – też gratuluję – ale realnie zużycie prądu i gazu wzrosło. Mamy zimą, klimat nie chce się ocieplać, mamy tradycyjną polską zimą, panie ministrze.

(Poseł Andrzej Czerwiński: Za I kwartał nie ma jeszcze rachunków.)

Posel Zbyszek Zaborowski

Realne rachunki – niech pan zapyta żony, ile zapłaciła za ostatni miesiąc...

(*Posel Andrzej Czerwiński*: Nie muszę pytać żony, bo sam płacę.)

...za gaz, jeżeli pan używa gazu.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Ale proszę nie prowadzić polemiki z ław poselskich. Proszę, panie pośle, bo czas panu się kończy.

Posel Zbyszek Zaborowski:

A wracając do trójpaku... (*Gwar na sali*)

(*Głos z sali*: Nie przeszkadzajcie, szybciej skończy.)

Przedstawcie swoją prawdę i zapytajcie żon.

(*Posel Andrzej Czerwiński*: Na giełdę wystarczy zadzwonić.)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Przepraszam, przepraszam, panowie...

Posel Zbyszek Zaborowski:

Normalny obywatel, panie pośle, nie kupuje na giełdzie prądu ani gazu.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Panie pośle, przepraszam, proszę nie utrudniać wystąpienia panu posłowi.

Proszę bardzo.

Posel Zbyszek Zaborowski:

Proszę chodzić po ziemi. Ceny hurtowe przeciętnego obywatela nie interesują.

(*Posel Andrzej Czerwiński*: Ale kto mu sprzedaje?)

Co do trójpaku, już nie będę pytał o termin, zapytam delikatniej: Czy z Prawem gazowym rząd zdąży przed udzielaniem koncesji na wydobycie gazu łupkowego? Czy będzie nowe Prawo gazowe do tego czasu?

Jeżeli idzie o OZE, rząd podjął ambitne zobowiązania (*Dzwonek*) wobec Komisji Europejskiej. Panie

ministrze, kiedy realnie uzyskamy 20% udziału OZE? Jakie nowe instrumenty wspierające odnawialne źródła energii będą w nowej ustawie z tego wielkiego trójpaku, który rząd w ciągu I kwartału ma przyjąć?

I, panie marszałku, ostatnie pytanie dotyczące węgla, jeżeli pan pozwoli, jednak podstawowego surowca energetycznego nadal.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Ale proszę o pytanie, bo czas minął.

Posel Zbyszek Zaborowski:

Tak, panie marszałku.

Co rząd robi, żeby powstrzymać import? Od kilku lat, od 3–4 lat, mamy taką sytuację, że import węgla kamiennego przewyższa eksport polskiego węgla kamiennego. To jest paranoidalna sytuacja. I w dodatku systemy energetyczne przestawiły nieco wajchę z węgla kamiennego na brunatny. Jest inny podział tego rynku. Panie ministrze, dlaczego tak jest i dlaczego jest polityka antywęglowa w Polsce? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Głos zabierze pan poseł Józef Rojek z Solidarnej Polski.

Proszę bardzo, panie pośle.

Posel Józef Rojek:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! A ja będę kontynuował temat mojego poprzednika, bo kiedy jestem tutaj, na tej mównicy, ciśnie się mi się pytanie: Co będzie miał polski obywatel z tego, z tego trójpaku małego, wielkiego czy dużego, a nawet czwórpacku?

(*Posel Tomasz Piotr Nowak*: Energię będzie miał.)

Po jakiej cenie? Drodzy państwo, prawdą jest, że rachunki – nie wiem, czy wszystkie, ale otrzymałem takie rachunki – za gaz i za energię elektryczną na pierwszą połowę tego roku są wyższe przeciętnie o 10% przy porównywalnej zużyciowości. A nie jest to odosobniony przypadek, drodzy państwo. No, jedźcie w teren i posłuchajcie ludzi.

(*Posel Tomasz Piotr Nowak*: Sprzedawcę można zmienić.)

Owszem, oczywiście, tak. Proszę dzisiaj zmieniać...

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Ale proszę nie polemizować, panie pośle, z ławami poselskimi. Prosimy stawiać pytania, bo 2-minutowy limit mija.

Posel Józef Rojek:

Panie ministrze, czy ja nie zadałem podstawowego pytania? Co z tego będzie miał polski obywatel – to jest podstawowe i zasadne pytanie.

(Głos z sali: Chodźcie do nas.)

Panowie, zastanówcie się. To jest bardzo poważny problem, bo jeżeli weźmiemy pod uwagę energię elektryczną, gaz i energię odnawialną, to widać, że wszędzie mamy problemy. Jeśli popatrzymy na wytwarzanie energii elektrycznej, to widzimy, jakie są problemy. A, niestety, pakiet energetyczno-klimatyczny też nas dosięgnie, ale o tym, drodzy państwo, nie informujecie obywateli.

Myślę, panie ministrze, że warto, żeby ministerstwo poprowadziło edukację Polaków i wytłumaczyło, co to jest mały trójpak, wielki trójpak, czwórpak. Jedźcie dzisiaj na pierwsze lepsze posiedzenie jakiegó rady gminy i posłuchajcie pytań. Radni zadają pytania: Panie pośle, wytłumacz nam pan to, bo my nie rozumiemy tego. Myślę, że najwyższy czas...

(Posel Andrzej Czerwiński: Chodźcie do nas.)

(Głos z sali: Z Platformy.)

...o tym powiedzieć.

Nie, nie.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Panie pośle...

(Posel Bogusław Wontor: Radni z Platformy pytają.)

Proszę o spokój w ławach poselskich.

Posel Józef Rojek:

O, właśnie, nawet radni z Platformy pytają, panowie, a wy mówicie: chodźcie do nas. Po co?

(Posel Tomasz Piotr Nowak: Zapraszamy na posiedzenie komisji. Zobaczysz pan, o co chodzi.)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Ależ proszę o spokój.

Panie pośle, czas minął. Czas minął.

Posel Józef Rojek:

No, to pytanie zadałem, komentarz wygłosiłem i dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Pan poseł Krzysztof Gadowski zabierze głos w celu zadania pytań.

Bardzo proszę.

Posel Krzysztof Gadowski:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Panie i Panowie Posłowie! Jak ważna to ustawa, to słyszymy, słyszymy, ile emocji jej towarzyszy. Przed chwilą słyszeliśmy z ust posłów również, ilu ustaw właściwie ten trójpak dotyczy i jaka jest trudność w jego przeprowadzeniu, ile spraw trzeba zsynchronizować, uzgodnić, żeby ten projekt ustawy konkretnie się pojawił. Co prawda, niektórzy zapomnieli, że już nie żyjemy w systemie nakazowo-rozdzielczym, i dalej żyją w tym duchu.

(Głos z sali: A szkoda.)

Wracając do pytania pana posła Rojka czy kontynuując je może, chciałbym powiedzieć, panie ministrze, że w obecnym stanie prawnym brakuje kompleksowych rozwiązań prawnych, których celem byłaby ochrona najgorzej sytuowanych odbiorców energii elektrycznej, tak zwanych odbiorców wrażliwych, przed wzrostem cen energii elektrycznej. Te osoby powinny być chronione. O tym mówi również dyrektywa, z którą już troszeczkę terminowo się mieliśmy.

Chciałbym usłyszeć od pana, jakie przewidziano rozwiązania wspierające najuboższych odbiorców energii elektrycznej. Mówimy o prawie gazowym, mówimy o uwolnieniu w zakresie gazu, o stworzeniu giełdy, rynku gazu, a przecież wiemy, że struktura w zakresie gazu w Polsce praktycznie nie istnieje. Jest PGNiG, jedyny podmiot dominujący, który ma już zawarte długoterminowe umowy. Chciałbym pana ministra spytać: W jaki więc sposób ma dokonać się to uwolnienie rynku gazowego i jakie działania zostaną podjęte, aby na giełdzie pojawili się nowi gracze, którzy w jakiś sposób naturalnie wymuszą konkurencję?

Panie ministrze, następne pytanie, jakie chciałbym skierować, to pytanie w kontekście obliwa giełdowego. Dzisiaj, co prawda, pracujemy nad małym trójpakiem w podkomisji. Eksperti mówią, że to obliwa powinno mniej więcej kształtować się w przedziale 15–70%. Pamiętamy dobrze, że to obliwa dla energii elektrycznej ustalaliśmy na poziomie 15%. No, ale życie pokazało co innego, dzisiaj 78% tej energii sprzedawanych jest na giełdzie. Chciałbym jednak

Posel Krzysztof Gadowski

pana spytać, jak pana zdaniem ta wielkość powinna dziś się kształtować w zapisach ustawy. Czy pan jest raczej za tym, żeby ten wzrost następował w jakimś przedziale czasowym, czy za tym, żeby od razu, już na samym początku, jednoznacznie ustalić to maksimum, które powinno obowiązywać? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze pani poseł Elżbieta Witek, Prawo i Sprawiedliwość.

Proszę bardzo, pani poseł.

Posel Elżbieta Witek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałabym zadać pytania dotyczące energetyki wiatrowej. Otóż odnoszę wrażenie, że energia odnawialna w Polsce to są głównie farmy wiatrowe, energia z wiatraków, bo te farmy wiatrowe powstają jak grzyby po deszczu wszędzie w sposób właściwie niekontrolowany, na obszarach, gdzie nie ma właściwej wietrzności, gdzie te wiatraki po prostu energii wytwarzać nie będą w taki sposób, jak tego by się oczekiwało, przy ogromnych protestach mieszkańców, których nikt nie bierze pod uwagę. Lobby wiatrakowe niestety jest bardzo silne, a obywatele są zupełnie sami, choć teraz się już nauczyli trzymać razem, nauczyli się tego, czym jest energia odnawialna, jak działają przepisy, zawiązują stowarzyszenia, ale to nie tak powinno wyglądać. Dlaczego protestują? Nie dlatego, że im się nie podoba wiatraki, tylko dlatego, że wiatrak stoi kilkaset metrów od ich domu. Myśmy jako zespół parlamentarny poprosili o opinię Ministerstwo Zdrowia, które stwierdziło, że najbezpieczniej będzie, jeśli ta odległość od siedzib ludzkich będzie wynosiła od dwóch do czterech kilometrów. Złożyliśmy projekt ustawy zmieniający Prawo budowlane i ustawę o zagospodarowaniu przestrzennym, gdzie określiliśmy tę odległość na trzy kilometry. Tak więc chciałabym przy okazji zapytać: Czy ministerstwo w ogóle kontroluje, gdzie te farmy wiatrowe powstają, w jaki sposób, co się dzieje? I czy ma jakieś stanowisko już wobec tego projektu ustawy? Czy w ogóle państwo jako ministerstwo wiedzą o tym, że taki projekt wpłynął? Tam chodzi o określenie minimalnej odległości wiatraków, farm wiatrowych od siedzib ludzkich, jest tam mowa o trzech kilometrach.

Ponadto, panie ministrze, proszę powiedzieć, jaki jest stosunek możliwości naszych sieci przesyłowych do tego, co jest w złożonych wnioskach przez inwestorów. Nie tak dawno była mowa o tym, że na pograniczu polsko-niemieckim Niemcy podpisali się pod

nasze sieci przesyłowe, one zaczęły padać, bo są stare, nieremontowane, a potem przepraszali. Chciałabym wiedzieć, jak wygląda dziś sytuacja. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.

Głos zabierze pan poseł Franciszek Jerzy Stefaniuk.

Bardzo proszę, panie marszałku.

Posel Franciszek Jerzy Stefaniuk:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Pani poseł Witek podjęła ciekawy temat, ponieważ w Polsce, jeżeli mówimy o energii odnawialnej, to każdy z uznaniem pionowo kiwa głową, że istnieje potrzeba zwiększenia, zintensyfikowania działania w celu pozyskiwania energii odnawialnej, ponieważ to zwiększa bezpieczeństwo energetyczne państwa, uniezależniamy się od obcych, od właścicieli gazu, czy ropy naftowej, natomiast jakiegokolwiek tematu by dotknąć, pomijając energię atomową – gazu łupkowego, energii wiatrowej, biogazowni, biopaliw, wszędzie są protesty społeczne. Jeżeli już indywidualnie podchodzimy do jakiegoś tematu, przypomnę, że z tej trybuny na początku lat 2000., w minionym dziesięcioleciu, Wysoka Izba próbowała uchwalić ustawę o produkcji biopaliw, i wtedy była bardzo wielka nagonka, że się silniki zepsuje, jeżeli biokomponent do paliw się będzie dodawać, i nie doszło do jej uchwalenia. Dzisiaj biokomponent jest składnikiem każdego paliwa tankowanego na stacjach paliw, z tym że ten biokomponent jest importowany z zewnątrz. Dlatego też chciałabym spytać, czy ministerstwo ma rozpoznanie, czy te protesty to jest kwestia jakiegoś lobbingu tych, którzy są teraz właścicielami energii. Czy są to protesty uzasadnione?

Z drugiej strony, jeżeli nie ma szkodliwości w zakresie produkcji np. biogazowni czy energii wiatrowej, powinno być więcej informowania społeczeństwa na ten temat za pośrednictwem mediów, bo społeczeństwo trzeba przygotować do tego, że powinniśmy pozyskać jak najwięcej energii z odnawialnych źródeł energii. Dziękuję.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze pan poseł Cezary Olejniczak, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Bardzo proszę, panie posle.

Posel Cezary Olejniczak:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Mam kilka pytań do przedstawicieli rządu. Czy państwo macie świadomość, że od lat przeznaczają się zbyt mało środków na inwestycje w zakresie sieci elektroenergetycznych? Te ostatnie zdarzenia, głównie na Górnym Śląsku, w Małopolsce, wcześniej w województwie zachodniopomorskim, to jest właśnie to, że nie inwestowaliśmy w sieci elektroenergetyczne. Dotyczy to przede wszystkim małych miejscowości. Mam na myśli miasta i wsie, które są w tzw. Polsce lokalnej. Tam rzeczywiście przerwy w dostawach prądu są już nagminne. Jeśli nie spojrzymy na to i Polskie Sieci Elektroenergetyczne nie spojrzą, to te problemy będą się pogłębiać.

Mam też pytanie w sprawie zielonych certyfikatów, poseł Nowak w pewien sposób ten problem w swoim wystąpieniu również poruszył, że jest ogromna nadprodukcja zielonych certyfikatów i te ceny na rynku gwałtownie spadają. Może to doprowadzić do bankructw wielu firm, które zainwestowały w energię odnawialną i od lat prowadzą ten tzw. zielony interes. Mamy obawy, czy przy okazji prac w Komisji Gospodarki nad małym trójpakiem energetycznym, o którym było tutaj wspomniane, i tym dużym, o którym pan minister powiedział, że w jakimś tam przedziale czasowym wejdzie on w życie... Ale kiedy, panie ministrze? Wiem, że bezpośrednio nadzoruje to inny minister, a nie pan, i że Ministerstwo Gospodarki jest w gestii Polskiego Stronnictwa Ludowego. *(Oklaski)* Ja już mówiłem o tym z tej mównicy i przywoływałem ministra Piechocińskiego też w tej sprawie, bo cały czas Polskie Stronnictwo Ludowe odpowiada za ten temat w Ministerstwie Gospodarki. *(Dzwonek)* Mamy obawy, dlaczego tak długo nie ma trójpaku energetycznego. Myślę, że posłowie na tej sali odpowiedzą już sobie na to pytanie. Dziękuję.

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję.

Głos zabierze pan poseł Piotr Szeliga z Solidarnej Polski.

Bardzo proszę.

Posel Piotr Szeliga:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mam takie pytanie. Wielu profesorów zwraca uwagę właśnie na to, że proponowane przez państwa rozwiązania są po prostu antyinnovacyjne, bo państwo w swoich rozwiązaniach proponujecie, że im droższy system OZE, czyli budowa tych różnych wiatraków czy innych rozwiązań, tym większe wsparcie. Czy nie powinniśmy jednak iść w kierunku tego, żeby jedna-

kowo wspierać różne źródła energii? Bo po prostu pograżamy się w kosztach i każdy będzie patrzył pod kątem tego, gdzie może najwięcej zarobić, gdzie może dostać największą dotację.

Konkretnie chodzi mi o to, jakie kwoty pieniężne na ten rok mają państwo zamiar przeznaczyć, jeśli chodzi o wsparcie, i czy państwo od strony rządowej, tak jak tu już wcześniej posłowie mówili, w ogóle pracują nad rozwiązaniami dotyczącymi farm wiatrowych, żebyście państwo wreszcie konkretnie zabezpieczyli obywateli przed szkodliwością, bo wiemy, że na pewno jest szkodliwość, inaczej w innych krajach nie byłoby innych przepisów. Dlaczego w Polsce to lobby dalej jest dla was ważniejsze niż obywatele?

Zwracam także uwagę na sieć elektryczną na Lubelszczyźnie. Od lat mieszkańcy, samorządowcy zwracają na to uwagę. Brakuje tam właśnie inwestycji i w czasie zimy dochodzi do licznych awarii. Czy państwo zamierzają wesprzeć spółki, żeby wreszcie wymienić linie elektryczne, szczególnie te z lat 50., 60. i 70.? *(Oklaski)*

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze pani poseł Mirosława Nykiel.

Bardzo proszę, pani poseł.

Posel Mirosława Nykiel:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Duży trójpak, od dawna procedowany, wreszcie będzie na posiedzeniu komitetu stałego, czego gratuluję, mały trójpak jest wymuszony przez przepisy Unii Europejskiej. Gdyby ktoś nie wiedział, to jesteśmy w Unii i musimy się dostosowywać, bo grożą nam kary. Również jest to już procedowane i będzie.

Ale, panie ministrze, wiemy, że bezpieczeństwa energetycznego nie załatwimy tymi dużymi, ważnymi projektami zawartymi w trójpaku. Brakuje mi prawa drogi dla inwestycji infrastrukturalnych, o co, jak państwo wiecie, zabiegamy z grupą posłów już trochę czasu.

Czy pan minister przewiduje, że jest możliwe, żeby ustawa o tzw. korytarzach energetycznych, bo o nich mówię, trafiła na posiedzenie komitetu stałego, na posiedzenie Rady Ministrów i wreszcie do Sejmu w tym kwartale? Stawiam to pytanie z racji przede wszystkim bezpieczeństwa energetycznego. Już abstrahuję od stanu sieci energetycznych, w jakim te sieci się znajdują, ale mówię od strony potrzeb przyłączania nowych odnawialnych źródeł i nie tylko. To jest ogromnie ważne, to jest kolejny element, którego wszystkim nam tutaj brakuje. Dlatego moje pytanie i prośba, panie ministrze, o dopilnowanie, żeby ustawa o tzw. korytarzach energetycznych trafiła na posiedzenie komitetu stałego. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.

Głos zabierze pani poseł Anna Zalewska, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Anna Zalewska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Rząd nie ma planów. Rząd nie ma wizji, rząd nie ma misji, nie ma w ogóle pomysłu na to, w jaki sposób zajmować się energią, czego dowodem jest fakt, że przedstawiciel ministerstwa czytał, potykając się zresztą na rozbudowanych zdaniach, kiedy mówił o owej energetyce.

Tak naprawdę mały trójkąt jest tylko kolejnym substytutem, kolejną kładką, protezą, zresztą, jak widzimy, tak jak przez 5 lat. Wszystko na ostatnią chwilę, byle jak, natomiast nagrody w wysokości 45 tys. za procedowanie prawa.

(Poseł Jacek Najder: Wicemarszałek Kuchciński też wziął.)

Jednocześnie epatujemy informacjami, jak to energia odnawialna jest konieczna, jak musimy zrealizować 20% energii odnawialnej, a mamy obowiązek dotyczący 15%. Ministerstwo Gospodarki zakłada 20%. Z niewiadomych powodów mają to być przede wszystkim elektrownie wiatrowe. Od kilku lat zachęcam do inwentaryzacji tego naszego miksu energii odnawialnej, bo zubożyliśmy inne energie.

Odpowiadając też posłowi z PSL – dyskutując, nie da się zresztą odróżnić pracy PSL i Platformy – chcę powiedzieć, że to jest koalicja rządząca, żeby było jasne.

Energia odnawialna nie żyje bez dopłat. Te dopłaty są najwyższe w Polsce i musimy o tym pamiętać, bo za to zapłacą podatnicy. Też musimy tym podatnikom o tym mówić. Jednocześnie brak owych przepisów. Państwo wiedzą, że wykorzystują to lobbysci.

(Poseł Zbigniew Kuźmiuk: Nieładnie.)

Mam doświadczenie z elektrowniami wiatrowymi. Wchodzą wszędzie, jak im się tylko podoba. Przykładem jest chociażby sytuacja z 21 stycznia w Słupsku, gdzie senator Platformy Obywatelskiej w imieniu fundacji zaprasza gości, przyjeżdżają ministrowie – będę pytała, kto za to zapłacił – i lobbuje (*Dzwonek*) za konkretnymi rozwiązaniami procedowanymi w przyszłości w Sejmie i w Senacie.

Żeby było jasne, poruszane są tutaj kwestie energii wiatrowej i jest to energia, która zdemoralizowała rynek. Pozwoliliśmy poprzez brak przepisów – pilnowany jest ten brak przepisów – żeby weszli ci, którzy niszczą tenże rynek, chociażby poprzez niewłaściwe umowy, kupowanie samorządowców i tak naprawdę dyskutowanie o jakichś fikcyjnych efektach.

Chcę tylko państwu powiedzieć, że w Niemczech właśnie demontuje się kilka tysięcy elektrowni wiatrowych. Jest awantura w Niemczech, bo rękę na tym położyli Polacy. Owe elektrownie wiatrowe zjadą tu-

taj i będziemy zachwyceni, że to nie oni zutylizują elektrownie wiatrowe, ale właśnie Polacy. Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.

Głos zabierze pan poseł Henryk Smolarz, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Proszę bardzo.

Poseł Henryk Smolarz:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Szczerze mówiąc, miałem skierować swoje pytanie w zupełnie innym kierunku, ale muszę odnieść się bezpośrednio do dyskusji i wypowiedzi, która była właśnie...

(Poseł Cezary Olejniczak: Nie musi pan...)

Chcę, i chcę, i muszę, bo sądziłem, że dzisiaj podczas tej dyskusji bardzo szeroko podejmiemy do omawianego problemu i będziemy dyskutować nad zaletanymi i wadami, nad korzyściami, nad miejscami pracy, nad tym, co odnawialne źródła energii mogą dać naszej gospodarce, obywatelom, każdemu z nas, a nagle okazuje się, że próbujemy się znajdować po różnych stronach poszczególnych źródeł energii odnawialnej.

Ja chciałbym skierować te słowa bezpośrednio do mojej przedmówczyni. Otóż, nie jest tak, że wszystkie źródła energii odnawialnej wymuszane są dopłatami albo wspierane dopłatami, chociażby energia pochodząca z elektrowni wodnych niekoniecznie wymaga takiego wsparcia i jest na to wiele przykładów w świecie, przykładem są także rozwiązania, które są preferowane w Polsce.

Ja chciałbym zadać bardzo ogólne pytanie, być może trudne dla pana ministra. Jakie ministerstwo, jakie my wszyscy powinniśmy zadawać pytania i jakich udzielać informacji, aby rzetelnie przedstawić wszystkie zalety, wszystkie korzyści płynące z odnawialnych źródeł energii i te przepisy ukształtować tak, aby one były sprawiedliwe, równe dla wszystkich, dawały równe szanse poszczególnym źródłom energii, nie stawiały w kontrze tradycyjnych źródeł energii i nowych, odnawialnych źródeł energii, a także mówiły o tym, jakie podejmować rozwiązania, by prowadziły one do tego, że będziemy oszczędzali energię, co powinno dać wymierne korzyści gospodarce, ale także każdemu z nas. Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze pan poseł Bogusław Wontor, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Proszę bardzo, panie posle.

Posel Bogusław Wontor:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Mam kilka pytań do rządu. Dlaczego rząd nie chce pracować nad ustawą o OZE? Wprawdzie w Ministerstwie Gospodarki powstał projekt, ale utknął gdzieś w konsultacjach i od ponad roku toczy się debata, z której nic nie wynika. Dodać mogę, że SLD zgłosiło projekt ustawy o OZE, który tak naprawdę nie jest sprzeczny z projektem rządowym, ale nie wiadomo, dlaczego i nad tym projektem nie toczy się debata w Sejmie.

Drugie pytanie. Czy rząd wie, że grozi nam w Polsce załamanie rynku zielonych certyfikatów? Wynika to z trwałej nadpodaży świadectw pochodzenia, którą generują technologie współspalania. Dalszy spadek wartości zielonych certyfikatów grozi tym, że niektóre inwestycje OZE po prostu zbankrutują. SLD sprzeciwia się wspieraniu technologii współspalania węgla z drewnem czy importowanymi biośmieciami. Dlaczego rząd wspiera tę niezieloną technologię? Czy rząd zamierza reagować na załamujący się rynek zielonych certyfikatów?

I ostatnie pytanie. Czy Ministerstwo Gospodarki poprze poprawki do poselskiego projektu ustawy, które będą zmierzały do stopniowego wygaszania procedury współspalania oraz spalania biomasy leśnej i biomasy z importu w wielkich blokach energetycznych, a także zapisy promujące małe instalacje energetyczne, czyli do 5 MW, spalające krajową agrobio masę i odpadki energetyczne? Jest to o tyle ważne, że np. w moim województwie, w woj. lubuskim, na dziś ponad 50% to obszary leśne. Nie chciałbym, żeby za parę lat okazało się, że lasy stanowią minimalny procent obszaru. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję, panie pośle. Zadał pan pytanie.

Głos zabierze pan poseł Antoni Mężydło, Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Antoni Mężydło:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Najgorszy stan prawny dla inwestycji to niepewność prawna, a od czasu zapowiedzi dużego trójpaku mamy z taką sytuacją do czynienia. A żeby zapobiec tym wszystkim niebezpieczeństwom, nawet grożącemu za kilka lat, można powiedzieć, breakoutowi, a żeby te inwestycje ruszyły, na pewno potrzebne jest szybkie wpłynięcie tego trójpaku do Wysokiej Izby i uchwalenie tych ustaw.

W związku z pytaniami, które są tu bardzo często zadawane, co będą mieli z tego obywatele, chcę powiedzieć, że istnieje również energetyka obywatel-

ska, tzw. smart grid, czy energetyka rozproszona, czy energetyka prosumencka. Jest to energetyka, która daje korzyści wszystkim obywatelom.

Chciałbym się tu odnieść do projektu o odnawialnych źródłach energii, zamieszczonego na stronach Ministerstwa Gospodarki, który ma wiele wad. Przede wszystkim nie ma tam definicji prosumenta. Inni już o tym wspominali. To musi być właściciel nieruchomości, który – tu musi być zapewnienie ustawowe – nie prowadzi działalności koncesjonowanej, czyli nawet działalności gospodarczej, ze względu na to, że byłyby to straszne ograniczenia biurokratyczno-formalne dla prosumentów. I takiej definicji się domagamy. Czy jest możliwe, żeby taki zapis znalazł się w tej ustawie?

Poza tym obieg informacji powinien być elektroniczny. Domagam się, domagamy się tego, żeby były zdefiniowane elektroniczne urządzenia komunikacyjno-rejestrujące. To pozwoli na ominięcie OSD. OSD robi dziś ogromne problemy, jeśli chodzi o łączenie tych mikroinstalacji do 40 kW, a rozliczanie przez OSD oznacza nadmierną papierkowość i niedoskonałość. *(Dzwonek)* Poza tym rozwiązania zapewniające elektroniczny obieg informacji mają wiele innych zalet, będą one wykorzystywane również w przypadku nadużyć, jeśli chodzi o korzystanie z dopłat. To jest najbardziej skuteczny mechanizm, jeśli chodzi o takie nadużycia. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Andrzej Jaworski, Prawo i Sprawiedliwość.

Nie ma pana posła.

Pan poseł Romuald Ajchler, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Romuald Ajchler:

Dziękuję bardzo.

Słuchałem pana posła wnioskodawcy, doszukując się sukcesu, ale sukcesu, panie pośle, nie ma, ja go po prostu nie dostrzegam. To, co państwo tu proponujecie, to są tylko zapowiedzi, trójjak, czteropak, coś tam jeszcze można wymyślić, a ludziom chodzi głównie o to, żeby energia, która jest produkowana na rynek, była tańsza, tymczasem, jak na razie, otrzymują tę energię coraz droższą. Ja na przykładzie własnego gospodarstwa domowego mogę stwierdzić, że nie zużyłem tyle energii, ile zużywam normalnie, a zapłaciłem więcej. Dlatego nie przesadzajmy z tym sukcesem albo nie roztaczajmy wizji, których jeszcze nie ma. Jeżeli ten trójjak zostanie wprowadzony, sytuacja się poprawi i będzie sukces, to wtedy będzie można o tym sukcesie mówić. Dzisiaj, jak na razie, ta debata jest na wyrost.

Posel Romuald Ajchler

Proszę państwa, gdyby wszystko zależało od projektów ustaw, od tego, co my tu w Sejmie uchwalimy, łącznie z tym, że energia będzie tańsza, to ja jestem gotów tu cały czas być i pracować nad każdą z wymienionych ustaw po to, aby ludziom żyło się lepiej. Tymczasem – tak jak powiedziałem – dzisiaj co chwilę zgłaszane są do biur poselskich interwencje w sprawie tego, że energia drożeje, jak nie energia, to przesyłanie tej energii. Jeśli chodzi o przesył, to chciałbym zapytać, panie ministrze, czy w ustawach o których mówimy, również na te sprawy zwrócić państwo uwagę. Cóż to znaczy, że 1 kW energii będzie trochę tańszy, gdy okaże się, że przesył tego 1 kW podrożeje ni stąd, ni zowąd, bo trzeba dokonać takich czy innych inwestycji, które kosztują?

I jeszcze jedna kwestia, dotycząca źródeł odnawialnych. Dzisiaj praktykuje się tak, że sprowadza się do Polski biomasę z Białorusi w formie drzew, jakichś tam odpadów od owoców kokosowych. (*Dzwonek*) Tymczasem polscy rolnicy są zainteresowani polską produkcją i używaniem jako biomasy polskich produktów. Dlatego chciałbym, wnioskuje o to...

Już kończę, panie marszałku.

...aby podczas pracy również na to zwrócili państwo uwagę. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Marcin Świąćicki.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Marcin Świąćicki:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Najważniejszą rzeczą w tym trójpaku w moim przekonaniu jest to, ile gospodarka i ile konsumenci zapłacą za te wszystkie wymagania. To kryterium powinno być tu kryterium wiodącym. Otóż, ja mam takie wrażenie, że jest podejmowany bardzo wielki wysiłek rozmaitych lobby w energii odnawialnej, każdy chce dostać jak najwyższy współczynnik wsparcia. Nawet ktoś z tej trybuny mówił, że jest zmartwiony, że cena na certyfikaty spada. Natomiast to są interesy producentów, prawda, takiego...

(*Posel Cezary Olejniczak*: I państwa.)

...czy innego źródła energii odnawialnej.

Mam pytanie do resortu. Czy przeprowadzono analizę rozmaitych wariantów wsparcia z punktu widzenia konsumenta? Ile odbiorcy energii za to będą musieli zapłacić – i odbiorcy indywidualni, i sama gospodarka? To powinno być wiodącym kryterium, a nie to, co też czasami słyszałem, że im wyższe koszty, tym wyższe wsparcie musimy komuś dać. To jest trochę absurdałne podejście i stawianie sprawy na głowie.

Mam również pytanie dotyczące ustawy gazowej. Mianowicie doświadczenia rozmaitych krajów pokazują, że tam, gdzie nastąpiła deregulacja, była łatwość wejścia na rynek i rzeczywiście dbano o konkurencję na rynku gazowym, ceny zaczęły spadać. Mam taką obawę, bo przysłuchiwałem się rozmaitym debatom w tej sprawie. Dużo myśli się o interesie PGNiG, naszych dostawców, żeby nam za dużo konkurencji nie weszło, tymczasem powinno być dokładnie odwrotnie. Niech wejście jak najwięcej konkurencji, niech mają łatwy dostęp, trzeba ułatwiać konkurencję, podczepianie się do sieci, zmianę dostawcy, tak żeby odbiorca był tym celem, żeby miał wybór i żeby ta konkurencja między dostawcami była jak największa. Też mam pytanie: Czy w tej ustawie ten punkt widzenia był głównym punktem widzenia, a więc, jeśli chodzi o wsparcie OZE, jak najtańszym kosztem dla konsumenta? Jeśli chodzi o ustawę gazową (*Dzwonek*), jak najwięcej konkurencji, bo ostatecznie celem produkcji jest konsument i jego dobro. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Andrzej Szlachta, Prawo i Sprawiedliwość.

Proszę bardzo.

Posel Andrzej Szlachta:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Wicepremier Waldemar Pawlak rok temu stwierdził, że do końca 2012 r. uda się uzgodnić ostateczny kształt projektów ustaw z tzw. trójpaku energetycznego. W ramach pakietu ustaw energetycznych będziemy udoskonalać prawo w obszarze energetyki oraz ulepszać system wsparcia dla odnawialnych źródeł energii. Główny nacisk chcemy położyć na wykorzystanie lokalnych zasobów energii, zwiększenie efektywności energetycznej oraz uprawnienia odbiorców energii – tak optymistycznie premier Pawlak przedstawił trzy projekty: Prawo energetyczne, Prawo gazowe i ustawę o odnawialnych źródłach energii.

Dziś w ramach tej dyskusji należy zadać pytanie: Kiedy realnie trójpak może trafić pod obrady Sejmu i kiedy realnie może wejść w życie? Jak bardzo jest spóźniona implementacja dyrektyw unijnych do polskiego Prawa energetycznego? Czy Ministerstwo Gospodarki dokonało oceny skali nakładów inwestycyjnych niezbędnych w sektorze energetycznym? Stan infrastruktury w tej chwili jest bardzo zły. Eksperti z koalicji klimatycznej uważają, że równoległe procedowanie tzw. małego trójpaku mija się z celem, w sytuacji gdy przygotowywany jest duży trójpak. Czy rząd poprze oczekiwania postulowane przez koalicję klimatyczną, która oprócz zwolnienia z opłaty przyłączeniowej mikroinstalacji i zwolnienia inwestorów

Posel Andrzej Szlachta

z obowiązku zakładania działalności gospodarczej i posiadania koncesji oczekuje wprowadzenia obowiązku zakupu energii z mikroinstalacji przez zakłady energetyczne po średniej cenie rynku z roku wcześniejszego? (*Dzwonek*) Czy rząd poprze zniesienie opłat za procedury związane z rejestracją w systemie świadectw pochodzenia? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję.
Głos zabierze pan poseł Artur Gierada.
Bardzo proszę.

Posel Artur Gierada:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Rzeczywiście kwestie energetyki, jak powiedział pan poseł Andrzej Czerwiński, nie są kwestiami medialnymi. Nie słyszymy o nich wiele w mediach, a są bardzo istotne i dotyczą nas wszystkich, każdego odbiorcę indywidualnego. Wpływają również na stan i konkurencyjność polskiej gospodarki. Dlatego ta debata jest tak ważna i wiem, że wzbudza pewnego rodzaju emocje, ale też, o czym mówił pan poseł Czerwiński, musimy mówić o pewnych faktach. Było duże zagrożenie, byli ludzie, którzy straszili, jak ceny energii mają wzrosnąć w naszym kraju. Wiemy, że na razie udało się tego uniknąć i to, o czym mówił...

(*Głos z sali:* Nie wie, o czym mówi.)

...poseł Czerwiński, jest tak naprawdę dzięki wszystkim nam, od prawej do lewej strony. Dlatego też tylko proszę o to, żebyśmy w pewien sposób nie zaklinali rzeczywistości, chodzi o to, o czym mówił poseł Zaborowski, udowadniając nam, czy chcąc udowodnić, że ceny energii wzrosły, a tak naprawdę powołując się na to, co mówi mu jego żona płacąca rachunki. Stąd też moja prośba do pana ministra, żeby trochę powiedział o licznikach inteligentnych, kiedy mamy je wprowadzić, na jaką skalę i co one będą dawały. Może posłowi Zaborowskiemu pozwolą one nie kontrolować żony, ale być może orientować się, ile rzeczywiście tego prądu zużywa.

Jeśli chodzi o kolejne, już bardziej merytoryczne, mam nadzieję, pytania, to chciałbym, żeby pan minister powiedział o kogeneracji. Wiemy, że mamy dosyć duże i ambitne plany zwiększenia, podwójnie w zasadzie, produkcji z niej do 2030 r. i żeby to się rzeczywiście ziściło, musimy mieć dodatkowe zachęty.

Dodatkowo chciałem zapytać też o drogi, a dokładnie o ich oświetlenie, bo wiemy, że przez ostatnie pięć lat wybudowaliśmy ponad 2100 km nowych dróg krajowych, głównie autostrad, dróg ekspresowych, ale samorządy mają dzisiaj bardzo duże problemy z uregulowaniem opłat za ich oświetlenie. Pytanie

do pana ministra: Czy rzeczywiście mamy jakąś ofertę dla samorządów?

Ostatnia rzecz, ustawa OZE. Ustawa bardzo ważna, której jestem zwolennikiem, tutaj też od prawej do lewej strony słyszeliśmy o cenach energii, ale też trzeba powiedzieć (*Dzwonek*), że jak tę ustawę wprowadzimy, to ceny energii wzrosną. Panie ministrze, chciałem, żeby pan odpowiedział na jedno kluczowe pytanie: Czy rzeczywiście, kiedy wejdzie ustawa o OZE, pozwoli to nam trochę odizolować się zarówno od importowanej energii, jak i od paliw, które wykorzystujemy do produkcji energii w naszym kraju? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję panu posłowi.
Głos zabierze pan poseł Jan Warzecha, Prawo i Sprawiedliwość.
Proszę bardzo, panie pośle.

Posel Jan Warzecha:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Uważa się, że fotowoltaika to czyste i praktycznie niestwarzające problemów źródło energii. Nie hałasuje, nie ma problemów ze spalinami, paliwem, masztami. Prosty jest też montaż, po którym następuje bezproblemowa praca. W Europie w 2011 r. udział ogniw fotowoltaicznych w stosunku do łącznej mocy zainstalowanych źródeł energii odnawialnej wynosił 66%. W Polsce, pomimo że ceny ogniw spadają, z fotowoltaiki pozyskujemy zaledwie kilka megawatów. Znanym przykładem jest farma o mocy 1 MW w Wierzchosławicach zbudowana ze środków RPO. Dlaczego tak długo trwają prace nad uregulowaniami prawnymi dotyczącymi tych kwestii?

Panie ministrze, co mogę na dzień dzisiejszy odpowiedzieć zainteresowanym budową mikroinstalacji, którzy przychodzą do biur i pytają o sprzedaż energii, o wartość certyfikatów? Co z gruntami pod ogniwami? Czy wolno będzie na kupionej od rolnika ziemi bez jej odrolnienia zbudować farmę PV czy należy ją przekształcić? Czy będzie potrzebne pozwolenie na budowę? Jakiego dofinansowania do budowy farm można się spodziewać? Jakiego dofinansowania mogą spodziewać się rolnicy zainteresowani budową biogazowni? Czy mógłby pan minister Wysokiej Izbie przybliżyć, w jakim kierunku idą prace? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję.
Pytanie zadawać będzie pani poseł Alicja Olechowska, Platforma Obywatelska.
Proszę bardzo, pani pośle.

Posel Alicja Olechowska:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! W pracach nad zmianą ustawy Prawo energetyczne, która teraz trwają w podkomisjach, jest zapis dotyczący zmiany naszych rachunków za energię elektryczną. Panie ministrze, chciałam zapytać: Jaki wpływ będą miały te zmiany na opłaty rachunków w naszych gospodarstwach domowych? Dzisiaj każdy w rachunku za energię elektryczną płaci należność z tytułu przesyłu przed jej zużyciem. Czy w nowych zapisach zmian Prawa energetycznego będzie taka sama zasada? Czy będzie można się rozliczać normalnie, płacąc za zużytą energię z dołu, a nie z góry, za instalacje, których jeszcze przecież nie wykorzystaliśmy?

Moje drugie pytanie dotyczy mikroinstalacji energetycznych. Chciałabym zapytać, panie ministrze: W jaki sposób, i czy w ogóle, został sporządzony rachunek bilansowy? W jaki sposób wpłyną mikroinstalacje na zapotrzebowanie, jeśli chodzi o energię elektryczną w naszym kraju? Czy to się w jakimś określonym procencie uda zrealizować tak, by rzeczywiście miało to istotny wpływ na nasze zapotrzebowanie energetyczne? Moc zainstalowania w mikroinstalacjach ma stanowić 40 kW. To prawie tyle, co w czterech domach jednorodzinnych. Czy w takim razie znacząco to poprawi sytuację energetyczną czy też nie? Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.

Głos zabierze pan poseł Zbigniew Kuźmiuk.
Bardzo proszę.

Posel Zbigniew Kuźmiuk:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Kilka kwestii.

Po pierwsze, był pan uprzejmy powiedzieć, że jeżeli chodzi o ten trójpak energetyczny, to prace są bardzo intensywne. Dzisiaj, za chwileczkę, jest posiedzenie komitetu stałego Rady Ministrów. Nie mówił pan o żadnych problemach, natomiast ja przeczytałem przed paroma dniami wypowiedź pana zwierzchnika, wicepremiera Piechocińskiego, który mówi o fundamentalnych różnicach pomiędzy resortami, jeżeli chodzi o ostateczny kształt trójpaku. Chciałabym zapytać, na czym polegają te fundamentalne różnice.

Po drugie, czy państwo, finiszując z tymi pracami, bierzecie pod uwagę złe doświadczenia innych krajów, na przykład destabilizację niemieckiego systemu energetycznego w związku z dostawami energii elektrycznej z farm wiatrowych, czy też negatywne doświadczenia Czech, jeżeli chodzi o wsparcie dla foto-

woltaiki? Czy państwo bierzecie te doświadczenia pod uwagę przy ostatecznym kształtowaniu polskiego prawa?

Po trzecie, była tu wspomniana sprawa stanu sieci elektroenergetycznej w Polsce. To są rzeczy naprawdę kompromitujące 40-milionowy kraj położony w środku Europy. Co i rusz dowiadujemy się, szczególnie w okresie zimy, że mamy do czynienia z gigantycznymi awariami dostaw energii elektrycznej ze względu właśnie na zły stan techniczny. Minister skarbu bierze drugą ręką, garścią, że tak się wyrażę, dywidendę od spółek i sieci energetycznych, nie pozwalając na inwestycje. Czy w tej kwestii jest jakieś strategiczne myślenie?

Wreszcie czwarta rzecz, ostatnia, o której mówiła koleżanka Zalewska. Panie ministrze, mówi się, że przy okazji odnawialnych źródeł energii, szczególnie właśnie tych wiatraków, będziemy mieli tutaj jakąś niesamowitą ilość dodatkowych miejsc pracy w Polsce. *(Dzwonek)*

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Wanda Nowicka)

Już kończę, pani marszałek.

Jak to jest możliwe w sytuacji, kiedy w Niemczech demontuje się na ogromną skalę te wiatraki i będzie się je wwozić do Polski i montować w Polsce? W jaki sposób, przy okazji właśnie popierania tej dziedziny gospodarki, te miejsca pracy będą powstawać, skoro nie ma żadnych ograniczeń dla wwożenia złomu zza naszej zachodniej granicy? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Andrzej Olechowski z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Andrzej Orzechowski:

Dziękuję, pani marszałek.

Panie Ministrze! Jeden z przedmówców rozważał, co będzie miał polski obywatel z tego trójpaku energetycznego. Myślę, że odpowiedź na to pytanie, nie wiem... Komisja Gospodarki pracuje, jest podkomisja do spraw małego trójpaku, jest sześć zespołów energetycznych w parlamencie. W końcu ta ustawa o dużym trójpaku już od grudnia 2011 r. jest na warsztacie, więc rzeczywiście jest okazja do tego, żeby się z tym zapoznać. Można tłumaczyć obywatelom, co z tego będziemy mieli.

Jednym z priorytetów jest osiągnięcie w 2020 r. co najmniej 15-procentowego poziomu udziału energii z OZE. Dzisiejsza debata to jest właśnie troska o to, czy będziemy w stanie to osiągnąć, być może

Posel Andrzej Orzechowski

nawet wyższy poziom. To także troska o wykorzystanie możliwości trzeciego pakietu deregulacyjnego, to znaczy rozwoju konkurencyjności, bo jak z dzisiejszej debaty wynika, ta konkurencyjność może spowodować, że ceny zarówno energii elektrycznej, jak i gazu będą niższe. To także troska o to, jak będzie wyglądał system wsparcia dla odnawialnych źródeł energii elektrycznej. Dlatego chciałbym zapytać: Czy jest możliwe, żeby ten duży trójpak energetyczny funkcjonował od początku 2014 r.? Czy nie ma też zagrożenia dla mikroinstalacji? Może inaczej, czy wytwarzanie energii w rozproszeniu znajdzie odpowiednią pomoc i promocję? Czy jest też szansa na to, aby przy wdrożeniu nowego prawa energetycznego rachunki energetyczne za energię były zdecydowanie prostsze i bardziej czytelne, żeby ani żona pana posła, ani pan poseł nie mieli problemu z odczytaniem, ile tak naprawdę płacą za tę energię?

Jeszcze jedna sprawa. Chciałbym zapytać, czy w trójpaku będą też wprowadzone rozwiązania regulujące obrót energią elektryczną ze Wschodem, z naszymi sąsiadami ze Wschodu, a także czy może to pomóc w połączeniu gazowym Polska – Litwa? Dziękuję.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Michał Wojtkiewicz z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Nie ma pana posła.

W takim razie pan poseł Stanisław Lamczyk z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Stanisław Lamczyk:

Dziękuję.

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Rok 2012 był bardzo bogaty w nowe moce, jeśli chodzi o wiatraki, które wynosiły 800 MW. To dwukrotnie więcej niż w 2010 i 2011 r. Czy pan minister wie, jakie są założenia na rok 2013? To, ile zostało zarejestrowanych, jest bardzo istotne.

Energia odnawialna z wody, z elektrowni wodnych, ma pewne mankamenty. Właśnie na Pomorzu jest bardzo dużo elektrowni wodnych. Inwestorzy boją się zmian w ustawie, tego, że elektrownie starsze, mające powyżej 20 lat, nie będą objęte dofinansowaniem.

Drugie pytanie: Jakie zasady dotyczą fotowoltaiki? Jakie maksymalne będą mogły być farmy i jaka będzie proporcja dofinansowania?

Trzecie pytanie, panie ministrze, dotyczy dyrektyw Unii Europejskiej odnośnie do mikroelektrowni.

Jak wiemy, Unia Europejska chce, żeby na poszczególnych budynkach jak najwięcej było mikroelektrowni, żeby poszczególna rodzina mogła skorzystać właśnie ze źródeł odnawialnych, z fotowoltaiki, z energii wiatrowej. Co z naszymi sieciami? W jaki sposób będą one odbierały nadmiar wyprodukowanej mocy?

I ostatnie pytanie. Chodzi o przemysł energochłonny. Czy rząd przygotował jakieś założenia? Jeśli tak, to w jakiej ustawie są one przedstawione? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Jan Szyszko z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Jest pan poseł?

Jest pan poseł Szyszko.

Bardzo proszę.

Posel Jan Szyszko:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Powiedział pan, panie ministrze, tak zrozumiałem, że wprowadzono pakiet klimatyczno-energetyczny w życie, a cena energii spadła. Proszę mi odpowiedzieć w takim razie, dlaczego cały świat zbojkotował politykę energetyczną Unii Europejskiej i pakiet klimatyczno-energetyczny. To jest sytuacja po Durbanie. Z drugiej strony, powołuje się pan również na pakiet klimatyczno-energetyczny. Proszę mi powiedzieć, jakie jest stanowisko rządu, dlatego że tutaj wszyscy posłowie z Platformy Obywatelskiej krytycznie podeszli do pakietu klimatyczno-energetycznego i jednogłośnie podjęli odpowiednią uchwałę. Równocześnie bardzo mocno skrytykowali politykę Komisji Europejskiej do roku 2050. Jakie jest stanowisko rządu, prawdę powiedziawszy, panie ministrze, w tej sprawie? Czy jesteście za, przeciw, czy też może za i przeciw?

Na koniec trójpak. Nie wiemy specjalnie dużo odnośnie do trójpaku, natomiast na pewno jest tam również sprawa odnawialnych źródeł energii. Jaka będzie polityka odnośnie do odnawialnych źródeł energii? Czy ta polityka nadal będzie polegała na tym, co się dzieje w Polsce, o czym mówił tutaj pan poseł Kuźmiuk, że wspieracie import starych instalacji wiatrowych nadających się do utylizacji, czy też rzeczywiście będziecie stawiali na odnawialne źródła energii? Chcę przypomnieć, że energia wiatrowa jest ponad 2,5 razy albo 1,5 raza droższa od normalnej energii, natomiast na przykład energia geotermalna jest zdecydowanie tańsza, a mianowicie... *(Wesołość na sali)*

Bardzo się cieszę, że śmiech lewej strony jest spowodowany tym, co chcę powiedzieć.

(Posel Krystyna Łybacka: Której lewej?)

Geotermia toruńska to 700 m³, czyli 700 t wody – o temperaturze powyżej 60 stopni – na godzinę, co

Posel Jan Szyszko

pokrywa zapotrzebowanie na ciepłą wodę dla 200 tys. osób, to jest potrzeby energetyczne 10% aglomeracji toruńskiej. Jest to energia tańsza o 20%, przy równoczesnej redukcji emisji dwutlenku węgla, panie pośle, o 40 tys. t w skali rocznej. Dziękuję ślicznie.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze pani posłanka Lidia Gądek z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, pani posłanko.

Posel Lidia Gądek:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Na uchwalenie regulacji z zakresu Prawa energetycznego oczekują właściwie wszyscy – tzw. zwykli odbiorcy, odbiorcy komercyjni i duże przedsiębiorstwa energochłonne. Dlatego ważne jest oczywiście kompleksowe, systemowe uregulowanie kwestii energetycznych w Polsce. Mimo zgłaszanych tu ciągle wątpliwości ze strony opozycji dobrze, że te prace zmierzają ku konstruktywnemu końcowi.

Moje pytanie wynika z często pojawiających się wątpliwości dotyczących planowanego wsparcia finansowego dla inwestorów, często dużych konsorcjów międzynarodowych, inwestujących w odnawialne źródła energii: Czy i w jaki sposób w ocenie ministerstwa i projektodawców może się to przełożyć na cenę energii dla zwykłego odbiorcy? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, pani posłanko.

Kolejnym mówcą będzie pan poseł Dariusz Bąk z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Jest pan poseł Bąk?

Nie ma.

W takim razie proszę o zabranie głosu pana posła Mariusza Oriona Jędryska z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Mariusz Orion Jędrysek:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Panie ministrze, pan odczytał tutaj swoje wystąpienie. Wyglądało na to, że pan, jak pan nawet sam powiedział, przełoży już odpowiedzi na pytania na wcześniej, natomiast rozmawiałem z kilkoma posłami, naprawdę nie mogłem wiele zrozumieć. Czy można by prosić o to, żeby pan minister powiedział jesz-

cze raz to samo, już bez kartki, tylko po prostu powiedział, dobrze? To by było fajne.

Natomiast druga sprawa...

(Posel Andrzej Czerwiński: A sam z kartką występuje.)

...to analiza tego, co jest zrobione i czego Polska potrzebuje. Otóż nie ma dotychczas żadnej rzetelnej analizy tego, co się w Polsce opłaca, jeśli chodzi o odnawialne źródła energii, czy rzeczywiście będzie to biomasa, może rzeczywiście wiatraki – według mnie nie – może będzie to fotowoltaika, a może geotermia itd. Nie ma tego. Przygotowywany jest pakiet ustaw, który ma regulować tę sprawę. To albo jedno, albo drugie. Trzeba to robić w oparciu o wiedzę. Jeśli się tego nie robi w oparciu o wiedzę, to znaczy, że opiera się swoje działania na jakimś działaniu lobbystycznym. Tak nie powinno być. A więc to jest jedna sprawa.

Jeśli chodzi o geotermię – tutaj były uśmiechy, proszę państwa, państwo posłowie – to chcę powiedzieć, że najlepsze warunki geotermalne, jeśli chodzi o dotychczasowe nawiercenia w Polsce, są właśnie w Toruniu. 700 m³, temperatura ponad 60 stopni, 700 m³ na godzinę. Nie ma lepszych warunków. Konkurować może ewentualnie Podhale. To wszystko. Proszę, więcej na ten temat – mówię – na Youtube, więc proszę zajrzeć.

Wreszcie w związku z tym, co się dzieje, panie ministrze, z polskimi biopaliwami, w mojej opinii mamy dwa główne potencjalne źródła energii odnawialnej w Polsce. Przede wszystkim jest to biomasa, w tym biopaliwa przetworzone, fermentacja odpadów. To jest zupełnie źle zrobiona rzecz *(Dzwonek)*, bo tej fermentacji odpadów nie ma robionej w odpowiednim tempie, a mamy wielki potencjał i do załatwienia dwie równoległe sprawy: problem odpadów i problem nowych źródeł energii, odnawialnych źródeł energii. To jest zasadnicza rzecz. Dziękuję.

Proszę o odpowiedź.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Był to ostatni głos w dyskusji.

Proszę o zabranie głosu przedstawiciela wnioskodawców pana posła Andrzeja Czerwińskiego.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Andrzej Czerwiński:

Szanowna Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Będziemy trzymać za słowo i wspierać, żeby to, co zbierzemy z dzisiejszej debaty, w tym roku zrealizować. To, co mi się narzuciło i zanotowałem: jeden z posłów powiedział, iż w procesie inwestycyjnym niezmiernie ważna jest stabilizacja prawa. Chcę przypomnieć, iż ci posłowie, którzy od wielu lat zasiadają w tych ławach, mogą potwierdzić, że Prawo energetyczne było dotychczas zmieniane ponad 50 razy.

Posel Andrzej Czerwiński

Uchwalone w 1997 r., było ciągle poprawiane w dobrej intencji. Ono jest po prostu nieczytelne, niespójne, bardzo trudne, jeśli chodzi o analizę, planowanie i podejmowanie wieloletnich decyzji. Dlatego chciałbym wyrazić nadzieję, że dorobkiem tej Izby, tych posłów, parlamentarzystów, jak również resortu gospodarki będzie to, że oddamy i odbiorcom energii, i podmiotom działającym na rynku energii stabilne Prawo energetyczne, stabilne Prawo gazowe, stabilną ustawę o odnawialnych źródłach energii, że skończy się ten proceder, który był do tej pory, że kilka razy w roku następowały zmiany prawa.

I jeszcze kilka uwag odnośnie do spraw, które pojawiały się w trakcie dyskusji. Miałem wrażenie i taką nadzieję, że państwo posłowie, którzy debatowali, dokładnie znają zakres energetyki, znają zakres przygotowanych projektów, nie tylko swobodnie operują żargonem: mały, duży trójpak, czwórpak, lecz także wiedzą już, jakie są możliwości korzystania z dotychczasowych przepisów prawnych.

Pan poseł Zbyszek Zaborowski podważył informację, że ceny energii elektrycznej są ustabilizowane. Przyjmuję to za brak wiedzy, a nie podważenie polityczne pewnych rzeczy, ponieważ można to sprawdzać codziennie, np. analizując informacje o cenach hurtowych na giełdach, a konkretnie – na giełdzie energii, bo tam następują zakupy. To, który dostawca jaką marżę nakłada i jakie ma koszty, jest zupełnie odrębną sprawą. W tej chwili każdy z obywateli ma możliwość zmiany dostawcy. Jest to dosyć trudne, ale jest też sprawdzone, bo są takie oferty, że można podpisać umowę nawet w prywatnym, indywidualnym domu na dostawę energii elektrycznej na tym samym poziomie cen na trzy lata do przodu. Takie są oferty spółek obrotu. Czyli ta praca, którą żeśmy wspólnie wykonali, przynosi pewne efekty.

W tej chwili, jeśli rzeczywiście podejmiemy pewien trud, bo tutaj dużo posłów ma rację, że nie wszystko jest jeszcze gotowe, np. będziemy na pewno dyskutować o mechanizmach wsparcia odnawialnych źródeł energii, musimy mieć wyliczone, myślę, przez ekspertów pewne dane, żebyśmy się nie spierali, panie pośle, czy to geotermia jest droga, czy to wiatr jest tani itd., bo powinniśmy się oprzeć po prostu na ekspertyzach, jeśli rzeczywiście w tej dyskusji wyjdzie nam, że w bilansie energetycznym zmieści się jakiś procent – powinno być: jak największy procent – tej najtańszej energii odnawialnej, to powinniśmy stosować te preferencje, stabilizować te rozwiązania.

Jeśli do limitu wystawionego przez Unię Europejską braknie nam jakiegoś procentu, to musimy się zastanowić, skąd to wziąć, i pewnie dofinansować te droższe źródła energii, ale to musi być margines, a nie to, co byłoby podstawą działania. Jeśli chodzi o wiatr, to wszyscy, po prostu ci, którzy pracują, wiedzą, że jest co najmniej pięć razy więcej wydanych wniosków o podłączenie do systemu niż możliwości podłączenia tych wiatraków. Musimy też więc przy-

jąć takie kryteria, żeby tylko najlepsze, najsprawniejsze farmy wiatrowe były w naszym systemie (*Dzwo-nek*), a nie to, co mogłoby zakłócić system, i to, co mogłoby być po prostu obciążeniem systemu.

Na koniec wyrażam nadzieję, że jeśli chodzi o te deklaracje rządu, pana ministra i to wszystko, co było tutaj przedmiotem naszej dyskusji, rzeczywiście będzie to miało finał. Ja już zakładam, że w tym roku przyjmujemy ten trójpak, żeby on mógł być stabilny, funkcjonujący przez wiele lat od 2014 r. Bardzo dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Proszę o zabranie głosu sekretarza stanu w Ministerstwie Gospodarki pana Tomasza Tomczykewicza.

Bardzo proszę, panie ministrze.

(*Posel Anna Zalewska*: O, pan minister ma wydrukowane odpowiedzi, przygotowane.)

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki Tomasz Tomczykewicz:

Pani Marszałek!

(*Posel Anna Zalewska*: Gratulujemy przewidywalności.)

Jakaś nowość. Jak pani poseł spowoduje, że zmieni się regulamin i nie będzie można korzystać z tekstu pisanego, to nie będę tego robił.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Pani posłanko, bardzo proszę nie przeszkadzać panu ministrowi.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki Tomasz Tomczykewicz:

Pan Jędrysek, który też o tym wspominał, sam korzystał z kartek. No, ale takie prawo krytykowania.

Odpowiedzi na większość pytań, które tutaj padły, faktycznie są zarówno w uzasadnieniu do tych czterech ustaw, jak i w samej treści tej ustawy. One mają bardziej charakter retorycznej dyskusji na ten temat, niż są wyrazem faktycznych chęci pozyskania jakiejś nowej wiedzy na ten temat. Pani poseł, radzę zapoznać się z dokumentami – bo pani poseł powiedziała, że rząd nie ma żadnego pomysłu, żadnych planów itd. – m.in. warto zapoznać się z dokumentem, który został przyjęty w 2009 r., a nazywa się „Polityka energetyczna Polski do 2030 r.”. W tym roku on będzie aktualizowany, bo życie i gospodarka zmieniają się tak szybko, że ten dokument wymaga aktualizacji. Warto się zapoznać również z krajowym

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki
Tomasz Tomczykiewicz**

planem działań na rzecz rozwoju odnawialnych źródeł energii, to ważny dokument...

(*Posel Anna Zalewska: Ze wszystkimi.*)

...gdyby pani poseł się z nim zapoznała i korzystała z wiedzy z tego dokumentu.

Padło tu wiele słów o tym, że bardzo długo pracujemy. Nie zgodzę się z tym i przypomnę, że trójpak został ogłoszony 21 grudnia 2011 r., a więc miesiąc temu minął rok pracy nad tym dokumentem – tak jak tutaj pan poseł Czerwiński powiedział, to jest napisanie trzech ogromnych ustaw od nowa. To ogromne zadanie, które wziął na siebie premier Pawlak, teraz my realizujemy, jest bardzo trudne, bo też ściera się tu wiele poglądów i pomysłów na to, jak ma wyglądać energetyka. Nie jest prawdą, że jest zgoda co do tego, bo tu jest koalicja antywiatrakowa, tu jest koalicja wiatrakowa. Tak że ten spór rozgorzeje z ogromną siłą na sali sejmowej, na sali komisyjnej wtedy, kiedy trójpak trafi do parlamentu.

Moim zdaniem padło tu najważniejsze pytanie – ono zostało kilkakrotnie powtórzone – o to, co będzie miał z tego trójpaku czy czwórpaku obywatel. Przede wszystkim będzie miał wybór w kwestii tego, kto mu dostarczy energię. A przez to, że będzie miał wybór, będzie miał tańszą energię, będzie miał dostęp do energii, która nie będzie drożała. Dzisiaj mamy efekty. Pani też składała interpelacje odnośnie do tego, dlaczego rząd nic nie robi, bo cena energii w roku 2013...

(*Głos z sali: Składałam.*)

...wzrosła dwukrotnie. Dzisiaj wiemy, że to jest nieprawda.

Pan poseł Zaborowski chciałby też, żeby nasz rząd wpływał również na pogodę, bo nie wystarcza mu, że cena jednostkowa nie wzrosła, tylko go żona przez telefon informuje, że większe rachunki płaci. Rozumiem to tak, że my też mamy wpływać na to, jak długo ma trwać zima i jaka temperatura ma być w zimie. Zobowiązaliśmy się i będziemy coś w tym kierunku też robić, żeby wpływać na pogodę tak (*Weśolość na sali*), żeby pan Zaborowski nie tylko mógł płacić rachunki po niższej cenie jednostkowej, ale też żeby faktycznie płacił niższe rachunki.

Wszystko to, co robimy – i cała ta ustawa, cały ten trójpak – jest nakierowane na obywatela i na konsumenta. Taki cel nam przyświecał. To, że tak długo to trwa, wynika z tego, że koalicji producentów – i to z różnych źródeł, odnawialnych, konwencjonalnych – bardzo wiele zapisów w tej ustawie nie podoba się, bo one w dużej mierze chronią właśnie tego konsumenta, który wobec sprzedawcy energii elektrycznej czy gazu w trakcie sporu jest często bezsilny i słabszy od nich. Poprzez te ustawy wzmocnimy go tak, że będzie po prostu partnerem i będzie szanowany przez sprzedawcę, a to jest przecież najważniejsze.

Była tu podnoszona sprawa protestów przy budowie różnych instalacji. Trzeba sobie jasno powiedzieć,

że nie ma takiego źródła energii, które nie powodowałoby protestów.

(*Posel Anna Zalewska: Bo nie ma przepisów.*)

Począwszy od energii konwencjonalnej opartej na węglu brunatnym – protesty płyną nieustająco, czy od energii z węgla kamiennego – nieustająco spory z gminami, z obywatelami. Jeżeli chodzi o wiatraki, pani poseł jest tu głównym przedstawicielem tego nurtu walki z wiatrakami.

(*Posel Anna Zalewska: Jest milion osób.*)

Ale rozumiem, że na sali pani poseł reprezentuje ten milion osób.

(*Posel Anna Zalewska: Czuję się zaszczycona.*)

Tak że tych protestów nie unikniemy. Świadczy to o tym, że demokracja w Polsce funkcjonuje wbrew temu, co głosi prawa strona sceny politycznej.

Padalo też pytanie, czy bierzemy pod uwagę złe doświadczenia, które płyną z krajów sąsiednich. Tak, oczywiście znamy te złe doświadczenia, wiemy o nich wystarczająco dużo, żeby zapisy, które są umieszczone w trójpaku, chroniły nas przed popełnianiem tych samych błędów.

Wspomniano tu o niekontrolowanych przepływach prądu wytwarzanego w Niemczech, głównie właśnie z wiatraków. Umieszczamy przetworniki fazowe po stronie polskiej, więc już ten przepływ nie będzie możliwy, bo będzie kontrolowany i będzie za niego – za ten przepływ kontrolowany – pobierana oczywiście opłata.

Jeżeli chodzi o inwestycje w sieci, to oczywiście zadanie głównie podmiotów, które zajmują się dystrybucją. Są firmy, które bardzo dobrze sobie z tym radzą i co roku ogromne środki przeznaczają na to, aby poprawiać stan sieci. Na pewne zjawiska, które zachodzą, w szczególności w zimie, nie ma żadnej rady. Obserwujemy to nie tylko w Polsce, obserwujemy to w takich krajach, jak Francja, Wielka Brytania czy Stany Zjednoczone. Oczywiście firmy są zobowiązane do tego, aby tak modernizować...

(*Głos z sali: Panie ministrze, czas.*)

...sieci, aby te instalacje działały w sposób niezakłócony i aby ten przesył był niezakłócony.

A propos przesyłu, to procedujemy ustawę tzw. korytarzową, która ma ułatwić budowę sieci, szczególnie tych najważniejszych. Ona jest przed komitetem stałym, czeka w kolejce, tak że jestem przekonany, że procedowanie nad tą ustawą również zakończymy.

Było też pytanie o energochłonne przedsiębiorstwa. Jest w tym małym trójpaku zapis, który zwalnia je z konieczności wykupu certyfikatów zielonych, tak aby energia ich mniej kosztowała, żeby mogły konkurować z przedsiębiorstwami szczególnie niemieckimi, bo wiemy, że one są tam zwolnione z akcyzy.

Oczywiście wszyscy najczęściej pytali o to, jakie będą współczynniki wsparcia, jakie będzie współspalanie itd. Było pytanie o spór. To są te obszary, w których ten spór nie został jeszcze zakończony. Jesteśmy na etapie, w którym nie ma końcowego projektu rządowego i nie mogę z tej tribuny złożyć jednoznacznej

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki
Tomasz Tomczykiewicz**

deklaracji, jaki będzie kształt tej (*Dzwonek*) ustawy na koniec.

(*Poseł Jacek Najder: A termin?*)

Sprawa terminu. Mówiłem w pierwszym wystąpieniu, że ta ustawa powinna znaleźć finał w połowie roku. We wrześniu być może będzie podpisana przez pana prezydenta. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

Zanim zamknę ten punkt porządku dziennego, w trybie sprostowania pan poseł Mariusz Orion Jędrysek.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Mariusz Orion Jędrysek:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie ministrze, oczywiście nikt panu nie zabrania czytać wystąpienia z kartki, ale to powinno być czytanie ze zrozumieniem dla siebie i dla sali, a z tym chyba był kłopot. A jeśli chodzi o moje notatki...

(*Poseł Andrzej Czerwiński: Dałbyś spokój.*)

...które były wykonane podczas pańskiego wystąpienia, to mógłbym je dać panu zrobione odręcznie, ale chyba pan z nich nie skorzysta. Dziękuję.

(*Poseł Stefan Niesiotowski: Błazeństwo.*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Na tym kończymy rozpatrywanie tego punktu porządku dziennego.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 16. porządku dziennego: Wniosek o wyrażenie wotum nieufności wobec ministra zdrowia Bartosza Arłukowicza (druki nr 960 i 1008).

Proszę o zabranie głosu przedstawiciela wnioskodawców pana posła Bolesława Grzegorza Piecha.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Bolesław Grzegorz Piecha:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Prosiłbym jednak o minutę przerwy, żeby pan minister przyszedł na salę, bo mówić poza jego plecami nie jest dobrze.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Już jest pan minister na sali.

Poseł Bolesław Grzegorz Piecha:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Na podstawie art. 159 ust. 1 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, a także na podstawie art. 116 regulaminu Sejmu w imieniu posłów wnioskodawców mam zaszczyt przedstawić wniosek o wyrażenie wotum nieufności wobec ministra zdrowia Bartosza Arłukowicza. Wniosek ten został podpisany przez ponad 100 posłów, w związku z tym chciałbym go w krótkich słowach uzasadnić.

To, że ochrona zdrowia jest szczególnie skomplikowanym, ale i bardzo ważnym społecznie zadaniem i zobowiązaniem władz publicznych do zapewnienia bezpieczeństwa zdrowotnego obywateli, to banał i sądzę, że Wysokiej Izbie nie powinno się tego przypominać, ale biorąc pod uwagę sytuację w polskiej ochronie zdrowia, jest to jak najbardziej na miejscu. Od roku obserwujemy narastanie zjawisk kryzysowych. Nie przypominam sobie czasów, gdy było bardzo dobrze, ale od roku sytuacja jest coraz bardziej skomplikowana i coraz trudniejsza. Kryzys ten jest wynikiem niewątpliwie fatalnej polityki zdrowotnej państwa. Pomimo ogromnego – jak podkreślali wielokrotnie i premier Donald Tusk, i minister zdrowia Bartosz Arłukowicz, i jego poprzedniczka pani minister, dzisiaj marszałek, Ewa Kopacz – wzrostu środków finansowych dostęp do świadczeń zdrowotnych, mówię o dostępie do świadczeń zdrowotnych, bo tak to określa nasza konstytucja, niestety nie poprawił się, ba, w ostatnim roku systematycznie się pogarsza.

Jakie są odczucia społeczne, pewnie wiemy. Gdyby sięgnąć do jakichkolwiek rankingów i badań opinii społecznej, to dowiemy się, jaką pozycję zajmuje w niej obecny minister zdrowia pan Bartosz Arłukowicz. Niestety, ta pozycja i ocena naszych rodaków, jeśli chodzi o rządy pana ministra w ministerstwie, nie są zachęcające, żeby nie powiedzieć: są skrajnie negatywne. Te odczucia społeczne w zasadzie powinny być i początkiem, i końcem mojego uzasadnienia, ponieważ należałoby powiedzieć: basta i poprosić pana ministra o złożenie dymisji, jako człowieka honoru, ale rozumiem, że mamy tu do czynienia raczej z grą polityczną, a nie z honorem.

Jakie są nasze główne, posłów wnioskodawców, uwagi dotyczące polityki zdrowotnej, którą realizuje pan minister zdrowia, a raczej której od roku na pewno nie realizuje? Przede wszystkim na plan pierwszy, czego tak nie widać w odbiorze opinii publicznej, wysuwa się narastanie zagrożenia katastrofą finansową w polskich szpitalach. Jest to permanentne przerzucanie przez rządzących odpowiedzialności za finansowanie na samorządy, na osławionych starostów, marszałków, burmistrzów, prezydentów, jednocześnie bez formułowania żadnych rekompensat finansowych z jednej strony, a z drugiej strony bez oczekiwania nadzoru i woluntaryzmu, jaki płynie od płatnika, czyli Narodowego Funduszu Zdrowia. Można oczywiście powiedzieć, że takie są czasy – ale powie-

Posel Bolesław Grzegorz Piecha

dzieć, że jest kryzys, nie wypada, bo przecież jesteśmy na zielonej wyspie, natomiast sytuacja jest trudna – że niestety składki się nie zbiera tak, jak się powinno, że pieniędzy się nie drukuje. I słusznie. To, że pan minister nie dba o to, żeby pozyskiwać środki finansowe z innych źródeł, to już jest zaniedbanie. Aby nie być gołosłownym: zadłużenie polskich szpitali jest spowodowane nie tylko sytuacją obiektywną, ale również działaniami pana ministra zdrowia.

Pewnie pan minister zdrowia nawet nie wie, co wyprawia się w pana resorcie. Podam przykład, który pokazuje, jak to z dnia na dzień można spowodować katastrofę w niejednym polskim szpitalu. Przykład dotyczy, co tu dużo mówić, ostatniej listy refundacyjnej w części, która nie dotyczy refundacji w aptekach, ale dotyczy refundacji leków w ramach programów lekowych. Otóż, Wysoka Izbo, pani marszałek, panie ministrze, pewnie pan wie, że w Polsce problemem jest leczenie wirusowego zapalenia wątroby typu B. Leczenie tych pacjentów, a jest ich ładnych kilkadziesiąt tysięcy, jest kosztowne. (*Poruszenie na sali*) W związku z tym państwo – także wcześniej, ale i pan również to powodował – skonstruowało program lekowy, z którego finansowano lek na leczenie wirusowego zapalenia wątroby typu B, i w 100% go zrefundował. I otóż niespodzianka. Na ostatnich listach nagle okazało się, że pan obniżył cenę refundacji. Chciałoby się powiedzieć: brawo. Narodowy Fundusz Zdrowia, zamiast płacić 1774,44 zł za opakowanie, zapłaci tylko 887,22 zł. Świetna oszczędność: 900 zł na jednym pacjencie w skali miesiąca, tyle tylko że producent wcale nie obniżył tej ceny. Po prostu wprowadzono arbitralnie inny limit w odniesieniu do leku podobnego, aczkolwiek nie tego samego, i w związku z tym okazało się, że należałoby z dnia na dzień przestawić pacjentów z leku za 1700 zł na lek za 800 zł, tyle tylko że, po pierwsze, szpitale podpisały umowy na prowadzenie tego programu lekowego na 2 lata, bo właśnie na 2 lata pan podpisał z tym podmiotem odpowiedzialnym takie, a nie inne zobowiązanie co do pokrywania ceny, a po drugie, po to, by zmienić ten lek, trzeba wykazać, iż istnieje lekooporność, czyli nie można stosować tego droższego leku. Otóż skoro pacjent leczy się z powodzeniem, nie można wykazać, że jest lekooporność, i nie da się tego leku w prosty sposób zmienić.

Jaki jest wynik w jednym ze szpitali, który ma oddział zakaźny? Proszę państwa, szpital stracił przy 100 opakowaniach 100 tys. zł. Jeden szpital, jeden miesiąc, 100 tys. zł, za przeproszeniem, w plecy. Jeśli te 100 tys. pomnożymy przez kilkadziesiąt – może 200 – oddziałów szpitalnych, to robi się okrągła sumka. I to jest sumka będąca wynikiem tylko jednej takiej bez troskiej, powiem więcej: głupiej, decyzji, której być może pan nie zauważył, ale przypominę, że pan ją podpisał. A więc proszę nie zrzucać tego zadłużenia li tylko na czynniki zewnętrzne.

Dynamika wzrostu zadłużenia szpitali nagle przybrała inny wymiar. Otóż od 2005 r. obserwowaliśmy stopniowe, ale jednak stałe, duszenie zadłużenia szpitali. Szpitale nie zadłużały się, były w specjalnym programie, który się co prawda skończył, ale on działał, oddłużane były systematycznie nie za darmo, tylko za kolejne wysiłki restrukturyzacyjne, które zarządy tych szpitali musiały podjąć. I ten dług systematycznie spadał do wczoraj. To wczoraj to jest data objęcia przez pana funkcji ministra. Przez ten rok wzrost zadłużenia szpitali i w tych kwotach wymagalnych, i w zobowiązaniach ogółem wzrosło o 17 do 20%. To jest, panie ministrze, rekord świata, żeby w ciągu roku to, co udało się systematycznie zmniejszać przez wiele lat, również dzięki ekipie Platformy Obywatelskiej i PSL-u, pan w ciągu roku był w stanie łaskawie zepsuć.

Drugą rzeczą, która również mówi o odczuciach społecznych, to jest kwestia ważniejsza dla zwykłego Kowalskiego – dostępność. Dostępność do leczenia to jest to, że jak zachoruję, jak mam potrzebę zdrowotną, potrafię z tej potrzeby zdrowotnej w sensownym czasie skorzystać. I otóż co się stało? To, że pan mi odpowie, ja o tym wiem, że kolejki są wszędzie, że wszędzie są oczekiwania, że każde państwo z tym się boryka, to ja wiem i nie trzeba tego uzasadniać, tyle tylko, że w ostatnim roku ta dostępność się nie poprawiła, tylko pogorszyła. Jak obliczają niezależne, podkreślam, niezależne źródła, które opierają się na niczym innym, tutaj mam źródło www.nfz.gov.pl, taki sygnał, jeżeli trzeba byłoby zobaczyć, to nagle okaże się, że kolejki, jeżeli chodzi o większość specjalizacji, większość skomplikowanych zabiegów operacyjnych, wydłużyły się średnio o 10–14 dni, czyli o dwa tygodnie. Być może ta sprawa – dwa tygodnie później – wobec czasu oczekiwania siedmioletniego na endoprotezę to jest nic, ale oczekiwanie na niektóre zabiegi, zwłaszcza porady specjalistyczne, może to być sprawa życia i śmierci. I tak przecież pod pana nadzorem i pod pana kuratelą Narodowy Fundusz Zdrowia pokazuje mapę, jak wyglądają kolejki w Polsce i jak długo trzeba czekać: na endokrynologiczne porady rekordzista czeka około 843 dni, licząc to na lata – 2,5 roku, bo już nie należy tego w dniach liczyć. Jeżeli chodzi o inne specjalności, weźmy na przykład okulistykę – rekordzista czeka 600 dni, dwa lata czeka na poradę okulistyczną. To pewnie dla osoby w podeszłym wieku jest kwestia, czy w ogóle ma jakikolwiek kontakt z życiem, czy ma jakiegokolwiek szanse uratować słabnący wzrok. A na przykład kardiologia, rzecz bardzo poważna i bardzo ważna, nieporozumieniem jest planować komuś w razie potrzeby wizytę u kardiologa, jeżeli w województwie dolnośląskim średni czas oczekiwania to 412 dni. I to są pana dane, nie moje, tak jak mówię. Chcę panu ministrowi zasugerować źródło www.nfz.gov.pl. W związku z tym nic pan nie zrobił po to, żeby te kolejki starać się skrócić. I to nie tylko jest kwestia pieniędzy, to jest również kwestia organizacji. Pan wie, że

Posel Bolesław Grzegorz Piecha

da się to organizować, ponieważ za rządów jeszcze koalicji z Prawem i Sprawiedliwością udało się wprowadzić pewne skondensowane i skoordynowane produkty leczenia specjalistycznego w porozumieniu z podstawową opieką zdrowotną i trzeba było ten ruch kontynuować. Czyli te kolejki to jest rzecz, tak jak powiedziałem, życia i śmierci.

Inną sprawą jest kwestia dostępności do tego, co miało być i przez niektórych jest określane jako wielki sukces i poprzedników pani minister Kopacz, i pana, to jest wdrożenie ustawy refundacyjnej. Odsyłam i do dziennikarzy, i do ekspertów, nie chciałbym tutaj zajmować państwa uwagi ich raportami, ale muszę powiedzieć wprost – oszczędności, a jakże, były i są. Są różnie szacowane. Ja nagle zastanawiam się, dlaczego Narodowy Fundusz Zdrowia robi jakąś taką ściemę i nie potrafi powiedzieć, ile jest oszczędności. Przecież to jest powód do chwały. Oszczędności są rzędu 1800 mln zł. Narodowy Fundusz Zdrowia stara się wszelkimi sposobami to zdyskredytować, zaciemnić, że wcale nie są to takie oszczędności. Wicie państwo dlaczego? Bo ktoś za te oszczędności musiał zapłacić. W prosty sposób byłoby powiedzieć: tak, zapłaciły firmy farmaceutyczne. Brawo, jesteśmy jedynym państwem, które tak skutecznie bije w przemysł farmaceutyczny, że polski przemysł farmaceutyczny niedługo wyrównamy do zera. Do zera i go nie będzie, ale to jest inna sprawa. Natomiast prawdą jest, że pacjenci w międzyczasie zapłacili 500 mln zł więcej. Czyli już 30% tych oszczędności zostało wydrenowane na skutek pewnych zabiegów, tak zwanych mega grup limitowych, niezastępowalnych leków, które się oblicza do limitu, że lek pojawi się wtedy w limicie za grosz, ale jego realna cena rośnie. To było jedno źródło tego drenażu. Były też następne źródła tego drenażu dość dokładnie ukrywane przed opinią publiczną. Pierwsza rzecz, to jest oto takie hasło, że 27% pacjentów w Polsce odchodzi od okienka aptecznego z niezrealizowaną receptą nie z tego powodu, że pan aptekarz, przepraszam, czy pani magister odmówiła sprzedaży z powodu klauzuli sumienia: nie wolno, czy że leki źle zostały zaordynowane, tylko z prostego, banalnego powodu – brak kasy w portfelu. Niektóre zakupy w aptece mogą zrujnować nawet złote karty kredytowe. Tak wzrosła odpłatność dla pacjenta. 27% powiedziało dość, wykupuje częściowo leki, a jak się leczy częściowo chorobę, to wtedy ten system musi się przerzucić gdzie indziej, a gdzie się przerzuci, to państwo wiecie. Przerzuci się do szpitala, bo jeżeli się coś źle leczy ambulatoryjnie, to trafia się do szpitala z pogorszeniem stanu zdrowia, bo taka jest kolej rzeczy.

I druga rzecz, która również składa się na tę oszczędność 1800 mln zł, to jest fakt, że według niezależnych ekspertów 7 do 10% leków niezrealizowanych jako pełnopłatne, czyli płaci się 100%, pomimo iż lek jest refundowany, to wynik ogromnego zamieszania, jakie było na początku roku z tak zwaną cha-

rakterystyką produktu leczniczego, czyli z wykazaniem lekarza, że właśnie w tej jednostce chorobowej, takiej a nie innej, ten lek może być refundowany, a w innej podobnej nie może być refundowany. Jeżeli weźmiemy 7%, a koszty refundacji leków pokrywane przez Narodowy Fundusz Zdrowia w aptekach wynoszą około 7–8 mld zł, to mówimy o 800 mln zł płaconych poza refundacją, plus te, które nie są wykupywane. Czyli jak dało się zrobić oszczędności w Narodowym Funduszu Zdrowia? Metodą zbójnika Madeja, czyli złupić pacjenta.

Pan temu oczywiście nie przeciwdziałał. Robił pan dziwne ruchy, ruchy reakcyjne, zazwyczaj wywołane albo przez sytuację, albo przez rosnące i pojawiające się skandale w opiece zdrowotnej, albo wreszcie przez propozycje nowelizacji ustaw, które składała opozycja, bo to myśmy złożyli ustawę po to, żeby próbować wyrugować i zlikwidować, złagodzić tak zwany protest pieczętkowy na początku roku i dopiero później rząd odpowiedział również propozycją i w ten sposób udało się opanować i wyeliminować pewną część błędów lekarskich, za które płacili oni kolosalne haracze, bo przecinek był postawiony nie w tym miejscu.

To właśnie opozycja, czyli my, przedstawiliśmy wniosek, żeby uratować polskie hospicja, które prowadzone były przez organizacje pozarządowe, przez stowarzyszenia, przez zgromadzenia zakonne w celach charytatywnych i realizacji misji, żeby nie łupić ich i nie kazać im nagle z dnia na dzień stać się komercyjnymi przedsięwzięciami i wtłoczyć dziś w reguły komercji. Wtedy pokazały się również pana uzupełniające propozycje i udało się to zażegnać. Ale w ostatniej sprawie już zadziałal pan samodzielnie. Ostrzegaliśmy, że będzie gorzej, mimo wszystko w banalnej sprawie zadziałal pan samodzielnie i przedstawił pan dwa akty prawne.

Pierwszy dotyczy słynnego eWUŚ, który kosztuje wiele milionów złotych, a efekty są żadne, bo zgodnie z konstytucją każdy – chciałbym, żeby państwo to zapamiętali, zapisali drukowanymi literami – obywatel w Polsce ma równy dostęp do świadczeń opieki zdrowotnej finansowanych – też drukowanymi literami – ze środków publicznych. W związku z tym nie bardzo widzę powód, żeby wydawać na to, co identyfikuje pacjenta i dopuszcza go do korzystania z systemu albo go odrzuca, ogromne pieniądze. Gdyby za tym szły inne ruchy, czyli zbieranie informacji, przetwarzanie, planowanie, określanie potrzeb zdrowotnych, to rozumiem, ale robienie tego tylko po to, żeby stwierdzić, że ktoś ma PESEL, pod który podpisane jest ubezpieczenie, to trochę mało. Tym bardziej że dotyczy to każdego i każdy może dzisiaj, zamiast dyktować PESEL, napisać na kolanie oświadczenie, że jest ubezpieczony, i wtedy też jest wypełniona norma konstytucyjna. W związku z tym nie wiem, po co było wyrzucać takie pieniądze, żeby to zlikwidować.

Druga sprawa, już absolutnie poroniony pomysł, to słynne izby wytrzeźwień. Tak, panie ministrze, odniósł pan sukces. Od siedemnastego część pensjo-

Posel Bolesław Grzegorz Piecha

nariuszy i tych okazjonalnych, i tych chronicznych, czyli przewlekłych, którzy bytują w izbach wytrzeźwień, ma pobyt tam za darmo. Gratulacje, to rzeczywiście jest postęp.

Kończąc, chciałbym powiedzieć, że to jest nie tylko kwestia klubu parlamentarnego, grupy posłów, opinii publicznej, ale również – z jednej strony – organizacji związanych ze zdrowiem, które reprezentują stowarzyszenia pacjentów, i to wcale niemałe, które w licznych apelach, w listach otwartych piszą wprost: panie ministrze, czas podać się do dymisji, czas na nowe rozdanie. Z drugiej strony, podobne wotum nieufności wyrażają pana koledzy, moi również. Po raz pierwszy zdarzyło się, żeby izba lekarska wystosowała takie otwarte pismo, w którym domaga się odwołania ministra zdrowia. Ja sobie podobnej sytuacji zachowań korporacyjnych nie przypominam, mimo iż izba lekarska nie zawsze była pozytywnie nastawiona do kolejnych ministrów. W związku z tym wypada po prostu powiedzieć: stop. Stop powiedziały również związki zawodowe. Nie pochwalam tej specjalnej akcji, ale związki zaczęły drukować takie kartki rodem z okresu pomiędzy stanem wojennym a transformacją. Pan marszałek Niesiołowski wie, co to jest, były kartki na żywność. Tu też są takie kartki. Jest jedna kartka, powiem panu, panie marszałku, żeby pana uspokoić.

(*Posel Krystyna Skowrońska*: Proszę nie zaczepiać.)

(*Posel Stefan Niesiołowski*: Bo się pan doigra. Na razie siedzę cicho.)

Ta jedna kartka nazywa się: rezerwa. I my prosimy o rezerwowego. Za długo pan minister siedzi na tej ławce.

Sądzę, że gdyby pan był w stanie przedstawić jakikolwiek dokument, który uspokoiłby nas, opozycję, a polskim pacjentom dałby nadzieję, że sytuacja się poprawi, to nie namawiałbym ani nie reprezentował posłów wnioskodawców. Takiego planu nie ma. Co prawda słów, które pan wylewał, płynęło dużo, ale jak mawiają klasycy: verba volant, scripta manent, niestety nic nie zostało zapisane. I ja dziwię się koalicjantowi, który od roku słucha, słucha i, panie przewodniczący, nie notuje. Bo gdybyście zanotowali, to wiedzielibyście, że to, co mówi pan minister, nie jest realizowane.

(*Posel Jan Bury*: Myli się pan. Niech pan popatrzy...)

W związku z tym zgłaszam w imieniu wnioskodawców wniosek o wyrażenie wotum nieufności wobec ministra zdrowia Bartosza Arłukowicza. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

(*Posel Stefan Niesiołowski*: Niedoczekanie.)

(*Przewodnictwo w obradach obejmuje marszałek Sejmu Ewa Kopacz*)

Marszałek:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Proszę o zabranie głosu pana posła Rajmunda Millera w celu przedstawienia opinii komisji.

Posel Rajmund Miller:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! W imieniu sejmowej Komisji Zdrowia mam zaszczyt przedstawić sprawozdanie z przebiegu posiedzenia komisji z dnia 3 stycznia 2013 r. Przedmiotem obrad komisji był wniosek o wyrażenie wotum nieufności wobec ministra zdrowia pana Bartosza Arłukowicza.

Uzasadnienie wniosku przedstawił pan poseł Bronisław Piecha...

(*Posel Bolesław Grzegorz Piecha*: Bolesław.)

Bolesław Piecha, przepraszam.

(*Głos z sali*: Który ma naprawić służbę zdrowia.)

Następnie pan minister Arłukowicz w obszernym wystąpieniu zajął stanowisko wobec zarzutów, które zostały przedstawione we wniosku, odrzucając je wszystkie. Przedstawił obecną sytuację opieki zdrowotnej w Polsce, wykonane zadania oraz zamiary na przyszłość do realizacji przez resort zdrowia.

Wniosek o wotum nieufności wobec pana ministra zdrowia został odrzucony w głosowaniu, druk nr 1008, które zostało poprzedzone dyskusją na wspomniany temat. Wynik głosowania był następujący: 20 głosów za odrzuceniem wniosku, 13 głosów za przyjęciem wniosku, nikt nie wstrzymał się od głosu. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

(*Posel Anna Paluch*: Powiedźcie to polskim pacjentom.)

Marszałek:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 10-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

Przypominam, że zgodnie z art. 116 ust. 1a regulaminu Sejmu po wyczerpaniu listy mówców głos może zabrać tylko prezes Rady Ministrów oraz minister zdrowia. Nie są dopuszczalne pytania jako odrębny element debaty.

Proszę o zabranie głosu panią posel Elżbietę Radziszewską, przedstawicielkę klubu Platforma Obywatelska.

(*Posel Anna Paluch*: Przykra funkcja.)

Posel Elżbieta Radziszewska:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska chciała-bym zabrać głos w sprawie owego wotum nieufności

Posel Elżbieta Radziszewska

wobec ministra Arłukowicza. Oczywiście klub będzie głosował za odrzuceniem państwa wniosku o wyrażenie wotum nieufności, a zaraz uzasadnię dlaczego.

Zwracam się do pana wnioskodawcy, pana posła Piechy. Panie pośle...

(*Posel Bolesław Grzegorz Piecha: Przedstawiciela wnioskodawców.*)

...to jest drugi wniosek w tej kadencji. Prawie równo rok temu był pierwszy, kiedy to państwo zgłaszaliście wniosek o wotum nieufności wobec ministra zdrowia. Wtedy raptem po kilkudziesięciu dniach, teraz po roku. Jak dobrze pójdzie, rzeczywiście będziecie to robić raz w roku albo częściej. Muszę jednak powiedzieć, że robicie postępy. Poprzednie uzasadnienie wniosku było jednostronnicowe, teraz jest dwustronnicowe.

(*Posel Bolesław Grzegorz Piecha: Wtedy były dwa miesiące, teraz jest rok.*)

Ale żeby jeszcze było tak, że na tych dwóch stronach są rzeczywiście zarzuty merytoryczne, że coś minister zrobił źle, czegoś nie zrobił, coś się nagle wydarzyło, katastrofa, to rozumiem. Ale jak wycisnąć to uzasadnienie, napisane czarno na białym, to kropla nie zostaje. I jeszcze słuchając dzisiaj pana posła Piechy, utwierdzam się w przekonaniu, że argumentów nie ma. Zawsze jest tak, że każdą rzecz można zrobić szybciej, lepiej, więcej i dokładniej. Wszystko można mówić, ale trzeba się przyłożyć, żeby powiedzieć, co można zrobić lepiej, co można zrobić więcej i co można zrobić dokładnie.

Co czytamy w uzasadnieniu prezentowanym przez pana posła Piechę? Myślę, panie pośle, że wspomnę tylko o głównych hasłach z tego uzasadnienia, bo tam merytorycznej wiedzy nie ma. Są stwierdzenia typu: proces dezintegracji systemu opieki zdrowotnej, dostęp do świadczeń stale ulega pogorszeniu...

(*Głos z sali: Trzeba zapytać pacjentów.*)

...gwałtownie rosną kolejki...

(*Głos z sali: Prawda.*)

...gwałtownie się wydłuża, dramatycznie wstrzymano przyjęcia.

(*Głos z sali: Tak.*)

Muszę powiedzieć, że musi pan upomnieć się o prawa autorskie, jak któryś tabloid wydrukuję pod takim tytułem jakiś artykuł. Póki co wartość intelektualna kosztuje, pan zasługuje na premię. Może to będzie drogo.

(*Głos z sali: Prawda, samo życie.*)

Następna kwestia dotycząca tegoż uzasadnienia i tego, co zostało ogłoszone dzisiaj. Nie ma nic innego, tylko jest straszenie, straszenie i straszenie. Panie pośle, straszyć to oczywiście można, ale pewnie dzieci złą dobranocką. Ale straszyć pacjentów nie wypada.

(*Posel Anna Paluch: To jest życie, pani poseł.*)

(*Posel Maria Zuba: Niech pani pojedzie do pierwszego lepszego szpitala.*)

Fragment uzasadnienia, fragment pana wypowiedzi sprzed roku. Co pan wieścił wtedy? Nadal są ogromne kontrowersje, konflikt refundacyjny się nie skończył, za drzwiami stoją następne sprawy: zaopatrzenie w leki w szpitalach, programy lekowe, programy terapeutyczne. Ustawa przekreśliła stare regulacje, dała mało czasu, by wprowadzić nowe, wdrażać je sukcesywnie, elastycznie. Straszna rzecz nas czekała w tym roku. I co? Z tej strasznej rzeczy i z tego straszenia nic nie wyszło. Nawet „Gazeta Polska Codziennie” nic nie napisała na ten temat, a pewno by napisała. (*Wesołość na sali, oklaski*)

(*Posel Anna Paluch: Pani poseł, pani żyje w jakimś innym świecie, pani się z Polakami nie kontaktuje.*)

Następna sprawa...

Pani marszałek, bardzo proszę o uspokojenie, bo pani poseł Paluch cały czas dyskutuje.

(*Głos z sali: Nie wytrzymuje napięcia.*)

(*Głos z sali: Rozemocjonowała się.*)

Przeszkadza mi to, pani poseł, i bardzo panią proszę jednak o niepokrzykiwanie.

Marszałek:

Proszę o zachowanie spokoju.

(*Posel Anna Paluch: Współczuję pani z powodu tej ironii, pani poseł.*)

Posel Elżbieta Radziszewska:

Następna sprawa. Pan powiedział dzisiaj, że jest katastrofa i przerzucanie odpowiedzialności na samorządy i wszystkich innych, co jest też... Straszna rzecz się wydarzyła. A w ogóle to wszystko dopiero teraz dotyczy... Dopiero teraz, na koniec roku szpitale mają kłopoty z pieniędzmi, dopiero teraz są planowane przyjęcia, wstrzymania. Panie pośle, siedzi pan tutaj, na tej sali, 12 lat.

(*Głos z sali: Tak nie było.*)

Jeżeli nie pamięta pan, co mówiło się w poprzednich latach, pod koniec każdego roku – mimo że przez te 12 lat dwukrotnie albo dwuipółkrotnie zwiększyła się ilość pieniędzy w systemie – to żeby nie obciążać systemu refundacyjnego NFZ, myślę, że trzeba zacząć zażywać Gingko biloba, czyli wyciąg z miłorzębu japońskiego, żeby panu pamięć wróciła. To jest nieprzyzwoite, nieprzyzwoite jest obarczanie ministra tego typu odpowiedzialnością.

(*Posel Zbigniew Dolata: Jakąkolwiek odpowiedzialnością.*)

Następna sprawa dotyczy przerzucania odpowiedzialności. Żeby nie być gołosłowną: onegdaj podczas swojej wypowiedzi tutaj, na tej sali, do naszej koleżanki Eli Łukacijewskiej tak pan powiedział à propos odpowiedzialności rządu. Wypowiadał się pan jako wiceminister. Dzisiaj powiedział pan, że rząd jest winien wszystkiego na tym świecie, co dzieje się w każ-

Posel Elżbieta Radziszewska

dym najmniejszym gabinecie lekarskim i aptece. A to pana cytata, z którym się zgadzam, bo taka jest prawda: Otóż obowiązek zapewnienia bezpieczeństwa zdrowotnego spoczywa na władzach publicznych. Jeśli pani poseł uważa, że jedyną władzą publiczną w Polsce jest Ministerstwo Zdrowia, to gratuluje. Sądzę, że dążyliśmy do tego, aby władza była zdecentralizowana. Jestem przekonany, że w większości sytuacja w szpitalach, w których był problem, zostanie rozwiązana zgodnie z obowiązującym prawodawstwem, to znaczy, że zadziałają władze samorządowe i dyrektor szpitala. Koniec cytatu. I taka jest prawda. Wtedy wiedział pan, że to dyrektor i władze szpitala odpowiadają za pewne nieprawidłowości, dzisiaj – minister zdrowia. Muszę powiedzieć, że chyba też zadziałała niepamięć.

(*Głos z sali:* To PiS winny.)

Poza tym, panie pośle, pan mówi o ustawie refundacyjnej i o gorszej dostępności leków. Powiem szczerze, jest też pewien cytat z 2006 r., gdy mówił pan, co pana rząd zrobił w kwestii refundacji. Wtedy tłumaczył pan, że niestety na skutek pewnej operacji, która mówi o dość skomplikowanym systemie refundacji i cenach limitu, w przypadku ok. 500 produktów odpłatność dla pacjenta wzrosła. Tak było wtedy i tak jest teraz, ponieważ jak się zmienia listę leków refundowanych, w przypadku jednych leków jest tak, innych – inaczej. Wtedy myślał pan inaczej, teraz myśli pan inaczej. Pora zdecydować się, co się myśli, jaką ma się wiedzę i odpowiedzialność za to, co się mówi. Pan cały czas mówił o liście refundacyjnej i o tym, że pacjenci dopłacają do leków. Mówił pan, że pacjenci dopłacają, i podał, że 70% osób odchodzi od aptecznych okienek. Mamy badania sprzed trzech dni. TNS Polska przeprowadził badania: zdarzyło się, że 30% osób odeszło od okienka.

(*Posel Maria Zuba:* 30% to mało?!)

Zdarzyło się, nie zdarza się zawsze, kiedy idą, tylko zdarzyło się. Ponadto coś ciekawego mówi to badanie i pan dobrze o tym wie, ponieważ podczas tej wypowiedzi z 2006 r. też pan o tym mówił.

(*Posel Zbigniew Kuźmiuk:* Nie odwołujemy Piechy, ale Arłukowicza.)

Są tańsze zamienniki, leki generyczne, które są tańsze. Otóż eksperci programu 60+, a to są farmaceuci, przedstawiciele firm farmaceutycznych i lekarze, mówią, że 70% pacjentów przepłaca za leki, chodzi o te osoby 60+, mimo że są dostępne tańsze odpowiedniki. Według tego eksperta programu 60+ konieczna jest edukacja w tym zakresie. Niestety farmaceuci, mimo że mają obowiązek ustawowy, proponowali tylko 59% pacjentów tańsze odpowiedniki leków i 66% seniorów. Niech się pan zastanowi, co należałoby zrobić, żeby to było 100%, żeby pacjent nie musiał odchodzić od okienka, żeby otrzymał lek, który jest tańszy, ale równie dobry, równie skuteczny.

Chciałabym powiedzieć o jeszcze jednej sprawie, bo pan mówił, że tak dramatycznie wszystko spada, dostępność. Tak nie jest. Gdyby pan przeczytał, bo

poruszył pan kwestię okulistyki, że na przykład w przypadku zaćmy w 2007 r. wydano na procedury ponad 331 mln, a teraz jest prawie 650 mln...

(*Posel Zbigniew Kuźmiuk:* Ale kogo odwołujemy?)

Jest prawie 185 tys. zabiegów w stosunku do 120. Pan mówił o kardiologii. Ostry zespół wieńcowy: w 2007 r. – 49 tys. zabiegów, dzisiaj – 185 tys. zabiegów i z 330 mln wzrost do 648. Ile żyć to uratowało i ile osób może dzisiaj widzieć i mieć po prostu lepsze życie na co dzień. Gdyby pan znał te dane, toby pan tych słów na tej sali, na posiedzeniu Komisji Zdrowia nie wypowiedział. Warto czasem jednak poczytać i warto czasem o czymś wiedzieć.

Co jest bardzo ważne w całej tej sprawie? System ochrony zdrowia, zarówno w Polsce, jak i w wielu innych krajach, jest systemem, który budzi wątpliwości, budzi niezadowolenie nie tylko środowisk medycznych szeroko rozumianych, ale głównie pacjentów. Prawdą jest, że jeszcze dużo musimy u nas zrobić (*Dzwonek*), ale nieprawdą jest to, co pan powiedział dzisiaj, uzasadniając swój wniosek. Warto zawsze sięgnąć po dane statystyczne, zapytać tych, którzy znają się na materii, i wygłaszać opinie, które są prawdziwe, a uzasadnienie wniosku warto jednak pisać merytorycznie, warto odnosić się do prawdziwych racji i warto również słuchać tych, którzy siedzą w ławach rządowych, bo nigdy nie będzie lepiej, jeśli opozycja, tylko dlatego, że ma wilcze prawo zgłaszania wniosku o wotum nieufności, będzie robiła coś, co naprawdę pracownikom służby... pacjentom nie przyniesie.

(*Posel Jolanta Szczypińska:* Nie lepiej pójść do przychodni, szpitala?)

Na zakończenie przeczytam panu ministrowi PiSze i panu z klubu PiS jedno zdanie. Co mówią pacjenci? Odwołanie ze względu na arytmetykę sejmową nie ma dzisiaj szans – mówi jedna z organizacji pacjentów – więc minister zostanie. Poczucie się pewnie, a politycy opozycji nam, pacjentom, wyświadcą niedźwiedzią przysługę, występując z wnioskiem teraz.

(*Głosy z sali:* Ooo...)

Tym optymistycznym akcentem zakończę. W razie czego, jeśli będą jakieś pytania do mnie lub zostałam opacznie zrozumiana...

(*Posel Maria Zuba:* To trzeba było ze zrozumieniem czytać.)

(*Posel Anna Paluch:* To bardzo nieprzekonujące wystąpienie.)

(*Głos z sali:* To jest pomówienie.)

...postaram się jak najszerzej wytłumaczyć, o co mi chodziło. Bardzo dziękuję. (*Oklaski*)

(*Głos z sali:* Bardzo dobra propozycja.)

Marszałek:

Dziękuję bardzo, pani poseł.

Pan poseł Piecha w trybie...

(*Posel Bolesław Grzegorz Piecha:* Sprostowania.)

Bardzo proszę.

Posel Bolesław Grzegorz Piecha:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Chciałbym sprostować. Kto ma uszy do słuchania, niech słucha – tak mówi Pismo. Uzasadnienie nie składa się tylko z tego, co jest napisane, pani poseł, ale również z tego, co jest tutaj wygłaszane ex cathedra. Przypomnę, że był taki rok, 2007, bodajże czerwiec, kiedy było wotum nieufności wobec śp. pana ministra Religi. Wtedy uzasadnienie było jednozdaniowe. To gwoździł przypominienia. Natomiast będę panią trzymał za słowo. Rozumiem, że pora odwołania pana ministra jest niefortunna. Liczę, że państwo znajdziecie fortunniejszą porę. Dziękuję. (*Wesołość na sali, oklaski*)

Marszałek:

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę o zabranie głosu pana posła Mariusza Błaszczaka, przedstawiciela klubu Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Mariusz Błaszczak:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Moja przedmówczyni jakby zatrzymała się na roku 2007. Informuję, że mamy już rok 2013, a od końca 2007 r. rządzi koalicja PO–PSL. A więc wracamy do roku 2013. System ochrony zdrowia, menadżerowie, profesjonalna obsługa, prace są prowadzone, planowanie konstytucji systemu ochrony zdrowia – to są zwroty, które najczęściej możemy usłyszeć z ust ministra zdrowia Bartosza Arłukowicza. Mówi często i dużo. Szkoda tylko, że w żadnej wypowiedzi nie znalazło się stwierdzenie: przepraszam, zawiodłem, odchodzę.

(*Posel Stefan Niesiołowski: To odejdź.*)

Przyzwoity człowiek, który odpowiedzialnie pełni funkcję ministra zdrowia, w sytuacji kiedy drzwi oddziałów pediatrycznych są zamykane przed dziećmi, zrobiłby tylko jedno – odszedł.

Nie było w historii wolnej Polski ministra zdrowia, który pozwoliłby na taką sytuację. To jest hańba waszych rządów, hańba Donalda Tuska, hańba ministra Arłukowicza, to wasza odpowiedzialność. (*Oklaski*) Nie zareagowaliście na czas, nie zapobiegliście, zawiedliście małych pacjentów i ich rodziców, postawiliście pod ścianą lekarzy, którzy musieli odmawiać im leczenia. Po czymś takim jest jedno wyjście – powiedzieć: przepraszam, zawiodłem, odchodzę. Was nie stać nawet na to.

(*Posel Stefan Niesiołowski: Już dawno powinienes odejść.*)

Panie ministrze Arłukowicz, w marcu 2009 r. potrafił pan apelować do ówczesnej minister zdrowia Ewy Kopacz o zwiększenie środków na leczenie pediatryczne. A gdzie pan był, kiedy Centrum Zdrowia

Dziecka wstrzymywało przyjęcia dzieci lub gdy wrocławskie szpitale odsyłały małych pacjentów na nowy rok? Zapewne na kolejnej konferencji prasowej, to bowiem główny przejaw pana aktywności.

(*Posel Stefan Niesiołowski: Raczej pana.*)

Kiedy minister Nowak nawalił i nie dopilnował budowy lotniska w Modlinie, to były to wymierne straty, ale dziury w pasie startowym można naprawić. Kiedy nie przyjmuje się dzieci do szpitali i odmawia się im leczenia, to przekraczamy granicę, za którą nie ma już nic oprócz przytłaczającego poczucia, że państwo odwróciło się do nas plecami i z nas zakiło. Pan tę granicę przekroczył. To jest sytuacja, której nie można ani usprawiedliwić, ani odwrócić. Kolejne fuszerki, błędy, kompromitacje uchodziły wam gładko, tym razem tak być nie może. Tu nie ma wytłumaczenia, usprawiedliwienia, nawet najmocniejsze inwektywy, jakie będziecie pod naszym adresem rzucać, nie przykryją tej niewyobrażalnej kompromitacji, tej hańby, waszej hańby. (*Oklaski*)

(*Głos z sali: Jakże inwektywy?*)

Minister Arłukowicz zapewne zaraz wyjdzie na mównicę i będzie opowiadał, jak gramy dobrem pacjentów, a wszystkie zarzuty to jedynie polityczny atak. Będzie pan nas raczył swoimi zapewnieniami, cytuję: „W ochronie zdrowia nie ma kryzysu, są prowadzone działania służące pacjentom”. Takie frazesy i zaklinanie rzeczywistości może sprawdzało się w reality show, ale nie w prawdziwym życiu. (*Oklaski*) Niech pan zejdzie na ziemię i pójdzie do pierwszej lepszej przychodni, szpitala, apteki i powie Polakom, jak bardzo pan im pomaga i jak wysoka jest jakość usług świadczonych przez służbę zdrowia, za którą pan odpowiada. Może niech pan stanie w kolejce do specjalisty i posłucha, co mówią pacjenci.

Pan zamknął się w gustownym ministerstwie ze specjalistami od PR, ale oni panu nie powiedzą, jak to jest czekać na endokrynologa pół roku czy cztery lata na operację stawu biodrowego, czy będąc chorym na raka, trzy miesiące na radioterapię. Co czwarty Polak nie wykupuje recept, bo go na to nie stać. Prawie połowa Polaków zrezygnowała z usług medycznych, bo ich na to nie stać. Polacy oceniają naszą służbę zdrowia najgorzej ze wszystkich badanych krajów Unii Europejskiej, a za pana rządów ocena jeszcze spadła. To jest prawda o pana pracy, to jest zielona wyspa, jaką Polakom zafundowaliście.

Pytam dziś pana: Czy skrócił pan kolejki do specjalistów?

(*Głosy z sali: Nie.*)

Nie. Czy dotrzymał pan słowa danego pielęgniarce w kwestii rozporządzenia o minimalnych normach zatrudnienia?

(*Głosy z sali: Nie.*)

Nie. Czy skrócił pan kolejki do niektórych operacji, na przykład wszczępienia endoprotezy?

(*Głosy z sali: Nie.*)

Nie. Zaczynał pan jako wrażliwy lekarz o poglądach lewicowych, a kończy pan jako cyniczny likwidator służby zdrowia. Powtórzę – likwidator służby zdrowia.

Posel Mariusz Błaszczak

(*Posel Rafał Grupański: Bez przesady.*)

Była posłanka PO, która opowiadała, jak ma wyglądać polska służba zdrowia. Dziś widać, że ten plan jest wdrażany, jest robiony biznes na służbie zdrowia. Prywatna służba zdrowia kwitnie, bo ta publiczna powoli przestaje istnieć. Wasza filozofia jest prosta: masz pieniądze, możesz się leczyć, nie masz pieniędzy, przykro nam, taki system. Jedyną realną zmianą, jaką wprowadziliście, jest właśnie ten system, który prowadzi prostą drogą do upadku większości publicznych szpitali. Jak inaczej bowiem nazwać wybór: upadek lub przekształcenie w spółkę, czyli prywatyzacja? Jak podchodzicie do polskiej służby zdrowia, najtrafniej opisał wybitny chirurg prof. Krzysztof Bielecki, który powiedział wprost: Nie może być zgody na sytuację, w której w służbie zdrowia najważniejsze są dwa słowa: oszczędzanie i zysk, a nikt nie mówi o jakości leczenia. (*Oklaski*)

Panie Posłanki! Panowie Posłowie! Sejm jest jedną z najgorzej ocenianych instytucji. Dziś mamy szansę, aby choć trochę tę ocenę poprawić. Wsłuchajmy się w to, o co proszą nas pacjenci, o co proszą nas lekarze. Chciałbym państwu przypomnieć słowa dramatycznej prośby, jaką do parlamentarzystów skierowała warszawska okręgowa rada lekarska, domagając się odwołania ministra Arłukowicza: Apelujemy, abyście państwo w czasie głosowania odrzucili argumenty polityczne i kierowali się tylko dobrem Polski, zwłaszcza jej chorych obywateli.

(*Posel Stefan Niesiołowski: Właśnie to zrobimy.*) (*Wesołość na sali*)

Jednocześnie w swoim apelu lekarze podkreślili, że pogłębia się chaos, nie ma wizji służby zdrowia, za jego rządów rosną długie szpitale i narastają problemy z refundacją leków.

Bartosz Arłukowicz jest złym ministrem, nie chcą go pacjenci, nie chcą go lekarze, a naszym obowiązkiem jest słuchanie głosu Polaków. To w ich imieniu działamy i ich wola powinna być dla nas najważniejsza. (*Oklaski*) Dlatego w imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość zwracam się do państwa, do pana też.

(*Posel Stefan Niesiołowski: Niepotrzebnie.*) (*Wesołość na sali*)

Wsłuchajcie się w głos obywateli.

(*Posel Stefan Niesiołowski: Robimy to.*)

Polacy zasługują na lepszego ministra zdrowia niż Bartosz Arłukowicz. Dziękuję. (*Oklaski*)

(*Posel Stefan Niesiołowski: Na pewno nie.*)

Marszałek:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Proszę o zabranie głosu pana Piotra Chmielowskiego, przedstawiciela Klubu Poselskiego Ruch Palikota.

Posel Piotr Chmielowski:

Pani Marszałkini! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W imieniu Klubu Poselskiego Ruch Palikota mam zaszczyt przedstawić stanowisko w sprawie wniosku o wotum nieufności wobec pana ministra Bartosza Arłukowicza.

W pierwszej kolejności w imieniu klubu chciałbym podziękować z tego miejsca posłom wnioskodawcom za wniosek. 400 dni urzędowania pana ministra to średnio 2–3 porażki dziennie (*Oklaski*), więc uzasadnienie powinno zawierać przynajmniej kilka tomów – zmieściło się na dwóch stronach.

Ministrów zdrowia było wielu, panie ministrze. Każdy otrzymywał resort w złym stanie, ale pracował i przynajmniej starał się. Wszyscy też pozostawili resort w złym stanie. Pana następcę odziedziczył ministerstwo w stanie tragicznym, nie przedzawałowym, ale pozawałowym. A teraz kilka merytorycznych elementów.

Padł eWUŚ. Ta namiastka potrzebnych rozwiązań urodziła się z takimi wadami wrodzonymi, że za sukces należy uznać 23 dni życia w województwie śląskim i 24 dni w województwie dolnośląskim. Panie ministrze, gdzie są karty pacjenta z zapisem chorób i wskazań? Gdzie jest jednolity system komputerowy? To przerasta pańskie możliwości, również pana Boniego. Teraz lekarze biorą oświadczenia i pakują je do kartotek. To kolejny wybryk biurokracji i skuteczny sposób na ograniczenie leśistości naszego kraju. 103 osoby i koszt 80 mln – to był eWUŚ, a nie działa.

In vitro. Gdzie pańskie rozwiązania, panie ministrze? Nie ma. To pan postulował odrzucenie regulacji Ruchu Palikota i dzięki temu projekt leży od lipca w zamrażarce. Ludzie czekają, a pomysłów brak. Pana ministerstwo po raz kolejny przekazuje Komisji Europejskiej obietnice, których z góry nie zamierza dotrzymać. Mówię tu o obietnicy wprowadzenia nadzoru nad klinikami leczenia niepłodności i bankami komórek rozrodczych oraz zarodków. I za nic pan ma konieczność takiego nadzoru, który wynika wprost z dyrektyw unijnych. Polska miała obowiązek wdrożyć ten system 7 lat temu. Pan przez 14 miesięcy nawet raz się nie zająknął.

Skandalicznie niechlujna ustawa refundacyjna nie daje szansy na to, aby lekarz bez narażenia się na konsekwencje i kary finansowe sięgające od 50 do 200 tys. zł mógł wypisać spokojnie recepty. Książka z instrukcją, zaleceniami i obostrzeniami dotyczącymi recept ma 115 stron. Średnio dwa razy na kwartał zmieniał pan wzór recept, właściwie to NFZ zmieniał go tak często, że nawet lekarze nie zdążyli zapisać recept. (*Oklaski*) Na liście świadczeń refundowanych widnieje na przykład wstawienie endoprotezy stawu biodrowego, ale nikt nie określił typu. Pacjenci rzekomo mniej płacą, a apteki stoją na krawędzi bankructwa, panie ministrze.

Posel Piotr Chmielowski

Udało się panu zasiał ziarno niezgody, konfliktu między lekarzami a pacjentami. To pan obarczył lekarzy odpowiedzialnością nie za leczenie, lecz za formalizmy. Teraz lekarz, zamiast leczyć, musi wypisywać przeróżne formułki w kartach pacjenta, pobierać często bzdurne zgody. To pana działalność doprowadziła do tego, że stawki ubezpieczeń OC lekarzy w minionym roku wzrosły kilkakrotnie. I nie wystarczy jedno ubezpieczenie, trzeba mieć ich kilka, jedno na leczenie NFZ, drugie na leczenie prywatne, jeszcze inne na pracowników. Zapomniał pan o tym, że prawdziwym powołaniem lekarzy jest leczyć, a nie wypełniać formularze. *(Oklaski)*

Brak chociażby namiastki rzetelnej wyceny świadczeń medycznych. Najwyraźniej zapomniał pan, że leczenie szpitalne to nie tylko koszt podawanych leków, ale również koszty żywienia, personelu szpitalnego, ubezpieczenia pracowników czy chociażby utrzymania budynku. Szpitale bankrutują albo nadmiernie się zadłużają, bo NFZ nie płaci za nadwykonania.

Standaryzacja leczenia to kolejny filar sprawnego systemu opieki zdrowotnej, który pan całkowicie zignorował. Niedostępność profesjonalnej diagnostyki, na którą niejednokrotnie trzeba czekać miesiącami, w sposób katastrofalny podraża wszystkie procedury. Pacjent, zamiast być leczony i wyleczony szybko, czeka niedysponowany, aż otrzyma wyniki.

Ale miał pan jeden sukces, panie ministrze, i do dzisiaj nie wiem, czy był to przypadek czy świadome działanie. Kiedy zmieniono rejestrację do chemioterapii i wszystkie wydziały onkologiczne w Polsce podniosły larum, rzeczywiście podjął pan czynności, które po trzech tygodniach nerwów doprowadziły do tego, że na dwa dni przed tragedią leki doszły.

Specjalizacje i rezydentury, szczególnie pana podejście do tych zagadnień, już wkrótce przyniosą opłakane efekty. Nie ma sensu podawać panu definicji, co to jest rezydentura, bo przez 14 miesięcy nie był pan w stanie tego pojęcia zrozumieć.

Profilaktyka to kolejne zagadnienie, które pan zlekceważył. Programy profilaktyczne wynikające z obowiązków ustawowych wprowadzane są z opóźnieniem, a często w ogóle nierealizowane. Gdy pytamy pana w interpelacjach o losy programów profilaktycznych, to otrzymujemy wyłącznie zdawkowe ogólniki.

Brak jakiegokolwiek rozsądnej polityki wobec szpitali przejawia się małymi bądź większymi sensacjami na terenie całego kraju. Jako przykład podam bezsensowny pomysł połączenia szpitali w Piekarach i Ustroniu tylko po to, aby wicedyrektor szpitala w Piekarach, były kandydat PO i niedoszły poseł, mógł mieć swoje oddzielne od szefa miejsce pracy. Koszt takiego działania wyniósłby kilka milionów bez żadnych efektów.

W marcu 2012 r. obiecał pan jako poseł i minister poród bez bólu. Rodzenie siłami natury i leczenie siłami natury to pańska dewiza. I największy pana

sukces – swoimi działaniami wspiera pan medycynę naturalną, ziołolecznictwo i działania znachorów. *(Wesołość na sali, oklaski)*

Panie ministrze, nie mam wątpliwości, że siłami PO i PSL-u pozostanie pan na swoim stanowisku.

(Poseł Stefan Niesiołowski: To dobrze.)

Ale dobrym piłkarskim zwyczajem, jak zawodnik nie daje rady za piłką gonić i nie jest w stanie jej kopnąć, a nawet nie wie, do której bramki gra, jest wskazanie trenerowi takiego znaku, panie ministrze. To znaczy: zmiana. Niech pan wskaże. *(Oklaski)* Zachowuje się pan jak dziecko we mgle. Funkcja ministra pana przerosła. Być może dla pana bycie ministrem to czas dobrej zabawy, ale dla korzystających z opieki zdrowotnej to codzienny koszmar. Jeżeli zależy panu choć odrobinę na pacjentach, jeżeli chce pan, aby już nigdy nie dochodziło do ludzkich tragedii spowodowanych niewydolnością systemu, za który pan odpowiada – tragedia Bartusia i jego rodziców, bo też za nią pan odpowiada – apeluję, aby sam pan podał się do dymisji. *(Oklaski)*

I kończąc, chciałbym dodać taką małą uwagę. Ze względu na to, że komputeryzacja, którą pan obiecywał, chciał wdrażać, nie wyszła z eWUŚ-em, to chcę przypomnieć, że osoba, która wprowadziła takie karty w województwie śląskim, trafiła do sądu za to, że na tej stronie pojawiły się reklamy, a właściwie się nie pojawiły reklamy. Ciekawe, czy pan trafi do sądu za to, że od 1 stycznia te karty już w ogóle nie działają. Bo tu już nie chodzi o reklamę, tylko o pewien system i funkcję. Jeżeli coś było, to trzeba to było zniszczyć. Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Cezary Grabarczyk)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Jan Bury.

Posel Jan Bury:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Przemawiając w imieniu klubu parlamentarnego, zanim przejdę do wniosku, chciałbym powiedzieć jednak jedno słowo komentarza, zdanie w sprawie wystąpienia pana posła Piechy. Panie pośle Bolesławie, stać pana na więcej. Rozczarował mnie pan dzisiaj. Marny wniosek, marne uzasadnienie, a naprawdę stać pana na więcej. *(Poruszenie na sali)*

A teraz do meritum.

Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Taka sytuacja w służbie zdrowia w Polsce nie jest od wczoraj, nie jest od roku, trudno. Od 20 paru lat służba zdrowia w Polsce, mając różne rządy, różne koalicje, różnych ministrów, boryka się z kłopotami. Każdy minister zdrowia, i Bartosz Arłukowicz także, kieruje naj-

Posel Jan Bury

trudniejszym resortem w rządzie. Bo służba zdrowia z resortów społecznych jest naprawdę dzisiaj najtrudniejszym resortem, gdzie są duże napięcia społeczne, gdzie jest duża odpowiedzialność, gdzie przede wszystkim są ważne, najważniejsze losy pacjenta.

Droży państwo, ale z drugiej strony pamiętajmy też o tym, że budżet Narodowego Funduszu Zdrowia co roku rośnie. 10 lat temu wynosił połowę tej kwoty, którą zbiera dzisiaj. Dzisiaj budżet NFZ to prawie 65 mld zł, dwa razy więcej niż 10 lat temu. Wydaje się, że skoro jest więcej pieniędzy, to wreszcie zabezpieczymy potrzeby wszystkich. Nic bardziej błędnego. Okazuje się, że pieniądze większe, a zadłużenie od lat niestety konsekwentnie w służbie zdrowia rośnie. Jest systemowy problem i wspólnie w parlamencie ponad podziałami, ponad koalicją mamy ten problem. Nie potrafił poprzedni minister w poprzednim rządzie też tego przełamać, rozwiązać czy cofnąć. Pomimo wzrostu nakładów efekty społeczne, odczucia społeczne odnośnie do służby zdrowia nie są wcale najlepsze. Wszyscy wiemy o tym, bo posłowie też bywają pacjentami. Jesteśmy państwem biednym, a nawet najbogatsze państwa nie są w stanie zaspokoić wszystkich potrzeb medycznych, zdrowotnych swoich obywateli. W wielu krajach wprowadzone zostały dodatkowe ubezpieczenia lub częściowe odpłatności. W Polsce tego nie ma. Wydajemy na służbę zdrowia olbrzymie pieniądze w wysokości ok. 1/5 budżetu państwa.

Panie Ministrze! Szanowni Państwo! Około 70% szpitali i klinik w Polsce – powiatowych szpitali, wojewódzkich czy klinik radzi sobie z problemami, dobrze funkcjonują, nie przynoszą strat. Inwestują w budynki, w infrastrukturę, w dobry, nowoczesny sprzęt medyczny. Ale jest ok. 30% placówek, które sobie nie radzą i generują lwią część tego zadłużenia, które z roku na rok narasta.

Pytanie w związku z tym jest takie. Jeśli 70% szpitali sobie radzi i pokazuje, że można, to znaczy, że problem nie tkwi w systemie, tylko być może tkwi w zarządzaniu, w metodach, formach, w jakości, w braku nadzoru organów nadzorujących niezależnie od tego, czy są to samorządy powiatowe, czy wojewódzkie, czy też jest to, w przypadku klinik, Ministerstwo Zdrowia. Ten problem jest do rozwiązania, ale potrzebne są zdecydowane decyzje i kroki. Będę o nich za chwilę mówił.

Są w Polsce placówki służby zdrowia, które 80–90% swoich przychodów wydają na płace. A gdzie leczenie, a gdzie koszty leków, leczenia? Gdzie inwestycje, modernizacje, nowoczesny sprzęt?

(Głos z sali: I co z tym robicie?)

Służba zdrowia nie może tak funkcjonować. Ale nie jest to problem tego roku, to jest problem 20 lat. Nie potrafiliśmy jako państwo sobie z tym poradzić. Czas zacząć naprawdę to liczyć, pokazywać i zmieniać tę rzeczywistość. *(Gwar na sali)*

Droży państwo, szpitale publiczne w Polsce mają dzisiaj swoje zwyczaje. Każdy z nas zna takie szpitale w swoim powiecie, wojewódzkie placówki czy kliniki. Jest pewnym zwyczajem, że po godz. 13 w szpitalu przestaje się robić zabiegi operacyjne i inne. Wysokiej klasy kosztowny sprzęt kupiony w ostatnich latach dla tych placówek i szpitali nie pracuje, bo po godz. 13 lekarz biegnie do drugiej publicznej lub niepublicznej placówki robić kolejne zabiegi, żeby dorobić do pierwszej pensji jeszcze drugi i trzeci raz albo cztery razy. Niektórzy lekarze mają zapalki w oczach, bo już nie są w stanie wyrobić na ten kolejny etat, przemieścić się z jednego do drugiego szpitala powiatowego, wojewódzkiego czy niepublicznego.

(Posel Cezary Olejniczak: I co z tym robicie?)

Panie ministrze, czas to przerwać. *(Oklaski)*

(Głos z sali: Brawo!)

Myślę, że jest pan w stanie zdecydowanie i twardo powiedzieć: Tak dalej być nie musi.

(Posel Dariusz Joński: Janek, masz takie samo przemówienie jak rok temu.)

Szanowni państwo, Polska od lat wydaje zbyt wiele pieniędzy na medycynę naprawczą, a za mało jako państwo wydajemy w ramach systemu na profilaktykę, na promocję zdrowia. Jestem przekonany, że w najbliższych latach, w najbliższym okresie nasza koalicja, pan minister będzie w stanie także te proporcje powolutku zmieniać, żeby ta proporcja profilaktyki i promocji zdrowia była lepsza.

(Głos z sali: Premier wróci ze szpitala, to dopiero zobaczycie...)

Szanowni państwo, pan poseł Piecha...

(Głos z sali: ...naocznie, jak to wygląda.)

...niektórzy moi przedmówcy zaczęli od słów: Tu się nie udało, tam jest źle. Powiem wprost. Dlaczego nie potrafimy pochwalić resortu zdrowia czy urzędników Ministerstwa Zdrowia, ministra za kilka sukcesów? Osobiście uważam, że akurat jeśli chodzi o program eWUŚ, powiodło się to i funkcjonuje. Jeśli jest kilka czy kilkanaście wpadek, to zdarza się to w najlepszych systemach. Powiedzmy więc czasem, na miły Bóg, że jednak coś w naszym kraju może się udać, bo ten system zadziałał i funkcjonuje.

(Posel Cezary Olejniczak: Skończyły się kolejki?)

Droży państwo, minister Arłukowicz z trudem, z bólami, ale jednak uporządkował system refundacji leków. Co dwa miesiące ten system jest uzupełniany o nowe leki refundowane, ale to naturalne. Pojawiają się nowe leki, nowe specyfiki, które wpisywane są na tę listę. Zostało to wreszcie uporządkowane. To jest sukces i powiedzmy to głośno.

Droży państwo, system kontraktowania na rok 2013. Po raz pierwszy od wielu lat odbyło się to bez większych problemów, bez protestów...

(Głos z sali: Dopiero będzie kontrakt.)

...bez jakichś oporów. W Polsce udało się to zrobić wreszcie w roku 2012, kontraktacja została zakończona.

Droży państwo, nie tak dawno minister Arłukowicz przedstawił założenia do ustawy o zdrowiu pub-

Posel Jan Bury

licznym. Polska jest wyjątkiem na tle państw europejskich, gdyż nie ma jeszcze takiej ustawy. A przecież poprzednicy też mogli to zrobić. Pan minister chce to zrobić. Praktycznie są już gotowe założenia, jest gotowy projekt ustawy. Myślę, że niebawem fundament systemu opieki zdrowotnej będzie w Polsce gotowy.

Minister Arłukowicz podejmuje też ważną decyzję w sprawie decentralizacji NFZ. Myślę, że niebawem, w ciągu najbliższego roku zostaną podjęte takie działania, żeby decentralizacja była faktem, żeby decyzje były podejmowane na szczeblu lokalnym, wojewódzkim czy regionalnym z udziałem wojewodów, samorządów lokalnych. A centrala docelowo może być tylko i wyłącznie organem nadzoru i kontroli. To także jest możliwe. Pieniądze i decyzje będą bliżej pacjenta, bliżej szpitala powiatowego czy wojewódzkiego.

Szanowni państwo, minister Arłukowicz zapowiedział także nie tak dawno, iż będzie zmieniał ustawę o konsultantach krajowych i wprowadzi ustawę o szpitalach klinicznych i instytutach. To bardzo potrzebne rozwiązania. Ktoś wreszcie musi też zacząć to robić. Ten minister ma odwagę to zrobić. Myślę, że będzie to niebawem realizował, bo takie są oczekiwania.

(Głos z sali: Czyżby?)

Reformując, pamiętajmy jednak wszyscy, że najważniejszy jest pacjent, bo te reformy, propozycje i rozwiązania, które w tej chwili są zapowiadane, wprowadzane są z myślą o nim.

Droży państwo, dla Polski ważna jest strategia walki z chorobami nowotworowymi, którą resort przygotowuje na lata 2015–2024, narodowa strategia skoordynowana, skorelowana z województwami, z regionami, z ośrodkami onkologicznymi w województwach. Jest ona bardzo potrzebna. Dzisiaj niestety ciągle panuje w tym obszarze zbyt duży chaos.

Droży Państwo! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Nasz klub parlamentarny pozytywnie ocenił dotychczasową pracę pana ministra Arłukowicza. To niełatwa praca i niełatwy resort. Będziemy głosować przeciw wnioskowi wnioskodawców. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Jacek Czerniak.

Bardzo proszę.

Posel Jacek Czerniak:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej w sprawie wniosku o wyra-

zenie wotum nieufności wobec ministra zdrowia Bartosza Arłukowicza.

Panie ministrze, na początek przypomnę, że art. 68 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej nakłada na władzę publiczną odpowiedzialność za dostęp obywateli, niezależnie od ich sytuacji materialnej, do świadczeń opieki zdrowotnej finansowanej z środków publicznych. To ważny zapis konstytucyjny. Ale jest również naczelną lekarską zasadą etyczną, która brzmi: *Primum non nocere* – po pierwsze, nie szkodzić. Jak pan jako minister zdrowia realizuje ten zapis konstytucyjny i wspomnianą zasadę etyczną? Spróbuję na to pytanie odpowiedzieć.

Po pierwsze, ustawa refundacyjna i związany z tym, przypomnę, protest lekarzy. Ten protest dotyczył konsekwencji finansowych za błędnie wypisywane recepty na lek refundowany. 5 stycznia 2012 r. obiecał pan, że przepis ten zostanie pilnie zmieniony, lekarze nadal jednak przybijali na receptach pieczątki z napisem: Refundacja do decyzji NFZ. Mimo uspokajających wypowiedzi i zapowiedzi pacjenci nadal ponosili konsekwencje. A jakie to były konsekwencje? Otóż brak określenia na receptce stopnia refundacji wciąż oznaczał konieczność zapłaty najwyższej ceny. Niekoniecznie w pieniądzu, bo w przypadku chorych na nowotwory, jeśli pacjenta nie stać było na zapłacenie kilkuset albo nawet kilku tysięcy złotych, ryzykował życiem.

Parlament zmienił te zapisy ustawy dotyczące karania lekarzy. Co w tej kwestii zaproponował później prezes Narodowego Funduszu Zdrowia? Otóż można powiedzieć, że wprowadził tylnymi drzwiami, zaproponował we wzorach umów z lekarzami to, co zostało zmienione w ustawie, czyli kary dla lekarzy. W przypadku konstytucyjnego ministra w takiej sytuacji powinien być wniosek do Trybunału Stanu.

Kolejną ustawą, którą pan dzisiaj zapewne chwali albo której broni, jest ustawa o działalności leczniczej. Ustawa ta niestety pozwala podmiotom tworzącym przekształcić SPZOZ w spółkę kapitałową, co spowoduje poddanie tej spółki wymogom Kodeksu spółek handlowych, wymogom Prawa upadłościowego i naprawczego. A jakie w związku z tym mogą być zagrożenia dla pacjentów? Spółka kapitałowa w sposób zarobkowy i zorientowany na zysk doprowadzić może do rezygnacji z wykonywania najdroższych i niezyskowych procedur medycznych na rzecz świadczeń o mniejszym ryzyku powikłań i przynoszących największe zyski. Może to w konsekwencji spowodować pogorszenie na obszarze działania byłego ZOZ-u dostępności do świadczeń zdrowotnych.

A teraz przedstawię Wysokiej Izbie cytaty dotyczące przekształceń ZOZ-ów w spółki prawa handlowego – imię i nazwisko autora podam później. „Misją ZOZ-u jest leczenie, misją spółki zaś jest zarabianie pieniędzy. Kodeks spółek handlowych nie zna pojęcia spółki non profit. Podstawowym celem każdej spółki jest zarabianie pieniędzy dla jej właścicieli. W przypadku szpitali może to oznaczać likwidację drogich

Posel Jacek Czerniak

oddziałów oraz wymuszanie na lekarzach kierowania się systemem finansowym, czyli wyboru procedury stricte ekonomicznej, a nie tej najlepszej dla pacjenta. Tu musimy sobie otwarcie powiedzieć, że ZOZ prowadzony w formie spółki będzie podlegał reżimowi prawnemu na równi z innymi podmiotami. Nie będzie można po wprowadzeniu ustaw mówić o tym, że misją jest leczenie. Misją będzie pieniądź”. I dalej: „Ta ustawa nie może więc wejść w życie, bo, najkrócej mówiąc, prowadzi do uwolnienia państwa od obowiązku zapewnienia obywatelom właściwego dostępu do ochrony zdrowia. Państwo się wyzbywa tego, co mieć musi. Ta droga to droga przyjmowana w państwach tzw. Trzeciego Świata, a nie w Europie”. *(Oklaski)*

(Posel Krystyna Łybacka: A autor cytatu?)

Kolejna kwestia. Jaka jest dostępność do specjalistów za pana ministra? Otóż do kilku miesięcy trzeba czekać na wizytę do specjalisty. I kolejny cytat, tutaj troszeczkę uchylę tajemnicy, z wystąpienia lekarza pediatri, a więc specjalisty, do ówczesnej pani minister zdrowia, dziś marszałek Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej. „Proszę spojrzeć w oczy polskim matkom i zapytać je, czy mają dzisiaj dostęp do pediatri, czy nie jest tak, że aby dziecko zbadał pediatra, muszą albo zapłacić stówę, albo pójść do szpitala, bo w przychodniach nie ma. Proszę spojrzeć w oczy polskim matkom i zapytać, czy dzieci mają w szkołach dostęp do pediatri, czy mają robione profilaktyczne przeglądy stomatologiczne. Nie mają, bo w gabinetach stomatologicznych, które były w szkołach, są dzisiaj prywatne, komercyjne gabinety lekarskie, które biorą grube pieniądze”.

Pytam pana ministra: Jak spojrzysz pan w oczy pacjentom z warszawskiego szpitala, Instytutu Matki i Dziecka? A jak spojrzysz pan w oczy pacjentom Centrum Zdrowia Dziecka?

I kolejny cytat związany z dostępem do specjalisty, do lekarza pediatri, cytat z wystąpienia już cytowanego lekarza pediatri. „Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam pytanie do rządu. Czy polski rząd chce, aby polskie dziecko w polskiej szkole oprócz dostępu do sklepiku z chipsami miało dostęp do pediatri?”

Informuję Wysoką Izbę, że cytaty pochodzą z wystąpień na posiedzeniach Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej VI kadencji i Komisji Zdrowia, a autorem tych słów był poseł Bartosz Arłukowicz. *(Oklaski)*

(Głos z sali: Brawo!)

Panie ministrze, w sierpniu 2012 r. wybitny okulista prof. Jerzy Szaflik stracił stanowisko konsultanta krajowego. Co pan wtedy zapowiedział? „Przystąpimy do głębokich zmian w ustawie o konsultantach krajowych. Musimy zadbać o to, by konsultant, który wpływa m.in. na wycenę procedur leczniczych w NFZ i tworzone prawo, mógł wykonywać swoje obowiązki w sposób przejrzysty”. Czy dotrzymał pan słowa? Bo

żadnego projektu ustawy jako członek Komisji Zdrowia nie widziałem.

Konkludując – jaki był rok 2012 dla pacjentów? Leki miały być tańsze, a pacjenci niestety dopłacają więcej. Był kłopot z lekami na początku roku 2012, nastąpiły kłopoty z chemioterapią, w kwietniu dla chorych na nowotwory zabrakło leków. Niektóre instytuty onkologiczne mają problemy z finansowaniem. Dotyczy to m.in. instytutów warszawskiego, lubelskiego i w Bydgoszczy. Był duży niepokój i są obawy pacjentów związane z cenami leków, z hospicjami, z programami terapeutycznymi, a od 1 lipca z programami lekowymi. Co z refundacją in vitro z budżetu? Zapowiedział pan w jednym z wywiadów, że najpierw wprowadzi regulację dotyczącą in vitro, a później finansowanie. Tego nie ma. Można powiedzieć, że leczenie miało stać się bardziej dostępne, a jest odwrotnie. Ciekaw jestem, co dzisiaj sobie myśleli pacjenci w przychodniach, w szpitalach, w kolejkach, słuchając wypowiedzi przedstawiciela Platformy Obywatelskiej pani Elżbiety Radziszewskiej. Może bili brawo, że jest tak dobrze? Bo kto za to wszystko płaci? Pacjent, który cierpi cicho i samotnie.

Panie ministrze, kiedyś pani poseł Joanna Mucha powiedziała: „Jaki jest sens wykonywania operacji biodra u 85-latkę, który nie chodzi i nie będzie chodził, bo się nie zrehabilituje?” Te słowa wywołały reakcję, pani poseł powiedziała, że wywiad nie był autoryzowany, wycofała się z tych słów, ale ja zadaję pytanie panu ministrowi: Czy tamta zapowiedź staje się dzisiaj realna? Co pan jako były pełnomocnik premiera do spraw osób wykluczonych, a dziś jako minister zdrowia uczynił dla środowiska seniorów, dla polskiej geriatrii? Chyba niewiele, skoro Jurek Owsiak podczas ostatniej Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy nie wiedział, kto jest ministrem zdrowia. *(Oklaski)*

Panie ministrze, mówię to z wielkim bólem: nie będzie pan „lekiem na całe zło”. Wie pan, dlaczego? Bo ma pan rzadką chorobę polityczną, cierpi pan na zespół przemieszczania się serca z lewej strony na prawą, a to znaczy, że nie jest pan wiarygodny. *(Oklaski)*

Na koniec pytanie retoryczne i smutna konstatacja. Jak bardzo musi się pogorszyć sytuacja w ochronie zdrowia, żeby usłyszano niemy krzyk ciężko chorych, niezamożnych pacjentów, którzy nie mają siły dzisiaj protestować?

Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej będzie głosował za wnioskiem o wotum nieufności dla ministra zdrowia Bartosza Arłukowicza. Dziękuję bardzo za uwagę.

(Przewodnictwo w obradach obejmuje marszałek Sejmu Ewa Kopacz)

Marszałek:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Proszę o zabranie głosu pana posła Kazimierza Ziobry, przedstawiciela klubu Solidarna Polska.

Posel Kazimierz Ziobro:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Prezentując stanowisko Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska odnoszące się do poselskiego wniosku o wyrażenie wotum nieufności wobec ministra zdrowia Bartosza Arłukowicza, zacznę od przypomnienia art. 68 Konstytucji Rzeczypospolitej: „1. Każdy ma prawo do ochrony zdrowia. 2. Obywatelom, niezależnie od ich sytuacji materialnej, władze publiczne zapewniają równy dostęp do świadczeń opieki zdrowotnej finansowanej ze środków publicznych”. Taki jest zapis w konstytucji.

Jak wygląda sytuacja zabezpieczenia zdrowotnego pacjentów? Ja może posłużę się informacjami medialnymi, tak skrótowo, tytułem przykładu. Trudno sobie wyobrazić koszmar, którego doświadczyli rodzice Jasia z Warszawy chorego na ospe. Mimo że wozili go do kilku stołecznych szpitali, chłopiec zmarł na sepsę. Jaś umierał przez 7 dni. Jak to się stało, że mojego syna widziało kilkunastu lekarzy i żaden nie umiał mu pomóc? – pyta matka. Wystarczyło podać antybiotyki.

Kolejny przykład. Tylko 7 miesięcy miał mały Oskarek, który zmarł na biegunkę. Chłopczyk umierał na rękach... nie będę opisywał sytuacji, jest relacja matki. Dziecko nie żyje...

(Posel Krystyna Skowrońska: I za to odpowiada minister zdrowia, panie pośle?)

...a oławski szpital nie poczuwa się do winy. Takich przykładów jest wiele. Narodowy Fundusz Zdrowia na Pomorzu odmówił leku chorej na raka i tym samym skazał ją na śmierć. Ja wiem, że będzie od razu riposta, iż to dotyczy lekarzy, ich odpowiedzialności...

(Posel Krystyna Skowrońska: A nie?)

...a nie pana ministra, ale pan minister sprawuje nadzór nad funkcjonowaniem szpitali, ma do tego służby, rzecznika praw pacjenta itd.

Następna sprawa. Mamy ogromne kolejki, w jakich muszą czekać pacjenci, zanim zostaną poddani specjalistycznemu leczeniu. W kolejce do specjalisty w zależności od możliwości finansowych szpitala czeka się od kilku tygodni do nawet kilku lat. Przychoǳący do naszych biur zbulwersowani mieszkańcy skarżą się na ten wręcz dla nich katastrofalny stan rzeczy, zagrażający ich bezpieczeństwu zdrowotnemu.

Oto kilka przykładów. Lubuski Ośrodek Rehabilitacyjno-Ortopedyczny w Świebodzinie – na endoprotezę czeka się 3 lata. Dostanie się do specjalisty w Lublinie graniczy z cudem. Minimalny czas oczekiwania na wizytę w poradni kardiologicznej, onkologicznej czy diabetologicznej wynosi ponad 100 dni. I tu taki rodzynek. Z informacji zaczerpniętej z Forsala wynika, iż w jednej z wrocławskich poradni na przyjęcie do endokrynologa czeka się aż 7 lat. To tylko niektóre przykłady udręki pacjentów i lekarzy, bo podobny obraz indolencji naszej służby zdrowia, z różnym natężeniem, występuje w całym kraju – od Podkarpacia do Pomorza. Trudno sobie wyobrazić, jak

mogą czuć się pacjenci, którzy swoje niejednokrotnie bardzo ciężko zarobione pieniądze muszą wpłacać na ubezpieczenie zdrowotne, gdy okazuje się, że w praktyce jest ono niewiele warte. Swoistego rodzaju umowa między ubezpieczycielem a ubezpieczającym, to jest Narodowym Funduszem Zdrowia jako instytucją, która na mocy przepisów prawnych odpowiada za dystrybucję środków funduszu zdrowia, nie jest dotrzymywana. Nadzór nad realizacją zadań spoczywających na Narodowym Funduszu Zdrowia jako umownym ubezpieczycielu sprawuje minister zdrowia, a więc jest on odpowiedzialny za ten stan rzeczy. Zdesperowani pacjenci w ostatnich trzech miesiącach skierowali do rzecznika praw pacjenta ponad 2000 skarg. Takiej ilości skarg nie odnotowano nigdy wcześniej. Zaistniałe kolejki, odmowę przyjmowania do szpitali w grudniu ubiegłego roku, 2012 r., nawet dzieci – tu przykład instytutu matki w Warszawie – prezes Narodowego Funduszu Zdrowia w swojej wypowiedzi dla prasy określa jako normę, coś, co pod koniec roku ma prawo wystąpić. Pacjent powinien pewno zaplanować chorobę na styczeń bieżącego roku, a nie chorować w grudniu. To niby takie proste dla pani prezes, jak i dla pana ministra zdrowia Bartosza Arłukowicza, który tę teorię powtórnie przedstawił na posiedzeniu Komisji Zdrowia. Niestety, ta pseudonorma przeszła na rok bieżący. Dyrekcja Centrum Onkologii w Bydgoszczy 14 stycznia br. wydała oświadczenie o ograniczeniu przyjmowania chorych w 2013 r. Tonący w długach ze względu na niewypłacone środki za nadwykonania z trzech lat, co w polskich szpitalach staje się niechlubną normą, dyrekcja postanowiła dostosować się do warunków kontraktu narzuconego przez Narodowy Fundusz Zdrowia, to jest wydatkować miesięcznie na leczenie pacjentów 1/12 przyznanych rocznych środków. Tak długie kolejki w zależności od rodzaju choroby powodują zwykle nieodwracalne pogorszenie stanu zdrowia pacjentów, u pacjentów zaś dotkniętych nowotworem złośliwym oznacza to po prostu wyrok śmierci. Pacjent umrze lub będzie w stanie terminalnym, zanim zostanie podjęte leczenie. Jest to dramat, jaki przeżywa nie tylko chory, lecz i cała jego rodzina. To jest także dramat lekarzy, którzy, postępując zgodnie ze swoim powołaniem i etyką lekarską, chcą ratować zdrowie i życie, a stają przed wyborem: złamanie przepisów, to jest przekraczanie limitów przydzielonych na leczenie środków finansowych, albo przesuwanie terminu przyjęcia pacjentów i narażanie ich na trwałe pogorszenie stanu zdrowia lub w niektórych przypadkach nawet na śmierć. Jest to również dramat osób zarządzających szpitalem, którzy stają przed wyborem: odmówienie przyjęcia pacjentów albo doprowadzenie zarządzanej placówki do bankructwa.

Opisane zjawisko skutkuje jednak nie tylko brakiem równego dostępu do opieki zdrowotnej, lecz także pogłębieniem kryzysu w tym sektorze poprzez: tworzenie sytuacji korupcyjnej, której przyczyną może być fakt, że człowiek w obronie życia swojego

Posel Kazimierz Ziobro

lub bliskich mu osób jest w stanie wydać każde pieniądze i zaryzykować bardzo wiele, nawet jeśli groziłoby mu to najsurowszymi karami; często brak motywacji lekarzy do wydajnej pracy w sektorze publicznym – przecież przy takich kolejkach mogą liczyć na to, że pacjenci, którzy nie chcą lub nie mogą czekać na leczenie, przyjdą do ich prywatnych gabinetów, dzięki czemu mogą podwoić swoje dochody; niechęć osób zarządzających placówkami medycznymi do zapewnienia wysokiej jakości opieki, bo kto zapłaci za dodatkowych pacjentów i za świadczone na ich rzecz wysokospecjalistyczne usługi, których kontrakt nie obejmuje? Im jest mniej pacjentów, tym lepiej dla jednostki.

Po drugie, oprócz wspomnianych kolejek mamy do czynienia z chaosem administracyjnym na wielu poziomach funkcjonowania służby zdrowia. Przykładem niech będą skutki wprowadzenia kar dla lekarzy za źle wystawione recepty. Lekarze postanowili, że będą pozostawiać sprawę refundacji do decyzji Narodowego Funduszu Zdrowia. Pacjenci, niejednokrotnie zmuszeni chorobą, kupowali w takiej sytuacji lek po pełnej cenie. To są pacjenci, którzy opłacają ubezpieczenie zdrowotne. Zapłacili wcześniej za to, czego nie dostają. Kto zwróci pieniądze ludziom, którzy w wyniku takiej a nie innej polityce płacą za leczenie wielokrotnie więcej, niż to wynika z ustawy refundacyjnej. Tak więc ustawa stała się drenażem portfeli zwykle niezamożnych obywateli. Okrzyczany mit przystępności leków tańszych lepszej jakości dał Narodowemu Funduszowi Zdrowia ponad 2 ml oszczędności. Nieadekwatność wysokości zarobków czy świadczeń emerytalno-rentowych do kosztów ponoszonych na zakup leków wpędza ludzi w biedę. Często bywa, że odchodzą oni od aptecznego okienka z niczym, bo nie stać ich na nabycie niezbędnych leków. Kolejny mankament, również związany z receptami, widać niejednokrotnie w sytuacji, kiedy apteka nie wydaje leku, ponieważ lekarz użył nieaktualnej recepty. Sami aptekarze i farmaceuci gubią się w tym chaosie i nie wydają leku, gdy mają wątpliwości, czy recepta jest ważna, czy nie. Lekarze z kolei mówią wprost: nie było jeszcze dostawy nowych recept. A pacjent cierpi, w przerośniętym i dosłownie. To pewnie nawet nie będzie stanowić realnego problemu, bo przecież pacjent, który przetrwał czekanie w kolejce, wytrzymał sprawdzanie, czy jego recepta jest ważna, czy nie, zapłacił być może wielokrotnie więcej, niż jego leczenie kosztuje, kupił lek po pełnej cenie, z pewnością poczeka na zamówione lekarstwo albo po prostu zrezygnuje, jeżeli uda mu się jeszcze przed śmiercią podjąć decyzję.

Po trzecie, pojawił się nowy problem, o czym wcześniej wspomniałem – brak przyjęć dzieci w specjalistycznych placówkach medycznych, takich jak: Centrum Zdrowia Dziecka czy Instytut Matki Polki. Doprowadzenie do takiej sytuacji to już złamanie nie tylko dwóch wspomnianych zapisów Konstytucji Rze-

czypospolitej, ale też punktu: „Władze publiczne są obowiązane do zapewnienia szczególnej opieki zdrowotnej dzieciom, kobietom ciężarnym, osobom niepełnosprawnym i osobom w podeszłym wieku”. Trudno opisać słowami, co mogą czuć rodzice takiego dziecka, widząc, że teoretycznie jest budynek, jest wykwalifikowany personel, jest zwykle bardzo drogi sprzęt medyczny, ale leczenia nie będzie, ponieważ placówka nie ma pieniędzy.

Mimo że powyższe argumenty są wystarczające, aby ocenić pracę ministra zdrowia już nie tylko negatywnie, ale chyba i jako karykaturę wykonywania ustawowych obowiązków, to na nich negatywne skutki opisywanej sytuacji się nie kończą. Wybiegając nieco w przyszłość, nietrudno przewidzieć, jakie będą tego następstwa. Oprócz następstw bezpośrednich, takich jak trwałe pogorszenie stanu zdrowia pacjentów, a nawet spowodowanie przyspieszenia ich śmierci w wyniku braku dostępności należytej im opieki zdrowotnej, nastąpi upadek placówek medycznych oraz podmiotów gospodarczych z nimi kooperujących (*Dzwonek*), a w konsekwencji wzrost bezrobocia. Kto wtedy odpowie za niewypełnienie obowiązków państwa wobec obywateli? Czy to nie minister Bartosz Arłukowicz deklarował, że chce, aby płacono nie za leczenie, ale za efekty leczenia? Jeśli tak, to trzeba przyznać, że pierwszą rzecz udało się panu ministrowi osiągnąć. Cel, do jakiego zmierza stosowanie takiej polityki prozdrowotnej, można skwitować jedynie powiedzeniem: dobry pacjent to pacjent zdrowy, pacjent bogaty, a dobry pacjent biedny to pacjent martwy.

My nie chcemy czekać na dalsze efekty takiej pracy, bo nie możemy pozwolić na łamanie podstawowych praw, jakie daje Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Resort zdrowia pod kierownictwem ministra pana Bartosza Arłukowicza nie ma żadnego planu rozwiązania podstawowych istotnych problemów z zakresu zagwarantowania bezpieczeństwa zdrowotnego Polakom, więc nie możemy beczynnym patrzeć na sytuację, że pacjent może będzie leczony, może dostanie receptę, może lekarstwo będzie dostępne, a on sam może dożyje leczenia. Dlatego klub Solidarnej Polski popiera wniosek o wyrażenie wotum nieufności wobec pana ministra zdrowia Bartosza Arłukowicza.

Panie ministrze, jak ma pan honor, abdykuj pan. Oszczędź pan kompromitacji i wstydu Platformie Obywatelskiej i Polskiemu Stronnictwu Ludowemu. Dziękuję.

Marszałek:

Dziękuję bardzo.

O głos poprosiła celem sprostowania pani poseł Elżbieta Radziszewska.

Bardzo proszę.

Posel Elżbieta Radziszewska:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Zbiorczo się odniosę do tych wypowiedzi, ponieważ moje wystąpienie zostało zrozumiane opacznie czy niewłaściwie. Chciałabym odnieść się do kilku wypowiedzi, pana posła Błaszczaka i panów posłów z Ruchu Palikota i SLD.

Dziwną rzeczą jest, że...

(*Posel Tomasz Latos: Jaka to forma?*)

Sprostowania...

Marszałek:

Sprostowania.

Posel Elżbieta Radziszewska:

...ponieważ moja wypowiedź została przez panów źle zrozumiana.

(*Posel Anna Paluch: Ile czasu na to dano?*)

Marszałek:

Tak jak każdemu.

(*Posel Anna Paluch: A gdzie równe traktowanie posłów i gdzie zegar?*)

Posel Elżbieta Radziszewska:

Szanowni państwo, dziwną rzeczą jest, że pan minister Błaszczak wytknął, że ktoś chce zrobić biznes na służbie zdrowia, chociaż w tym uzasadnieniu, co dziwne, mamy napisane tak: polskie firmy farmaceutyczne, polskie apteki, polska służba zdrowia, polskie szpitale, polskie dzieci.

(*Posel Tomasz Latos: To polemika, a nie sprostowanie.*)

Dziwna to konstrukcja myślowa, nawiasem mówiąc, ale gdzie są polscy producenci leków? Nie ma mowy o tym, żeby apteki były na krawędzi bankructwa. W 2007 r. było 12 tys. aptek i przypadało mniej więcej 2800 pacjentów na jedną aptekę. Dzisiaj, w roku 2012, jest o 1000 aptek więcej i na aptekę przypada 2700 pacjentów, to znaczy, że nadal jest to dobry biznes.

Wiadomą rzeczą jest, wszyscy o tym wiemy, że dobry minister jako sługa ma działać przejrzyście i na rzecz interesu publicznego, a nie w interesie grupy interesów czy lobby biznesowego. Właśnie tak działa pan minister zdrowia. (*Dzwonek*)

(*Posel Anna Paluch: To nie sprostowanie, a polemika.*)

Nie wiem, dzisiaj pani poseł Paluch ma jakąś taką nadpobudliwość i cały czas jak echo odbija się to, co mówię. Bardzo bym chciała, żebyście państwo nie wypaczali moich słów. Na przykład w zakresie onko-

logii czterokrotnie wzrosły koszty chemioterapii pokrywane z pieniędzy publicznych. Wzrost z 400 mln do 1,6 mld to jest mało?

(*Posel Bolesław Grzegorz Piecha: Niech pani nie prostuje moich wypowiedzi, ja sobie nie życzę.*)

Jeśli ilość pieniędzy na przeszczepy wzrosła czterokrotnie, to jest mało?

Marszałek:

Pani poseł, czas minął. Zwracam pani uwagę.

Posel Elżbieta Radziszewska:

Nie można mówić, że pogorszyła się sytuacja.

(*Posel Anna Paluch: Proszę stosować regulamin.*)

Pani poseł Paluch, uprzejmie panią proszę...

(*Posel Anna Paluch: Pani marszałek, proszę uważać nad prowadzeniem obrad.*)

Marszałek:

Dokładnie, utrudnia mi pani prowadzenie. (*Gwar na sali*)

Proszę nie pokrzykiwać.

(*Posel Anna Paluch: Pani marszałek, proszę traktować wszystkich równo.*)

Pani poseł, dziękuję. Przekroczyła już pani czas.

Posel Elżbieta Radziszewska:

Pani marszałek, problem jest jeden. Posłowie Prawa i Sprawiedliwości nie mogą się pogodzić z tym, że ktoś wytyka im błędy w myśleniu lub skrajny populizm w wygłaszanych poglądach...

(*Posel Bolesław Grzegorz Piecha: Ale pani o tym nie mówiła, to nie jest sprostowanie.*)

...po czym pan Błaszczak wypowiada się...

(*Posel Elżbieta Radziszewska przemawia przy wyłączonym mikrofonie*)

Marszałek:

Dziękuję bardzo, pani poseł, proszę nie utrudniać.

Pan poseł w jakim trybie? W trybie sprostowania? Proszę trzymać się reguł.

Czas na sprostowanie – 2 minuty.

Posel Piotr Chmielowski:

Pani Marszałkini! Wysoka Izbo! Pani Poseł! Przepraszam, pani poseł, chciałbym powiedzieć, że zrozumiałem pani wypowiedź, ale się z nią nie zgadzam. Dziękuję. (*Wesołość na sali*)

Marszałek:

Dziękuję bardzo.
Pan poseł Piecha?
Bardzo proszę.

Poseł Bolesław Grzegorz Piecha:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Nie powiedziałem niczego takiego, co chciała prostować pani poseł Radziszewska. Pani poseł, proszę nie prostować mojej wypowiedzi, ja siebie doskonale rozumiem. Jeżeli pani tego nie rozumie, to potrzebny jest jakiś skrócony kurs absorpcji. Dziękuję. *(Oklaski)*

Marszałek:

Dziękuję.
Głos zabierze minister zdrowia pan Bartosz Arłukowicz.

**Minister Zdrowia
Bartosz Arłukowicz:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! *(Gwar na sali)*

Marszałek:

Przepraszam bardzo, panie ministrze.
Panowie posłowie, jeśli będziecie kontynuować rozmowę, to poza salą. Bardzo proszę o zachowanie powagi i spokoju.
(Poseł Piotr Chmielowski: To posłowie z PSL.)
(Poseł Maciej Orzechowski: Nieładnie skarżyć, panie pośle.)
Bardzo proszę, panie ministrze.

**Minister Zdrowia
Bartosz Arłukowicz:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Z wielką uwagą wsłuchałem się we wszystkie głosy. Z uwagą wczytałem się także w uzasadnienie wniosku o odwołanie. To już drugi wniosek składany w tym roku przez Prawo i Sprawiedliwość.

(Poseł Tomasz Latos: W tym roku pierwszy.)

W przypadku pierwszego wniosku w uzasadnieniu trochę się państwo krygowaliście, nie do końca chcieliście powiedzieć, o co chodzi. Przypomnę okoliczności, jakie towarzyszyły złożeniu pierwszego wotum nieufności. Te okoliczności to wchodząca w życie ustawa refundacyjna, która wzbudziła w was gwałtowną chęć odwołania ministra zdrowia. Ale w tym drugim wniosku, który złożyliście teraz, a właś-

ciwie pan minister Piecha, bo przecież wiadomo, że to pan minister jest głównym autorem tego wniosku, piszecie wprost na pierwszej stronie, dlaczego składacie wniosek. Zacytuję: Bardzo krytyczne głosy w sprawie ustawy refundacyjnej podnoszą producenci leków. Panie ministrze, wreszcie pan powiedział to, o co panu chodzi. Wreszcie napisał pan wprost na pierwszej stronie, dlaczego pan składa wniosek o odwołanie ministra zdrowia.

(Poseł Bolesław Grzegorz Piecha: Co pan sugeruje?)

Dopiero na drugiej stronie, panie ministrze, tak cichutko zaczyna pan przebąkiwać o pacjentach. Na pierwszej stronie jest napisane, że producenci leków się skarżą. Każdy ma swoje motywacje, to też trochę wyjaśnia przyczyny złożenia pierwszego wniosku. *(Gwar na sali)*

(Głos z sali: Ten jest drugi.)

Marszałek:

Proszę o ciszę.
Panie pośle Piecha, upominam pana.
(Poseł Anna Paluch: Innych pani nie upominała.)
Panią poseł też upominam.
Bardzo proszę.

**Minister Zdrowia
Bartosz Arłukowicz:**

Złożyliście państwo wniosek jeszcze w grudniu 2012 r. z taką cichutką nadzieją, że coś się nie uda, że pacjenci 1 stycznia nie wejdą do przychodni, że szpitale zamkną swoje drzwi przed pacjentami, że wysypie się system eWUS. W państwa myśleniu jest niemożliwe, żeby tak się nie stało. I co? Rozczarowanie.

(Poseł Zbigniew Kuźmiuk: A po co ten system?)

1 stycznia pacjenci poszli do lekarza. *(Poruszenie na sali)*

(Głos z sali: Gdzie?)

(Głos z sali: Pierwsze słyszę.)

1 stycznia pacjenci mieli przychodnie otwarte, 1 stycznia nie było negocjacji, nie było nocnych posiedzeń w resorcie zdrowia w celu negocjowania tego, czy przychodnie się otworzą, czy nie. Rozczarowanie.

(Głos z sali: To jest śmieszne.)

Droży państwo, proponuję troszeczkę spokojniej. Wiem, że to, co mówię, jest dosyć trudne do przyswojenia, ale wysłuchajcie państwo, będzie się łatwiej rozmawiało w przyszłości.

Słyszę pana prezesa Kaczyńskiego i pana premiera Millera, którzy właśnie w takim pięknym duecie, stojąc ramię w ramię, mówią, że dzieci w Polsce nie są leczone.

(Poseł Anna Paluch: Bo nie są.)

Hańba i wstyd, dzieci nie są leczone. Chcę powiedzieć jasno, że dzieci w Polsce są leczone, zaś wszyscy ci, którzy pacjentów, a w szczególności dzieci, używają bądź zamierzają używać do szantażu politycznego,

Minister Zdrowia Bartosz Arłukowicz

albo dzisiaj zrozumieli, że w inny sposób należy traktować i rozumieć zarządzanie szpitalem, albo musieli odejść. Tak samo nie pozwolę na to, żebyście państwo w debacie politycznej używali do swojej argumentacji, podszytej czystą grą polityczną, pacjentów, szczególnie dzieci, i wzywali do tego, aby pacjenci zaczęli się bać. Zresztą nie będę gołosłowny. Nie chcę państwa martwić, zresztą trudno tę osobę posądzać o chęć sprzyjania rządowi, ale nawet szef Porozumienia Zielonogórskiego wypowiedział się publicznie i powiedział, że w tym roku kontraktacja przebiega spokojnie, w atmosferze wzajemnego zrozumienia i wspólnej odpowiedzialności za bezpieczeństwo pacjenta.

(Poseł Jolanta Szczypińska: Pan już nic nie robi.)

Zresztą wiem, panie ministrze i panie premierze Miller, że pamięć nie jest państwa mocną stroną, że pamięć, szczególnie w przypadku SLD ta historyczna, jak wiemy, mocno szwankuje. Panie ministrze Piecha, Instytut Matki i Dziecka liczy na miłosierdzie banku – rok 2006. Panie ministrze Piecha, chore dzieci umierają przez spory urzędników – rok 2006. Przez spory pana urzędników. Dzisiaj pan krzyczy i mówi publicznie, że od kilkudziesięciu lat nie zdarzyła się taka sytuacja, żeby dzieci były odsyłane ze szpitala. Panie ministrze, 2006 r.

(Poseł Bolesław Grzegorz Piecha: Były spory, ale dzieci były przyjmowane.)

Marszałek:

Upominam po raz ostatni, panie pośle. Miał pan szansę, będąc na mównicy.

Minister Zdrowia Bartosz Arłukowicz:

Panie premierze Miller, krzyczy pan publicznie: hańba i wstyd. Panie premierze, Instytut Kardiologii walczy o życie – 2003 r. Panie premierze Miller, groza w szpitalach – 2004 r. Panie premierze Miller, co się działo w roku 2004, że prasa pisała: wykończą Litewską. To jest szpital dziecięcy.

(Poseł Elżbieta Rafalska: Ale to pana odwołujemy.)

Mało mamy, jak rozumiem, w sobie odwagi, panie ministrze Piecha, żeby dyskutować o faktach. Woli pan straszyć pacjentów, używać argumentów, które można obalić kilkoma zdaniem. *(Gwar na sali)*

Kiedy słucham kolejnego eksperta... Zresztą, drodzy państwo, czasy się zmieniają, ekspert wciąż ten sam, jedyny, pan minister Balicki. Proponowałbym, żeby trochę więcej uwagi poświęcił zarządzaniu swoim własnym szpitalem, bo pacjenci w prasie się skarżą, że proponuje im się kozetkę bez pościeli.

Panie ministrze, przejdę do dyskusji merytorycznej. Mówi pan i pokazuje pan publicznie: ten lek zdro-

żał. Podnosi pan do góry rękę z lekiem i mówi: ten lek zdrożał. Doskonale pan o tym wie, że dokładnie to jest dowodem na to, że inny lek, lek innego producenta, ale tak samo działający, w tym samym momencie staniał. Pan to doskonale wie. Zastanawiające jest to, dlaczego panu tak bardzo chodzi o ten lek. *(Oklaski)* Albo się o tym wie, albo się o tym nie wie, panie ministrze, albo się pacjentów straszy, albo się rozmawia merytorycznie.

(Poseł Jolanta Szczypińska: To jest merytoryczna rozmowa.)

Zresztą przewidzieliśmy to, że państwo będziecie straszili pacjentów tym, że leki będą droższe, tym, że nie będą mogli ich wykupić.

(Poseł Jolanta Szczypińska: 1/3 nie wykupuje.)

Panie ministrze, dlatego zapisaliśmy w ustawie refundacyjnej art. 44, zapisaliśmy go, żeby zapobiec takim działaniom. Aptekarz ma obowiązek, podkreślam, ma obowiązek poinformować pacjenta o tańszym odpowiedniku. To właśnie po to, żeby pacjent nie musiał się bać, kiedy pan go straszy, pokazując konkretny lek tego producenta. Zresztą pewna troska dotycząca określonej polityki wokół koncernów, ta pana troska jest już legendarna.

Mówicie państwo: chaos, pan premier Miller ramie z ramieniem z premierem Kaczyńskim stoją i mówią: chaos. Panie ministrze, panie premierze, kiedy zmiany wprowadza się w sposób spokojny, zaplanowany, to te zmiany po prostu wchodzą w życie, a pacjent czuje się bezpiecznie. 1 stycznia wszystkie przychodnie w Polsce, wszystkie szpitale uruchomiły system eWUŚ...

(Głos z sali: 2 stycznia.)

...i pacjent miał prawo wejść do lekarza na podstawie dowodu osobistego, numeru PESEL. To po to, żeby pacjentowi było łatwiej. Ja rozumiem, że pewnego typu myślenie przez państwa prezentowane jest charakterystyczne: RMUA, zaświadczenia, zaświadczenie o niekaralności, a najlepiej jeszcze czysta karta w IPN, wtedy będziecie zaspokojeni w swojej ciekawości. *(Oklaski)*

(Głos z sali: Ale brednie!)

(Poseł Anna Paluch: Do rzeczy, do rzeczy prosimy.)

Pan premier Miller: chaos, chaos.

(Poseł Anna Paluch: ...z siebie idiotę robić.)

Pani poseł, proponuję spokojnie.

(Głos z sali: Tylko bez inwektyw.)

(Głos z sali: Może pani wyjść.)

Pan premier Miller zarzuca chaos. Drodzy państwo, nie ma na tej sali drugiego człowieka, który wprowadziłby tak wiele tak poważnych i głębokich zmian, jak premier Miller. Nie ma drugiego takiego człowieka na tej sali. Rząd SLD wprowadził 13 głębokich, bardzo poważnych zmian w systemie ochrony zdrowia, a mianowicie siedmiokrotnie zmienił ministra zdrowia i sześciokrotnie szefa NFZ-u.

(Poseł Jolanta Szczypińska: ...dlatego był pan w tej partii.)

Pan premier Miller dzisiaj mówi: Jak to jest? NFZ – wstyd i hańba. Panie premierze, proszę nie czuć ani

Minister Zdrowia Bartosz Arłukowicz

wstydu, ani hańby w odniesieniu do własnego dziecka. Przecież ten NFZ stworzył pan i pana koledy.

(*Posel Jolanta Szczypińska*: Nieladnie tak kopać przyjaciół.)

Przypomnę, że w roku 2004 minister Balicki wspierał NFZ jako minister, odchodząc w 2005 r. i zostawiając rekomendację swojemu następcy, napisał, że NFZ trzeba zdecentralizować.

Pan premier Miller użył, jak donoszą gazety, takiego charakterystycznego dla siebie stwierdzenia, że za komuny było lepiej niż za Arłukowicza. Pewnie panu premierowi tak, ale... (*Oklaski*) Pan premier Miller, jak rozumiem, chce zaproponować Polakom powrót do pewnych czasów, zresztą chciał ogłosić, zdaje się, rok 2013 rokiem Gierka. Ja rozumiem, że pan premier Miller chce, żeby Polacy z powrotem byli wożeni zdezelowanymi nyskami z kogucikiem na czubku. Pora się obudzić, panie premierze. Jest 2013 r., XXI w. My przewożymy pacjentów nowoczesnymi samolotami i śmigłowcami. Zresztą pan premier Miller często mówi o tym, że nie po tym się mężczyzną poznaje, jak zaczyna, a po tym, jak kończy. Faktycznie, pan premier Miller politycznie z Gierkiem zaczął i z Gierkiem kończy. Ja mogę przypomnieć panu premierowi i SLD, jak w tamtych czasach leczyło się nowotwory, i powiedzieć, jak leczy się dzisiaj, jak wtedy leczyło się zawał, a jak leczy się dzisiaj, jak leczyło się udar mózgu, a jak leczy się dzisiaj. Ja wiem, że pamięć nie jest mocną stroną tej części sceny politycznej.

Kolejki. I pan, panie ministrze – zwracam się do pana ministra Piechy – i ja, obydwaj wiemy i każdy, kto analizuje ten system, doskonale to wie, że kwestię kolejek można poprawić, kolejki można zmniejszyć dzięki dwóm działaniom.

(*Posel Jolanta Szczypińska*: Uśmiercić pacjentów.)

To pani koncepcja na zmniejszanie kolejek. Pani poseł Szczypińska była łaskawa powiedzieć, że metodą na zmniejszenie kolejki jest uśmiercenie pacjentów. Pani poseł, proszę wybaczyć, ale to nie jest mój tor rozumowania. (*Oklaski*) To nie jest mój tor rozumowania.

Pan, panie ministrze, i ja, wiemy to obydwaj, że aby zmniejszyły się kolejki, potrzebne są dwie rzeczy: lepszy, szybszy, skuteczniejszy sposób szkolenia lekarzy i system informatyczny, który będzie w sposób efektywny tym systemem zarządzał. My podejmujemy pierwszy krok, panie ministrze, eWUŚ jest pierwszym krokiem w bardzo poważnym projekcie informatyzacji służby zdrowia. 1 stycznia 2014 r. pierwsi pacjenci zostaną wyposażeni w karty. Ale uwaga! W te karty zostaną też wyposażeni lekarze. Mam nadzieję, że nie będzie pan wtedy szedł z głosem protestu.

Rozmawiając o kolejkach, warto przyjrzeć się bardzo dokładnie temu, w jaki sposób odnosimy się do tych kolejek od lat. Panie ministrze, w roku 2006 zatroskani posłowie pisali do pana interpelacje w sprawie kolejek, pisali, że długo się czeka na taki czy inny

zabieg, na taką czy inną operację. Pan w interpelacji z dnia 8 marca 2006 r. odpisał...

(*Głos z sali*: W odpowiedzi.)

...odpowiadając na pytanie pani poseł, czy Ministerstwo Zdrowia skróci czas oczekiwania na operacje pacjentów: uprzejmie informuję, że Ministerstwo Zdrowia nie posiada kompetencji do dokonywania zmian w rejestrach.

No, panie ministrze, albo się ma kompetencje, albo się ich nie ma. A w ostatnim zdaniu daje pan bardzo dobrą poradę, taką lekarską i od serca, tym posłom, którzy martwili się tymi kolejkami. Napisał pan, że świadczeniobiorcy mają możliwość wyboru świadczeniodawcy, u którego kolejka jest krótsza. Naprawdę, panie ministrze, ta odpowiedź i dzisiejsze tezy pokazują, jak wiele jest hipokryzji w tych argumentach.

W kontekście kolejek, o których państwo mówicie, myślę o pewnym bardzo trudnym czasie dla naszych pacjentów, a mianowicie dla pacjentów najcięższej choroby, czekających na przeszczep. Kiedy ministrem zdrowia był, nie wiadomo, czy Zbigniew Ziobro, czy Zbigniew Religa, państwo świadomie podjęliście decyzję...

(*Głos z sali*: Ja nie dostałem...)

...mając możliwości przewidzenia jej skutków, o przeprowadzeniu akcji z doktorem G. i wystraszeniu pacjentów i lekarzy na lata. My dopiero w 2011 r. wróciliśmy do poziomu przeszczepów, jaki był przed objęciem rządów przez państwa.

(*Posel Jolanta Szczypińska*: A teraz jest limit na przeszczepy.)

Mówicie państwo: środowiska atakują ministra. Panie ministrze, różnica między mną a panem polega na tym, że ja wsłuchuję się w każdą opinię i każdego środowiska, nie próbuję jej zagłuszać.

Teraz trochę statystyki i danych. Panie ministrze, obejmowaliście władzę w 2005 r. – 1400 przeszczepów rocznie. W 2006 r. było już 960. Dopiero w 2011 r. liczba przeszczepów wróciła do poziomu sprzed państwa rządów, a rok 2012 był rekordowy. Może porozmawiamy o pieniądzach na transplantologię? Państwo, kiedy obejmowaliście rządy, na rzecz rozwoju transplantologii przekazywaliście niecałe 3 mln zł. My przekazujemy rokrocznie 45. A może o potencjalnych dawcach szpiku, o rejestrach? 8 mln rocznie. Tylko w 2011 r. i 2012 r. zarejestrowano 45 tys. nowych potencjalnych dawców, 200 koordynatorów transplantologicznych. Tak wygląda różnica w podejściu do transplantologii, jednej z najważniejszych dziedzin medycyny.

To może pediatria. Pan prezes Kaczyński podnosi ręce w lamencie i mówi: dzieci nie są leczone, panie ministrze. Jak to się stało, że w przypadku tzw. pediatrii ogólnej, kiedy obejmowaliście rządy, na rzecz leczenia pediatrycznego, tego ogólnego, przekazywaliście około 600 mln zł rocznie, a dlaczego w 2006 r. już tylko 520? Co się stało? Dlaczego zmniejszyliście finansowanie tzw. pediatrii ogólnej? Panie ministrze, możemy porozmawiać też o pediatrii całosciowej.

Minister Zdrowia Bartosz Arłukowicz

Kiedy obejmował pan rządy, na rzecz pediatrii, włącznie ze specjalistyką, przekazano około 2100 mln. W roku 2006 już mniej. Co się stało? Chcę panu powiedzieć, że dzisiaj na leczenie dzieci, na procedury pediatryczne przekazujemy ponad 3900 mln.

A może o kardiologii? Panie ministrze, kiedy obejmowaliście rządy na rzecz leczenia pacjentów chorych na serce przekazywaliście około 1300 mln. Dzisiaj przekazujemy 3200 mln. Różnica polega na tym, że państwo dzisiaj podnosicie argumenty, których nie widzieliście wtedy, kiedy rządziście.

To może nowotwory. W roku 2005 na leczenie ludzi z chorobą nowotworową, czyli ludzi najciężiej chorych, przekazywaliście około 1400 mln. Dzisiaj przekazujemy 4300 mln, czyli trzykrotnie więcej. (*Oklaski*) I to nie jest zarzut polityczny, to jest tylko dowód tego, że używanie argumentacji populistycznej w dyskusji o zdrowiu nie służy ani wam, ani ministrowi, ani przede wszystkim pacjentom. Państwo powinniście dzisiaj wspólnie podnieść argument: tak, przekazujemy tyle miliardów na leczenie ludzi z chorobą nowotworową, być może trzeba więcej, może wspólnie zastanówmy się. Jednak ja nie widzę chęci takiej rozmowy.

Opieka długoterminowa. Wiele trzeba jeszcze poprawić, bo Europa się starzeje, Polska się starzeje. Panie ministrze, pan to wie i ja to wiem – że trzeba zrobić jeszcze bardzo wiele dla opieki długoterminowej i dla geriatrii. Ale trzeba też powiedzieć o faktach. W 2005 r. było tysiąc ośrodków zajmujących się opieką długoterminową, dzisiaj mamy ich blisko dwa tysiące. Kiedy mówimy o geriatrii, to też warto powiedzieć o tym, że w 2005 r. na rzecz geriatrii przekazywaliście państwo około 15 mln, dzisiaj przekazuje się tych milionów blisko 60. I nie używam tych argumentów w czasie tej części politycznej dyskusji między nami specjalnie, tylko pokazuję panu, że pan to rozumie i ja to rozumiem. Tylko że ja nie zwołuję konferencji prasowych i nie straszę pacjentów, nie straszę matek dzieci tym, że nie będą mogły wejść do przychodni, tylko staram się, żeby te przychodnie były na czas otwarte.

Program in vitro jest największą cywilizacyjną różnicą między tą formacją a tamtą formacją. Panie ministrze, różnica między PiS-em a Platformą polega na tym, że wy ludzie, którzy chcieli mieć dziecko, a nie mogli, bo leczą się z powodu niepłodności, chcieliście karać więzieniem za chęć posiadania dziecka, a my wprowadzamy program in vitro i od 1 lipca on po prostu ruszy. (*Oklaski*) Tym ludziom bowiem trzeba pomóc, a nie wsadzać ich do więzienia.

(*Głos z sali:* Naprotechnologia. Wie pan, co to jest?)

Fundusze europejskie – może to też warto poruszyć. To kolejna fobia, strach przed Europą, przed nowoczesnością, przed wspólnotą. Państwo zamykacie się w swoim kokonie i boicie się jakichkolwiek argumentów, a ta Europa dzisiaj pozwoliła na to, że wydajemy ponad 6,5 mld na rzecz różnych projektów

szkoleniowych, kształceniowych, inwestycyjnych. Mogę je wymieniać, jest tego bardzo, bardzo wiele. Wydajemy te pieniądze i nie chwalimy się tym na co dzień, bo traktujemy to jako swój obowiązek. Kiedy chcę rozmawiać o pieniądzach i o finansach europejskich, spotykam się z minister Bieńkowską, z ministrem Sikorskim i z kilkoma innymi ministrami i po prostu realizujemy projekty. Państwo macie fobię, czujecie strach przed tym, żeby pracować wspólnie, żeby budować jakąś wspólnotę, a szczególnie w zdrowiu ona jest potrzebna.

W końcu bardzo ważna rzecz dla naszych pielęgniarek. Chcę powiedzieć, że wczoraj – bo pan premier Miller, negocjując warunki, zapomniał o pielęgniarkach – na posiedzeniu Komisji Rynku Wewnętrznego i Ochrony Konsumentów na szczepku Unii Europejskiej podjęto decyzję, że kwalifikacje naszych pielęgniarek będą uznawane. To pierwszy etap tej ciężkiej batalii, którą prowadziła od pięciu lat minister Kopacz, a dzisiaj ją kontynuuję, spotykając się z komisarzami, z Komisją, z politykami europejskimi po to, żeby kwalifikacje naszych pielęgniarek były uznawane. Wczoraj ten pierwszy etap pokonaliśmy, przegłosowano to. Komisja Rynku Wewnętrznego powiedziała tak: chyba warto wspólnie się ucieszyć, że jakieś sprawy się załatwia po drodze, nie komunikując świata, że system ochrony zdrowia się wali.

Lotnicze Pogotowie Ratunkowe. Dlaczego pan nie wspomni o tym, że po Polsce latają 23 świetnie wyposażone śmigłowce w celu ratowania ludzi, że mamy 17 baz do lądowania, że mamy ponad 1500 gminnych miejsc do lądowania, że mamy centra urazowe, SOR-y? Dlaczego pan nie powie tak zwyczajnie Polakom, że mogą czuć się bezpieczni, ponieważ są ludzie, którzy czuwają nad ich zdrowiem? To wszystko trzeba jeszcze poprawić, ale nie da się tego zrobić, jeżeli pana głównym zajęciem będzie straszenie Polaków.

Ustawa refundacyjna – nie działa, leki za drogie, pacjenci odsyłani z aptek. Panie ministrze, bardzo pana proszę: niech pan spojrzy w oczy chorym na osteoporozę i zapyta ich, czy nie dostali nowoczesnego leku. Niech pan spojrzy w oczy kobietom chorym na raka piersi i zapyta, czy nie dostały nowoczesnego leku. Niech pan zapyta chorujących na najcięższą postać astmy, czy nie dostali leku, na który czekali od wielu lat. Niech pan zapyta ludzi chorujących na cukrzycę, ile lat czekali na decyzję, której pan nigdy nie podjął – aby mieli dostęp do pewnego rodzaju insuliny, o których, pan i ja o tym doskonale wiemy, dyskusja w Polsce trwała przynajmniej 15 lat.

Pan minister Piecha, pan minister Balicki – obydwaj mieli możliwość wprowadzenia w życie swoich wizji i planów, obydwaj rządzili, pan minister Balicki nawet dwukrotnie, ale jakoś zabrakło odwagi, decyzji. Dwaj wizjonerzy chodzą po telewizjach i przedstawiają swoje wizje. A więc może o faktach, o długach. Rząd SLD 2001–2005 – wzrost zadłużenia szpitali o ponad 100%. Zaczynaliście państwo od 4,5 mld, a skończyliście na 9,5. Wymagalne 2300, 4600 – ko-

Minister Zdrowia Bartosz Arłukowicz

niec. Minister Balicki, jeśli chodzi o wzrost zobowiązań wymagalnych szpitali tylko za ten rok, kiedy rządził – z 8600 na blisko 10 mld. (*Gwar na sali*)

(*Głos z sali*: To twój kolega.)

Warto mówić o faktach. Pan minister Piecha...

(*Głos z sali*: Pan w SLD wtedy był?)

Pani marszałek, jeśli mogę.

Marszałek:

Bardzo proszę o zachowanie spokoju.

**Minister Zdrowia
Bartosz Arłukowicz:**

Panie ministrze, jak to się stało, że kiedy był pan ministrem zdrowia, zadłużenie instytutu onkologii wzrosło z 80 do blisko 140 mln zł. Jak to się stało? Jak to się stało, że Centrum Zdrowia Dziecka, o którym pan dzisiaj tak głośno mówi, zadłużyło się z ponad 40 na ponad 60 mln zł? W tym samym czasie, mniej więcej przez ten rok, bo w tym roku, zadłużenie instytutów w Polsce spadło o 16 mln zł, a w przypadku samych wymagalnych zobowiązań spadło o ponad 40. Warto uczciwie powiedzieć, że instytuty i szpitale kliniczne mają stanowić kręgosłup bezpieczeństwa zdrowotnego Polaków i naszym obowiązkiem jest zadbać o ich bezpieczeństwo.

Zresztą, panie ministrze, nie tylko po telewizjach pan chodzi, pan naprawdę stara się być skuteczny. Panie ministrze, zastanawiam się, po co pan przyszedł do resortu zdrowia, przyprowadzając ze sobą przedsiębiorcę, aby rozmawiać o pewnego typu rozwiązaniach finansowych? Po co pan wzywał do siebie, do Sejmu, jako szef Komisji Zdrowia, wiceprezesa NFZ na spotkanie z pewnym przedsiębiorcą, który bardzo poważnie uczestniczy w rynku usług zdrowotnych? Niech pan odpowie publicznie na te pytania. Po co pan wzywał do siebie szefa NFZ? Ale do Centrum Zdrowia Dziecka pan nie zaszedł, tam za daleko.

Centrum Zdrowia Dziecka, pan premier Miller. Hańba i wstyd. W 2001 r. przeprowadzono kontrolę w Centrum Zdrowia Dziecka.

(*Głos z sali*: A gdzie pan był?)

W Centrum Zdrowia Dziecka stwierdzono naruszenie ustawy o zamówieniach publicznych, o finansach publicznych. Już wtedy stwierdzano przerost kosztów nad przychodami. Panie ministrze Piecha, w 2003 r. – kontrola w Centrum Zdrowia Dziecka. Co pan zrobił w tej sprawie? W 2006 r. – kontrola w Centrum Zdrowia Dziecka. Co pan zrobił w tej sprawie? We wnioskach jest napisane: trzeba podjąć zdecydowane działania. Państwo ich nie podjęliście. I nie zapytaliście nigdy, jak to się dzieje, że ci sami ludzie, którzy zarządzali spółkami zajmującymi się handlem

długiem, uczestniczyli w restrukturyzacji pewnych szpitali. Nigdy nie zadaliście tego pytania. Ja je zadam. Mało tego, ja na to pytanie odpowiem. Jak to się dzieje, że 80% przychodów przeznaczanych jest na koszty pracy, a tylko 20% – na leczenie dzieci? Zadał pan sobie kiedyś to pytanie? Czy zabrakło odwagi, żeby powiedzieć, że każda złotówka w takich instytucjach, jak m.in. Centrum Zdrowia Dziecka, które są perłą polskiej medycyny, ma być wydana na leczenie dzieci? (*Gwar na sali*)

(*Głos z sali*: A dzisiaj?)

Czy zapytał pan kiedykolwiek, albo państwo zadaliście sobie pytanie, dlaczego tak jest, że spośród czterdziestu kilku szpitali klinicznych 75% zobowiązań wymagalnych generuje siedem z tych szpitali? To jest wynik systemu czy być może trzeba przeformułować sposób zarządzania? (*Gwar na sali*) Zadałście sobie pytanie, dlaczego...

(*Posel Dariusz Joński*: Też byłeś w SLD.)

Pani marszałek, bardzo proszę o uspokojenie, tym razem lewej strony sceny politycznej.

Marszałek:

Panie pośle Zbrzyzny, zwracam panu uwagę po raz pierwszy: Proszę nie zakłócać obrad Sejmu.

**Minister Zdrowia
Bartosz Arłukowicz:**

Czy zadaliście państwo sobie kiedykolwiek... Wiem, że to trudne pytanie, bo trzeba na nie odpowiedzieć, mało tego, jak się zada pytanie, zna się na nie odpowiedź, to trzeba podjąć działania. Wiem, że to trudne, do tego trzeba odwagi, trochę zdecydowania. Wiem, że państwo rozumiecie zarządzanie systemem ochrony zdrowia jako wsadzanie łapy do kieszeni podatnika i przekazywanie kolejnych setek milionów złotych bez zastanowienia się, jak zostaną one wydane i na co spożytkowane, taką techniką przyjeżdżacie.

(*Posel Bolesław Grzegorz Piecha*: Pan to właśnie robi.)

Ponad 80% wszystkich zobowiązań wymagalnych wszystkich szpitali w Polsce kreuje 6% z tych szpitali, blisko 7%. To jak brzmi odpowiedź na to pytanie, dlaczego nigdy sobie nie zadaliście tego pytania?

Kończąc, chcę państwu powiedzieć, że będziemy kontynuowali to, co rozpoczęliśmy. Zdecentralizujemy NFZ, przedstawimy projekt ustawy do głębokiej, merytorycznej dyskusji. Mam nadzieję, że chociaż w tym przypadku, nauczeni doświadczeniem SLD, kiedy budowało NFZ, kiedy trafiało to do Trybunału Konstytucyjnego, trzeba było to wszystko poprawiać, system się właściwie prawie zatrzymał, że wspólnie usiądziemy do dyskusji nad tym, w jaki sposób urządzić od nowa system płatnika, jak wzmocnić regiony, jak stworzyć mapy zapotrzebowania zdrowotnego. Jak w końcu wprowadzić realnie w życie dodatkowe

Minister Zdrowia Bartosz Arłukowicz

ubezpieczenia i jak przede wszystkim dopilnować tego, żeby szpitale kliniczne i instytuty, jako najważniejsze szpitale w Polsce, były bezpieczne i żeby w następnych latach służyły pacjentom.

Panie Ministrze Piecha! Panie Ministrze Balicki! Podzielmy się robotą. Panowie do telewizorów, tylko mam jedną prośbę: nie straszcie pacjentów, a ja wracam do pracy w resorcie. *(Oklaski)*

Marszałek:

Dziękuję panu, panie ministrze.

Pan poseł Piecha w trybie...

(Poseł Bolesław Grzegorz Piecha: W trybie sprostowania.)

Ale pan myśli czy jest zdecydowany?

(Poseł Bolesław Grzegorz Piecha: Jestem zdecydowany.)

Bardzo proszę, w trybie sprostowania.

Poseł Bolesław Grzegorz Piecha:

Dziękuję bardzo, w trybie sprostowania oczywiście.

Nie chciałbym nawiązywać do przeglądu prasy, panie ministrze, to są artykuły z ostatniego miesiąca na pana temat, typu: nie przyjęli, szpitale nie leczą, Arłukowicz nadal uważa, że wszystko gra, itd. Nie będę się do tego odnosił.

Muszę się odnieść do dwóch spraw. Panie ministrze, nakręcił się pan na tej mównicy strasznie, pan ma jakąś dziwną pamięć. Pan wszystko pamięta, co się działo przed 2007 r., natomiast nic nie pamięta pan z tego, co się działo po tym roku. *(Oklaski)* A my oceniamy pana ostatni rok rządów. Trzeba sięgnąć pamięcią nie do 2003 r., 2002 r., tylko do 2011 r. Nie mówiłem, że nakłady były wystarczające, że wszystko było cacy i nie insynuowałem również panu bardzo dziwnych zachowań, chociaż na podstawie tych materiałów prasowych takie insynuacje mogłyby padać. Jeżeli chce pan insynuować jakieś zachowania nieetyczne, proszę to zgłosić do właściwych organów, a nie epatować widzów i Wysoką Izbę takimi pomówieniami, bo to jest nieeleganckie i niegrzeczne. Poza tym sądzę, że zastosował pan starą erystykę: ad personam, a nie meritum. Meritum po prostu pana nie obchodzi i naprawdę po tej dzisiejszej pana odpowiedzi myślę, że Polacy mają się czego bać. Dziękuję. *(Oklaski)*

Marszałek:

Dziękuję bardzo.

Zamykam dyskusję*).

Do głosowania w tej sprawie przystąpimy w bloku głosowań.

Pan poseł z wnioskiem formalnym?

(Poseł Piotr Chmielowski: Tak.)

Bardzo proszę.

Poseł Piotr Chmielowski:

Pani Marszałkini! Wysoka Izbo! W imieniu klubu Ruchu Palikota proszę panią marszałek o ogłoszenie półgodzinnej przerwy. Dziękuję.

Marszałek:

Dziękuję, panie pośle.

Jest to prośba klubu, więc tę przerwę oczywiście zarządę, ale przed przerwą odczytamy część dotyczącą uzupełnienia.

Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi przedłożyła sprawozdanie o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o płatnościach w ramach systemów wsparcia bezpośredniego.

Sprawozdanie to zostało paniom i panom posłom doreczone w druku nr 1060.

W związku z tym na podstawie art. 95e regulaminu Sejmu podjęłam decyzję o uzupełnieniu porządku dziennego o punkt obejmujący rozpatrzenie tego sprawozdania.

Proponuję, aby w dyskusji nad tym punktem Sejm wysłuchał 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Jeśli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważała, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Ogłaszam pół godziny przerwy.

(Przerwa w posiedzeniu od godz. 15 min 33 do godz. 16 min 05)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Wznawiam obrady.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktów 17., 18., 19., 20. i 21. porządku dziennego:

17. Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o związkach partnerskich (druk nr 552).

18. Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy Przepisy wprowadzające ustawę o związkach partnerskich (druk nr 553).

19. Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o związkach partnerskich (druk nr 554).

20. Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy Przepisy wprowadzające ustawę o związkach partnerskich (druk nr 555).

21. Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o umowie związku partnerskiego (druk nr 825).

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk

Proszę o zabranie głosu pana posła Roberta Biedronia w celu przedstawienia uzasadnienia projektów ustaw zawartych w drukach nr 552, 553, 554 i 555.

(Wławach posłów Ruchu Palikota i Sojuszu Lewicy Demokratycznej rozłożone są kserokopie zdjęć nawiązujących tematycznie do omawianych projektów ustaw)

Posel Robert Biedroń:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Pani dyrektor – mówiłem na pogotowiu – proszę mnie potraktować po ludzku. Chcę się dowiedzieć, jak umarł. Nikomu to nie zaszkodzi. Ja go kochałem. Była jak skała – opowiadał niedawno jednemu z dzienników Przemysław Manasterski. Przemek chciał się dowiedzieć, jak zmarł jego wieloletni partner. Nie mógł się tego dowiedzieć na policji, w szpitalu, w kostnicy.

Szanowni Państwo! Panie i Panowie Posłowie! Mam zaszczyt i przyjemność przedstawić w imieniu klubów Sojuszu Lewicy Demokratycznej i Ruchu Palikota dwa projekty poselskie ustaw o związkach partnerskich oraz Przepisy wprowadzające ustawę o związkach partnerskich.

Przypadek Przemka Manasterskiego to polska codzienność. Coraz częściej stoimy przed takimi problemami. Tego typu tragedie relacjonują media, starają się zrozumieć rodziny, najbliżsi. Wreszcie w beznadziejności oplakują ci, których one bezpośrednio dotknęły. Ich problemów niestety nie dostrzega polskie prawo.

Jedno- i różnopłciowe związki partnerskie są integralnym i realnym elementem ładu społecznego. Wywodzą się bowiem i odpowiadają na realne potrzeby społeczne. Są częścią samoregulującego się systemu dążącego do równowagi i harmonii społecznej. Nie są też pogwałceniem zasad chrześcijaństwa.

Kilka miesięcy temu laureat Pokojowej Nagrody Nobla arcybiskup Desmond Tutu napisał: nikt nie ma prawa sprawiać, żebyś czuł się gorszym człowiekiem z powodu tego, kim jesteś, jeśli przeżywasz życie tak, jak zostałeś do tego stworzony, w wolności i z godnością. A wcześniej arcybiskup apelował: gdyby Bóg, jak mówią, był homofobiczny, nie oddawałbym mu uwielbienia.

Prezydent Stanów Zjednoczonych Barack Obama w swoim ogłoszonym w poniedziałek orędziu inauguracyjnym wypowiedział piękne i także, co ważne w tej debacie i pewnie ważne dla wielu z państwa, chrześcijańskie słowa: nasza podróż nie będzie ukończona do momentu, gdy nasi homoseksualni bracia i siostry nie będą przez prawo traktowani tak jak my. Jeżeli wszyscy zostaliśmy stworzeni równymi, to z pewnością miłość, jaką się obdarzamy, musi być również równa.

Rzeczywistości nie da się zakłamać. W dzisiejszym świecie współlistnieją różne formy koabitacji,

a nowoczesne państwo powinno je po prostu wspierać. Nowoczesna koncepcja państwa, w tym zrozumienie ładu społecznego, zbudowana jest bowiem na teorii umowy społecznej, dorobku demokracji liberalnej. Teorii, która zakłada w praktyce, że to państwo jest dla obywatela, a nie obywatel dla państwa. Państwo powinno więc zrobić wszystko co w jego mocy, by każdy obywatel mógł godnie żyć i żyć szczęśliwie, by każdy obywatel miał zapewnioną równość zarówno według litery prawa, jak i w praktyce dnia codziennego. Powinniśmy więc wspierać, co oczywiste, małżeństwo heteroseksualne, ale także wspierać wspomnianego przeze mnie Przemka i jego partnera. Dziś niestety państwo tego nie robi.

Warto przy tej okazji wspomnieć o duchu proponowanych dzisiaj projektów ustaw. W art. 1 ustawa zasadnicza, Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej mówi, iż Rzeczpospolita jest dobrem wspólnym wszystkich obywateli, a więc obywateli pozostających w jednocy też różnopłciowych związkach partnerskich. Państwo w swojej idei, w swoim fundamencie nie powinno więc narzucać, jak żyć, tylko być gwarantem praw i wolności obywatelskich, dawać prawo do szczęścia. Szczęście jest przecież sprawą niezwykle indywidualną.

Wielu z państwa posłów i posłanek żyje przecież w takich szczęśliwych związkach małżeńskich. Stąd mój apel dzisiaj: podzielcie się państwo tym szczęściem z innymi. Przecież wszyscy zgadzamy się – myślę, że co do tego nie będzie tutaj dzisiaj rozbieżności – że nikt, a w szczególności państwo, nie powinien narzucać nam, jak to szczęście powinno wyglądać, jak to szczęście powinniśmy osiągać.

W art. 32 Konstytucja Rzeczypospolitej stanowi, iż wszyscy są równi wobec prawa. Wszyscy mają prawo do równego traktowania przez władze publiczne – mówi konstytucja. Zasada równości oznacza przecież nie tylko równość wszystkich obywateli wobec prawa, kiedy to prawo jest stosowane, lecz oznacza ono także równość w prawie, obowiązek nałożony na władze publiczne polegający na tym, że w procesie tworzenia prawa ustawodawca nie może kierować regulacji tylko do jednej, faworyzowanej grupy społecznej, pomijając drugą, często uzasadniając ową faworyzację argumentami, co niestety w debatach wokół związków partnerskich jest spotykane, o charakterze moralnym, odnoszącymi się wprost do dominującego w naszym kraju systemu religijnego.

Chciałbym wspomnieć także o podnoszonym fałszywym argumencie niekonstytucyjności proponowanych projektów ustaw. Przypomnijmy, że art. 18 konstytucji mówi, że małżeństwo jako związek kobiety i mężczyzny znajduje się pod ochroną i opieką Rzeczypospolitej Polskiej. Zapis ten wcale nie określa małżeństwa jako związku tylko i wyłącznie kobiety i mężczyzny, ale nadaje mu jedynie ochronę i opiekę instytucji państwa. To wszystko.

Ochrona zdefiniowana w art. 18 konstytucji nie oznacza więc jednocześnie automatycznego zakazu tworzenia przez ustawodawcę innych form ustawo-

Posel Robert Biedroń

wych regulujących życie obywateli. W takim duchu napisana została zresztą opinia prawna przedstawiona do prezentowanych dzisiaj projektów ustaw Komitetu Nauk Prawnych Polskiej Akademii Nauk...

(*Posel Krystyna Pawłowicz*: Czyja?)

Dr Ryszard Piotrowski...

(*Posel Ryszard Kalisz*: Nie odpowiadaj.)

Dr Ryszard Piotrowski z Uniwersytetu Warszawskiego...

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Zwracam uwagę...

(*Posel Ryszard Kalisz*: Panie pośle, ciągle...)

Zwracam uwagę panu posłowi Kaliszowi i pani posłance Pawłowicz, że kolejny raz zwrócę uwagę w trybie art. 175 ust. 3 regulaminu Sejmu.

(*Posel Krystyna Pawłowicz*: Co to znaczy?)

W wolnej chwili proszę przeczytać, pani posel. To jest pani obowiązek. (*Oklaski*)

(*Głos z sali*: Brawo!)

Proszę nie przeszkadzać.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Robert Biedroń:

Dziękuję, panie marszałku.

Szanowni Państwo! Dr Ryszard Piotrowski z Uniwersytetu Warszawskiego w swojej opinii do omawianych projektów ustaw przygotowanej na zlecenie Biura Analiz Sejmowych, odwołując się do argumentacji niezgodności z konstytucją, pisze: argumentacja ta oparta jest na założeniu, że przyznanie praw jednym oznacza ich odebranie drugim, nie bierze także pod uwagę czynnika zmian w kulturze prawnej i związanej z tym zmienności katalogu praw uważanych za naturalne. Wykluczenie legalizacji związków partnerskich w opinii pana dr. Piotrowskiego naruszyłoby też konstytucyjną zasadę wolności, w tym wypadku wolności decydowania o sposobie, w jaki dąży się do szczęścia. Z duchem konstytucji sprzeczne jest, w przytaczanej opinii, narzucanie mniejszości przez większość jednego modelu realizacji tego dążenia.

Pan dr Piotrowski w opinii do projektów napisał: Ustawodawca demokratyczny może promować uznany przez siebie za optymalny model życia rodzinnego, ale nie może pozbawiać obywateli prawa do prawnej regulacji życia według ich własnego wyboru, skoro wybór ten jest dozwolony przez prawo i nie stanowi czynu zabronionego. Art. 18 konstytucji ma gwarantować wolność małżeństwom, ale nie kosztem wolności zawierania związków o innym charakterze. Tak pisze dr Piotrowski w przedstawionej opinii. Podkreśla, że zakaz uchwalenia prawa do związków partnerskich musiałby być zapisany bezpośrednio w kon-

stytucji. Gdyby jednak taka zmiana została wprowadzona, naruszałaby, jak napisał dr Piotrowski, aksjologiczną tożsamość konstytucji, która pisana jest w duchu wolności i praw człowieka.

Dr Piotrowski polemizuje przy tym z opinią pierwszego prezesa Sądu Najwyższego do projektu ustawy o związkach partnerskich rozpatrywanego przez Sejm poprzedniej kadencji, zgłoszonego przez klub Sojuszu Lewicy Demokratycznej, w której prezes uznawał ustawę za zbędną. Dr Piotrowski, odnosząc się do tego, napisał: Obywatele państwa demokratycznego nie po to utrzymują ustawodawcę, ażeby ten stwierdzał – cytat – że nie ma obowiązku bezkrytycznego dostosowywania unormowań do oczekiwań określonych grup obywateli. To jest cytat z opinii Sądu Najwyższego.

Dr Piotrowski wywodzi też uzasadnienie dla dopuszczalności związków partnerskich z preambuły konstytucji, stwierdzając: W świetle wstępu do konstytucji żadne wartości nie usprawiedliwiają tej niechęci – ani prawda, ani sprawiedliwość, ani dobro, ani piękno. Przeciwnie, doświadczenia kulturowe stanowiące podstawę konstytucji wskazują, że wartości te mają szansę pełniejszej realizacji w stabilnych związkach, nawet partnerskich, aniżeli poza nimi.

Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej jest po stronie wartości, po stronie dobra, które wymaga budowania zaufania między ludźmi w czasach nieufności, pisze dr Piotrowski. Związki partnerskie służą budowaniu zaufania stanowiącego podstawę społeczeństwa obywatelskiego, które stanowi fundament społeczeństwa. Kwestie, które reguluje projekt, są więc fundamentalne w zakresie konstytucyjności i prawa, ale nie są światopoglądowe. Dotykają bowiem sfery praw człowieka, poszanowania dla życia prywatnego, naszej godności, tego, jak państwo układa sobie relacje z obywatelami i na jakie relacje formalne pozwala między obywatelami. Odwołują się do konkretnych kwestii: pochówku, dziedziczenia, wstąpienia w stosunek najmu po zmarłym partnerze, ubiegania się o obywatelstwo, odmowy składania zeznań obciążających partnera czy partnerkę, wspólnego opodatkowania, korzystania z zabezpieczenia socjalnego, renty rodzinnej czy emerytury po zmarłym partnerze czy partnerce. Nie można jednak tych kwestii uregulować w inny sposób niż poprzez odpowiednią ustawę.

Ci, którzy twierdzą inaczej, niech przypomną sobie na przykład wyrok Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu w sprawie Kozak przeciwko Polsce z marca 2010 r. Polska przegrała tę sprawę, bo okazało się, że nie zapewniła równego traktowania w zakresie najmu po zmarłym partnerze. Tylko i wyłącznie za pomocą dobrej ustawy o związkach partnerskich możemy zmienić tę sytuację. Tutaj nie ma innego rozwiązania. Trybunał strasburski orzekł również, że państwo nie może dyskryminować związków jednopłciowych, powołując się na – cytat – ochronę tradycyjnej rodziny. Musi też – i tu znów cytat – brać pod uwagę zmiany społeczne, w tym

Posel Robert Biedroń

fakt, że nie istnieje jeden tylko sposób realizowania prawa do życia prywatnego i rodzinnego.

Projekt ustawy o związkach partnerskich reguluje wspomniane już kwestie mieszkaniowe. Dzisiaj, gdy umiera jeden z partnerów, drugi w przeważającej liczbie przypadków pozbawiony jest prawa do użytkowania mieszkania. Do Kampanii Przeciw Homofobii zgłosił się ostatnio mężczyzna, który tworzył ze swoim partnerem związek przez ponad 30 lat. Gdy ten zmarł, mężczyznę z dnia na dzień pozbawiono prawa do użytkowania lokalu. Zagwarantowanie możliwości wstąpienia w stosunek najmu przez objęcie pojęciem „osoby, która pozostawała faktycznie we wspólnym pożyciu z najemcą”, także partnera w związku jednopłciowym czy też różnopłciowym, pomogłoby uniknąć wielu ludzkich tragedii w tego typu sytuacjach.

Co fundamentalne w tej dyskusji, a poruszane przez osoby nierozumiejące ducha tych projektów, oba projekty zawierają cały katalog obowiązków, nie tylko praw, wśród nich między innymi obowiązek pozostawiania we wspólnym pożyciu i działania na rzecz dobra związku, wzajemnej troski i opieki, a w przypadku rozpadu związku możliwość uzyskania alimentów, jeśli rozstanie oznaczałoby znaczne pogorszenie sytuacji materialnej jednej z osób, czyli nie prawa, nie przywileje, ale także obowiązki, bo na tym polega prawdziwy związek partnerski.

Chciałbym powiedzieć z tej mównicy coś ważnego i chciałbym, żeby to zostało dobrze usłyszane. W żadnym, w żadnym z zaproponowanych projektów nie ma zrównania związku partnerskiego z instytucją małżeństwa, a także wspólnej adopcji. Adopcja pozostaje więc tylko i wyłącznie przywilejem małżeńskim. Tego proponowane dzisiaj projekty nie dotyczą, nie tego dotyczy ta dyskusja.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Prawicowy, konserwatywny premier Wielkiej Brytanii David Cameron powiedział niedawno: Społeczeństwo jest silniejsze, gdy powstają w nim wspólnoty. Ta sprawa dotyczy nie tylko kwestii równości, ale również kwestii zaciągnięcia życiowego zobowiązania wobec drugiego człowieka. Popieram małżeństwa homoseksualne nie pomimo bycia konserwatystą, popieram je właśnie dlatego, że jestem konserwatystą.

Marzę, by pewnego dnia usłyszeć taką deklarację z ust premiera Donalda Tuska, Jarosława Kaczyńskiego czy pana prezesa Piechocińskiego.

Przed ostatnimi wyborami parlamentarnymi pan premier Donald Tusk obiecywał, cytuję: Jeżeli chodzi o związki partnerskie, jestem gotowy do dyskusji w tej kwestii. Chyba nie będzie piekła, jeżeli damy sobie kilka miesięcy czasu, aby te kwestie spokojnie i precyzyjnie uregulować. Możemy zrobić takie porozumienie między ugrupowaniami, co do których można sądzić, że znajdują się w przyszłym parlamencie. Można to wziąć na tapetę jako jeden z pierwszych

projektów przyszłej kadencji. Uważam, że tak będzie uczciwie.

Panie premierze, ma pan dzisiaj szansę w końcu spokojnie i precyzyjnie, tak jak pan chciał, uregulować te kwestie. Uczciwie wobec siebie, uczciwie wobec wyborców i uczciwie przede wszystkim wobec konstytucji. Ma pan dwa dobre projekty, wypracowane przez zespół prawników, rekomendowane przez kilkadziesiąt organizacji pozarządowych, skonsultowane z wieloma środowiskami, a w szczególności z samymi zainteresowanymi tymi regulacjami. Jeśli są do nich uwagi, przedyskutujmy je, ale rozwiążmy w końcu ten problem tak, jak pan premier chce: spokojnie, precyzyjnie, uczciwie. Na decyzję w tej sprawie czekają nie tylko pary jednopłciowe, czekają także tysiące par różnopłciowych, czeka wiele kobiet i mężczyzn heteroseksualnych, którzy z różnych względów nie chcą korzystać z instytucji małżeństwa, szukając innej drogi prawnej, oczekują uregulowania ich statusu partnerskiego. Niech drogowskazem, kolejnym drogowskazem, dla nas będą słowa prezydenta Bronisława Komorowskiego, który jeszcze jako marszałek Sejmu, tej Izby, apelował: Jeśli istnieją bariery prawne, które utrudniają ludziom okazywanie sobie opieki, wsparcia, dziedziczenia, to ja bym te bariery likwidował, bo w tej sprawie musi być równość. Zlikwidujmy te bariery dzisiaj.

Od dłuższego czasu jesteśmy w mniejszości krajów Unii Europejskiej, które nie mają uregulowanej kwestii związków partnerskich. Poza Polską na mapie Europy tej sytuacji nie uregulowały tylko Słowacja, Litwa, Łotwa, Estonia i Grecja. Uregulowały za to kraje katolickie: Hiszpania, Irlandia, Węgry, Austria i Słowenia. Wprowadzając instytucję związków partnerskich w katolickiej Portugalii, premier José Sócrates oświadczył: To bardzo dobry krok w kierunku budowy społeczeństwa sprawiedliwszego i bardziej tolerancyjnego. Z 27 krajów Unii Europejskiej aż 16 ma tego typu rozwiązania. Dzisiaj Polska, jak już wspominałem, jest w mniejszości krajów, które nie przyjęły takich rozwiązań. Wielkim zwolennikiem legalizacji, uregulowania kwestii związków partnerskich był prawicowy przewodniczący Parlamentu Europejskiego Jerzy Buzek.

Chciałbym jednocześnie przypomnieć, iż Rada Praw Człowieka ONZ 30 maja ub.r. oceniła polskie okresowe sprawozdanie o stanie przestrzegania w Polsce paktu praw obywatelskich i politycznych. 4 czerwca przedstawiła rządowi rekomendacje, dwie z nich, aż dwie na kilkanaście dotyczą umożliwienia prawnej legalizacji związków osób tej samej płci. Wspomniany już przeze mnie brytyjski premier Cameron przeprosił niedawno za homofobiczną postawę jego partii w przeszłości, a jego partyjni prawicowi koledzy i koleżanki, którzy dla wielu naszych kolegów i koleżanek siedzących po prawej stronie tej Izby na pewno są bliscy, solidarnie głosowali za przyjęciem związków partnerskich. Marzę, by tak dzisiaj zrobiła nie tylko Platforma Obywatelska, cała Platforma Obywatelska, ale także aby inne kluby przyłączyły się do

Posel Robert Biedron

tej dobrej praktyki europejskich konserwatystów. To historyczny moment. W tej Izbie nigdy jeszcze nie mieliśmy okazji dyskutować o związkach partnerskich, nie zmarnujemy tego.

Wspomniany przeze mnie na początku Przemysław mówił: Najpierw pokornie prosiłem, by się czegoś dowiedzieć, zobaczyć go, pochować. Teraz ogarnia mnie wściekłość. Wojtkowi życia nie wrócę, ale chciałbym, żeby nikt nigdy czegoś takiego nie przeżył. Tu nie chodzi o żadną adopcję dzieci, ale o rejestrację związku partnerskiego. Przecież płacę podatki, państwo powinno otaczać opieką także mnie, a nie traktować jak obywatela drugiej kategorii, dodawał.

Szanowna Pani Marszałkini!

(Posel Elżbieta Rafalska: Jest pan marszałek.)

A, pan marszałek, przepraszam. (*Wesołość na sali*)

Szanowny Panie Marszałku! Przepraszam pana marszałka. Szanowne Panie i Panowie Posłowie! Zmarła niedawno w katastrofie lotniczej pod Smoleńskiem nasza koleżanka pani posłanka Izabela Jurga-Nowacka, która często mówiła o związkach partnerskich, której takie wartości jak godność, szczęście, równość były bardzo bliskie, przyjaciółka wielu z nas. Przy okazji debaty o związkach, kiedy tylko miała okazję, mówiła, że marzy o tym, żeby z tą miłością nie trzeba było się nigdy ukrywać, żeby nie trzeba było jej nigdy chować. Ja też marzę o tym, żebyśmy kiedyś dożyli takiego momentu, gdy wszyscy będziemy czuli się w tej miłości równi i równo traktowani przez polskie państwo. Możemy więc dzisiaj poszerzyć przestrzeń wolności i dać szansę Polakom i Polkom na lepsze życie w godności i szczęściu. Proszę was, nie zmarnujemy tej szansy.

Wszyscy dostaliśmy list od jednej z matek, która ma córkę lesbijkę. Ta matka pisze do nas wszystkich, członków tej Izby: Szczęścia nie można chować, inaczej staje się ciężarem, który z czasem zabije nawet największą miłość. W XXI w. takie niesprawiedliwe traktowanie obywateli nie powinno mieć miejsca.

Związki partnerskie nikomu nie szkodzą, a wielu pomogą. Nie promują, jak niektórzy twierdzą, rozwiązłości czy homoseksualności, nie są zagrożeniem dla instytucji małżeństwa. Promują za to ducha polskiej konstytucji, równość, tolerancję, szacunek i dobro wspólne. Promują też ważnego, także dla prawej części tej Izby, ducha romantycznej miłości, o którą przecież bardzo wielu członków naszych pokoleń walczyło. Promują więc szczęście, które w demokratycznym państwie prawa nie powinno być reglamentowane. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Proszę o zabranie głosu pana posła Artura Dunina w celu przedstawienia uzasadnienia projektu ustawy zawartego w druku nr 825.

Posel Artur Dunin:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Również zacznę od pewnego faktu, który miał miejsce u mnie w biurze poselskim. Jeszcze w poprzedniej kadencji do mojego biura poselskiego zgłosiła się młoda dziewczyna, kobieta z 3, 4-letnią córką, która przyszła po pomoc do mnie i prosiła: Panie pośle, proszę coś zrobić, żebym się dowiedziała, co z moim chłopem, co z moim partnerem. Leżał nieprzytomny w szpitalu po wypadku samochodowym. Faktycznie lekarz, stosując dzisiejsze prawo, nie udzielił tej informacji. I jakby ten fakt skłonił mnie do napisania tego projektu. Jestem bardzo szczęśliwy i dumny, że klub Platformy Obywatelskiej podzielił to zdanie, złożył odpowiednią ilość podpisów i skierował do łaski marszałkowskiej ten projekt.

Projekt jest, w porównaniu z projektem SLD i Ruchu Palikota, faktycznie mocno konserwatywny, na celu ma przede wszystkim niezrównanie związku partnerskiego z małżeństwem. Powinno być tak, jak jest to w art. 18, co podkreślają konserwatyści, że małżeństwo to związek kobiety i mężczyzny. Rodzina, macierzyństwo i rodzicielstwo znajdują się pod ochroną i opieką Rzeczypospolitej Polskiej. I tak powinno zostać. Ta ustawa, którą przedstawiam w imieniu Platformy Obywatelskiej, taka jest, to ustawa, która rozróżnia, nie zrównuje związku małżeńskiego z tym z ustawy o związkach partnerskich.

(Posel Krystyna Pawłowicz: Nie.)

Szanowni państwo, nie będę powtarzał argumentów przedstawionych przez pana posła Biedronia, skupię się nad samym projektem ustawy, która daje szansę codziennego bezpiecznego życia obywatelom naszego kraju, którzy nie chcą lub nie mogą zawrzeć związku małżeńskiego. To im jest dedykowana ta ustawa. Żyjemy w wolnym kraju i każdy obywatel tego kraju powinien mieć możliwość wyboru, jak chce żyć, jak spędzać swoje życie. Nie powinniśmy w wolnym kraju mu tego odbierać.

Szanowni Państwo! Panie Posłanki i Panowie Posłowie! Ustawa przygotowana przez Platformę Obywatelską daje taką szansę, daje szansę na to. Są ludzie, którzy dziś nie mają możliwości decydowania o pochówku swojego partnera, nie mogą się dowiedzieć w szpitalu o stanie zdrowia. Ta ustawa im to daje, natomiast nie daje im wspólnego rozliczania, nie daje wielu przywilejów, które ma małżeństwo. I tak powinno zostać.

(Posel Krystyna Pawłowicz: Nie.)

Jeśli chodzi o projekt przygotowany przez Platformę Obywatelską, to chcę państwu powiedzieć, że długo nad nim pracowaliśmy i próbowaliśmy wypracować jak najlepsze standardy dla takiej ustawy, żebyście państwo nie mogli zarzucić niekonstytucyjności. A przypomnę, że konstytucja to nie tylko art. 18, konstytucja to także art. 32. Zacytuję go państwu: „1. Wszyscy są wobec prawa równi. Wszyscy mają prawo do równego traktowania przez władze publiczne. 2. Nikt nie może być dyskryminowany w życiu

Posel Artur Dunin

politycznym, społecznym lub gospodarczym z jakiegokolwiek przyczyny”. I art. 47: „Każdy ma prawo do ochrony prawnej życia prywatnego, rodzinnego, czci i dobrego imienia oraz do decydowania o swoim życiu osobistym”. To mówi konstytucja i projekt Platformy Obywatelskiej jest z nią zgodny.

(Posel Krystyna Pawłowicz: Nie.)

Co on daje? Reguluje stosunki osobiste pomiędzy partnerami na zasadach równości, lojalności, wzajemnego wsparcia. Reguluje kwestie prawa do wspólnego zajmowania mieszkania, jak również do załatwiania spraw drugiego partnera w zakresie zwykłego zarządu. Reguluje zasady odpowiedzialności za zobowiązania zaciągnięte dla zaspokojenia potrzeb gospodarstwa domowego, zasady powstania wspólnego majątku partnerów, wyłączenia wspólności tego majątku i odpowiedzialności za zobowiązania partnerów, zabezpieczenia wierzycieli na wypadek nadużycia umowy związku partnerskiego w celu uchylenia się od płacenia wcześniejszych własnych zobowiązań partnera. To są obowiązki. Projekt przyjmuje zasadę, że ilekroć w dotychczasowych przepisach jest mowa o osobach bliskich, to za takie uważa się również partnerów. To są przywileje. Reguluje prawo do pochówku partnera oraz uprawnienia do środków na rachunkach bankowych jednego z partnerów w wypadku jego śmierci. Reguluje zasady ustania związku partnerskiego lub jego rozwiązania. Ustala zasady dziedziczenia partnerów po sobie w przypadku trwania związku partnerskiego dłużej niż jeden rok – po upływie roku będzie można dziedziczyć na zasadach takich, jak dziedziczą małżonkowie. W projekcie mowa również o zasadach wzajemnej alimentacji partnerów na wypadek ustania związku partnerskiego. Ale co najważniejsze, nie dotyczy to osób trzecich. Nie ma mowy o tym, żeby ustawa o związkach partnerskich pozwalała na adopcję. Są oddzielne przepisy. Projekt przygotowany przez Platformę Obywatelską nie pozwala również z automatu na przejmowanie nazwiska, jak i obywatelstwa. Od tego są inne ustawy. My chcemy regulować życie codzienne tych ludzi. I tak przygotowany jest ten projekt ustawy.

Szanowni Państwo! Różnice pomiędzy tymi projektami są znaczące. My nie zmieniamy ponad stu artykułów w innych ustawach. Poruszamy tylko i wyłącznie kwestie, które są najważniejsze, jeśli chodzi o życie codzienne. I tak ta ustawa jest przygotowana.

Co jest jeszcze ważne? Projekt ustawy o związkach partnerskich przygotowany przez Platformę Obywatelską nie kreuje nowego stanu cywilnego. To zawarta pomiędzy dwiema osobami pełnoletnimi umowa, a nie związek.

Szanowni Państwo! Był już cytowany pan premier. Zwracam się do parlamentarzystów Platformy Obywatelskiej. Mówiliśmy o tym w czasie kampanii wyborczej, dotrzynamy danego wówczas słowa, zajmijmy się tą sprawą, rozstrzygnijmy ją tak, żeby nie

było wątpliwości, żeby tym ludziom pomóc. I jeszcze jedna prośba do wszystkich parlamentarzystów. Dajcie szansę wszystkim projektom, tak żebyśmy mogli nad nimi pracować merytorycznie, rzetelnie. Niech faktycznie ta Izba zajmie się również ludźmi, którzy na taką ustawę czekają. Dziękuję bardzo. Dziękuję, panie marszałku. (Oklaski)

(Posel Robert Biedroń: Brawo, Artur.)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Sejm ustalił, że w łącznej dyskusji nad tymi punktami porządku dziennego wysłucha 10-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwsza głos zabierze pani posłanka Joanna Kluzik-Rostkowska, Platforma Obywatelska.

Posel Joanna Kluzik-Rostkowska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam przyjemność przedstawić stanowisko Platformy Obywatelskiej. Mam ułatwione zadanie, dlatego że tak naprawdę projekt, który przed chwilą przedstawił poseł Artur Dunin, jest odpowiedzią na to, jakie jest nasze stanowisko wobec pozostałych projektów. W skrócie stanowisko Platformy można by określić tak: uważamy, że istnieje w Polsce przestrzeń prawna do zagospodarowania, że przyszedł czas na to, żeby taka formuła prawna, jak związek partnerski, mogła w polskich prawie zaistnieć, ale pod jednym fundamentalnym warunkiem. Formuła związku partnerskiego nie może wchodzić na pole małżeństwa. To jest formuła zarezerwowana, usankcjonowana w konstytucji. Mówimy „tak” dla związku partnerskiego, ale czegoś obok, a nie zamiast, czy wchodzącego na pole małżeństwa. (Oklaski)

Dlaczego uważamy, że jest dobry czas na to, żeby rozmawiać o formule związku partnerskiego? Z trzech powodów. Po pierwsze, dlatego że w Polsce rodzi się coraz więcej dzieci w związkach nieformalnych. 15–20 lat temu to było 4–5% dzieci, w tej chwili już 20% dzieci rodzi się w związkach nieformalnych. I chyba nie ma tutaj pomiędzy nami sporu, że dzieci, które rodzą się w związkach nieformalnych, w sensie prawnym są chronione słabiej niż te, które rodzą się w małżeństwach. Może nam się to podobać lub nie, ale jest to faktem.

Fakt drugi, oczywisty, jest taki, że w naszym społeczeństwie wśród 38 mln ludzi mamy osoby homoseksualne, które czasem pozostają ze sobą w bardzo długich związkach. I mimo że są w tych związkach czy stoją w tej chwili przed taką decyzją, w sensie prawnym są to osoby sobie zupełnie obce. To jest drugi oczywisty dla mnie powód, dla którego trzeba rozmawiać o związkach partnerskich.

Posel Joanna Kluzik-Rostkowska

Trzeci powód jest następujący. Żyjemy w XXI wieku. Nie mam żadnej wątpliwości, że państwo powinno być wygodne dla swoich obywateli i powinno poszerzać te sfery wygod, pod jednym warunkiem – nie przeszkadzając innym formułom, które w polskim życiu publicznym są usankcjonowane. I to jest trzeci powód, dla którego o związkach partnerskich warto rozmawiać. Chociaż odwołuję się do propozycji Platformy Obywatelskiej, nie mam żadnej wątpliwości, że reszta, czy wnioskodawcy innych projektów zgoda się ze mną w tej kwestii.

Natomiast mam podejrzenia, że nie zgodzą się w całości z drugą częścią, czyli z tym bardzo poważnym „ale”, mam na myśli niewchodzenie na teren małżeństwa. Państwo ma egoistyczny cel w ochronie małżeństwa. Małżeństwo to jest zbiór praw i obowiązków. Jest takie oczekiwanie, że małżeństwo przyniesie dzieci i w dodatku one będą w środowisku bezpiecznym, dającym duże nadzieje na dobre wychowanie i dobry start w dorosłość. Oczywiście w życiu bywa różnie, ale takie jest ogólne oczekiwanie w stosunku do małżeństwa. W związku z tym państwo daje różne instrumenty po to, żeby te małżeństwa były zawierane. Mam tu na myśli ulgi podatkowe, możliwość wspólnego rozliczania się, ulgi czy brak podatku w sytuacjach spadkowych. To jest koszt dla państwa, ale to wszystko są instrumenty, które mają służyć temu, żeby związek małżeński był zawarty. I to jest, myślę, punkt, o którym będziemy rozmawiać dalej, dlatego że ten najdalej idący projekt lewicy, w naszym odczuciu, wkracza na ten teren zarezerwowany dla małżeństwa.

Powiem o dwóch bardzo ważnych kwestiach. Projekt Platformy Obywatelskiej daje gwarancję – i Platforma Obywatelska jest tutaj gwarancją – że wszelkie ekstremizmy, które pojawiłyby się czy pojawiają się w tej dziedzinie, jaką są projekty ustaw o związkach partnerskich, zostaną przycięte. Bo powtórzę jeszcze raz, związki partnerskie – tak, ale pod warunkiem, że nie wkraczają na pole zarezerwowane dla małżeństwa.

Druga sprawa to pytanie, które dedykuję wszystkim tym, którzy uważają, że sama rozmowa czy decyzja o związkach partnerskich jest niemoralna, godzi w interes rodziny, narusza tę wspólną przestrzeń wspólnego dobra. Zastanówcie się państwo i odpowiedzcie sami sobie na pytania: Czy zapis prawny, który umożliwia lepszą opiekę nad bardzo ciężko chorym partnerem, jest niemoralny, niegodziwy? Czy zapis, który mówi o tym, że kiedy umiera jeden partner, to drugi może pozostać w jego mieszkaniu, godzi w małżeństwo, zakłóca tę sferę? Czy zapis, który mówi o takim wzajemnym obowiązku dbania o siebie, deprawuje młode pokolenia? Proszę państwa, mam takie przeświadczenie, że tutaj nikt nie odpowie na to: tak.

Oczywiście, ponieważ jest to projekt ustawy, gdzie każdy głosuje zgodnie z własnym sumieniem, dyscypliny nie będzie. Projekt jest autorstwa posła Artura

Dunina. Ja nie mam żadnych wątpliwości, że powinniśmy pracować nad wszystkimi projektami. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję, pani poseł.

Głos ma pani posłanka Krystyna Pawłowicz, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Krystyna Pawłowicz:

Wysoka Izbo! W imieniu klubu Prawo i Sprawiedliwość przedstawiam stanowisko w sprawie pięciu projektów ustaw dotyczących związków partnerskich.

Na wstępie chcę zwrócić uwagę, iż zajmowanie się dzisiaj przez Sejm, w sytuacji kryzysu państwa, projektami ustaw obyczajowych ma na celu odwrócenie uwagi polskiego społeczeństwa od spraw ważnych, od spraw korupcji, nepotyzmu i innych działań szkodliwych dla Polski ze strony władz. *(Oklaski)*

Druga uwaga, do wnioskodawców. Najwyższe zdumienie budzi śmiałość przedstawiania Sejmowi projektów aktów prawnych, które tak rażąco są sprzeczne z polską konstytucją i ustawami, z orzecznictwem sądów i przeważającą doktryną prawa. Projekty podważają w sposób oczywisty przyjęte w konstytucji ogólne zasady ustrojowe dotyczące małżeństwa i rodziny. Projektodawcy nie zapoznali się najwyraźniej ze stenogramami Komisji Konstytucyjnej Zgromadzenia Narodowego, by zorientować się w intencjach ustrojodawcy, z wypowiedzi zaś członków komisji jednoznacznie wynika, że sformułowanie art. 18 konstytucji miało uniemożliwić instytucjonalizację związków osób tej samej płci.

Lekceważące podejście do obowiązującej konstytucji i polskiego systemu prawa znalazło odbicie w przedstawionych projektach ustaw, których wspólną cechą jest oparcie się na założeniach podważających wartości, o których mowa w części ogólnej konstytucji. Jest to technika niedopuszczalna, antykonstytucyjna, naruszająca standardy demokratyczne. Może być potraktowana nawet jako forma zamachu konstytucyjnego, demolującego przy tym cały system prawa w Polsce. Autorzy projektów odwołują się do wzorców w niektórych państwach, ale pomijają własną konstytucję, która póki co stanowi obowiązujący prawnie punkt odniesienia przy tworzeniu prawa w Polsce. Trzeba też podkreślić, że sprawy rodziny i obyczajowości są suwerenną kompetencją Polski i żadne obce regulacje, też Unii Europejskiej, nie mają pierwszeństwa przed prawem polskim w tym zakresie.

Celem projektodawców, czego nie ukrywają w uzasadnieniach projektów, jest uzyskanie równoprawności tzw. związku partnerskiego i jego stron ze statusem prawnym małżeństwa i małżonków w prawie polskim. Projektodawcy proponują zmianę 150 – jeśli

Posel Krystyna Pawłowicz

chodzi o pana Dunina, ok. 70 – ustaw, w których chcieliby upodobnić instytucję związków partnerskich do małżeństwa we wszystkich niemal jego wymiarach. Miażdżące oceny dyskwalifikujące prawnie omawiane projekty wydały najpoważniejsze i najbardziej kompetentne środowiska prawnicze, m.in. Sąd Najwyższy, Krajowa Rada Prokuratury, Prokuratoria Generalna Skarbu Państwa, jako niedopuszczalne oceniła je sejmowa Komisja Ustawodawcza. Podstawowe zarzuty dotyczą sprzeczności projektów z art. 18 konstytucji, sprzeczności z realizowanym, chronionym i promowanym w Polsce tradycyjnym modelem małżeństwa i rodziny oraz sprzeczności z polską polityką demograficzną. Rządowa Rada Ludnościowa w marcu ubiegłego roku wśród głównych celów polityki ludnościowej Polski na pierwszym miejscu wymieniła „tworzenie warunków sprzyjających powstawaniu rodzin, przede wszystkim poprzez zawieranie małżeństw i realizację planów prokreacyjnych”. Propozycje legalizacji związków partnerskich przez nadanie im charakteru jakiegoś nowego stanu cywilnego (obok stanu wolnego i małżeńskiego), stanu nieznanego polskiemu ustawodawstwu, oraz przyznanie stronom tych związków lub umów szeregu praw i przywilejów analogicznych do tych, jakie obecnie przewidziane są wyłącznie dla małżonków, są niezgodne z art. 18 konstytucji. Pomysły prawne imitujące małżeństwo, podważające je i marginalizujące są z tym przepisem oczywiście sprzeczne.

Szkoda czasu na szczegółową analizę kolejnych propozycji projektów, gdyż same ich założenia podważają zasady konstytucji i wszelkie reguły prawodawcze. Projekty są przejawem walki z małżeństwem, starają się je małpować i imitować. Projekty obalają normatywny, tradycyjny model małżeństwa jako związek kobiety i mężczyzny i jego trwałość. Tworzą szkodliwy, konkurencyjny wobec małżeństwa i z założenia nietrwały związek o liberalnych warunkach zawierania i rozwiązywania, z przywilejami małżeńskimi, ale bez obowiązków i społecznych funkcji małżeństwa. W perspektywie musiałyby te projekty doprowadzić do zmniejszenia atrakcyjności instytucji małżeństwa właściwej dla naszego kręgu kulturowego i obyczajowości, tak jak to się stało we Francji.

Z art. 18 konstytucji, który bierze pod ochronę i opiekę Rzeczypospolitej „małżeństwo jako związek kobiety i mężczyzny, rodzinę, macierzyństwo i rodzicielstwo” – wszędzie w rdzeniu tych zjawisk mamy funkcję prokreacyjną – wynika nie tylko definicja, o której powiedziałam, ale i obowiązek państwa ochrony i promocji małżeństwa oraz, co logiczne i konsekwentne, tym samym zakaz zrównywania z małżeństwem i popierania innych konkurencyjnych relacji i związków mogących umniejszać wartość i funkcje małżeństwa, rodziny, macierzyństwa i rodzicielstwa, takich jak związki osób tej samej płci, ale

i konkubinaty. Szukanie podstaw istnienia „związku partnerskiego” w przepisach konstytucji dotyczących godności człowieka i równości jest niedopuszczalnym nadużyciem, gdyż wszystkie przepisy części szczególnej konstytucji należy interpretować nie wbrew, ale w sposób niesprzeczny, umacniający i zgodny z ogólnymi zasadami ustrojowymi wyrażonymi w jej części ogólnej, a taką ogólną zasadą ustrojową jest art. 18 chroniący tradycyjny model małżeństwa, macierzyństwa i odpowiedzialne rodzicielstwo.

Analiza projektów nasuwa myśl, iż powodem dążenia do legalizacji związku partnerskiego jest głównie chęć skorzystania z przywilejów związanych z małżeństwem (podatkowych, spadkowych, majątkowych, mieszkaniowych, administracyjnych itp.), ułatwiających życie. (*Oklaski*) Społeczeństwo nie może jednak fundować „słodkiego życia” nietrwałym, jałowym związkom osób...

(*Posel Jakub Rutnicki*: A dlaczego jałowym?)

...z których nie ma ono żadnego pożytku, tylko ze względu na łączącą je więź seksualną, tym bardziej że są grupy osób bliskich, którym żadnych przywilejów państwo nie przyznaje, a które powinny z przywilejów korzystać – np. rodzeństwo opiekujące się niepełnosprawnym bratem lub siostrą czy innym krewnym albo dzieci, które opiekują się niedołączonymi rodzicami. Warto też przypomnieć jeden z wyroków Sądu Najwyższego z 2007 r., który mówi, iż „zasada przewidziana w art. 18 konstytucji oznacza, że do innych związków niż małżeństwo nie stosuje się skutków prawnych wynikających z zawarcia małżeństwa oraz nie dopuszcza się takiej wykładni i stosowania przepisów, które prowadziłyby do zrównania pod względem prawnym małżeństwa i innych form pożycia. Ze względu na konstytucyjną zasadę ochrony małżeństwa oraz brak podstaw do uznania braku regulacji prawnej związków pozamałżeńskich za lukę w prawie (wymagającą wypełnienia) niedopuszczalne jest stosowanie unormowań z zakresu prawa małżeńskiego”. Osoby tej samej płci lub z innych związków pozamałżeńskich, jak konkubinaty, mogą w świetle obowiązujących przepisów określać relacje między sobą na podstawie obowiązującego prawa cywilnego i zawierać odpowiednie umowy. Nie mogą jednak zmuszać państwa do odwrócenia naturalnego porządku rzeczy i uznanych społecznie priorytetów większości służących jego trwaniu.

Autorzy projektu spływają problemy małżeństwa i rodziny, banalizują je, podchodząc do nich zimno i komercyjnie. Uzasadnienie jest pełne demagogii i hipokryzji, a sama konstrukcja związku partnerskiego czy umowy związku partnerskiego ma cechy prawnego kiczu i grafomaństwa. (*Oklaski*) Projekty pomijają całkowicie sytuację dzieci z wcześniejszych związków i innych członków rodzin naturalnych, którzy znaleźliby się w zasięgu oddziaływania związku partnerskiego. Projekty dowodzą egoistycznej niewrażliwości na ich krzywdę i utrudniłyby im normalny rozwój rodzinny i społeczny. Projekty posłu-

Posel Krystyna Pawłowicz

gują się w sposób nieuprawniony i błędny pojęciem „partnera”, już zagospodarowanym, funkcjonującym w polskim prawie – w Kodeksie spółek handlowych oznacza ono uczestnika spółki partnerskiej, tj. formy przewidzianej dla prowadzenia działalności przez osoby wykonujące zawody zaufania publicznego. Projekty zmieniają też naturalny, biologiczny sens zwrotu „wspólne pożycie”, oznaczającego m.in. więź fizyczną, seksualną między kobietą i mężczyzną – tylko między nimi. Zwrot „wspólne pożycie” odnoszony w projektach do układów homo nie ma sensu, gdyż w tych relacjach nie ma żadnego „pożycia”. W tych układach jest co najwyżej tylko jałowe „użycie” drugiego człowieka traktowanego jak przedmiot. *(Oklaski)*

(Posel Jadwiga Wiśniewska: Tak jest.)

Niezmienne negatywne jest stanowisko Kościoła katolickiego wobec prawnej instytucjonalizacji związków homoseksualnych. Watykańska Kongregacja Nauki Wiary – niedawno również Ojciec Święty Benedykt XVI – wyraziła stanowisko, iż „ustawodawstwa przychylne związkom homoseksualnym popadają w konflikt z prawym rozumem, gdy udzielają tym związkom gwarancji prawnych przeznaczonych wyłącznie dla instytucji małżeństwa”.

Legalizacja związków homoseksualnych jest sprzeczna z obowiązującym prawem, jej promowanie jest zakazane. Proponowane związki mają cel czysto hedonistyczny, autodestrukcyjny dla człowieka (partnera) i członków jego rodziny. Mają zapewnić, na koszt społeczeństwa i budżetu państwa, ale nie w interesie społecznym, wygodne, łatwe praktykowanie egoistycznych, nieuporządkowanych pragnień.

(Posel Jakub Rutnicki: Wstyd, pani poseł.)

Zjawisko związków jednopłciowych jest sprzeczne z naturą, projekty są sprzeczne z konstytucją, zmierzają do jej obejścia, są szkodliwe, niesprawiedliwe, naruszają zasadę równości, prawo do intymności, ekshibicjonistycznie pozwalają obnosić w przestrzeni publicznej skłonności seksualne, czym naruszają poczucie estetyki i moralności...

(Posel Ryszard Kalisz: Panie marszałku, proszę reagować.)

(Posel Artur Dunin: Żadnej merytoryki.)

(Poruszenie na sali, dzwonek)

...większości Polaków.

W imieniu klubu Prawo i Sprawiedliwość składam wniosek o odrzucenie wszystkich projektów w całości. *(Oklaski)*

(Posel Artur Dunin: Wstyd, pani poseł.)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję, pani poseł.

Głos ma pan poseł Wincenty Elsner, Ruch Pali-kota.

Posel Wincenty Elsner:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Związki partnerskie były, są i będą. Popatrzcie w górę, na galerię: Dawid i Ola, Wiktoria i Ola, Kuba i Marcin. Nikt im nie powie: nie wolno kochać...

(Posel Jolanta Szczypińska: O co chodzi? Niech się kochają.)

(Poruszenie na sali, dzwonek)

...nikt im nie powie: nie wolno być razem. Związki partnerskie były, są i będą. Naszą rolą, rolą władzy, jest jedynie dać im bezpieczeństwo, dać im wolność i zapewnić równość, równość wobec prawa. Tylko tyle. Mówicie o nich: związki nieformalne. Popatrzcie na nich. Żyją w nieformalnych związkach, gorszych od waszych małżeństw o te parę gram złota na palcu? Nie. *(Oklaski)* Są takimi samymi obywatelami jak wy. Chcą tworzyć partnerskie związki. Mają do tego prawo i to prawo musimy im dzisiaj tutaj zagwarantować, tutaj, w tej Izbie, tą ustawą. Związki partnerskie? Zakazane związki? A kto ich zakazał? Wasz Bóg? Przecież to wasz Bóg powiedział: królestwo moje nie jest z tego świata. A tutaj jest ten świat, świat, w którym króluje konstytucja *(Oklaski)*, polska konstytucja.

(Głosy z sali: Tak jest.)

Ustawa światopoglądowa, powiecie. Jaka światopoglądowa? To jest debata o podstawowych prawach i wolnościach obywatelskich, konstytucyjnych. To oczywiste. Możemy gromadzić się na placach, na ulicach, możemy tworzyć stowarzyszenia, partie i związki i one mają swoje prawa opisane w konstytucji i ustawach. Tylko ten jeden związek, najmniejszy, dwojga ludzi, jest nieformalny. To nie jest ustawa światopoglądowa, to prawo tych ludzi. *(Oklaski)*

Ale rozglądam się po sali i pytam: Z kim mamy rozmawiać o podstawowych prawach człowieka, o związkach partnerskich? Dla kogo zapisy konstytucji coś znaczą? Przecież nie dla was, dla PiS-u i Solidarnej Polski. Dla was polska konstytucja to tylko przepisy wykonawcze Biblii, Watykanu i biskupów. *(Oklaski)*

(Głosy z sali: Tak jest.)

Dla wielu waszych kolegów z PO, niestety, również.

(Posel Artur Dunin: Bo są inne ustawy od tego.)

Zamykacie oczy, mamrocząc bez końca: od związków partnerskich uchowaj nas, Panie, i już podnosicie wrzawę, że niedoczekanie. Wasze niedoczekanie.

A dla was, SLD? Dzisiaj jesteście z nami, razem złożyliśmy te projekty. Mówicie, że związki partnerskie są ważne, podnosicie w górę swoje 25 szabel. A gdzie byliście, kiedy tych szabel mieliście 148, 168 i rządziście? *(Oklaski)* Czy wtedy związki partnerskie nie były ważne? Nie, wtedy ważniejszy był deal z biskupami.

(Głos z sali: Geszefty.)

2005 r. – pamiętacie? Przecież to wasz marszałek schował do szuflady senacki projekt ustawy o związkach partnerskich. Kogo się przestraszył? Biskupów. A 2011 r.? Kadencji zabrakło? Nie, determinacji.

Posel Wincenty Elsner

I wy, koalicja, jeszcze wszechmogąca. Zupełnie niedawno nie pozwoliliście na dyskusję o związkach partnerskich nawet tutaj, w tym parlamencie. Czy ważne jest dla was konstytucyjne prawo do życia w wolnym i równym związku partnerskim? Okaże się jutro, będzie głosowanie. Okaże się, czy jest to może kolejny PR, kolejna gra, kolejna obłuda, kolejna ściema. Panu Bogu świeczkę, związkom partnerskim ogarek. Zresztą wystarczy rzucić okiem na wasz projekt: dać tak, by nic nie dać. Nawet nie pozwolicie im mieć wspólnego nazwiska. Bo co?

(*Posel Artur Dunin*: Bo od tego są inne ustawy.)

Wspólne podatki – nie, zasiłek opiekuńczy – nie, ubezpieczenie zdrowotne partnera – nie, zwolnienie z podatku od darowizn – też nie. Budżet jest najważniejszy, nie ci ludzie. Kto to napisał, panie pośle, pan Dunin czy Rostowski? (*Wesołość na sali, oklaski*) Patrzycie na Europę, liczyicie w euro i na euro, ale nie nauczyliście się tolerancji, równości. Tam w większości nie istnieje dylemat ludzi. Tam, w Europie, są związki partnerskie, i to mimo groźnych pomruków biskupów, jak w Hiszpanii czy w Irlandii. A Francja? U nich związki partnerskie są od kilkunastu lat. To PACS. I tam 90% związków to pary takie jak Dawid i Ola, on i ona. To najkrótsza odpowiedź dla tych wszystkich, którzy myślą, że dzisiaj rozmawiamy o związkach dla gejów. Nie.

My też mamy art. 32 konstytucji: wszyscy mają prawo do równego traktowania przez władze publiczne. I co? Co powiecie Oli i Dawidowi? Niech się żenia, wychodzą za mąż? Jeszcze raz przywołam waszego Boga: co Bóg wiąże... OK, niech wiąże, ale jakim prawem krępuje wolnych ludzi, których Bogiem nie jest, a nawet jeżeli jest, to i tak nic wam do tego. Są wolnymi ludźmi, niech...

(*Posel Beata Mazurek*: Do kogo pan to mówi?)

...decydują o sobie. A co z Wiktoria i Olą, Kubą i Marcinem? Tak bliscy sobie, kochający i tak obcy w świetle prawa.

(*Głos z sali*: Elsner, Elsner...)

Was nawet nie pytam. Wyślecie ich do lekarzy, żeby się wyleczyli. Was trzeba wyleczyć z homofobii i nietolerancji. (*Oklaski*)

Każdy ma prawo do ochrony prawnej życia prywatnego i rodzinnego oraz do decydowania o swoim życiu osobistym – art. 47 konstytucji. Jak polskie prawo chroni Wiktoria i Olę, Kubę i Marcina, Olę i Dawida w ich życiu prywatnym i rodzinnym?

Mam w ręku plik waszych oświadczeń majątkowych, waszych, tych, w których rękach będzie los tych projektów ustaw. Wyobraźmy sobie na chwilę, że wy to oni. I cóż? Pan poseł, mniejsza o nazwisko, ma pan dom, wspaniałą żonę, razem przez lata budowaliście wasze szczęście i dobrobyt materialny. I niech coś się stanie. Broń Boże, to tylko przykład, ale cóż, takie życie i śmierć. I co wtedy? Wszystko wali się jak domek z kart, jak w tej reklamie. A sąd powie, że was nie było, obcy ludzie. Spokojnie, panie

posle, to nie pana los. To ich czeka, ale pan i pana koledzy możecie to zmienić.

Zdaje się, rano nie było na sali pani posłanki, też mniejsza o nazwisko. Szaleje grypa, może jest chora, może jest w szpitalu. Ale kochający mąż zadzwoni, dowie się o stan zdrowia. Kochający Dawid nie zadzwoni do Oli, bo każda pielęgniarka mu powie: obcym nie udziela się informacji, obcym. To też można zmienić i trzeba to zrobić. Niech pani posłanka pamięta o tym, dzwoniąc do kogoś bliskiego w szpitalu.

Od lat powtarzacie: związki partnerskie – nie. Konstytucja nie pozwala, art. 18. Prezes Sądu Najwyższego napisał wręcz, że związki osób, które nie zawarły małżeństwa, nie pozostają pod ochroną i opieką Rzeczypospolitej Polskiej. Co to jest? Bani-cja? Nie, nie te czasy, panie prezesie, i nie ten kraj. Tu jest Europa, w której każdy ma prawo do ochrony prawnej życia prywatnego i rodzinnego, tak mówi art. 47 konstytucji. (*Oklaski*) A co mamy dzisiaj? Miliony polskich rodzin pozbawionych ochrony prawnej. To jest niezgodne z konstytucją i to trzeba naprawić. Rodzina? Tak, rodzina. Tam, na galerii, siedzą rodziny Dawida i Oli, Wiktorii i Oli, Kubę i Marcina. Kto jest rodziną? Zastanawialiście się kiedyś, pytaliście? Ale nie biskupa. Powiem krótko: to niewielkie grono osób skupione we wspólnym ognisku domowym, to jest rodzina. Każdy socjolog to potwierdzi. To nie ślub, nie płeć decyduje o rodzinie, tylko oni, i tego się trzymajmy. W sukurs znów przychodzi nam konstytucja, art. 71: „Państwo w swojej polityce społecznej i gospodarczej uwzględnia dobro rodziny”. To rząd premiera Tuska łamie konstytucję.

Całkiem niedawno w ustawie podatkowej znalazły się zapisy różnicujące prawo do ulg dla dzieci rodziców będących małżeństwem lub nie. Ale spotkamy się z ministrem Rostowskim przed Trybunałem Konstytucyjnym i zmienimy to nierówne prawo.

Mówimy o dzieciach? W ustawie ich nie ma, adopcji też nie ma, ale posłuchajcie: już 21% polskich dzieci rodzi się poza małżeństwem. Gdzie te dzieci się rodzą? „Wprost” napisał: w Polsce przybywa dzieci z nieprawego łoża. Co za idiotyczny tytuł. Dawid i Ola, on i ona, mogą mieć dzieci...

(*Posel Beata Mazurek*: No chyba nie ze związków homoseksualnych.)

...i będą ich rodzicami, będą rodziną. Redaktor tygodnika „Wprost” nie ma prawa dociekać, czy było to łożo prawe, lewe, czy może wakacyjny namiot. Nie jego sprawa. To XXI wiek i wolny kraj. (*Oklaski*)

Natomiast zadaniem nas wszystkich jest to, by zapewnić im konstytucyjne prawa i bezpieczeństwo. Niech sami decydują o sobie, o swoich partnerskich związkach. I have a dream. Mam marzenie. Pamiętacie? Marcin Luther King w marszu na Waszyngton, by walczyć o równe prawa dla białych i czarnych. To jest marsz na Warszawę, by nie było podziału na związki uświęcone i nieformalne, by prawa każdej rodziny były jednakowo zapisane. Po to jest ten projekt ustawy.

Posel Wincenty Elsner

Wiktorio, Olu, Dawidzie, Kubo, Marcinie, są was, są nas miliony. Spoko. Damy radę.

Ruch Palikota (*Dzwonek*) będzie za skierowaniem wszystkich projektów ustaw o związkach partnerskich do dalszej pracy w komisjach sejmowych. Mamy olbrzymie zastrzeżenia co do projektu ustawy posłów Platformy Obywatelskiej, ale liczymy na debatę i konsensus. Wyrażamy również swoją dezaprobatę wobec opinii prezesa Sądu Najwyższego, który napisał: Tym projektem nie powinien być nadawany dalszy bieg.

Ustawowa regulacja związków partnerskich stanowi urzeczywistnienie wartości i norm konstytucyjnych i odpowiada współczesnym standardom państwa demokratycznego i prawnego. Konstytucja nie nakazuje uznawania związków partnerskich, ale ich też nie zakazuje. Tak napisał o naszych projektach Komitet...

(*Głos z sali:* Jaki komitet, człowieku?)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Panie pośle, proszę kończyć.

Posel Wincenty Elsner:

...Nauk Prawnych PAN. Tego się trzymajmy. Dziękuję. (*Oklaski*)

(*Posel Waldemar Andzel:* Idźcie i nie wracajcie.)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Franciszek Jerzy Stefaniuk, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Posel Franciszek Jerzy Stefaniuk:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Na wstępie jedna uwaga, ponieważ padło stwierdzenie: wasz Bóg. Jako człowiek wierzący myślę, że jest jeden Bóg. Każdy, kto mieni się być człowiekiem tolerancji, powinien to moje przekonanie uznać. (*Oklaski*)

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Niniejsze projekty ustaw mają na celu uregulowanie kwestii majątkowych i osobistych dotyczących związków tworzonych zarówno przez pary różnopłciowe, jak i pary jedнопłciowe poprzez wprowadzenie do polskiego ustawodawstwa instytucji związku partnerskiego. Projekty te mają umożliwić parom różnopłciowym formalizację ich związku na zasadach odmiennych niż w małżeństwie. W omawianych projektach określono zasady zawierania i ustaniania związku partner-

skiego oraz powstawanie praw i obowiązków partnerów w związku małżeńskim.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Osobowość każdego człowieka zbudowana jest na psychologicznej konstrukcji wrażliwości i uczuciowości, ale godzi się zadać pytanie, czy każde uczucie można usankcjonować przepisami prawa. Art. 18 konstytucji mówi, cytując: Małżeństwo jako związek kobiety i mężczyzny, rodzina, macierzyństwo i rodzicielstwo znajdują się pod ochroną i opieką Rzeczypospolitej. Artykuł ten potwierdza od wieków ukształtowaną tezę prawną, zwyczajową, społeczną i ekonomiczną, że rodzina jest podstawową komórką społeczną w państwie. Ogół rodzin buduje państwowotwórczą społeczność, tworząc tym samym fundament zdrowego w wymiarze obywatelskim państwa.

Klub Polskiego Stronnictwa Ludowego, w imieniu którego zabieram głos, kierując się założeniami ideowo-programowymi, opiera się na tradycyjnym, ludowym i chrześcijańskim systemie wartości, opartym na ochronie godności ludzkiej, w poszanowaniu etycznych wartości rodziny.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Jak wcześniej powiedziałem, podstawową komórką społeczną jest rodzina. Jej charakter określa konstytucja. Dziś spotykamy się z propozycją liberalizacji określeń, nadania związkom nowych parametrów. Są tu rodzina, związki partnerskie, konkubinaty rejestrowane, konkubinaty nierejestrowane. Rodzina jako podstawowa komórka społeczna tak jakby odchodzi w cień. Zmazuje się jej wyrazistość. Rozumiem, że jest wiele odstępstw od określonego konstytucyjnie formatu rodziny, ale jeżeli jest takie odstępstwo, nie znaczy to, że trzeba każdą odmienną usankcjonować prawem. Dochodzi dziś do prezentowania takiego trendu, że ten konstytucyjny format rodziny jest niemodny, nieaktualny, że te odmienności mają charakter, nadają nam jakiegokolwiek europejskości czy nowoczesności.

Nic z tego, Wysoka Izbo. Domagacie się tego, by rozpad rodziny usankcjonować przepisami. A dlaczego nie dyskutujemy o dramacie dzieci w rodzinach rozbitych, dlaczego nie mówimy o rodzinach wielodzietnych, które są dzisiaj czynnikiem państwowotwórczym? Nie jest to kwestia koalicji czy formacji, która bardziej czy mniej wyznaje. To jest kwestia tego twórczego pokolenia, które powinno wskazywać drogę i nadawać charakter rozwojowi obywatelskiemu, ponieważ to jest przyszłość i przedłużenie bytu państwa. Nie inaczej. Od tego, jakie będziemy dziś podejmować decyzje, zależy trwałość naszego państwa. Niekwestionowany autorytet Karol Wojtyła, późniejszy papież Jan Paweł II, pisząc studium o miłości, zatytułował je „Miłość i odpowiedzialność”. Nie trzeba chyba tego tematu rozwijać.

Wysoka Izbo! Moje, nasze poczucie tolerancji, bo dziś też trzeba o tym mówić, opiera się na szacunku do każdego człowieka, uszanowaniu jego uczuć i poglądów, nawet jeśli są daleko odmiennie od moich. Szanuję poglądy wspomnianych Dawida i Oli, jak również innych. Ale moje poczucie tolerancji nie

Posel Franciszek Jerzy Stefaniuk

może doprowadzić do zmiany moich czy naszych poglądów, jeśli je mamy. Szanuję czyjeś nawet odmienne uczucia, ale niech ci, którzy mienią się być rzecznikami tolerancji, pozwolą na to, żebym pozostał w parametrach własnych uczuć. Bo nie mogę dzisiaj na podstawie niektórych wystąpień powiedzieć, że zmieniam pogląd, bo czuję się przedstawicielem patologicznej rodziny, bo taką wspaniałą wizję tutaj pokazano, wspaniałą wizję miłości. (*Dzwonek*)

Nie, panie marszałku, oni mnie nie rozpraszają, proszę ich nie uspokajać.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Wypowiadam się dziś w imieniu posłów z klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego. Klub Polskiego Stronnictwa Ludowego nie zakłada dyscypliny w głosowaniu. Kierujemy się ideową linią naszej formacji, nad którą pracujemy, linią przyszłości, zdrowego społeczeństwa. Jeżeli ma miejsce rozpad i upadek moralny społeczeństwa, to nie znaczy, że mamy temu ustępować. Nawet jeśli tak jest, to moim obowiązkiem jest powiedzieć, że to niedobrze. Starajmy się otaczać szacunkiem każdego człowieka i prezentować podstawowy konstytucyjny model rodziny. Będziemy się kierować również poczuciem własnego rozsądku. Dziękuję za uwagę. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję, panie marszałku.

Głos ma pan poseł Ryszard Kalisz, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Ryszard Kalisz:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pan marszałek Stefaniuk podniósł niezwykle ważną kwestię, kwestię szacunku. Kwestię wzajemnego szacunku – do siebie, do swoich poglądów, swoich preferencji.

Drogi Panie Posłanki! Drodzy Panowie Posłowie! Zobaczcie po sobie – ludzie są różni, jedni mają taką karnację, drudzy inną, jedni mają taki kolor włosów, jeszcze inni...

(*Głos z sali: Nie mają.*)

...jedni są szczupli, drudzy są grubi. Ludzie również mają różne preferencje seksualne. Tacy po prostu się rodzą.

(*Posel Krystyna Pawłowicz: Nie, nie rodzą się.*)

Uszanujmy prawo tych ludzi do własnej tożsamości, do własnej tożsamości również płciowej, do własnej tożsamości kulturowej. Miejmy szacunek dla wszystkich. Miejmy szacunek dla tych, co wierzą w Boga, i miejmy szacunek dla tych, którzy nie dosłali łaski wiary.

(*Głos z sali: Dobrze, mamy szacunek.*)

Rzeczpospolita, nasze państwo, jako państwo demokratyczne....

(*Głos z sali: Szacunek....*)

...jest gwarantem ochrony praw i wolności obywatelskich, praw i wolności, tylko i aż. Prawem każdego jest integralność osobista i tożsamość kulturowa, i państwo ma to zapewnić.

W przeciwieństwie do pani poseł Krystyny Pawłowicz, byłem na tej sali i w komisji konstytucyjnej, która pracowała nad konstytucją uchwaloną 2 kwietnia 1997 r., i pamiętam te debaty. Tam byli ludzie o różnych poglądach i przepis art. 18 został tak sformułowany z szacunku dla instytucji małżeństwa; z szacunku dla instytucji małżeństwa, ale nie po to, żeby wykluczyć inne formy prawne szczęścia. Jest nauka, która się nazywa wiktymologia... Przepraszam bardzo, jest nauka, która się nazywa felicytologia. Tym razem nie o ofierze, tylko o szczęściu, felicytologia to nauka o szczęściu. Namawiam, szczególnie prawą stronę, żeby trochę poczytała o filozofii. Wtedy, moim drodzy, dojdziecie do tego, co dla was jest tak istotne, do św. Augustyna. To właśnie św. Augustyn, święty Kościoła Rzymskokatolickiego, żyjący na przełomie IV i V wieku naszej ery, napisał swoją taką podstawową pracę „Wartości małżeństwa”. Namawiam was, przeczytajcie, tylko przeczytajcie.

A nawet wam podam jeszcze inną informację, bo, drodzy państwo, jesteście przyzwyczajeni do tego, że ta formuła małżeństwa, o której mówi się w art. 18, to jest taka bardzo katolicka, chrześcijańska. Drodzy moi, dopiero sobór trydencki, który obradował w XVI w....

(*Głos z sali: XV w.*)

Pomiędzy rokiem 1545 a 1563 – proszę sprawdzić, wszyscy drodzy słuchający – w Trydencie. Dopiero sobór trydencki wprowadził instytucję małżeństwa taką, jak wy ją rozumiecie. To czy przez te XVI wieków chrześcijanie, katolicy żyjący niezgodnie z dzisiejszym poglądem w małżeństwach zawartych bez księdza, zdaniem waszym, byli dobrymi katolikami czy złymi? Bo dzisiaj, gdyby oni żyli i gdyby ich tak przenieść do roku 2013, to wy byście ich odsadzili od czci i wiary. Sobór trydencki, proszę, zobaczcie. (*Oklaski*)

Drodzy państwo, już przechodząc do dnia dzisiejszego – naprawdę jest bardzo poważny spór w Polsce. Jest niezwykle poważny spór, jest spór o to, jak my rozumiemy nasze państwo obywatelskie, czy w kategoriach włączających, czy w kategoriach wykluczających, krótko mówiąc, chodzi o to, czy my wszyscy potrafimy rozmawiać o swoich prawach i obowiązkach nawet z tymi ludźmi, z którymi się nie zgadzamy. W tej chwili odnoszę się do marszałka Stefaniuka: Czy jeżeli z kimś się nie zgadzamy, to go wykluczamy jako złego, niedobrego, niemającego prawa żyć? I tu przechodzimy do art. 30....

(*Głos z sali: Jedno drugiego nie wyklucza.*)

...Konstytucji Rzeczypospolitej...

(*Głos z sali: Nawróć się!*)

Posel Ryszard Kalisz

Panie marszałku, bardzo proszę... Pan marszałek, kiedy ja powiedziałem jedno zdanie: nie daj się sprowokować, od razu mnie postraszył...

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Potem pan to rozwinął, panie pośle.

Posel Ryszard Kalisz:

...a teraz pan marszałek śpi, kiedy prawa strona sali nic innego nie robi, tylko krzyczy.

(*Posel Krystyna Pawłowicz:* Kiedy ja mówiłam, to pan mi przeszkadzał.)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Słucham bardzo interesującego wystąpienia pana posła.

Posel Ryszard Kalisz:

Panie marszałku, bardzo proszę. Rozumiem sprawę premii, ale proszę wykonywać swoją funkcję.

(*Posel Krystyna Pawłowicz:* Ale pan mi przeszkadzał.)

(*Głos z sali:* Nie poruszaj...)

(*Głos z sali:* Ale panu przeszkadzamy...)

Wysoka Izbo! Panie i Panowie Posłowie...

(*Głos z sali:* Do rzeczy, do rzeczy.)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Nie, szanowni państwo, jeżeli troszkę nerwy poniosły pana posła Kalisza, to nie znaczy, że wszyscy mają ulegać tym emocjom. Bardzo proszę o spokój.

Posel Ryszard Kalisz:

Panie marszałku, no proszę... (*Wesołość na sali*)
Cha, cha, cha! Naprawdę, panie marszałku...

(*Głos z sali:* Ale my nie odmawiamy nikomu...)

Wysoka Izbo! (*Gwar na sali*) Przechodzę w tej chwili do niezwykle istotnej kwestii, kwestii art. 30 polskiej konstytucji, to jest ta kwestia godności, kwestia przyrodzonej godności. Każdy człowiek z chwilą urodzenia uzyskuje godność ludzką, przyrodzoną godność ludzką. Ta godność ludzka zawiera również w sobie jako element prawo do własnej tożsamości i prawo do tego, żeby państwo nie zmuszało człowieka do jakiegokolwiek działalności, która jest wbrew tej godności. Godność to jest sprawa bardzo indywidu-

alna. Godność ma się w sobie, godność jest własna, godności nie można narzucić, do posiadania własnej godności nie można zmusić. I każdy organ władzy publicznej jest obowiązany do poszanowania przyrodzonej godności.

Sejm Rzeczypospolitej. Panie i panowie, panie posłanki i panowie posłowie, stanowicie organ władzy ustawodawczej, jesteście organem władzy państwowej. Każdy organ władzy państwowej jest obowiązany do poszanowania godności każdego człowieka.

Apeluję do Wysokiej Izby o przestrzeganie art. 30 Konstytucji Rzeczypospolitej. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

(*Posel Krystyna Pawłowicz:* Czy mogę w trybie sprostowania?)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

A przepraszam, pani poseł w jakim trybie?

(*Posel Krystyna Pawłowicz:* Pan poseł z nazwiskami tutaj przy komisji...)

Ale w jakim trybie?

(*Posel Krystyna Pawłowicz:* Sprostowania.)

Ale co chciała pani sprostować?

(*Posel Krystyna Pawłowicz:* Te słowa, które do mnie odniósł pan poseł. To są dwa zdania.)

Jest pewna pani poseł, że to będzie sprostowanie?

(*Posel Krystyna Pawłowicz:* Sprostowanie.)

Bardzo proszę.

Posel Krystyna Pawłowicz:

Pan poseł Kalisz mówił, że był członkiem komisji konstytucyjnej, ale wie pan, to nie jest dobry argument, dlatego że wyraźnie, niech pan zajrzy do stenogramu...

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Nie, pani poseł. Sprostowanie – źle zrozumiana pani wypowiedź.

Posel Krystyna Pawłowicz:

No właśnie o tym mówię...

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Nie.

Posel Krystyna Pawłowicz:

...że pan poseł Kalisz... Jasno powiedziałam, że w stenogramie z obrad komisji konstytucyjnej wyraź-

Posel Krystyna Pawłowicz

nie podkreślono – i ja odsyłam pana do stenogramu – wyraźnie powiedziano, że chodziło o uniemożliwienie działania innym związkom, stąd też są tu definicja małżeństwa i sformułowanie, że się je chroni, a jak chroni, to nie może jednocześnie schizofrenicznie zezwalać na tworzenie prawa, które podważy to, co państwo chroni. Tak? Czyste? Logika jest. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Pani poseł, to była polemika. (*Gwar na sali*)
(*Posel Krystyna Pawłowicz*: To było sprostowanie.)
W trybie sprostowania pan poseł?
Bardzo proszę.

Posel Franciszek Jerzy Stefaniuk:

W trybie sprostowania.
Panie pośle, mówiąc o tolerancji, powiedziałem, że rozumiejąc poczucie tolerancji, szanuję poglądy wszystkich, nawet jeśli są odmienne od moich. Tylko że nie znaczy to, że jeżeli szanuję czyjś pogląd, to mam akurat zmienić swoje zdanie na określony temat. W ten sposób się wypowiadałem. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.
To było sprostowanie.
Głos ma pan poseł Tadeusz Woźniak, Solidarna Polska.

Posel Tadeusz Woźniak:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Przedłożono Wysokiej Izbie trzy projekty ustaw mające na celu wprowadzenie w Polsce możliwości rejestracji związków osób jednopłciowych i związków osób dwupłciowych niebędących małżeństwami oraz dwa projekty ustaw wprowadzające ustawę o tzw. związkach partnerskich, próbując nadać im tym samym liczne przywileje. Twórcy tych projektów, posłowie SLD, Ruchu Palikota i Platformy Obywatelskiej, dokonują w ten sposób próby swoistego zamachu na konstytucyjny system prawny oraz godzą w utrwalony przez wieki system norm i wartości w dziedzinie seksualności człowieka. Próbują doprowadzić do rozbudzenia nienawiści pomiędzy homoseksualistami a osobami heteroseksualnymi. Próbują też zdeprecjonować rodzinę w znaczeniu tradycyjnym i wprowadzić zamęt w sprawach etycznych, a szczególnie zatrzeć różnice pomiędzy dobrem a złem. I to wszystko czynią wyłącznie z myślą o zyskach politycznych.

Homoseksualizm od wieków uważa się za poważne zepsucie, a akty homoseksualne z samej swojej wewnętrznej natury za nieuporządkowane i niezgodne z prawem naturalnym, mimo że zjawisko to występuje w różnych kulturach na przestrzeni dziejów. Propagatorzy homoseksualizmu podjęli podstępny próbę zrównania związków homoseksualnych ze związkami heteroseksualnymi dotychczas nierejestrowanymi, zwanymi dotąd konkubinatem, i nadania im praw zbliżonych do praw, jakie ma małżeństwo, czyli rejestrowany związek kobiety i mężczyzny.

Małżeństwo z samej swojej biologicznej i psychospołecznej konstrukcji osób staje się fundamentem rodziny, której pozytywną rolę i znaczenie w sposób wyjątkowo podkreślono w Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, zapisując w art. 18 następujące słowa: „Małżeństwo jako związek kobiety i mężczyzny, rodzina, macierzyństwo i rodzicielstwo znajdują się pod ochroną i opieką Rzeczypospolitej Polskiej”. To konstytucja, będąca ustawą zasadniczą, ustaliła zasadę heteroseksualności małżeństwa jako normę prawną, zapewniając jedynie małżeństwu ochronę i opiekę państwa polskiego. Nie wspomniano o innych związkach zaspokajających popęd płciowy, uznając tym samym, że z punktu widzenia państwa jedynie małżeństwo w pełni uzasadnia współżycie intymne małżonków, gdyż funkcja prokreacyjna rodziny daje gwarancję zapewnienia zastępowalności pokoleniowej i właściwej socjalizacji dzieci wychowywanych przez oboje rodziców pozostających w trwałym związku.

Konstytucja zatem w sposób zasadniczy przesądziła w prawie polskim o tym, co dobre i słuszne z punktu widzenia państwa polskiego i co ma być przez państwo polskie popierane i propagowane. Podważenie podstawowych zasad zapisanych w konstytucji jest więc de facto występowaniem przeciwko państwu w jego konstytucyjnym kształcie, jest występowaniem przeciwko ustrojowi zapisanemu w konstytucji.

Nadużyciem jest mówienie o tym, że osoby homoseksualne i osoby żyjące w konkubinacie nie mogą odwiedzać się w szpitalu, że nie mogą dziedziczyć po sobie majątku, że mają określone trudności w uzyskaniu informacji lub załatwieniu spraw swojego partnera czy partnerki. Wszelkie sprawy związane z drugą osobą są możliwe do przeprowadzenia po wykonaniu odpowiednich czynności przewidzianych przepisami prawa. Znane są chyba wszystkim takie pojęcia, jak testament, upoważnienie, pełnomocnictwo itp. Przy odrobinie wysiłku można więc podejmować różnorakie czynności związane z załatwianiem spraw innej osoby bez konieczności wstępowania z nią w związek małżeński czy tym bardziej w związek partnerski.

Dwóch panów zaspokajających ze sobą swój popęd seksualny, podobnie jak dwie panie w analogicznej sytuacji, nie mogą domagać się uprzywilejowania z tego tytułu, gdyż nie są ani małżeństwem, ani tym bardziej rodziną. Do zaistnienia małżeństwa potrzebny jest mąż i żona, tak stanowi prawo. Rodzina, jak etymologia tego słowa wskazuje, związana jest

Posel Tadeusz Woźniak

z rodem, który wywodzi się od rodzenia i rodzicielstwa, a to jest z naturalnych powodów dla par homoseksualnych niedostępne. Pomijam tu ewentualne posiadanie dzieci poczętych w innych związkach przez osoby biseksualne, nie odnoszę się też do możliwości posiadania dzieci w wyniku sztucznego zapłodnienia czy adopcji.

Powoływanie się przez homoseksualistów na wolności obywatelskie i równość wobec prawa zapisane w konstytucji jest w tym przypadku nie na miejscu. Brak ustawowej regulacji prawnej w odniesieniu do par homoseksualnych, podobnie jak konkubinatu, nie jest przejawem dyskryminacji, a jedynie wywiezionym z konstytucji brakiem podstaw do nadawania takim parom szczególnych przywilejów. Nie można zatem uznać, że pary homoseksualne mogą być małżeństwem, gdy nim być nie mogą. Kwestia nazewnictwa jest tu sprawą mniej ważną, istotne są cele i skutki wynikające z proponowanej umowy, będącej początkiem tzw. związku partnerskiego. Idące w jednym kierunku propozycje zmian dotyczą ogromnej liczby ustaw – tam, gdzie mówi się o małżeństwie i małżonkach, dopisuje się związek partnerski i partnerów. Wyraźnie wskazuje to, że celem wnioskodawców jest zrównanie w prawach tzw. partnerów z małżonkami, a związków partnerskich z małżeństwem.

(*Posel Artur Dunin*: Nie przeczytał pan ustawy, panie pośle.)

Związki partnerskie, prócz szkodliwości społecznej wynikającej z samego faktu ich zaistnienia, mogą doprowadzić do sytuacji, których wnioskodawcy nie przewidzieli albo celowo przemilczeli. Ze względu na stosunkową łatwość ich zawierania i rozwiązywania mogą one wywołać skutki niekontrolowane. Niewykluczona jest możliwość...

(*Posel Artur Dunin*: Jakież?)

...przedmiotowego (*Dzwonek*) wykorzystywania osób tej samej lub odmiennej płci do wstępowania w związki partnerskie ze względów finansowych...

(*Posel Artur Dunin*: Proszę przeczytać ustawę.)

...gdyż dałoby to możliwość choćby wspólnego rozliczania podatku dochodowego czy nieopodatkowania darowizn. Możliwe są związki partnerskie zawierane w celu uzyskania mieszkania, zasiłku lub z innych powodów...

(*Posel Artur Dunin*: To proszę przeczytać ustawę Platformy Obywatelskiej.)

...których różnorodność jest trudna do przewidzenia, a szkody społeczne są nie do oszacowania.

(*Posel Artur Dunin*: No właśnie, nie przeczytał pan ustawy.)

Zagrożenia są ogromne...

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Panie pośle...

Posel Tadeusz Woźniak:

...a ułatwianie czy też sankcjonowanie szkodliwych dla państwa procedurów...

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Panie pośle...

Posel Tadeusz Woźniak:

.. jest działaniem przeciwko państwu, panie pośle.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Panie pośle Woźniak, proszę na momencik przetrwać.

Posel Tadeusz Woźniak:

Czas mi leci.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Przedstawiciele wnioskodawców na zakończenie debaty będą mieli głos. Proszę o pohamowanie emocji, będziecie panowie posłowie mieli możliwość wypowiedzenia się.

(*Posel Artur Dunin*: Panie marszałku, przyjmuję, przepraszam.)

Bardzo proszę.

Posel Tadeusz Woźniak:

Małżeństwo i rodzina są przyszłością państwa, a małżonkowie ponoszą ogromny wysiłek, aby wychować potomstwo, rezygnując niejednokrotnie z wygód na rzecz wyrzeczeń w imię miłości takiej, jaka może zaistnieć wyłącznie w trwałym związku małżeńskim i w rodzinie tworzącej podstawową komórkę społeczną. Związki homoerotyczne, przy całej swojej nienaturalności, nie służą państwu.

(*Głos z sali*: Homoerotyczne?)

Są one jedynie przejawem hedonizmu i poszukiwania odmiennych od powszechnie uznawanych za naturalne zachowań seksualnych, a doznań seksualnych można poszukiwać na różne sposoby. Człowiek jako istota rozumna ma prawo wyboru swojej drogi życiowej również w kwestii tak intymnej, jak radzenie sobie ze swoją seksualnością. Granice swych zachowań musi jednak znajdować zarówno w wymiarze obowiązującego prawa pisanego, jak i w sferze moralności wynikającej z określonego światopoglądu. Tak więc osoby żyjące w związku małżeńskim i osoby

Posel Tadeusz Woźniak

z różnych powodów niedecydujące się na zawarcie małżeństwa nie mogą pozwolić sobie na wszystko, na co mają lub mogłyby mieć ochotę. Małżeństwo zostało uznane przez państwo za związek dwóch osób, który daje możliwość samorealizacji, ale również niesie konieczność dobrowolnego samoograniczenia, także w kwestii kontaktów płciowych. Ani transwestytyzm, ani homoseksualizm, ani nawet pozamałżeńskie heteroseksualne kontakty płciowe nie są przez państwo uznane za pożądane, co nie znaczy, że są dyskryminowane. Pozamałżeńskie stosunki płciowe nie są w Polsce penalizowane, o ile nie naruszają określonych norm prawnych (*Poruszenie na sali*), związanych szczególnie z wiekiem, zdrowiem oraz wolną wolą, a także o ile nie odbywa się ich publicznie. Przemoc seksualna i zachowania godzące w moralność publiczną zabronione są także osobom pozostającym w związku małżeńskim, a więc nie wszystko wolno i trzeba to zrozumieć.

(*Posel Jakub Rutnicki*: Chcesz analizować związki pozamałżeńskie?)

Solidarna Polska stoi na stanowisku, że osoby homoseksualne należy traktować z szacunkiem, współczuciem i delikatnością. Rozumiemy, że dla wielu z nich (*Wesołość na sali*) pociąg płciowy, wyłączny lub dominujący, do osób tej samej płci, jest trudnym doświadczeniem, wynikającym z samej swojej istoty. Ze względu na odmiennosć jest często powodem wstydu i licznych rozterek. Jesteśmy dalecy od dyskryminacji takich osób, ale nie wyrazimy zgody na nadawanie przywilejów innym związkom niż małżeństwu, gdyż według nas byłoby to niezgodne z Konstytucją Rzeczypospolitej Polskiej oraz z wyznawanym przez nas światopoglądem, a co za tym idzie, niezgodne nie tylko ze świadomym przestrzeganiem prawa państwowego, ale i określonych norm moralnych.

Wyrażam ubolewanie, że Platforma Obywatelska, Ruch Palikota i Sojusz Lewicy Demokratycznej wywołały dyskusję mającą przynieść im określony pożytek polityczny, nie bacząc na to, że traktują przedmiotowo tę grupę naszych rodaków, w której rozbudzono nadzieję na nieuzasadnione przywileje. (*Dzwonek*) My, posłowie Solidarnej Polski, jesteśmy uczciwi wobec wszystkich, także wobec homoseksualistów i osób heteroseksualnych żyjących w konkubinacie. Podchodzimy do nich z troską, ale nie okłamujemy i nie dajemy płonnych nadziei na nienależne przywileje. Projekty przedstawione przez posłów Platformy Obywatelskiej, Ruchu Palikota i Sojuszu Lewicy Demokratycznej uważamy za szkodliwe. W żadnym wypadku nie możemy ich zaakceptować co do meritum. Rezygnujemy ze szczegółowego omawiania poszczególnych artykułów, zwracając jedynie uwagę na liczne niekonsekwencje i niefortunne sformułowania, które tym bardziej dezawuuują przedstawione projekty od strony poprawności...

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Proszę kończyć.

Posel Tadeusz Woźniak:

...nie tylko merytorycznej, ale także legislacyjnej.

Klub Parlamentarny Solidarna Polska składa wniosek o odrzucenie w pierwszym czytaniu projektów ustaw zawartych w drukach sejmowych nr 552, 553, 554, 555 i 825. Non possumus, panie i panowie, non possumus. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Za chwilę przejdziemy do pytań.

Proszę państwa posłów, którzy chcą się jeszcze dopisać do listy, aby to uczynili u sekretarzy.

O głos poprosiła sekretarz stanu w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów pani minister Agnieszka Kozłowska-Rajewicz.

Bardzo proszę, pani minister. (*Oklaski*)

(*Posel Marzena Dorota Wróbel*: Gdzie jest regulamin?)

**Pełnomocnik Rządu
do Spraw Równego Traktowania
Agnieszka Kozłowska-Rajewicz:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Szanowni Państwo! Panie i Panowie Posłowie! Padały tutaj różne sformułowania. Bardzo często we wcześniejszych dyskusjach, ale i tutaj na sali, padało sformułowanie o konstytucyjnym modelu rodziny. Chciałabym państwa poinformować, że konstytucja nic nie mówi o żadnym modelu rodziny. Nie ma w konstytucji wskazanego jednego słusznego modelu rodziny ani wielu słusznych modeli rodziny.

(*Posel Marzena Dorota Wróbel*: Na jakiej podstawie wypowiada się pani w imieniu rządu?)

Nie wypowiadam się w imieniu rządu, tylko jako pełnomocniczka rządu do spraw równego traktowania. Mam prawo, zgodnie ze swoją funkcją, zabrać głos w tej sprawie, ponieważ ta tematyka leży w moich kompetencjach, pani posel.

(*Głos z sali*: Pani nie ma legitymacji.)

Konstytucyjny model rodziny to sformułowanie, które nie znajduje odzwierciedlenia, nie jest merytorycznie uzasadnione, jeżeli chodzi o treść konstytucji... (*Gwar na sali*)

(*Posel Marzena Dorota Wróbel*: Czy pani minister ma upoważnienie do wypowiadania się w imieniu rządu?)

(*Głos z sali*: Nie jest pani upoważniona.)

...ponieważ konstytucja nic nie mówi o modelu rodziny.

(*Głos z sali*: Nie ma pani legitymacji.)

Pełnomocnik Rządu do Spraw Równego Traktowania Agnieszka Kozłowska-Rajewicz

(*Głos z sali:* Cicho bądźcie.)

(*Posel Marzena Dorota Wróbel:* Panie marszałku, pani nie jest upoważniona przez rząd.)

O tym, czy mam legitymację, czy nie, decyduje pan marszałek.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Tak, pani poseł, ja o tym decyduję.

(*Posel Marzena Dorota Wróbel:* Czy ma upoważnienie rządu?)

Proszę nie przeszkadzać.

(*Posel Marzena Dorota Wróbel:* Panie marszałku, pan nagina regulamin.)

Pani poseł, nie udzieliłem pani głosu.

Głos ma pani minister. (*Gwar na sali*)

(*Głos z sali:* Regulamin, pan nagina regulamin.)

Bardzo proszę, pani minister.

Pełnomocnik Rządu do Spraw Równego Traktowania Agnieszka Kozłowska-Rajewicz:

Czy mogę dokończyć?

(*Posel Robert Biedroń:* Tak, zdecydowanie tak.)

Prosiłam o głos, ponieważ z prawej strony padały wypowiedzi, które można uznać za homofobiczne. Z tego powodu są one skandaliczne. (*Gwar na sali*)

(*Głos z sali:* Spokojnie, panowie.)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Szanowni Państwo! Pani minister jest sekretarzem stanu w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów. Jest pełnomocnikiem rządu do spraw równego traktowania, bierze udział w dyskusji w związku z pełnioną funkcją. Szczególne pełnomocnictwo nie jest wymagane, ponieważ jest pełnomocnikiem rządu do spraw równego traktowania. Każdy, kto będzie przerywał, będzie przeze mnie upominany w trybie art. 175 regulaminu.

(*Głos z sali:* Niech pan nas nie straszy regulaminem.)

Bardzo proszę, pani minister.

Pełnomocnik Rządu do Spraw Równego Traktowania Agnieszka Kozłowska-Rajewicz:

Nie wiem, czy spodziewacie się państwo, że po-
wiem coś strasznego, że tak się boicie tych kilku słów,
które mam do powiedzenia. (*Oklaski*)

Faktem jest, że w kilku wypowiedziach okazało się, że nie tylko...

(*Posel Marzena Dorota Wróbel:* Pani będzie miała więcej razy głos niż my. W ten sposób...)

Pani poseł, jestem posłanką.

(*Posel Marzena Dorota Wróbel:* Pani więcej razy ma głos.)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Pani poseł, upominam panią, ponieważ uniemożliwia pani prowadzenie obrad.

(*Posel Marzena Dorota Wróbel:* Pani więcej razy ma głos, a mnie pan wykluczy, tak?)

Kolejne upomnienie będzie związane z przywołaniem do porządku. Za chwilę przywołam panią do porządku.

Bardzo proszę, pani minister.

Pełnomocnik Rządu do Spraw Równego Traktowania Agnieszka Kozłowska-Rajewicz:

Chciałabym także zauważyć, że niezależnie od tego, czy państwu podoba się to, czy nie, ludzie żyją w wolnych związkach heteroseksualnych i homoseksualnych – mają do tego prawo.

(*Głos z sali:* Niech se żyją...)

Część tych ludzi tworzy rodziny i te rodziny wychowują dzieci, tak samo jak rodziny, w których rodzice są związani uświęconym związkiem małżeńskim.

(*Głos z sali:* Co pani opowiada?)

(*Posel Marzena Dorota Wróbel:* To niech wezmą odpowiedzialność za ten kraj.)

(*Posel Artur Dunin:* Biorą.)

Taki model rodziny ma prawo egzystować w państwie...

(*Głos z sali:* Nie ma prawa.)

...i taki model rodziny ma prawo mieć ochronę od państwa. To, że istnieją artykuły w konstytucji, które mówią o tym, iż małżeństwo jest pod szczególną ochroną państwa, nie oznacza, że nie mamy prawa formułować innych form związków międzyludzkich i że nie mają one prawa w państwie egzystować. To tylko oznacza tyle, że małżeństwo ma być pod szczególną ochroną. Ale nie jest to monopol na jedyny rodzaj związku, który może w sposób sformalizowany łączyć ludzi.

(*Głos z sali:* Gdzie konstytucja o tym mówi?)

Zgadzam się z tymi państwa wypowiedziami, które zwracały uwagę na to, że rodzina jest najważniejszą komórką w społeczeństwie i że... (*Poruszenie na sali*)

(*Posel Marzena Dorota Wróbel:* To jest zwykła agitacja, panie marszałku. Pan narusza nasze prawa.)

(*Głos z sali:* Spokojnie.)

A jednak mówię coś strasznego.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Pani poseł Wróbel, przywołuję panią poseł do porządku.

(Poseł Marzena Dorota Wróbel: Może pan przywoływać, ale proszę przyjąć nasz...)

Przywołuję panią do porządku.

Bardzo proszę kontynuować.

**Pełnomocnik Rządu
do Spraw Równego Traktowania
Agnieszka Kozłowska-Rajewicz:**

Rodzina faktycznie jest bardzo istotną komórką w społeczeństwie.

(Głos z sali: Zapytaj, czyje stanowisko. Nie ma stanowiska rządu.)

(Poseł Marzena Dorota Wróbel: Podstawa prawna.)

(Poseł Marcin Świąteczki: Prosimy mówić i nie zwracać uwagi.)

(Głos z sali: Czy to jest stanowisko rządu?)

Nie, to nie jest stanowisko rządu, to jest mój komentarz jako ministra.

(Poseł Krystyna Pawłowicz: Regulamin, panie marszałku. Mnie pan chce wykluczyć za jedno zdanie, a pani minister staje na trybunie, zabiera głos, agituje i pan...)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Pani poseł, gdy będzie pani zasiadała w rządzie na stanowisku sekretarza stanu i będzie pani pełnomocnikiem rządu do spraw równego traktowania, będzie pani także miała prawo zabierania głosu.

(Poseł Ryszard Kalisz: Nie daj Boże.)

W tej chwili proszę...

(Poseł Marzena Dorota Wróbel: Wniosek formalny.)

Ale nie może pani teraz zabrać głosu.

(Poseł Marzena Dorota Wróbel: Wniosek formalny, panie marszałku.)

Trybuna została...

(Poseł Marzena Dorota Wróbel: Żądam zwołania Konwentu Seniorów.)

(Pełnomocnik Rządu do Spraw Równego Traktowania Agnieszka Kozłowska-Rajewicz: Panie marszałku, czy w takim razie mogę zabrać głos jako posłanka, żeby nie było wątpliwości?)

Nie, kontynuuj.

(Poseł Marzena Dorota Wróbel: Wniosek formalny, panie marszałku.)

Ale proszę poczekać na swoją kolejkę.

(Poseł Marzena Dorota Wróbel: Panie marszałku, pan w tej chwili dopuszcza do łamania regulaminu. Chcę tę kwestię rozstrzygnąć. Jeśli Konwent Seniorów to rozstrzygnie w sposób korzystny dla pani mi-

nister, to w porządku. A w tej chwili mam wniosek formalny, proszę o przerwę.)

Pani poseł, po raz drugi przywołuję panią do porządku w trybie art. 175 ust. 3.

(Poseł Marzena Dorota Wróbel: A ja pana przywołuję do tego, żeby pan przestrzegał regulaminu Sejmu.)

(Poseł Krystyna Pawłowicz: W imieniu rządu może mówić tylko minister Królikowski.)

Bardzo proszę, pani minister, proszę kontynuować.

(Głos z sali: Po co te awantury?)

(Głos z sali: Chcemy debatować.)

(Poseł Krystyna Pawłowicz: Niech pani już odejdzie, my tutaj mamy naprawdę sprawy do załatwienia.)

Zarządzam 10 minut przerwy.

(Poseł Marzena Dorota Wróbel: Proszę o zwołanie Konwentu Seniorów, panie marszałku. Niech pan doczyta regulamin Sejmu.)

*(Przerwa w posiedzeniu od godz. 17 min 45
do godz. 17 min 54)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Wznawiam obrady.

Informuję Wysoką Izbę, że szczególne pełnomocnictwo nie zostało udzielone przez prezesa Rady Ministrów pani minister. Po wyjaśnieniu wątpliwości interpretacyjnej stwierdzam, iż w tej sytuacji nie powinna zabierać głosu w trybie z pominięciem kolejności.

Anuluję przywołanie do porządku. Przepraszam panią posłankę Wróbel. *(Oklaski)*

Kontynuujemy debatę.

Czy pani poseł w tej sytuacji będzie zabierała głos?

Poseł Marzena Dorota Wróbel:

Panie Marszałku! To rozstrzygnięcie mnie satysfakcjonuje, natomiast myślę, że pani poseł, minister powinna przeprosić, bo myślę, że...

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Ja przeprosiłem, pani poseł.

Poseł Marzena Dorota Wróbel:

...pani poseł zna regulamin Sejmu. Przykro mi, ale pani wypowiedź odebrałam jako agitację. My, zarówno jedna, jak i druga strona dyskusji, mamy prawo...

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Pani poseł, ale pani zgłaszała się z wnioskiem formalnym.

Poseł Marzena Dorota Wróbel:

...mamy podobne prawa i jedna strona nie może się czuć uprzywilejowana kosztem drugiej strony. Jeśli mówicie państwo o godności, równości, to przestrzegajcie tych zasad. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Przystępujemy do pytań.

Czy ktoś z państwa posłów chciałby się jeszcze dopisać do listy?

Pani minister, jak słyszałem, korzysta z tej formy, czyli jeszcze panią minister dopisujemy.

Kto jeszcze by chciał?

Proszę dopełnić formalności.

Zamykam listę.

Mamy ponad 40 zgłoszeń. W tej sytuacji zakreśliam limit czasu na zadanie pytania na 1,5 minuty, ale wraz z upływem tego czasu będę odłączał mikrofony na mównicy. Proszę tutaj o zrozumienie.

Pierwsze pytanie zada pani posłanka Krystyna Pawłowicz, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Krystyna Pawłowicz:

Pani poseł Krystyna Pawłowicz. Proszę nie mówić do mnie: posłanka. Dziękuję.

Mam pytania do pana posła. Mianowicie walczyacie państwo o parytety płci w biznesie, walczyacie o parytety płci w polityce. Dlaczego nie stosujecie w tych waszych związkach parytetów płci? To jest pierwsze pytanie.

Drugie pytanie: Czy mógłby pan bardzo konkretnie wyjaśnić, co państwo rozumiecie przez wspólne pożycie? To jest moje drugie pytanie.

Chciałabym tutaj również powiedzieć... Czy nie uważacie państwo, że... Skoro twierdzicie, że religia, sprawy religii są sprawą prywatną, to dlaczego również sprawy emocji nie miałyby pozostać sprawą prywatną? Państwo ma pozostać neutralne. Czy nie uważacie państwo, że stosując tę logikę i tę interpretację, również wobec związków tego rodzaju, państwo powinno pozostać neutralne i nie powinno stosować żadnych swoich prerogatyw, nie powinno udzielać ani preferować, nie powinno instytucjonalizować? Państwo ma być neutralne. Bierzcie to na swoje sumienie. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Andrzej Halicki.

Nie widzę pana posła.

Głos ma pan poseł Artur Górski, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Artur Górski:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! W tych projektach pod pozorem uporania się z różnymi kwestiami, które w prawie nie są rozstrzygnięte lub są rozstrzygnięte inaczej, próbuje się zalegalizować związki homoseksualne i uznać je za równoprawne z małżeństwem heteroseksualnym. Zwolennicy takiego rozwiązania rozdierają szaty nad nieszczęściem osób tej samej płci z powodu dyskryminacji, jaka ma ich spotykać na każdym kroku. Mówią o miłości, która nie może się realizować bez zabezpieczeń prawnych.

Nie ma wątpliwości, że pomiędzy dwoma mężczyznami czy dwiema kobietami może istnieć jedynie przyjaźń, a nie miłość, a już zupełnie nie miłość małżeńska. To nie jest tylko kwestia religii, lecz także biologii, natury człowieka. Miłość małżeńska prowadzi do prokreacji, do urodzenia dzieci, a pary osób tej samej płci po prostu nie mogą się rozmnażać, nawet teoretycznie. Oznacza to, że nie ma możliwości prawnego zrównania związków partnerskich z małżeństwem. Nie może być tak, że dwóch gości łączy się w parę, by płacić mniejsze podatki oraz korzystać z innych uprawnień i przywilejów przysługujących małżeństwu i rodzinie.

Niedawno środowiska gejowskie wylobbowały w Sejmie zniesienie zakazu pełnienia przez homoseksualistów funkcji rodziców zastępczych oraz prowadzenia rodzinnych domów dziecka. Mam zatem pytanie do wnioskodawców lewicowych projektów: Dlaczego chcecie zalegalizować moralny upadek społeczeństwa i przypieczętować kryzys tradycyjnej rodziny, przedkładając projekty ustaw niezgodne z Konstytucją RP? Czy projekty te są kolejnym krokiem w długim marszu lewicy, aby uzyskać zgodę na adopcję dzieci przez pary jedнопłciowe? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Dziękuję za dyscyplinę.

Głos ma pani posłanka Anna Elżbieta Sobecka, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Anna Elżbieta Sobecka:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Argumenty przeciw związkom homoseksualnym to: w związkach ho-

Posel Anna Elżbieta Sobecka

moseksualnych brakuje całkowicie elementów biologicznych i antropologicznych, małżeństwa i rodziny, które mogłyby być racjonalną podstawą do zalegalizowania prawnego takich związków, brak potomstwa. Wprowadzenie zapisu prawnego legalizującego małżeństwa homoseksualne daje fałszywe poczucie, że związki są dobre i służą rozwojowi społeczeństwa. Brak dwubiegowości płciowej stwarza przeszkody w normalnym rozwoju dzieci włączonych w takie związki. Dzieciom brakuje doświadczenia macierzyństwa albo ojcostwa.

Stawiając związki homoseksualne na tej samej płaszczyźnie prawnej co małżeństwo albo rodzina, państwo działa arbitralnie i wchodzi w konflikt z prawem naturalnym i pełnym rozwojem człowieka. Argument, że trzeba zalegalizować związki homoseksualne, bo tracą one powszechnie obowiązujące prawa, jest bezpodstawny. W rzeczywistości mogą oni zawsze odwołać się, jak wszyscy obywatele, na podstawie swej prywatnej autonomii. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Armand Kamil Ryfiński, Ruch Palikota.

Nie ma pana posła.

Głos ma pani posłanka Beata Mazurek, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Beata Mazurek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! My dzisiaj zamiast zajmować się tym, dlaczego w Polsce produkcja spadła, czy dlaczego jest wysokie bezrobocie, szczególnie wśród ludzi młodych, zajmujemy się tematem zastępczym, jakim są związki partnerskie. No, można i tak *(Oklaski)*, ale to nie my decydujemy o tym, jaki jest porządek obrad.

Do klubu Platformy Obywatelskiej, proszę państwa, czy wiecie o tym, w zasadzie do posła wnioskodawcy, czy pan wie, kto powiedział kilka lat temu: Związek homoseksualny nie jest pożądaną normą prawną, która powinna być wspierana przez państwo. Pan nie wie, to ja panu przypomnę. Powiedział to pański lider, premier dzisiejszego rządu pan Donald Tusk. Szkoda, że go tutaj nie ma. Wiem, że jest chory. Ciekawa jestem, czy podtrzymuje swoje zdanie, czy nie.

Kolejna rzecz. W interesie państwa leży wspieranie heteroseksualnych małżeństw, które rodzą dzieci, czym bezpośrednio przyczyniają się do wzrostu gospodarczego, bo wychowują przyszłych pracowników i podatników. Definicja małżeństwa jako związku kobiety i mężczyzny odwołuje się do konstytucji,

do religii, ale także do prostej refleksji biologicznej i psychologicznej o człowieku. Mam nadzieję, że państwo tę świadomość macie.

I pytanie do wnioskodawców. Czy w państwa ocenie te projekty są zgodne z art. 18 konstytucji? Czy znacie opinię Biura Studiów i Analiz Sądu Najwyższego, która mówi między innymi o tym, że celem ustawy o związkach partnerskich jest nadanie uprawnień partnerom analogicznie do tych, które są w różnych działach prawa przewidziane dla małżeństw.

I ostatnia rzecz. Jeśli te projekty, jak mówicie, są tylko dla par *(Dzwonek)* homoseksualnych, ale i konkubentów...

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję, pani poseł.

Posel Beata Mazurek:

...to z jakimi organizacjami konkubentkimi je konsultowaliście. Czy nie jest tak, że konkubentami chcecie załatwić sprawy homoseksualistów? *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Głos ma pani posłanka Marzena Dorota Wróbel, Solidarna Polska.

Posel Marzena Dorota Wróbel:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Małżeństwo jest związkiem usankcjonowanym kulturowo, prawnie, religijnie, obyczajowo. Małżeństwa i rodziny są podstawą narodu, podstawą społeczeństwa i podstawą państwa. To, co zaproponowaliście dzisiaj, mówię o zwolennikach związków partnerskich, to jest uderzenie w rodzinę i uderzenie w państwo. Uderzenie w państwo prawa, bo łamiecie konstytucję w sposób wyraźny, art. 18 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, który to zapis daje szczególne prawo do ochrony związkowi małżeńskiemu. Uderzając w to, uderzacie w państwo.

Wszyscy wobec prawa są równi. To prawda. Ale równość nie polega na łamaniu ogólnie przyjętego porządku społecznego, a to, co zaproponowaliście, jest łamaniem tego porządku. To, co zaproponowaliście, związki partnerskie, to jest tak naprawdę model quasi-małżeństwa, który nie wiadomo komu będzie służył. Mówicie państwo, bardzo wiele mówiliście na temat romantycznego prawa do szczęścia, do miłości, do godności. Jeśli rzeczywiście leży wam na sercu godność ludzka, to my ten czas, który poświęciliśmy dzisiaj na dyskusję o związkach partnerskich *(Dzwonek)*, powinniśmy poświęcić na dys-

Posel Marzena Dorota Wróbel

kusję o biedzie w rodzinach (*Dzwonek*), o braku należytych zasiłków dla rodzin, które wychowują dzieci, na których później będzie opierało się państwo polskie.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję, pani poseł.
Głos ma pan poseł Marian...

Posel Marzena Dorota Wróbel:

Państwo mówicie, że te projekty nie przewidują możliwości adoptowania dzieci.

(*Głos z sali:* Nie we wszystkich.)

To po co wam wspólne opodatkowanie?

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Pani poseł...

Posel Marzena Dorota Wróbel:

Takie zapisy znalazły się w tych projektach. Wspólne opodatkowanie to jest ukłon państwa w kierunku rodzin, które wychowują dzieci.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Pani poseł, pani poseł...

Posel Marzena Dorota Wróbel:

Te dzieci później będą to państwo tworzyły. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Mam słabość do pani, ale...

(*Posel Marzena Dorota Wróbel:* Ja też czuję miętę przez rumianek.)

(*Posel Robert Biedroń:* Pogratulować, pierwszy związek partnerski.)

Głos ma pan poseł Marian Cycoń, Platforma Obywatelska.

Posel Marian Cycoń:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoki Sejmie! Czy, jeśli podobne prawa i obowiązki jak małżeństwo uzyskają wszystkie dowolne pary różno- i jed-

nopłciowe, znaczenie małżeństwa nie zostanie rozmyte i zmarginalizowane? Czy skutkiem ustawy, być może niezamierzonym przez projektodawców, nie będzie zachęta do niezawierania związków małżeńskich, rezygnowania z nich, a w konsekwencji samotne wychowywanie dzieci? Czy projektodawca nie obawia się, że projekt może skutkować zakwestionowaniem ładu społecznego i moralnego poprzez zmarginalizowanie małżeństwa i opierającej się na nim rodziny i czy nie będzie stanowił w konsekwencji zagrożenia dla wychowania i rozwoju dzieci, którym rodzina zapewnia optymalne warunki życia? Projektowana instytucja związku partnerskiego jest w wielu miejscach, jak dostrzegli prawnicy, powieleniem regulacji odnoszących się do małżeństwa, a część przepisów jest wprost skopiowana – art. 7 i art. 8. Zgodnie z art. 18 konstytucji małżeństwo jest związkiem kobiety i mężczyzny, a rodzina, macierzyństwo i rodzicielstwo znajdują się pod ochroną i opieką. Czy mamy traktować niniejszą regulację jak obejście przepisów dotyczących zawierania małżeństwa przez osoby tej samej płci? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Jan Ziobro, Solidarna Polska. Nie ma pana posła.

Głos ma pan poseł Marcin Świąciecki, Platforma Obywatelska.

Posel Marcin Świąciecki:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Jeśli jedna para tworzy wspólne gospodarstwo domowe, wspiera się w życiu, pomaga sobie w rozmaitych obowiązkach, i jeśli jedne pary korzystają z wszelkich ułatwień, jakie państwo im daje, a drugie tego nie mają, to czy to nie jest oczywista dyskryminacja? Chyba jest.

(*Głos z sali:* Nie.)

(*Głos z sali:* Co to jest partnerstwo?)

Po drugie, padły tutaj oskarżenia o związki jałowe, hedonistyczne, o sposób zaspokajania potrzeb seksualnych, zupełnie niesmaczne i nie na miejscu. Tych samych argumentów można by użyć w odniesieniu do małżeństw sakramentalnych, które nie mają dzieci. Na szczęście Kościół nie domaga się, żeby tych małżeństw sakramentalnych niemających dzieci pozbawić ich praw.

Po trzecie, czy danie komuś praw oznacza, że komuś innemu odbieramy jakieś prawa? Czy kiedy niewolnikom dano prawa obywatelskie w Stanach Zjednoczonych, to odebrano te prawa białym? Czy jeśli kobiety dostały prawa do głosowania, to odebrano je mężczyznom? Nie mówmy, że danie komuś takich samych praw oznacza odebranie praw komuś innemu.

Po czwarte, jeśli chodzi o opiekę nad rodziną, to naprawdę mamy bardzo wiele rozwiązań: zasiłki ro-

Posel Marcin Świącicki

dzinne, przedszkola, żłobki, ulgi, rozmaite inne rzeczy, urlopy macierzyńskie. Państwo troszczy się o rodzinę i powinno troszczyć się jeszcze bardziej. Ale to nie znaczy, że mamy zaniedbywać tych, którzy stanowią jakąś mniejszość.

Po piąte, religia nie może służyć usprawiedliwianiu dyskryminacji. Są bowiem państwa, w których religia rzeczywiście reguluje państwowe zależności, takie na przykład, że jak ktoś jest muzułmaninem i chce przejść na chrześcijaństwo, to może dostać karę śmierci. (*Dzwonek*) Na szczęście nie chcemy chyba wzorować się na tych państwach, które są państwami religijnymi. Nie można używać religii do uzasadniania dyskryminacji w prawie państwowym. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pani posłanka Iwona Guzowska, Platforma Obywatelska.

Posel Iwona Guzowska:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Bardzo cieszę się, że ponownie możemy rozpatrywać 3 projekty ustaw o związkach partnerskich. To jest dobry krok w przyszłość. Obawiam się jednak, że ta Izba jest dużo bardziej konserwatywna niż całe nasze społeczeństwo. Okazuje się, że w naszym społeczeństwie, tak jak w każdym innym, jest miejsce dla wszystkich.

Hannah Arendt powiedziała, że im mniej polityki, tym więcej wolności. I o to wszystko się rozbija. Ograniczanie wolności tym samym obywatelom, których obowiązują te same prawa wobec naszego państwa, jest nie w porządku, to nie jest demokracja. Polityka, tak, jest obowiązkiem, ale wolność jest odpowiedzialnością i my dzisiaj ponosimy odpowiedzialność za wolność ludzi, którym w jakiś sposób prawo w tej chwili tę wolność ogranicza.

Teraz tak: to nie państwo tworzy ludzi, to ludzie tworzą państwo. (*Gwar na sali*) To od nas zależy, jak to państwo będzie wyglądało. Nie kolor skóry, nie wyznanie. Poza tym nikt nie ma obowiązku chodzić do kościoła, nikt nie ma obowiązku wierzyć w to czy tamto. Każdy ma prawo żyć, tak jak tego pragnie, i nie mamy prawa tego nikomu odbierać.

Ani pani, ani nikt za mnie życia nie przeżyje, tak samo nikt za mnie nie poniesienie śmierci, więc nikt nie będzie mi mówił, jak mam żyć. Dlatego trzeba szanować ludzi, którzy są dzisiaj tutaj na sali, i debatować, dyskutować. (*Dzwonek*) Mam nadzieję, że wszystkie trzy projekty trafią do prac w komisji. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pani posłanka Marzena Machałek, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Marzena Machałek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Wystąpienia wnioskodawców i posłów, którzy popierają wnioskodawców – muszę to stwierdzić ze zdziwieniem – są naprawdę przepełnione hipokryzją, zakłamaniami i epatowaniem półprawdami, a co najgorsze, ideologią tolerancji, która w istocie jest dyktaturą relatywizmu, dyktaturą mniejszości nad większością. (*Oklaski*)

Nie ma żadnych wartości, wszystko jest względne. Propaganda łatwego życia bez trudu zobowiązań, bez trudu wyrzeczeń, bez konsekwencji. Ale skoro chcecie państwo tego wolnego życia, wolnych związków, to nie kosztem rodziny. Po co wam do tego państwo? Skoro chcecie, żeby nikt się nie wtrącał w wasze sprawy, to dlaczego chcecie te sprawy sformalizować? Bądźcie konsekwentni. Czy państwo jest wam potrzebne po to, żeby swym autorytetem wspierać wasze wolne związki, wolne relacje, waszą wzajemną wierność i lojalność? Dlaczego? Jest to hipokryzja i zakłamanie. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Stanisław Pięta, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Stanisław Pięta:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam pytanie do przedstawicieli wnioskodawców, jak uregulowaliście państwo prawo partnerów do odmowy zeznań w charakterze świadków, bo można sobie bez trudu wyobrazić sytuację, w której w związki partnerskie będą zachodzić czy wchodzić członkowie grup przestępczych po to, aby lege artis uwolnić się od obowiązku zeznań w charakterze świadków.

(*Głos z sali*: Ooo...)

Jak czytamy, prawo odmowy zeznań w charakterze świadków ma także przysługiwać po zakończeniu związku partnerskiego. A więc można sobie wyobrazić sytuację, że jakaś grupa przestępcza wzajemnie zawrze ze sobą związki partnerskie i prokuratura, organy ścigania, urząd skarbowy będą bezsilne.

Rozumiem, że kryminaliści, przestępcy to najwierniejszy elektorat Platformy Obywatelskiej...

(*Posel Jakub Rutnicki*: Nie, to już jest skandal.)

Przepraszam, to nie jest moja opinia. To są fakty. Polecam koledze zapoznanie się z wynikami wyborów w zamkniętych zakładach karnych. (*Wesołość na sali*)

Posel Stanisław Pięta

(*Posel Jakub Rutnicki*: To jest skandal, co pan poseł uprawia na mównicy.)

Chciałbym się dowiedzieć, czy to tak wyszło wam z przypadku, czy rzeczywiście planujecie... (*Dzwonek*)

(*Posel Stanisław Pięta przemawia przy wyłączonym mikrofonie, oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję, panie pośle.

Głos ma pan poseł John Abraham Godson, Platforma Obywatelska.

Posel John Abraham Godson:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Dzisiaj rozmawiamy... (*Gwar na sali, dzwonek*) Dzisiaj rozmawiamy na temat ustawy o związkach partnerskich. Kiedy ja się nad tym zastanawiam, to czegoś po prostu nie mogę zrozumieć. Mamy instytucję małżeństwa, jest możliwość zawarcia małżeństwa sakramentalnego i wzięcia ślubu cywilnego. Niektórzy decydują się żyć w wolnych związkach. Dlaczego próbujemy na siłę utworzyć jakąś nową instytucję, pośrednią pomiędzy wolnym związkiem a instytucją małżeństwa? Było kilka argumentów, takich jak dziedziczenie, odwiedzanie w szpitalu. Są inne możliwości zaspokojenia tych potrzeb, chociażby testament czy pełnomocnictwo. Uważam, że to jest początek próby legalizacji małżeństw homoseksualnych, a za jakiś czas nastąpi próba legalizowania adopcji dzieci przez związki gejowskie.

Kończąc, chciałbym powiedzieć, że jeżeli pozwolimy na to, żeby ta ustawa powstała... Dlaczego nie utworzyć ustawy np. o związkach poligamicznych? Jestem przeciwko i będę głosował za odrzuceniem tych trzech projektów. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Łukasz Krupa, Ruch Palikota.

Posel Łukasz Krupa:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Słuchając tych wypowiedzi, odnoszę wrażenie, że mają one na celu przedstawienie własnej opinii, a nie zadanie konkretnych pytań. Ja mam konkretne pytanie. Jak wiadomo, Polacy coraz częściej wyjeżdżają za granicę i w celach turystycznych, i zarobkowych, poznają wielu cudzoziemców, często z tych znajomości rodzą się sympatie czy nawet miłość. Pytanie moje do przedstawicieli posłów wnioskodawców z Platformy Obywatelskiej jest

takie. Dlaczego w państwa projekcie nie są uregulowane kwestie ewentualnego zawierania związków partnerskich z cudzoziemcami i jakie jest wasze stanowisko w tej kwestii? Jak ewentualnie formalnie miałyby to wyglądać, gdybyście mieli uwzględnić możliwość zawierania związków partnerskich w przypadku, kiedy jeden z partnerów jest cudzoziemcem? Jak by to wyglądało? Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Piotr Polak, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Piotr Polak:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Wsluchując się w dzisiejszą debatę, w dzisiejszą dyskusję, usłyszeliśmy wiele wzniosłych i wymownych określeń, słyszeliśmy z ust przedstawiciela Platformy Obywatelskiej o ekstremizmach, które są zawarte w omawianych dziś projektach, a z ust innych przedstawicieli wnioskodawców słyszeliśmy o wolności, równości i bezpieczeństwie.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Ja chciałbym zapytać posłów sprawozdawców, przedstawiciela ministerstwa nie ma, czy te wszystkie prawa i wartości, o których tu mówimy, a które były wspominane również wcześniej w wystąpieniach klubowych, myślę o prawie do testamentu, o pełnomocnictwach, uprawnieniach, obecnie, w tych związkach, które dziś istnieją, a o których dzisiaj mówimy, są w Polsce niemożliwe do zrealizowania, do osiągnięcia. Czy takich działań, o których mówił mój bezpośredni przedmówca, poseł Godson, polskie prawo zabrania? Wydaje mi się, że Kodeks cywilny w sposób jednoznaczny wypowiada się w tym temacie i jakieś dodatkowe uwarunkowania, dodatkowe zapisy ustawowe nie są w tym względzie potrzebne. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Wincenty Elsner, Ruch Palikota.

Posel Wincenty Elsner:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pan poseł Godson zapytał, dlaczego chcemy na siłę tworzyć związki partnerskie. To pytanie można odwrócić i zapytać, dlaczego chcemy kazać ludziom wychodzić za mąż, żenić się, jeżeli sytuacja, w której żyją, w której tworzą...

(*Głos z sali: Rodziny.*)

Posel Wincenty Elsner

...rodziny, ja mówiłem o tym, tak, rodziny. Często, bardzo często mówimy w tej ustawie o heteroseksualnych rodzinach. Dlaczego nie pozwolić im tworzyć tych związków?

Pan poseł Polak mówił o ekstermizmach. Bardzo dobrze znam wszystkie te ustawy i jakoś żadnych ekstermizmów tam nie znalazłem.

Natomiast ja bym chciał przytoczyć i zapytać, jednocześnie prosić posłów sprawozdawców o rozwiniecie tego tematu, bo w projekcie ustawy Platformy Obywatelskiej jest powiedziane, że nie wiemy, ile tych związków jest. Tych związków może być 100 tys., mówię w tej chwili o heteroseksualnych, ale i 2 mln. To w waszym uzasadnieniu jest. Jeżeli 2 mln, a to są pary, to 4 mln osób w tych związkach żyje w Polsce. To jest kilkanaście procent całego społeczeństwa.

Prawozorem do tych ustaw tutaj naszych był francuski PACS. Tam 90% związków to są związki heteroseksualne. Dlatego prosiłbym o trochę więcej informacji właśnie o pierwowzorze tych wszystkich ustaw, o francuskim PACS.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Jan Cedzyński, Ruch Palikota.

Posel Jan Cedzyński:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Związki partnerskie to nie tylko, a nawet nie przede wszystkim związki homoseksualne. Heteroseksualnych par żyjących dziś na tzw. kocia łapę jest w Polsce kilkaset tysięcy, a tendencja jest wyraźnie wzrostowa.

Wysoki Sejmie! Art. 32 konstytucji mówi: „Wszyscy są wobec prawa równi. Wszyscy mają prawo do równego traktowania przez władze publiczne”. Mówi także, że: „Nikt nie może być dyskryminowany w życiu politycznym, społecznym lub gospodarczym z jakiegokolwiek przyczyny”. Wiadomo więc, że jeśli nie naruszamy bezpieczeństwa, porządku i publicznej moralności, a także wolności i praw bliźniego, konstytucja gwarantuje każdemu z nas wolność wszelkich poczyną.

Projekt ustawy o związkach partnerskich Ruchu Palikota jest doskonale zgodny z konstytucją. Brak zapisów w projekcie PO o uprawnieniu do wspólnego opodatkowania się sprawia, że ich projekt ustawy przestaje być konstytucyjnym, gdyż zasada konstytucyjności mówi o tym, że demokratyczne państwo kieruje się zasadą równości również podatkowej. Stąd też moje pytanie do wnioskodawców z Platformy Obywatelskiej. Skoro mamy demokrację, dlaczego te pary pracując, płacąc podatki, mają być obywatelami drugiej kategorii pozbawionymi części tych praw? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Andrzej Duda, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Andrzej Duda:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Według najnowszego raportu UNICEF w Polsce ponad milion dzieci żyje w ubóstwie. Prawie 1,3 mln nie ma dostępu do podstawowych dóbr, takich jak trzy posiłki dziennie czy dwie pary obuwia w roku. Pod tym względem Polska znalazła się dopiero na 24. miejscu wśród 29 biednych krajów. Kwestia zapobiegania ubóstwu dzieci powinna być priorytetem polityków. Tak niedawno powiedziała Ewa Falkowska z UNICEF Polska.

Według ostatnio ogłoszonych danych bezrobocie w grudniu wynosiło 13,4%, szanowni państwo, czyli ponad 2138 tys. ludzi w Polsce jest bez pracy. Nie wiadomo, ilu z nich nie jest odnotowanych i nie wiadomo, ilu z nich zdążyło już wyjechać za granicę, zwłaszcza ludzi młodych. Czym zajmuje się Sejm i czym zajmuje się w Sejmie koalicja rządząca? Zajmuje się związkami partnerskimi, cały czas nawiązując w swoich wypowiedziach do kwestii małżeństw zawieranych przez ludzi wierzących.

Szanowni Państwo! Czy państwo zamierzacie może tą ustawą zlikwidować małżeństwa cywilne w Polsce zawierane przed urzędnikiem stanu cywilnego? Bo jak się posłucha tego, jakie były wystąpienia klubu Platformy Obywatelskiej, Ruchu Palikota i SLD, to można odnieść wrażenie, że małżeństwa cywilne mają być zlikwidowane. Każdy, kto żyje w związku kobiety i mężczyzny, ma prawo wyboru, czy chce żyć w małżeństwie, czy nie chce żyć w małżeństwie. Po cóż państwo tworzycie jakąś hybrydę małżeństwa w postaci związku partnerskiego? Powiedzcie otwarcie, że chodzi o legalizację związków o charakterze homoseksualnym. *(Dzwonek)* Nazwijmy sprawy po imieniu. Ludzie mają prawo zdecydować. Najczęściej nie chcą formalizować swojego związku...

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję, panie pośle.

Posel Andrzej Duda:

...jeżeli chodzi o kobietę i mężczyznę. Dlatego te związki są związkami na tzw. kocia łapę.

(Poseł Jakub Rutnicki: Ale ty masz, człowieku, problem.)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Głos ma pan poseł Kazimierz Gołojuch, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Andrzej Duda:

I ostatnia kwestia...

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Już nie ma czasu.

(Poseł Andrzej Duda przemawia przy wyłączonym mikrofonie)

Panie pośle, zwracam panu uwagę...

(Poseł Ryszard Kalisz: Chodzi o obowiązek kościelnego małżeństwa. Niech pan czyta, jak pan chce polemizować.)

Panie pośle Duda, zwracam panu uwagę, iż unie możliwia pan prowadzenie obrad, w trybie art. 175.

Bardzo proszę, pan poseł Kazimierz Gołojuch, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Kazimierz Gołojuch:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Dzisiaj na tej sali powinniśmy rozmawiać o tym, jak pomóc polskiej rodzinie, jak pomóc rodzinom wielodzietnym. Powinniśmy się zastanowić, jak pomóc młodym małżeństwom, które nie mogą znaleźć pracy i muszą wyjeżdżać za granicę. Nie wolno upodabniać rodziny do tzw. związków partnerskich. Niekwestionowany autorytet Jan Paweł II mówił: „Rodzina jest pierwszą i podstawową ludzką wspólnotą. Jest środowiskiem życia i środowiskiem miłości. Rodzina jest powołana, aby spełniać swoje zadania w ciągu całego życia swoich członków, od narodzin aż do śmierci”. Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej stoi na stanowisku ochrony życia. Art. 18 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej mówi: „Małżeństwo jako związek kobiety i mężczyzny, rodzina, macierzyństwo i rodzicielstwo znajdują się pod ochroną i opieką Rzeczypospolitej Polskiej”. Moje pytanie do rządu: Jakie jest stanowisko polskiego rządu co do prezentowanych projektów ustaw zgłoszonych przez wnioskodawców? Czy polski rząd popiera te ustawy, które dzisiaj zostały zaprezentowane? Chciałbym się dowiedzieć, jakie jest ostateczne stanowisko polskiego rządu. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Kazimierz Ziobro, Solidarna Polska.

Poseł Kazimierz Ziobro:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Dekalog jest podstawą dla wszystkich prawników. Jeszcze nie słyszałem, żeby ktoś, kto mieni się prawnikiem, kwestionował zapisy dekalogu. Tam jest: nie pożądam żony bliźniego swego, a nie – partnera swego. Wśród filozofów, również greckich, zdarzały się przypadki takie, jakie jak ma pan poseł Biedroń, ale też, że tak powiem, nie czuli się niedowartościowani.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Panie pośle, zwracam uwagę i proszę do rzeczy.

Poseł Kazimierz Ziobro:

A więc jeżeli jest jakieś nierówne traktowanie, to wynika to tylko z biologii, z tego, co się dzieje w przyrodzie. To, że państwo chroni małżeństwo, kobietę i mężczyznę, jest w interesie państwa, ponieważ gwarantuje się po prostu odtwarzanie biologiczne narodu. Inne związki tego nie dają. Jest to obciążenie, bo to nie jest tylko sama przyjemność, ale też obowiązek, i konsekwencja, wychowania dzieci.

(Poseł Jakub Rutnicki: Czyli jak para uprawia seks poza małżeństwem, to nie może mieć dzieci?)

W innych związkach tego nie ma. A więc nie miejcie pretensji do Pana Boga – nie miejcie pretensji, jeśli nie wierzycie w Boga, do ewolucji, do Darwina – że tak stworzył świat i przyrodę, że tak ukształtowała się przyroda, iż tylko związek kobiety i mężczyzny może dać życie. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Głos ma pan poseł Edward Siarka, Solidarna Polska.

Poseł Edward Siarka:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Problem z dyskusją nad przedłożonymi projektami ustaw, które dzisiaj są omawiane, polega na tym, że w bardzo wyraźny sposób mylimy pojęcie tolerancji z akceptacją. Nie ma dzisiaj żadnych problemów ten, kto postanowił żyć w związku partnerskim, jak to nazywacie, nie ma żadnych problemów z tym, żeby osoby, które nie decydują się na zawarcie związku małżeńskiego, żyły ze sobą. Ustawa o związkach partnerskich, którą państwo zaproponowali, w bardzo poważnym stopniu wprowadza chaos w pojęciach prawnych. W art. 3 znajduje się m.in. takie sformułowanie: związek partnerski zostaje zawarty, gdy dwie osoby jednocześnie złożą przed kierownikiem urzędu stanu cywilnego oświadczenie, że wstępują. Wstępują – już

Posel Edward Siarka

samo to określenie sugeruje analogię do związku małżeńskiego. Te osoby mają złożyć oświadczenie przed urzędnikiem stanu cywilnego. Chciałbym zapytać: Jaka ma być treść tego oświadczenia, co ma zawierać się w tym oświadczeniu osób, które postanawiają wstąpić w związek małżeński?

I w końcu pytanie ostatnie. Urzędnik stanu cywilnego może nie wyrazić zgody na zawarcie takiego związku (*Dzwonek*), odmówić przyjęcia oświadczenia, jeżeli poweźmie informacje o okolicznościach wykluczających zawarcie takiego związku.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Proszę kończyć.

Posel Edward Siarka:

Jakie to są okoliczności? Co urzędnik miałby potraktować jako przeszkodę w zawarciu takiego związku?

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Dariusz Joński, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Dariusz Joński:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Kilka milionów osób czeka na przyjęcie tej ważnej ustawy o, tak na dobrą sprawę, związkach (*Dzwonek*) partnerskich. Jak przysłuchuję się tej debacie, to często posłowie Platformy Obywatelskiej uśmiechają się, kiedy posłowie Prawa i Sprawiedliwości zabierają głos, ale część z posłów Platformy Obywatelskiej myśli tak samo i mówi to samo tutaj za drzwiami Sejmu, choć są i tacy, którzy myślą i mówią to samo tutaj z tej mównicy. John Godson jest świetnym tego przykładem. Otóż, niestety, jest taka prawicowa spółdzielnia tutaj, która będzie robiła wszystko, aby odrzucić wszystkie trzy projekty. Niby Platforma jest za, ale zrobimy wszystko, żeby te projekty nie przeszły. I mam pytanie do autora, posła Platformy Obywatelskiej pana Artura Dunina, ponieważ projekt, który pan przedstawia, reguluje m.in. kwestie dziedziczenia, obowiązków alimentacyjnych, nawet wspólnego zaciągania kredytów, ale nie rozstrzyga fundamentalnej kwestii, być może najważniejszej, jednej z najważniejszych, a mianowicie rozliczania się partnerów z fiskusem i zwolnień podatkowych.

(*Posel Jakub Rutnicki*: I to jest najważniejsze?)

Tak, to dla ludzi jest ważne, to jest bardzo ważne. Chcę pana zapytać, czy jest pan gotowy, kiedy ten pro-

jekt pana pojawiłby się w komisji, zapisać i wprowadzić te zapisy, czy też nie. (*Dzwonek*) Bo jeśli pan nie wprowadzi tego, to ten projekt ustawy będzie ułomny.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję, panie pośle.

Posel Dariusz Joński:

Dzisiaj te kilka milionów osób czeka, żeby właśnie te zapisy się znalazły w tej ustawie. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Głos ma pani posłanka Iwona Kozłowska, Platforma Obywatelska.

Posel Iwona Kozłowska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Przysłuchując się tej debacie, zwróciłam uwagę na fakt, iż porusza się tutaj szereg ważnych, istotnych problemów dotyczących związku między dwojgiem ludzi, ale zapomina się o dzieciach. Proponowane projekty ustaw nie przewidują automatycznego powstania pomiędzy partnerem a dzieckiem drugiego partnera więzi prawnej w postaci ojcostwa. Proszę więc posłów wnioskodawców o wskazanie, w jaki sposób będzie uregulowana kwestia sprawowania ojcostwa przez jednego z partnerów w tym związku, a także jak będzie wyglądała opieka nad dzieckiem przez jednego z partnerów w sytuacji i na wypadek śmierci lub niemożności sprawowania opieki przez tego drugiego. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję, pani poseł.

Głos ma pan poseł Andrzej Romanek, Solidarna Polska.

Nie ma pana posła.

Głos ma pani posłanka Barbara Bubula, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Barbara Bubula:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Jak wynika z szacunków francuskiej gazety „Le Figaro”, co najmniej 500 tys. osób, a według innych szacunków 800 tys., wyszło na ulice Paryża niedawno, żeby zaprotestować przeciwko projektowi ustawy umożliwiającej parom homoseksualnym zawieranie małżeństw

Posel Barbara Bubula

i adopcję dzieci. Demonstracja, cytuję tu za portalem Niezalezna.pl, nazwana przez organizatorów „marszem wszystkich”, była protestem przeciw ustawie, której socjalistyczny rząd nadał nazwę „małżeństwo dla wszystkich”. Projekt ustawy francuski rząd przyjął 7 listopada, a umożliwia on parom homoseksualnym zawieranie cywilnych związków małżeńskich i adoptowanie dzieci. Ustawa ma być rozpatrywana przez francuski parlament, poczynając od 29 stycznia. Projekt wywołał niezwykle silny sprzeciw w środowiskach religijnych i politycznych. Wystąpili przeciw niemu przedstawiciele wyznań monoteistycznych: chrześcijan, muzułmanów i żydów. Najbardziej zdecydowanie przeciw legalizacji takich związków opowiedział się Kościół katolicki. We Francji geje i lesbijki mogą zawierać od 1999 r. rejestrowane związki partnerskie, tzw. PACS. Legalizowane są związki nieformalne pomiędzy dwojgiem ludzi bez względu na płeć, daje się takim związkom w niektórych dziedzinach, jak rozliczanie się z fiskusem, podobne prawa jak małżeństwom. We Francji przejście od legalizacji związków partnerskich do ustawy legalizującej małżeństwa homoseksualne zajęło 12 lat. *(Dzwonek)* Już kończę. To oczywiste, że obecne projekty w polskim Sejmie stanowią pierwszy krok do podobnego rozwiązania. Pytam autorów projektu, za ile lat po uchwaleniu ustawy o związkach partnerskich zgłosicie projekt ustawy o adopcji dzieci przez pary homoseksualne i kiedy na ulice Warszawy będą musiały wyjść miliony Polaków w obronie tradycyjnej rodziny. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję, pani poseł.

Głos ma pani posłanka Ligia Krajewska, Platforma Obywatelska.

Posel Ligia Krajewska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Może w formule pytań. Chciałabym zapytać, czy nałożenie obowiązków na związki partnerskie jest szkodeniem małżeństwu. Czy mamy prawo być sumieniem innych? Czy 400 tys. związków, które w Polsce istnieją, nie powinno mieć prawa do zabezpieczenia praw swoich dzieci? Jeśli nie będzie ustawy, to czy nie będzie związków?

Chciałabym powiedzieć, że cieszę się, że nie żyję w czasach Spartan, bo pewnie przez panią posłankę Pawłowicz byłabym strącona w przepaść. Dziękuję bardzo. *(Wesołość na sali, oklaski)*

(Posel Marzena Dorota Wróbel: To jest niedopuszczalne, co pani mówi.)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Waldemar Andzel, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Waldemar Andzel:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Tego typu projektami ustaw o związkach partnerskich chcecie zniszczyć państwo, doprowadzić do jego moralnego upadku. Zamiast zajmować się poważnymi tematami rosnącego bezrobocia, niszczenia gospodarki przez rząd, zajmujecie się tematami zastępczymi. Powinniście dyskutować o biedzie, o świadczeniach rodzinnych, o pomocy rodzinom. Projekty ustaw o związkach partnerskich wprowadzają zamęt w sprawach etycznych. Małżeństwo jest fundamentem rodziny, która jest unormowana w najważniejszym akcie prawnym, w Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej. Dlaczego chcecie niszczyć państwo, podważając Konstytucję RP, a dokładnie art. 18? To pytanie do wnioskodawców z Platformy Obywatelskiej, SLD i Ruchu Palikota. Dyktatura mniejszości chce narzucić prawa większości społeczeństwa.

Mam pytanie do wnioskodawców z PO, SLD i Ruchu Palikota. Jeżeli przyjąłbyście te niebezpieczne projekty ustaw, to czy będziecie chcieli w przyszłości wprowadzić legalizację adopcji przez związki homoseksualne? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Marek Matuszewski, Prawo i Sprawiedliwość.

(Posel Krystyna Pawłowicz: Panie marszałku, sprostowanie.)

Ale nie ma w tej chwili możliwości, pani poseł.

(Posel Krystyna Pawłowicz: To czy można by zwrócić pani uwagę, żeby zachowywała się jednak w sposób kulturalny?)

Nie udzieliłem głosu.

Głos ma pan poseł Marek Matuszewski.

(Posel Krystyna Pawłowicz: Dlaczego nas pan traktuje inaczej, a innym pozwala na więcej?)

Nie ma?

Jest, bardzo proszę.

Posel Marek Matuszewski:

Panie marszałku, chciałbym kobiecie ustąpić.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Ale ja nie udzieliłem głosu.
Bardzo proszę.

Posel Marek Matuszewski:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie pośle Dunin, w Zgierzu jest bardzo smutno. (*Wesołość na sali, oklaski*) Co innego pan obiecywał wyborcom z miasta Zgierza, gdzie pan mieszka, a także mieszkańcom powiatu zgierskiego. Mówił pan, że będzie pan walczył z bezrobociem. Mówił pan, że będzie pan miał projekty, które stworzą miejsca pracy. Niestety, poszedł pan złą drogą, panie pośle. Nie chce pan pomóc biednym ludziom z miasta Zgierza.

(*Posel Robert Biedroń*: Właśnie chce, tam też mieszkają geje.)

Szanowni Państwo! Przy projektach ustaw o związkach partnerskich często używa się argumentu dotyczącego umożliwienia ustawowego dziedziczenia przez osoby ze sobą niespokrewnione. Tymczasem nawet w liberalnej Szwecji prawo dziedziczenia mają tylko członkowie rodziny. Przykładem jest osoba, która żyła w wolnym związku ze słynnym pisarzem Stiegiem Larssonem. Nie ujrzała ona ani jednego eurocenta z fortuny, jaką przyniosła opublikowana po śmierci pisarza trylogia „Millenium”. Wszystko odziedziczyła rodzina, bo takie jest prawo, panie pośle, w Szwecji, w liberalnej Szwecji.

Wysoka Izbo! Donald Tusk ogłosił 2013 r. rokiem rodziny. Chciałbym posłowi Duninowi przypomnieć, że najbliższa rodzina to tata, mama i dzieci, a nie pan z panem i pani z panią. (*Dzwonek*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję, panie pośle.

Posel Marek Matuszewski:

Panie marszałku, dosłownie sekundę.

Proponuję panu posłowi Duninowi resocjalizację przez pracę, a z uwagi na to, że jest pan wiceprzewodniczącym Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi, przez pracę na roli, na łonie natury. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Głos ma pan poseł Kazimierz Moskal, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Kazimierz Moskal:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Temat na pewno nas różni, zresztą widać to tutaj na

sali, z tym że pewnie też i niepokoi to, że próbujemy czasem sobie odbierać prawo do posiadania poglądów. Bardzo boli, jeżeli mówimy, że ktoś nie ma prawa mieć swojego poglądu na te rzeczy, że ktoś jest homofobem, bo jest za tradycyjną rodziną. Myślę, że tak nie jest.

Natomiast bardzo mnie zaniepokoiło to, co było w wypowiedzi jednego z przedstawicieli wnioskodawców. Mianowicie w tej wypowiedzi ktoś z jednej strony wskazywał: mam konstytucję, oczywiście nie wiedział, co jest w tej konstytucji, a z drugiej strony mówił, że mamy wolny kraj, swobodę, XXI w. i orzeczenia Sądu Najwyższego są nieważne.

Mam pytanie: Czy dla tego ugrupowania wyroki sądu i orzeczenia Sądu Najwyższego są ważne i istotne? Mam też pytanie do wszystkich wnioskodawców: Czy art. 18 konstytucji jest według was przestrzegany w waszych propozycjach? Mam też pytanie, bo wy mówicie: nie ma swobód, nie ma wolności. Rozdział II konstytucji, art. 30–86 mówią o wolnościach, mówią o prawach, mówią też o obowiązkach. Czy uważacie, że tak nie jest? To samo pytanie kieruję do przedstawiciela rządu: Czy uważacie, że przepisy konstytucji, art. 30–86 są nieprzestrzegane, że nie ma wolności, nie ma swobód? (*Dzwonek*) I czy art. 18 według rządu...

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję, panie pośle.

Posel Kazimierz Moskal:

...jest przestrzegany w tych propozycjach? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Głos ma pan poseł Marek Polak, Prawo i Sprawiedliwość.

(*Posel Wincenty Elsner*: Sprostowanie.)

Ale nazwisko nie było wymienione. Nie, nie, jako wnioskodawca...

Bardzo proszę.

Posel Marek Polak:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! W mojej ocenie tworzenie w polskim ustawodawstwie instytucji związku partnerskiego dla par składających się z osób o różnej płci wydaje się czymś absolutnie bezcelowym, bo wszystkie kwestie zarówno majątkowe, jak i współzależności międzyludzkiej regulują zapisy prawne dotyczące związku małżeńskiego, zaś samo zawarcie tego związku leży wyłącznie w gestii

Posel Marek Polak

samych zainteresowanych, którzy oczywiście po jego zawarciu poza przywilejami będą obciążeni wzajemnym zobowiązaniem i odpowiedzialnością.

Myślę, że w tym przypadku odwoływanie się do dyskryminacji absolutnie nie powinno mieć miejsca i nie ma o tym mowy, a jeśli już, to można mówić jedynie o uchylaniu się niedoszłych małżonków od określonej prawem odpowiedzialności.

Mam pytanie do przedstawicieli wnioskodawców: Czy wnioskodawcy mają wiedzę, co powstrzymuje partnerów różnej płci od zawarcia związku małżeńskiego, który reguluje, jak powiedziałem, wszelkie kwestie współżycia rodzinnego? I czy ewentualne wprowadzenie w życie ustawy o związkach partnerskich zmieni cokolwiek w ich dotychczasowym życiu? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Piotr van der Coghén, Platforma Obywatelska.

Posel Piotr van der Coghén:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Może was zaskoczę, ale jestem w stanie zrozumieć dążenie gejów do uregulowania ich związku. Oni nie mają innego wyjścia. Prywatnie mogę im tylko współczuć, że ich tak inna seksualność wzięła górę nad przyjętym w tym kraju od wieków obyczajem. Obyczajem przewidującym łączenie się ludzi w trwałe związki, związki kobiety i mężczyzny, które prawo chroni u nas w sposób szczególny.

Niestety, wybierając uczucie do osoby własnej płci, płacą strasznie wysoką cenę, świadomie rezygnując z możliwości założenia pełnej rodziny, bo już sama przyroda zdecydowała o tym, że z takiego związku potomków być nie może. Zawrzeć mogliby jedynie komórkę społeczną pustą, bez przyszłości, bez wartości najcudowniejszej – bez dzieci. To jest cena tej decyzji, ale, jak powiedziałem, jestem w stanie zrozumieć, że walczą o to, żeby za tę cenę być w oficjalnym związku razem z osobą tej samej płci, którą kochają. Staram się ich zrozumieć, choć nie popieram. Natomiast zupełnie nie rozumiem koncepcji tworzenia jakiegoś związku partnerskiego kobiety i mężczyzny, skoro istnieje przecież instytucja małżeństwa zawierana niekoniecznie przed kapłanem, ale możliwa do zawarcia w trybie cywilnym przed urzędnikiem państwowym. To jakiś dziwaczny kontrakt i oczekiwanie na przyznanie praw quasi-mażeńskich bez przyjęcia obowiązków, odpowiedzialności i koniecznego w małżeństwie kompromisu. To przecież zwykły brak konsekwencji. Rozumiałbym, gdyby celem tej regulacji było zapewnienie losu dzie-

ciom par żyjących w związkach nieformalnych (*Dzwo-nek*), ale ponoć ta regulacja ma nie dotyczyć osób będących w związkach małżeńskich jeszcze nierozwiązanych.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Proszę kończyć, panie pośle.

Posel Piotr van der Coghén:

O co więc chodzi? W jaki sposób społeczeństwo miałooby na tym zyskać? W historii były już różne dziwne regulacje prawne. Na przykład przed wojną burdel mogła prowadzić wyłącznie mężatka. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Głos ma pan poseł Jakub Rutnicki, Platforma Obywatelska.

Posel Jakub Rutnicki:

Bardzo dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Przysłuchuję się tej dzisiejszej debacie i muszę powiedzieć, że czuję się zażenowany, szczególnie gdy słucham głosów posłów siedzących po mojej prawej stronie. Myślę, że tej debacie przysłuchuje się wiele osób, które kochają się, mają dzieci. Myślę, że słuchając wystąpień szczególnie posłów Prawa i Sprawiedliwości oraz Solidarnej Polski, mają poczucie, że są, nie wiem, może trędowaci. Oni nie są trędowaci.

(Głos z sali: Ale o co chodzi?)

Mają do tego prawo.

(Głos z sali: Do czego?)

Mają prawo do własnego wyboru. Nikt absolutnie, szczególnie takim krzykiem, jaki podnosicie teraz państwo tutaj na tej sali, tego nie zmieni. Naprawdę słuchając waszych wypowiedzi o legalizacji moralnego upadku społeczeństwa czy szkodliwego dla państwa proceduru... Przecież te osoby dzisiaj tego słuchają. 20% dzieci rodzących się w naszym kraju to dzieci osób żyjących w wolnych związkach, w związkach partnerskich.

Może naprawdę powinniśmy spojrzeć na to trochę inaczej. Dajmy każdemu szansę wyboru. Słuchajcie: rocznie zawieranych jest 170 tys. małżeństw, mamy 60 tys. rozwodów. To jest ponad 30%.

(Głos z sali: O czym ty mówisz?)

Być może dzięki możliwości zawiązania takiego związku osoby te będą potem dojrzewać i może dzięki temu w przyszłości będziemy mieć mniej rozwodów, a więcej dojrzałych małżeństw. Bardzo dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Robert Telus, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Robert Telus:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Rodzina w Polsce jest zagrożona. Mamy w tej chwili kryzys rodziny. Ten rząd nie dba o tę najmniejszą, ale najważniejszą jednostkę społeczną. Jest tego wiele przykładów. Nie chcę tu wymieniać wszystkich, ale m.in.: wprowadzony VAT na ubranka dla dzieci, skasowanie becikowego...

(Poseł Artur Dunin: Becikowe nie jest skasowane.)

...podnoszenie podatków, a nawet ostatnio ustawa o odpadach, o utrzymaniu czystości w gminach, która uderza w rodziny wielodzietne, gdyż to przede wszystkim rodziny wielodzietne będą musiały zapłacić karę, będą musiały ponieść cały ten koszt.

Droży państwo, interesuje mnie szczególnie stanowisko rządu w tych sprawach, wobec tych trzech projektów i stanowisko pana ministra. Wiem, że pan minister jest na sali. Chciałbym usłyszeć, jakie jest pana osobiste stanowisko, jak również stanowisko rządu. Widzimy, że w Polsce, ale też, co nas bardzo martwi, w Sejmie lobby homoseksualne jest coraz silniejsze. W zeszłej kadencji uchwaliliśmy dwie ustawy, które uderzały właśnie w rodzinę. Jedna mówiła o tym, że w Polsce musi być honorowane małżeństwo homoseksualne, które zostało zawarte za granicą. (Dzwonek) Jedna z gazet, z gazet najbardziej kłamliwych w Polsce, od razu po uchwaleniu tej ustawy...

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję, panie pośle.

Poseł Robert Telus:

...wydrukowała...

Panie marszałku, ostatnie zdanie. Kończę. Tylko skończę.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Nie, już pan skończył.

Poseł Robert Telus:

Nie skończyłem.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Głos ma pani posłanka Agnieszka Kozłowska-Rajewicz, Platforma Obywatelska.

Poseł Agnieszka Kozłowska-Rajewicz:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Szanowni Państwo! Nie wiem, w jaki sposób związek homoseksualny może uderzyć w rodzinę. Przecież rodzina składa się z osób, które są heteroseksualne, więc nie wiem, gdzie mógłby powstać konflikt i w jaki sposób to, że te związki istnieją, może zagrozić funkcjonowaniu rodziny. I tak żyjemy obok siebie. Nie rozmawiamy o tym, że jedni mają zniknąć, tylko o tym, żebyśmy mieli dla wszystkich regulacje, które są dobre. Były pytania, padały pytania na sali, po co ustawa o związkach partnerskich, skoro ludzie mają dzisiaj wybór pomiędzy życiem bez papierów a życiem w małżeństwie. Mam pytanie do posłów wnioskodawców: Czy pojawienie się ustawy o związkach partnerskich w jakikolwiek sposób ograniczy ten wybór: życie bez papierów czy życie w małżeństwie? Czy nie będzie tak, że kiedy ta ustawa pojawi się, to wybór będzie po prostu większy? Dalej będzie wybór i dalej ci, którzy chcą, pragną, mogą zawrzeć uświęcony związek małżeński, cywilny albo wyznaniowy, będą to mogli zrobić, a ci, którzy będą chcieli żyć całkowicie bez papierów, będą żyli bez papierów. Także ci, którzy będą chcieli zawrzeć związek partnerski i będą mogli zawrzeć związek partnerski, zawrą związek partnerski. Przecież ta propozycja jest nie dla osób, które w tej chwili są w małżeństwie, tylko dla tych osób, które nie chcą albo nie mogą zawrzeć małżeństwa. Mam taką propozycję i apel do wszystkich posłów na tej sali: dajmy ludziom żyć. Dziękuję bardzo. (Okłaski)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Romuald Ajchler, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Poseł Romuald Ajchler:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pytanie kieruję do pana ministra, ale aby je zadać, posłużę się pewnym kontekstem. Otóż para homoseksualna zawiera związek małżeński w Hiszpanii, Belgii czy w Holandii, tam, gdzie małżeństwa są dopuszczone, a następnie, z różnych powodów, znanych tej parze, przeprowadza się do Polski, występując o obywatelstwo polskie, a prezydent takie nadaje. Jak w świetle prawa, w kontekście związku małżeńskiego zawartego przecież w kraju Unii Europejskiej zgodnie z przepisami prawa tamtego państwa, będzie traktowana ta para, to małżeństwo w Polsce? Czy będą oni mogli korzystać z tych przywilejów, które dotyczą małżeństw zawartych w naszym kraju? Innymi słowy, czy będą mogli ubiegać się o alimenty, jeśli taka potrzeba zajdzie, dziedziczyć po sobie? Czy tutaj nie powstanie przypadkiem konflikt? Jeżeli tam został zawarty

Poseł Romuald Ajchler

związek małżeński, ba, jeszcze jest dziecko, które pochodzi z adopcji, tutaj dostali obywatelstwo, to jak będzie w naszym kraju to małżeństwo traktowane, w świetle naszych przepisów? Czy będzie uznawane za małżeństwo...

(*Poseł Artur Dunin: Za małżeństwo, tak.*)

...czy też nie? Proszę odpowiedzieć na to pytanie, bo to jest ważne nie tylko dla mnie, ale dla wielu z tych, którzy przysłuchują się tej debacie. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Dziękuję za dyscyplinę.

Głos ma pan poseł Andrzej Szlachta, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Andrzej Szlachta:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Małżeństwa homoseksualne są obecnie uznawane w sześciu krajach Unii Europejskiej i w dwóch krajach spoza Wspólnoty. Projekt ustawy przygotowany przez Platformę Obywatelską dotyczy umowy związku partnerskiego i według pana posła Artura Dunina ustawa ta nie ma na celu zrównania związku partnerskiego z małżeństwem i nie kreuje nowego stanu cywilnego. Moje pytanie do pana posła. Czy gdyby wasz projekt został przyjęty, w co wątpię, przez Sejm, nie wystąpi taka sytuacja, że związki partnerskie, o których mowa w tym projekcie, będą uznawane w innych krajach za równoważne małżeństwu? W Unii Europejskiej tylko 11 krajów nie uznaje rejestrowanych związków partnerskich za równoważne małżeństwu. Czy nie ma więc hipotetycznej możliwości transformacji związku partnerskiego w związek małżeński poza krajem?

Pytanie do pana posła Wincentego Elsnera. Na podstawie jakich źródeł ocenia pan liczbę związków partnerskich w Polsce na 2 mln? Z jakiego źródła pan te dane zaczerpnął?

Pytanie do pana ministra. Ile według państwa danych występuje w Polsce związków partnerskich tej samej płci? Czy jeśli chodzi o skalę, o której tu mówimy, nie jest to przerysowane? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Jacek Bogucki, Solidarna Polska.

Poseł Jacek Bogucki:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! To jest hipokryzja. Mówicie: wolność, równość, prawa mniejszości, a tak

naprawdę chcecie przywilejów, które są zagwarantowane rodzinie.

(*Poseł Jakub Rutnicki: Nie przeczytał pan dokładnie.*)

Mylicie tolerancję z akceptacją. Ja toleruję każdą odmienność, która nie szkodzi...

(*Poseł Jakub Rutnicki: Jaka?*)

...nie szkodzi państwu, nie szkodzi komukolwiek, ale nie zmuszajcie mnie, bym akceptował tego rodzaju odmienności. Za przywileje podatkowe dla takich par zapłacą osoby samotne, ale zapłacą też rodziny, bo bilans musi się zgodzić. Jeśli ktoś ma niższe podatki, ktoś inny musi zapłacić więcej.

(*Poseł Agnieszka Kozłowska-Rajewicz: Tego nie ma w projekcie.*)

Ktoś spytał kiedyś lekarza wykonującego operacje zmiany płci, czym uzasadnia te zabiegi. Potrzebami tych osób, oczekiwaniami. Wobec tego spytał tego lekarza, czy gdyby przyszedł do niego satanista i chciał przyszyć ogona, też by mu to zrobił, bo była taka potrzeba. To jest absurdalność tego typu pomysłów.

(*Głosy z sali: Panie marszałku, niech pan reaguje.*)

Kto ma prawo zdecydować za dziecko, że będzie wychowywane w rodzinie żyjącej wbrew naturze? Straciliście w dużej części wiarę w Boga, ale mówicie o prawach natury, które chcecie łamać.

(*Głosy z sali: Bzdury.*)

Są gatunki zwierząt, które żyją w parach, są gatunki, które żyją w stadach, ale nie słyszałem o dwóch łabędziach...

(*Poseł Artur Dunin: Jak nie?*)

...dwóch pingwinach czy dwóch kangurach żyjących w parze. (*Wesołość na sali*) Kochajcie się... (*Dzwonek*)

(*Głos z sali: Słabo pan zna biologię.*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję, panie pośle.

Poseł Jacek Bogucki:

Już kończę, panie marszałku.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję, już pan skończył.

Poseł Jacek Bogucki:

Kochajcie się, jak chcecie, ale mnie w to... (*Oklaski*)

(*Poseł Jacek Bogucki przemawia przy wyłączonym mikrofonie*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Panie pośle, dziękuję.

Głos ma pan poseł Armand Kamil Ryfiński, Ruch Palikota.

Poseł Armand Kamil Ryfiński:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam pytanie do wnioskodawców, bo przysłuchując się tej dyskusji, widzę taką ordynarną próbę zmanipulowania, wypaczenia idei związku partnerskiego, skanalizowania go tylko i wyłącznie do związków homoseksualnych. Nie wiem też, dlaczego państwo z prawej strony uważacie, że miałyby być one gorsze w jakikolwiek sposób. Natomiast badania w innych krajach, na przykład we Francji, pokazują, że związki partnerskie zawiera prawie 90% par różnopłciowych, a jedynie 10% jedнопłciowych.

(Poseł Marek Suski: Co pan bredzi?)

Temat znany jest już od starożytności, że homoseksualizm występuje jako coś zupełnie normalnego. Państwo chcecie cofnąć Polskę do średniowiecza i niemalże palić na stosach ludzi o innym światopoglądzie, o innej preferencji, o innym guście. To jest nieodpuszczalne.

Mam pytanie do wszystkich posłów wnioskodawców: Czy uchwalenie ustaw o związkach partnerskich jest równoznaczne z tym, że pary, które taki związek partnerski zawrą, będą mogły adoptować dzieci? Chciałbym, żeby padła jasna i czytelna odpowiedź na to pytanie, bo państwo po prostu nie rozumiecie idei związku partnerskiego. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

To było ostatnie pytanie.

Lista została wyczerpana.

Proszę o zabranie głosu podsekretarza stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości pana Michała Królikowskiego.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Sprawiedliwości
Michał Królikowski:**

Panie Marszałku! Szanowni Państwo! Kilku panów posłów, przede wszystkim pan poseł Robert Telus i pan poseł Gołojuch, zadawało pytanie, jakie jest stanowisko rządu. Nie ma stanowiska rządu w tej sprawie. W sprawie żadnego z tych projektów nie zostało przyjęte oficjalne stanowisko rządu, natomiast minister sprawiedliwości został upoważniony do występowania w tej sprawie i przedstawienia stanowiska ministra sprawiedliwości. Takie też zostanie przedstawione.

Pan poseł Telus pytał mnie nie tylko o stanowisko rządu, ale także o osobiste stanowisko ministra sprawiedliwości, czyli też w tym wypadku, jak rozumiem, moje stanowisko. Ośmielony tym pytaniem mogę powiedzieć dwie rzeczy. Pierwsza: w moim najgłębszym przekonaniu z ogromnym trudem znoszę przejawy braku szacunku w stosunku do osób, które są dzisiaj przedmiotem rozmowy, a więc są osobami, które mają być adresatami proponowanych rozwiązań. Możemy nie zgadzać się z tymi rozwiązaniami, natomiast jakby ton rozmowy musi być inny. Ja chciałbym państwa prosić...

(Głos z sali: Jaki ma być ten ton?)

Spokojny.

Chciałbym państwa prosić o to, żeby w trakcie mojego wystąpienia zechcieli państwo spokojnie wysłuchać tego, co mam do powiedzenia. Druga rzecz, o której chciałbym powiedzieć, odpowiadając na pytanie o mój stosunek osobisty, jest taka, że postaram się zabrać głos nie tylko jako wiceminister sprawiedliwości, ale także jako profesor prawa, i ustosunkować się w sposób samodzielny do twierdzeń, które zostały przedstawione w opinii mojego kolegi wydziałowego dr. Ryszarda Piotrowskiego, jak również w opinii Komitetu Nauk Prawnych PAN przygotowanej przez pana prof. Mirosława Wyrzykowskiego, która także nie odzwierciedla poglądów wszystkich członków tegoż komitetu.

Po pierwsze, chciałbym powiedzieć – żeby to uporządkować – że dzisiaj rozmawiamy o instytucjonalizacji, a nie legalizacji, bo nic z tego nie jest zakazane. Rozmawiamy o instytucjonalizacji konkubinatu zarówno heteroseksualnego, jak i homoseksualnego. I ten punkt rozmowy musi być istotny, dlatego że przed nami stoją trzy strategie regulacyjne. Pierwsza to właśnie kwestia instytucjonalizacji, czyli nadania prawnej formuły organizacyjnej danej relacji społecznej. Druga to rodzaj milczenia ustawodawcy dotyczący tworzenia instytucji, powiązany z wprowadzaniem jakichś dodatkowych rozwiązań, które szanują relacje, które są między tymi ludźmi. I tutaj bezpośrednio już odpowiem na kilka pytań i na wystąpienia panów posłów wnioskodawców. Otóż dzisiaj dokładnie z tym mamy do czynienia. To znaczy mamy do czynienia z milczeniem w zakresie instytucjonalizacji państwa polskiego, natomiast nie ma milczenia w zakresie regulacji praw osób najbliższych w stosunku do strony związku nieformalnego, konkubinatu. Chodzi o te wszystkie miejsca, te wszystkie prawa, które były przez państwa przywoływane. Art. 21 ustawy o prawach pacjenta nakłada na udzielających świadczenia zdrowotne obowiązek zapewnienia tego, by osoba bliska była przy świadczonej usłudze zdrowotnej. Podobnie jest z uchyleniem tajemnicy lekarskiej. Osoba bliska w tej ustawie to nie tylko małżonek, ale także konkubent. Sytuacja konkubenta i małżonka w perspektywie tej ustawy jest identyczna, nie ma żadnej różnicy. Podobnie jeżeli chodzi o odmowę składania zeznań. Art. 115 Kodeksu karnego definiuje osobę najbliższą jako osobę pozostającą we

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie
Sprawiedliwości Michał Królikowski**

wspólnym pożyciu, co oznacza, że również konkubent – wróć do tego pojęcia – ma prawo do odmowy składania zeznań. Tak że chciałbym zwrócić uwagę na to, że w przypadku wielu z tych rozwiązań, które były przywoływane jako źródła dramatu osób, nie wynika to z braku odpowiedniej regulacji, ale z błędu czy też niedoskonałego stosowania prawa przez ludzi. Aczkolwiek oczywiście te błędy są bardzo dotkliwe.

Jaka jest realna ocena, jaka jest moja ocena konstytucyjna instytucjonalizacji związków partnerskich? Po pierwsze, trzeba mieć świadomość, jaką rolę odgrywa art. 18 i gdzie jest umiejscowiony. Jest to przepis, który znajduje się w rozdziale I, w którym mowa jest o zasadach ustroju Rzeczypospolitej Polskiej. Jest to przepis wyjęty przed rozdział III, który mówi o prawach i wolnościach. W związku z tym argumentacja dotycząca praw i wolności nie może mieć znaczenia w odniesieniu do treści regulacyjnej przepisu, który znajduje się w innym miejscu i w stosunku do którego nie stosuje się reguły ograniczającej prawa i wolności jednostek wynikającej z art. 31 ust. 3 konstytucji.

Po drugie, tenże artykuł należy odczytywać w taki sposób, że jest to przepis, który nakłada obowiązek pozytywny na państwo. Obowiązek pozytywny to znaczy obowiązek w zakresie tworzenia instytucji małżeństwa oraz tworzenia istotnej jakościowej różnicy pomiędzy małżeństwem a związkami nieformalnymi. Innymi słowy ten obowiązek pozytywny nakłada na państwo obowiązek pewnej dyskryminacji, ale w znaczeniu pozytywnym tego słowa, pomiędzy małżeństwem a związkami nieformalnymi na rzecz małżeństwa. Tych unormowań nie można kwestionować z perspektywy zasady równości i zakazu dyskryminacji tylko dlatego, że ustawodawca przyznaje parze małżeńskiej ochronę i udogodnienia, jakie nie przysługują parom, które nie chcą lub nie mogą być małżeństwem.

Z art. 18 wynika w zasadzie a contrario zakaz takiej instytucjonalizacji związków hetero- i homoseksualnych, które będą zbliżone w swej istocie do małżeństwa. I o tym chcę powiedzieć za chwilę. Na czym polega cecha strukturalna małżeństwa w myśl konstytucji? Jest to trwała wspólnota życiowa kobiety i mężczyzny. Gwarancja instytucjonalna polega na tym, że ustawodawca przez ustrojodawcę został związany zasadami strukturalnymi. Ustrojodawca powiedział mu: jeżeli chcesz wprowadzić relację o takiej intensywności między ludźmi, to ona musi być wprowadzona i uznana przez prawo między kobietą i mężczyzną i musi przybrać formę małżeństwa. To nie jest tylko zabieg legislacyjny. To jest jednoznaczny wybór merytoryczny. Tutaj chcę się odwołać do tego, co powiedział pan przewodniczący Kalisz, mój ulubiony adwersarz, z tejże trybuny. A mianowicie rzeczywiście w trakcie prac konstytucyjnych pan profesor Piotr Winczorek, ekspert komisji, twierdził, że nie

ma potrzeby dookreślania wyrazu „małżeństwo”, dlatego że, jak powiedział, nie jest możliwe, by inny związek mógł być nazwany małżeństwem. Jest to pojęcie zastane, funkcjonujące w kulturze prawnej od czasów rzymskich. Jeśli więc trzymać się pojęć zastanych, to nie sędzę, jak twierdził, żeby można było wprowadzić tu inny związek niż między mężczyzną i kobietą. Argumentacja ta nie przekonała członków komisji, pana posła Piotra Andrzejewskiego, pani poseł Danuty Waniek i pana posła Jerzego Ciemniewskiego, którzy akcentowali konieczność dookreślenia tego pojęcia i wprowadzenia opisu tego związku jako związku kobiety i mężczyzny. 2 marca 1997 r. pan marszałek Zych udał się z wizytą do Rady Stałej Konferencji Episkopatu Polski w celu negocjacji kompromisu wokół konstytucji i w komunikacie, który został wydany po tym spotkaniu przez pana marszałka, stwierdza się, że w wyniku spotkania osiągnięto kompromis, który zasadza się na tym, że w konstytucji powinno znajdować się wyraźne stwierdzenie, że „małżeństwo to związek kobiety i mężczyzny, co będzie uniemożliwiać legalizację związków homoseksualnych”. W konsekwencji, ponieważ ustawodawca zrezygnował z użycia pojęcia zastanego, zasada heteroseksualnego charakteru małżeństwa w mojej ocenie uzyskała rangę konstytucyjną. Powyższe stanowisko jest w ciągu ostatnich lat trwale dekodowane przez Trybunał Konstytucyjny. W ostatnich 4 bodaj orzeczeniach od roku 2008 trybunał stwierdzał, że małżeństwo – to jest sygnatura K 18/04 – uzyskało w prawie krajowym odrębny status konstytucyjny zdeterminowany postanowieniami art. 18. Zmiana tego statusu, to znaczy wprowadzenie podobnej regulacji prawnej odnoszonej do innych związków międzyludzkich, byłaby możliwa, zdaniem Trybunału Konstytucyjnego, jedynie przy zachowaniu rygorów zmiany konstytucji określonych w art. 235 tego aktu. Innymi słowy obecność art. 18 uniemożliwia, zdaniem trybunału, stworzenie podobnego co do swej istoty związku, relacji, konkubinatu hetero- i homoseksualnego, jeżeli kształt tej instytucji będzie bliźniaczy lub bardzo podobny do małżeństwa. Co wynika ze standardów europejskich? Mianowicie w wyroku – i tutaj muszę powiedzieć, że ta relacja, którą przedstawił pan poseł Biedroń nie do końca jest precyzyjna – ETPC w sprawie Kopf i Schalk przeciwko Austrii, to jest rok 2010, Trybunał Praw Człowieka w Strasburgu uznał, że art. 12 konwencji nie stanowi podstawy prawnej do formułowania roszczenia skierowanego przeciwko państwu o uregulowanie sytuacji prawnej osób homoseksualnych oraz heteroseksualnych w inny sposób niż małżeństwo.

(Poseł Robert Biedroń: Ja mówiłem, że orzeczenie...)

Ale ja mówię o tym, że istnieje drugie orzeczenie z roku 2010, które mówi o tym, że z zasady równości nie można wywodzić takiego roszczenia przeciwko państwu, by uregulować sytuację prawną osób heteroseksualnych i homoseksualnych.

(Poseł Robert Biedroń: Kiedy ja tak powiedziałem.)

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Michał Królikowski

Mówię, że taki jest wyrok Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu w orzeczeniu w sprawie Kopf i Schalk przeciwko Austrii, że nie można wyprowadzać roszczenia o uregulowanie związków partnerskich innych niż małżeństwo z zasady równości.

Art. 19 Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej, który stanowi zakaz wszelkiej dyskryminacji, również zdaniem Trybunału Sprawiedliwości w Luksemburgu nie może być podstawą do formułowania oczekiwania instytucjonalizacji związków partnerskich, ponieważ w orzeczeniach L.J. Grant oraz D. i Królestwo Szwecji przeciwko Radzie – to są orzeczenia z końca lat 90. – Trybunał Sprawiedliwości odrzucił, i nie zmienił do tej pory zdania w orzecznictwie, porównywalność związków heteroseksualnych i homoseksualnych w stosunku do małżeństwa. Karta Praw Podstawowych, przyjęta przez Unię Europejską, odsyła do regulacji ustawowej państw członkowskich co do sposobu rozumienia małżeństwa, przy czym stwierdza to w taki sposób, że małżeństwo jako instytucja jest chronione na poziomie Karty Praw Podstawowych, a inna instytucja – w takim zakresie, w jakim następuje odesłanie i ochrona w państwie członkowskim.

W proponowanych rozwiązaniach zawartych we wszystkich projektach – są oczywiście pewne różnice merytoryczne, które będę chciał wskazać – występuje głęboka symetria konstrukcyjna pomiędzy małżeństwem a proponowanym związkiem partnerskim. Dzisiaj konkubinaty rozpoznawany przez prawo jest związkiem nieformalnym dwóch partnerów niezależnie od ich płci. Natomiast związek partnerski według propozycji przedstawionej w 3 projektach wykazuje znakomitą liczbę podobieństw do małżeństwa w zakresie cech tworzonego związku, skutków prawnych, stosunków osobistych i relacji majątkowych. Przede wszystkim zawarcie związku jest zinstytucjonalizowane i wymaga zewnętrznego aktu administracji państwowej, a więc czynności urzędowej urzędnika. To jest konstytutywny element małżeństwa zawieranego przed państwem w trybie świeckim.

Innymi słowy, sens małżeństwa polega na jego instytucjonalizacji z udziałem czynnika zewnętrznego i decyzji organu administracji rządowej. Obowiązki osób zamierzających zawrzeć umowę związku partnerskiego są dokładnie takie same jak obowiązki osób zamierzających zawrzeć małżeństwo. Dotyczy to dokumentów, dotyczy to okresu wyczekiwania. Negatywne przesłanki zawarcia związku partnerskiego w zasadzie pokrywają się z negatywnymi przesłankami zawarcia małżeństwa, jak też skutki wystąpienia tych przesłanek negatywnych są identyczne, tylko nieco inny jest tryb w zakresie unieważnienia małżeństwa lub też związku partnerskiego. Prawa i obowiązki partnerów, poza jednym wyjątkiem, zostały określone identycznie jak w przypadku małżonków. Stosunki osobiste i majątkowe są niemal zbieżne z małżeńskimi. Następuje prawem przewi-

dziana protekcja związku partnerskiego za pośrednictwem instrumentów z zakresu prawa rodzinnego, spadkowego, socjalnego i – nie w przypadku projektu posła Dunina – podatkowego. Jest to konstrukcja identyczna z konstrukcją małżeństwa.

Pojęcie stałego współżycia jest pojęciem odnoszącym się do konstrukcji przyjmowanych w Kodeksie rodzinnym i opiekuńczym, przy czym w przypadku projektu przedstawionego przez pana posła Artura Dunina pojawia się dookreślenie, że to pojęcie musi być w jakiś sposób ustabilizowane. Jest tam wymóg 3 miesięcy. W przypadku projektów przedstawionych przez Ruch Palikota, prezentowanych przez pana posła Biedronia, nie ma w ogóle wymogu stałości owego pożycia, jakkolwiek pan poseł powiedział o tym, że wejście w związek partnerski jest życiowym zobowiązaniem.

W przypadku projektu pana posła Dunina pojawia się jeszcze jedna zbieżność z małżeństwem, a mianowicie pewna wzmożona ochrona trwałości związku z racji pozamajątkowych, to znaczy mimo zgodnej woli stron nie można rozwiązać tego związku partnerskiego od razu, jest potrzebny okres wyczekiwania. I tu chcę zwrócić uwagę na to, że nie jest prawdą to, co powiedział pan poseł Dunin, iż wejście w związek partnerski nie zmienia stanu cywilnego. Ono zmienia stan cywilny, dlatego że uniemożliwia zawarcie małżeństwa lub też uniemożliwia zawarcie innego związku partnerskiego, a sens stanu cywilnego zasadza się na stanie wolnym, czyli mogę przystąpić do związku, albo zajęty – nie mogę przystąpić.

Jakie są różnice, proszę państwa? Prawnie sprzeczność się to do tego...

(Poseł Artur Dunin: Są zupełnie inne. Każdy prawnik ma swoje... Przepraszam, nie powinienem przeszkadzać.)

Jasne. Jeżeli chodzi o różnice, to tak naprawdę istnieją trzy różnice między związkiem partnerskim zaproponowanym w projekcie a małżeństwem. Są to: brak obowiązku wierności wyrażonej w definicji związku partnerskiego w porównaniu do małżeństwa, brak obowiązku działania dla dobra rodziny i dzieci – ten obowiązek współdziałania jest odniesiony tylko i wyłącznie do stron związku partnerskiego – i w końcu istnieje możliwość łatwiejszego rozwiązania związku partnerskiego. Z tego porównania wynika, że konsekwencją przyjęcia zaproponowanych rozwiązań w zakresie heteroseksualnego związku partnerskiego będzie to, że powstanie nowa instytucja relacji społecznej, która będzie miała cechy istotowo tożsame z małżeństwem, a w związku z tym będzie wobec małżeństwa instytucją konkurencyjną, instytucją o statusie bardzo bliskim statusowi małżeństwa, będą się one różniły tylko i wyłącznie łatwością rozwiązania i zakresem obowiązków wzajemnych partnerów.

Wprowadzenie proponowanych w projekcie regulacji oznaczałoby objęcie zarówno związku małżeńskiego, jak i partnerskiego analogicznymi instrumentami ochrony i wspierania przez państwo, mimo że związek partnerski z definicji swojej, tak

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie
Sprawiedliwości Michał Królikowski**

jak została ona wprowadzona w ustawie – nie chodzi mi tu o praktykę, o doświadczenie, ale o definicję – jest pozbawiony cech stabilności i osłabia pośrednie powiązanie tego związku z rodzicielstwem i rodziną.

Jeżeli chodzi o te dwie konstrukcje, te dwa skutki, to trzeba wyraźnie powiedzieć, że jeżeli przyjmemy, że z art. 18 wynika obowiązek pozytywny państwa do owej pozytywnej dyskryminacji na rzecz małżeństwa, to tego rodzaju rozwiązanie tę zasadę łamie, innymi słowy mówiąc, wprowadza instytucję, która jest tak bliska małżeństwu, że narusza obowiązek konstytucyjny w stosunku do ustawodawcy promocji małżeństwa w stosunku do innych relacji, które mogą być zawarte, nawiązane między ludźmi. Dotyczy to zarówno związków heteroseksualnych, powtórzę, konkubinatów heteroseksualnych, jak i homoseksualnych. W tym przypadku nie tyle chodzi o związek kobiety z mężczyzną, który jest tam wypowiedziany, nazwany, ale obowiązek promocji określonej instytucji, która ma szczególne cechy strukturalne i ustrojowe.

Jeżeli chodzi o związek jedнопłciowy, to wprowadzenie proponowanych rozwiązań powodowałoby, że w polskim ustawodawstwie funkcjonowałaby instytucja o charakterze i skutkach prawnych małżeństwa, ale pozbawiona cechy płciowości, co w mojej ocenie stoi w sprzeczności z wyraźną wolą ustrojodawcy, wyrażoną wprost w art. 18 konstytucji.

Ustawodawca moim zdaniem nie może zakazywać regulacji związków partnerskich, nie może wyrazić zakazu wejścia w taką relację, ale nie może zgodnie z konstytucją nadać tym związkom kształtu tak bliskiego małżeństwu, jak zostało to zrobione w projektach.

Nie ma racji mój kolega z Uniwersytetu Warszawskiego, pan doktor Ryszard Piotrowski, mówiąc, że teza, którą wygłaszam, dotycząca interpretacji art. 18 narusza aksjologiczną tożsamość konstytucji. Jest to pojęcie doktrynalne, które nie jest zrekonstruowane w taki sposób, jak zrekonstruował je pan doktor Piotrowski.

Proszę państwa, dzisiaj... Aha, jeszcze jedno bardzo ważne pytanie, do którego chcę się odnieść na samym końcu, to jest pytanie pana posła Romualda Ajchlera dotyczące zawarcia związku partnerskiego w państwie obcym, pytanie o to, jaka to będzie sytuacja w Polsce. Otóż...

(Poseł Romuald Ajchler: ...małżeństwa.)

Nie ma czegoś takiego. W pozostałych państwach Unii Europejskiej, w niektórych z nich, dokładnie chyba w 14 z nich, oprócz małżeństwa istnieje konstrukcja umowy związku partnerskiego. W żadnym z tych krajów nie jest to małżeństwo, co więcej, umowy te i te instytucje w tych państwach różnią się między sobą radykalnie. W Niemczech jest to np. bardzo luźna umowa o prostych konsekwencjach majątkowych, w takich państwach jak Hiszpania czy też Holandia jest to instytucja bliska małżeństwu, czyli podobna do

tej, która tu ma zostać stworzona. W związku z tym nie można mówić o porównywalności tych instytucji ani nie można mówić o małżeństwie homoseksualnym, tak jak pan powiedział, panie pośle.

Jeżeli takie dwie osoby znajdują się w Polsce i przed sądem polskim będą próbowały rozwiązać sprawę dotyczącą kwestii majątkowych, która ich będzie dotyczyć, to sąd polski nie uzna ewentualnej wspólności majątkowej, która by wynikała z tamtej umowy, będzie je traktował jako osoby niepozostające w związku, czyli osoby stanu wolnego.

W tej chwili w Radzie Unii Europejskiej trwają prace nad rozporządzeniem Unii dotyczącym uznawania ustrojów majątkowych zawartych związków partnerskich. Jak odtwarzam stopień zaangażowania tych prac, to on zmierza dzisiaj ku temu, żeby stworzyć tzw. wzmocnioną współpracę pomiędzy państwami, które przewidują związki partnerskie. Innymi słowy, przewiduje się rozpoznawalność pomiędzy tymi krajami, w których ta instytucja jest wprowadzona, czyli gdyby została wprowadzona w Polsce, to Polska do tej współpracy powinna przystąpić, aczkolwiek państwa, które nawet myślą o przystąpieniu do tej współpracy, mają z tym problem. Takim przykładem są właśnie Niemcy, ponieważ u nich związek partnerski to jest jakościowo coś innego niż w przypadku państw, które mają bardziej zaawansowane instytucje, i nie ma takich konsekwencji w zakresie ustroju majątkowego, jakie są w tych państwach, które traktują związek partnerski jako instytucję zaawansowaną.

(Poseł Romuald Ajchler: Jako obcy.)

Jako osoby stanu wolnego. Nie jako obcy. Oni będą w określonych sytuacjach prawnych traktowani jako osoby bliskie i będą z tego powodu korzystać z określonych uprawnień, natomiast nie będą traktowani jako... Będą osobami stanu wolnego, tak jak strony konkubinatu. Tak będą traktowani. Tak samo jak polska kobieta i polski mężczyzna, którzy żyją w domu, nie będąc małżeństwem. Mogą zawrzeć małżeństwo, nie dokonując tego wyboru.

Innymi słowy, istota tej instytucji w takim zakresie, w jakim zostało to zaproponowane w trzech projektach, jest taka, że prowadzi mnie do następującej konkluzji: w mojej ocenie i w ocenie ministra sprawiedliwości – odpowiadam w ten sposób, ponieważ było pytanie o moją osobistą ocenę i ocenę ministra sprawiedliwości – dopuszczalne jest regulowanie przez ustawodawcę określonych aspektów pożycia w związku partnerskim homo- lub heteroseksualnym i uważam za pożądane, by regulacja ustawowa pomagała osobom bliskim, niezależnie od tego, w jakim – czy jedнопłciowym, czy dwupłciowym – konkubinacie pozostają, pomagała tym osobom dbać o drugą stronę tego związku, jak również chroniła ich potrzeby emocjonalne.

Proszę zobaczyć: te dzisiejsze rozwiązania są szalenie daleko idące. Na przykład w ustawie transplantacyjnej, w której tak naprawdę jako ostateczność przewidziana jest transplantacja i ex vivo, czyli po-

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Michał Królikowski

branie organu od osoby, która jest żywym dawcą, bo jest preferencją dawstwa od osoby nieżyjącej, jest szczególna procedura, która właśnie jako wyjątek umożliwia eksplantację organu od dawcy ex vivo w sytuacji, gdy ta osoba jest bliskim, a dokładniej mówiąc, jak mówi ustawa, pozostaje w szczególnym emocjonalnym związku z biorcą. Tego rodzaju rozwiązania są absolutnie jak najbardziej wskazane.

Innymi słowy, uważam, że dopuszczalne i pożądane jest regulowanie określonych aspektów pożycia w związku konkubenckim homo- i heteroseksualnym, jednak w mojej ocenie i w ocenie ministra sprawiedliwości stworzenie instytucji istotnie podobnej do małżeństwa na poziomie ustawowym wymagałoby wcześniejszej zmiany art. 18 konstytucji. Dziękuję. *(Oklaski)*

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Wanda Nowicka)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

Proszę o zabranie głosu przedstawiciela wnioskodawców pana posła Roberta Biedronia.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Robert Biedroń:

Pani Marszałkini! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Chciałbym bardzo serdecznie podziękować państwu za dzisiejszą debatę. Pytany przez dziennikarzy przed tą debatą o to, czego się najbardziej boję, mówiłem, że boję się, że ona będzie mało merytoryczna. Pozwólcie państwu, że nie ocenię z mównicy, jaka ona była, ale myślę, że ilość słów, które nie miały wiele wspólnego z miłością do bliźniego, z wartościami chrześcijańskimi, z etyką, z moralnością, była ponadprzeciętna, jeśli chodzi o debaty w parlamencie. Rzadko zdarzają się takie debaty, w których nazywa się np. tę parę albo tę parę...

(Poseł Robert Biedroń w trakcie swojej wypowiedzi pokazuje kolejne zdjęcia)

(Poseł Tadeusz Woźniak: Obrzydliwe.)

Dla pana posła obrzydliwe. Właśnie, nazywa się ją obrzydlistwem, tak jak powiedział pan poseł, nazywa się dyktaturą relatywizmu, nazywa się propagandą łatwego życia. Tego typu związki w ocenie niektórych posłów i posłanek są tematem zastępczym, próbą zamachu na konstytucję, są związkami homoerotycznymi. W takich związkach według niektórych posłów chodzi tylko i wyłącznie o doznania seksualne, prowadzą one do zamętu w sprawach etycznych, są dyktaturą mniejszości. Osoby pozostające w takich związkach zostały dzisiaj nazwane szkodnikami, które prowadzą szkodliwy dla państwa

proceder, są przejawem lobby homoseksualnego, tworzą związki wbrew naturze. Ta pani z tym panem, tych dwóch panów i te dwie panie.

(Poseł Piotr Walkowski: Ładne zdjęcia.)

Dziękuję.

Odniosę się do poszczególnych wypowiedzi. Pani posłanka Kluzik-Rostkowska mówiła, że tego typu związki nie powinny wchodzić w formułę małżeńską. Zresztą o tych obawach związanych z tym, że takie związki naruszają jakąś formułę małżeństwa, było bardzo wiele. W moim wcześniejszym wystąpieniu apelowałem do państwa, podkreślałem i prosiłem, żebyśmy słuchali się. Nie ma obawy, że tego typu związki, jedno- czy różnopłciowe, będą w jakikolwiek sposób zagrażały małżeństwu, bo one nie zagrażają małżeństwu.

Proszę państwa, tworzę taki związek przez 10 lat. W jaki sposób mój związek zagraża małżeństwu? Nigdy nie stworzę małżeństwa złożonego z kobiety i mężczyzny. Mogę pozostawać tylko w związku partnerskim, ale chciałbym zrobić wszystko i proszę państwa, żebyście pomogli mi zrobić wszystko, żeby mój związek w końcu miał taką samą wartość prawną jak państwa związek, żeby mój mógł załatwiać najważniejsze sprawy, których dzisiaj nie mogę załatwić, bo jak idę na pocztę i próbuję odebrać korespondencję za mojego partnera, to niestety pani...

(Poseł Marzena Dorota Wróbel: Upoważnienie wystarczy.)

...na pocztę nie mówi mi tego...

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Proszę nie przeszkadzać panu posłowi.

Poseł Robert Biedroń:

Posłowie i posłanki, którzy pozostają w małżeństwach, nie potrzebują żadnego upoważnienia. Po prostu idą...

(Poseł Tadeusz Woźniak: Bo są małżeństwem.)

...pokazują dowód i to wszystko. Pani na pocztę pyta tylko, kim jest najbliższa osoba, i wydaje.

Pani minister Kluzik-Rostkowska powiedziała coś bardzo ważnego w tej debacie. Wspominałem wcześniej, że powinniśmy pamiętać o tym, po co w ogóle umawialiśmy się na państwo, do czego służy nam państwo. Czy państwo jest dla nas, czy my dla państwa? Pani minister Kluzik-Rostkowska powiedziała: państwo powinno być wygodne dla swoich obywateli. I to jest chyba cała esencja tego. Twórzmy takie państwo, w którym po prostu będzie nam się dobrze żyło, bez względu na naszą płć, orientację seksualną, kolor skóry, wyznawane poglądy. We współczesnym świecie nie da się stworzyć innego modelu państwa.

(Poseł Tadeusz Woźniak: Da się. Zaręczam panu.)

Nie da się.

Posel Robert Biedroń

Rozumiem, że są takie wizje, w których część społeczeństwa trzeba izolować, bo nie zgadzają się z nami, nasyłać na nich ABW, CBA itd., ale to nie jest nowoczesne państwo. To jest państwo, które jest zaprzeczeniem demokracji.

(*Posel Tadeusz Woźniak*: Nie podoba się panu nasze państwo.)

Posłanka Pawłowicz, która prosi, żeby ją nazywać posłem, mówiła o regulacjach innych krajów, które wpływają na regulacje w Polsce. Nie ma takich regulacji. Na poziomie unijnym nie ma takich rozwiązań, więc proszę się nie obawiać – te kompetencje nie idą z Unii Europejskiej. Jeżeli w tym Sejmie 231 osób nie przekona się do związków partnerskich, to ich nie będzie, ale ja mam nadzieję, że dzięki tej debacie jutro podczas głosowań znajdziemy tych 231 osób. I bardzo proszę panią profesor prawa, poseł Pawłowicz o wsparcie w tej kwestii.

(*Posel Krystyna Pawłowicz*: Proszę nie liczyć na mnie.)

Niestety... I to też jest dla mnie kłopotliwe, że to znów pani profesor, poseł Pawłowicz, bo prosiłem, żebyśmy się słuchali, a pani Pawłowicz mówiła o art. 18 ponownie, kiedy już wytłumaczyłem, że nie jest to żaden zamach na art. 18 i że to nie ma nic wspólnego. Pani mówiła, że są same przywileje, a nie ma obowiązków. Przecież ja wyraźnie wyliczyłem te obowiązki i one są wyraźnie w obu projektach, także w projekcie Platformy Obywatelskiej, zapisane. Dlaczego pani nie słucha?

(*Posel Tadeusz Woźniak*: A dlaczego pan nie słucha argumentów?)

Cieszę się, że pani profesor zwróciła uwagę na to, iż te projekty pomijają dzieci z wcześniejszych związków. To jest problem. Słusznie pan poseł Elsner, przedstawiciel klubu Ruch Palikota w tej debacie, wspomniał, że w Polsce już 21% dzieci rodzi się w związkach pozamałżeńskich. Trzeba się zastanowić, jak uregulować ich sytuację.

(*Posel Tadeusz Woźniak*: Z tym trzeba walczyć.)

PiS krzyczy, że trzeba z tym walczyć, ale jak walczyć?

(*Posel Marzena Dorota Wróbel*: Trzeba brać odpowiedzialność.)

(*Posel Jerzy Borkowski*: Trzeba się leczyć.)

Jak walczyć? One po prostu rodzą się w takich związkach.

(*Posel Tadeusz Woźniak*: W małżeństwach, w rodzinie.)

Jeżeli chcemy tworzyć państwo, które jest dobrem wszystkich obywateli...

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Ale bardzo proszę nie utrudniać wypowiedzi panu posłowi.

Posel Robert Biedroń:

...to powinniśmy doprowadzić do takiej sytuacji, w której te dzieci po prostu będą się czuły bezpiecznie. I cieszę się, że pani posłanka Pawłowicz zwróciła na to uwagę, ale muszę panią rozczarować, mówiłem o tym wcześniej – niestety żaden z dzisiaj omawianych projektów ustaw tym się nie zajmuje. Ubolewam nad tym, ale niestety tak jest.

Pan marszałek Stefaniuk w imieniu PSL twierdził, że małżeństwo tworzy fundament. Nikt tego dzisiaj chyba nie podważał. Tak, małżeństwo rozumiane jako związek kobiety i mężczyzny w polskiej tradycji, w tradycji naszej cywilizacji, na co zwrócił uwagę pan minister przewodniczący Ryszard Kalisz, od XV w. tworzy trwały związek kobiety i mężczyzny. Ale to nie znaczy...

(*Posel Ryszard Kalisz*: XVI w.)

XVI w., dziękuję.

(*Posel Ryszard Kalisz*: Czytać ze zrozumieniem.)

...że państwo nie powinno w swojej wspaniałości umożliwiać realizacji szczęścia w innych związkach.

(*Posel Marzena Dorota Wróbel*: Ze zrozumieniem, ze zrozumieniem.)

PSL podobno opiera się na tradycyjnym systemie – szanuje etyczne wartości rodziny. Zgoda, ja szanuję te poglądy. Mój tradycyjny system także szanuje tradycyjną rodzinę. I apeluję o to, żebyśmy zrobili wszystko, aby ten fundament tradycyjnej rodziny wspierać. Państwo słyszeliście mnie wielokrotnie, ja z tej mównicy wielokrotnie zabierałem głos w sprawie wykluczenia społecznego, w sprawie biedy, bezrobocia, występuję w debatach. Ale to nie znaczy, że powinniśmy prowadzić taką politykę, za sprawą której innych obywateli ograniczamy w ich prawach i nie zajmujemy się rozwiązywaniem ich problemów. Dlaczego mamy zajmować się problemem nasienictwa, budowy dróg i autostrad, kościołów, Smoleńskiem? To są ważne problemy, ale dlaczego nie mielibyśmy się zajmować 2 mln na przykład osób homoseksualnych, które żyją w naszym kraju? To są obywatele gorszej kategorii, są mniej ważni niż drogi, autostrady i świątynie? Myślę, że są równie ważni, tak samo ważni, jak wszyscy inni obywatele.

Pan marszałek Stefaniuk mówił o rozpadzie rodziny usankcjonowanej przepisami. Ale związki partnerskie w żaden sposób na to nie wpływają. Przecież pani posłanka Wróbel nie chodzi po ulicy i nie agituje, żeby rodziny się rozpadały. Słyszeliście państwo? Pan przewodniczący Kalisz też nie namawia do tego.

(*Posel Ryszard Kalisz*: Broń Panie Boże, panie posle.)

Jeżeli ktoś chce pozostawać w związku partnerskim, to ma prawo w nim pozostawać. Jeżeli ktoś chce być w małżeństwie, jak pani posłanka Wróbel, to też ma tego prawo. Tylko że pani posłanka Wróbel może się razem rozliczać z podatków, może decydować o życiu i zdrowiu swojego męża. Jak wychodzi rano do Sejmu, to nie martwi się, co się stanie z jej

Posel Robert Biedroń

mężem, a jeżeli cokolwiek się stanie, to czy będzie mogła go odwiedzić w szpitalu. Jeżeli pan przewodniczący Kalisz żyje w związku partnerskim, który jest nieuregulowany...

(Posel Ryszard Kalisz: Nie jest.)

...to niestety każdego dnia, wychodząc z domu, zastanawia się, czy będzie mógł odwiedzić w szpitalu partnerkę, jeżeli ona się w nim znajdzie.

(Posel Krystyna Pawłowicz: To niech się ożeni i pójdzie odwiedzić.)

Ale nie chce się żenić i nie mamy na to wpływu. To jest jego wybór. Pozostawmy mu ten wybór.

Dużo mówiliśmy dzisiaj o poglądach, o tym, że powinniśmy szanować nasze poglądy. Tylko, proszę państwa, to nie jest kwestia poglądów. Nasze poglądy są różne. Nie zawsze zgadzam się z poglądami tej części sali, tej, a często nawet tej, ale je szanuję, tylko że moje poglądy i mój światopogląd nie powinny ograniczać poglądów i światopoglądu innej osoby. Nie powinienem swojego systemu wartości przekładać na prawo. Jeżeli żyjemy w państwie różnorodnym, w państwie demokratycznym, to wszyscy powinniśmy być traktowani równo. Wszyscy musimy być traktowani równo, także osoby pozostające w związkach partnerskich. Dlatego tak bardzo rażą te słowa o relatywizmie, o temacie zastępczym, o homoerotyzmie, o dyktaturze mniejszości. Rażą, bo są obraźliwe.

Pan poseł Woźniak mówił o zamachu na konstytucję, o próbie doprowadzenia do nienawiści pomiędzy homo- i heteroseksualistami. Przerażająca wizja świata, panie pośle. W jaki sposób? W jaki sposób prowadzę do nienawiści między mną a panem? Nie wiem, czy pan jest hetero- czy homoseksualny. (*Weśłość na sali*) Mówił pan o zepsuciu, o niezgodzie z prawem naturalnym. Tylko, panie pośle, chciałbym panu przypomnieć, że ta mównica nie jest od tego, żebyśmy dyskutowali o prawie naturalnym. Są inne mównice, nazywają się ambonami kościelnymi, gdzie dyskutuje się o prawie naturalnym. Tutaj powinniśmy dyskutować o prawie polskim, nie naturalnym, o konstytucji. To powinny być nasze argumenty.

Chciałbym przypomnieć także, że jeżeli mówiliśmy o homoseksualności, to Światowa Organizacja Zdrowia już dawno wykreśliła homoseksualność z listy chorób. Mam nadzieję, że nie będziemy już wracali do tego typu argumentów. Amerykańskie Towarzystwo Psychiatryczne w 1973 r. wykreśliło homoseksualność.

(Posel Tadeusz Woźniak: A co o tym mówi Cameron? Amerykanin, tak ich lubicie.)

Dlatego, kiedy państwo wszystko sprowadzacie do jednego, do zaspokajania popędu płciowego, prokreacji, mam z tym problem. Wtedy myślę o swoim związku. Czy mój związek, czy związek tych ludzi, którzy tutaj dzisiaj siedzą, czy związek tych dwóch pań, to tylko prokreacja, tylko seks, o czym pan mówił, zaspokajanie popędu płciowego?

(Posel Robert Biedroń prezentuje zdjęcie)

Panie pośle Woźniak, to miłość, to szczęście. (*Oklaski*)

(Posel Tadeusz Woźniak: To tylko seks.)

To radość z bycia z sobą. Pewnie taka sama radość, jaką czerpie pan ze związku ze swoją żoną. Taka sama miłość, takie samo szczęście. Zarówno im, jak i panu należy się szacunek i godność w tym związku.

Pani posłanka Pawłowicz...

(*Głos z sali*: Posel.)

...pani poseł pyta mnie, co rozumiemy przez wspólne pożycie. Ze zdziwieniem to przyjmuję, ponieważ w doktrynie prawa mamy wiele już definicji wspólnego pożycia.

(Posel Krystyna Pawłowicz: W praktyce, a nie w doktrynie.)

W praktyce, pani poseł, to jest więź fizyczna, psychiczna oraz gospodarcza.

(Posel Krystyna Pawłowicz: A fizyczna na czym polega?)

Pani dobrze o tym wie. Wszystko w jednym czasie.

(Posel Ryszard Kalisz: Niech pani spojrzy na posła.)

(Posel Krystyna Pawłowicz: Proszę wytłumaczyć do końca. W końcu mówimy o projekcie ustawy, nie?)

Pani Pawłowicz mówiła także, że sprawy emocji powinny pozostać sprawą prywatną. Słuszny pogląd, całkowicie się z panią zgadzam, godny polecenia.

Mówiono także... Pani poseł, posłanka Sobecka mówiła także o prawie naturalnym. Cóż, naprawdę nie chcę dyskutować o prawie naturalnym, zachowajmy to, mówmy o tym w innych miejscach. Rozumiem, może w Radiu Maryja się o tym dyskutuje, ale wolałbym tutaj nie rozmawiać o prawie naturalnym, bo to jest całkiem inna kwestia. Rozmawiajmy o prawie, o konstytucji.

(Posel Marzena Dorota Wróbel: Na prawie naturalnym oparte jest prawo.)

Pani posłanka Wróbel powiedziała coś bardzo ważnego. Powiedziała, że najwyższy czas, żeby dyskutować o biedzie, o innych problemach. Pełna zgoda. Ja też się zgadzam, że w tej Izbie zbyt rzadko dyskutowujemy o tych kwestiach. Ale, pani posłanko, ta sprawa dotyczy wielu milionów par, które uważają, że to jest też ważna kwestia. Kiedyś musimy się nad tym pochylić, wcześniej czy później będziemy musieli się pochylić nad tym. Kiedy? Ile jeszcze lat ci ludzie mają czekać na to, żeby uregulować te związki? Jeżeli możemy to załatwić, mam nadzieję, bez większych problemów, zróbmy to. Niczego nikomu nie odbieramy, regulując tego typu kwestię.

Jeśli chodzi o kwestię biedy, pani posłanko, to często uczestniczyliśmy w takich debatach. Kwestia biedy jest równie ważna dla mnie, jak i dla pani i bardzo często o tym dyskutujemy. A o związkach partnerskich – i chciałbym to przypomnieć wszystkim tym, którzy używali tego argumentu – dyskutujemy pierwszy raz w historii polskiego Sejmu, pierwszy raz. A ten Sejm nie działa rok, nie działa 10 lat, nie działa 50 lat, działa dużo dłużej. I pierwszy raz mamy okazję dyskutować na ten temat. Nadszedł czas, żeby w końcu zacząć dyskusję na ten temat.

(Posel Marzena Dorota Wróbel: Drugi, bo pierwszy raz był na posiedzeniu komisji sprawiedliwości.)

Posel Robert Biedron

Posel Cycoń pytał, czy to nie będzie zachęta do niezawierania związków małżeńskich. Martwi się on o ład społeczny. Panie pośle Cycoń... Już nie ma pana posła.

(*Głos z sali:* To nie jest zachęta.)

Jaka zachęta? Naprawdę, żebym nie wiadomo jak się starał, to nie zachęcę pana posła Cyconia, żeby zostawił swoją żonę i zawarł związek partnerski ze mną. Więc to nie jest żadna zachęta, to nie otworzy drzwi do niczego innego. To po prostu załatwi tę sprawę. Ludzie sami dokonują wyborów, nie trzeba ich zachęcać do miłości, do wyboru drogi szczęścia. Oni sami wiedzą, jak to regulować.

Posel Godson. Dlaczego próbujemy tworzyć instytucję pośrednią między małżeństwem i związkiem partnerskim, który nie jest unormowany prawnie? Przecież nikt nie musi zawierać takich związków. Przecież to jest dobra wola tych, którzy chcą je zawierać. Tak, próbujemy stworzyć taką instytucję, ale nikt nie będzie siłą zmuszał posła Godsona, żeby to robił. Mówił o tym, że można rozwiązać tę kwestię w inny sposób, że testament, pełnomocnictwo to załatwi. To ja zadaję pytanie. Jeżeli mój partner umrze, to czy będę mógł za pomocą jakiegokolwiek pełnomocnictwa, testamentu decydować o tym, gdzie on zostanie pochowany, w jaki sposób to zostanie rozwiązane? Nie ma testamentu, nie ma pełnomocnictwa, które pozwoliłoby mi decydować o tym, co się stanie z moim partnerem. Nie ma takiej możliwości.

(*Posel Ryszard Kalisz:* Zachówek musi zapłacić.)

(*Posel Marzena Dorota Wróbel:* Ale pan w testamentie może zapisać.)

Dodatkowo jeżeli on umrze, to nie ma testamentu, umowy ani żadnego pełnomocnictwa, żebym był traktowany jako osoba bliska w takim związku. Będę musiał płacić najwyższy podatek, jak osoba obca. Będzie kwestia zachowku, o której słusznie wspomina pan przewodniczący Ryszard Kalisz. I nie ureguluję tego w inny sposób, pomimo to, że pewnie równie długo, jak wielu z państwa, tworzyłem taki związek. Tylko że państwo mogliście wejść w związek małżeński, ja, niestety, jestem traktowany jako osoba obca. Naprawdę w mojej pracy w organizacjach pozarządowych wielokrotnie spotykałem ludzi, którzy przychodzili do mnie i mówili: panie Robercie, trzydzieści lat tworzyliśmy związek, kupiliśmy mieszkanie, mamy jakiś majątek, skromny czy mniej skromny, ale mamy, i nagle, pojawia się po śmierci mojego partnera czy partnerki rodzina i zabiera mi wszystko. Zabiera mi wszystko, bo samochód był zapisany na niego, bo mieszkanie było zapisane na niego, bo nie mam jak udowodnić, że meble należały do nas obojga. Przychodzi rodzina, która często nie interesowała się tą osobą, która nie miała żadnych kontaktów z tą osobą, i nagle sobie przypomina, że jest taka sytuacja. Co wtedy mam zrobić? Nie ma tutaj rozwiązania.

(*Posel Artur Dunin:* Wyprowadzasz się z chałupy.)

Słusznie mówi pan poseł Dunin, wyprowadzam się z chałupy. Nie ma innego rozwiązania.

(*Głos z sali:* Ależ są. Testament.)

Pan poseł Duda, pan poseł Andzel, pan poseł Gołojuch mówili też o tym, że związki tego typu, jedno- czy różnopłciowe, powinny czekać, że są inne, ważniejsze kwestie. To demagogia, równie dobrze możemy mówić o innych tematach. Dlaczego tego typu stwierdzenia nie padają z mównicy, kiedy mówimy o szpitalach, kiedy mówimy o drogach, kiedy mówimy o każdej innej kwestii? Nagle, kiedy pojawia się kwestia związków partnerskich, odzywają się jakieś demony i używamy takiego języka, mówimy, że ci ludzie mają czekać. Ile mają czekać? Ja czekam 10 lat. Jeszcze mam czekać 10 lat? Jeszcze 10 lat? To ile w końcu mam czekać?

Pan poseł Ziobro. Obowiązkiem jest biologiczne odtwarzanie i prokreacja. Jak chciałbym być złośliwy, to zapytałbym, jak prokreują się posłowie na prawicy i tak dalej, wchodziłbym w takie dyskusje, ale uważam, że to nie jest odpowiednia dyskusja. Nie powinniśmy sprowadzać tego do prokreacji i do biologicznego odtwarzania. Wiemy dobrze, znamy przypadki na tej sali, że nie wszyscy dokonujemy takich wyborów, że są ludzie, którzy po prostu nie chcą mieć dzieci. I co, jeżeli są w takim małżeństwie i nie chcą mieć dzieci, to trzeba rozwiązać takie małżeństwo? Przecież zostało powiedziane: celem małżeństwa jest prokreacja. Rozwiązywać? Co robić z takimi związkami?

Pani posłanka Kozłowska mówiła, jak będzie wyglądało takie oświadczenie o wstąpieniu. Jak w przepisie, że wstępują. Po prostu dwie osoby będą oświadczały, że wstępują w taki związek, wszystko, kropka, to bardzo proste. Nie potrzeba tutaj niczego komplikować.

Panie pośle Matuszewski, zwrócił się pan do mojego kolegi, pana posła Artura Dunina: Panie pośle Dunin, co innego obiecywał pan mieszkańcom Zgierza. Otóż panie pośle Matuszewski, chciałbym panu przypomnieć, że pan poseł Dunin, podobnie jak pan poseł Matuszewski, podobnie jak ja, obiecywaaliśmy uroczystie i ślubowaliśmy to, rzetelnie i sumiennie wykonywać obowiązki wobec narodu, czynić wszystko dla pomyślności ojczyzny i dobra obywateli, przestrzegając konstytucji. Pan poseł Dunin, podobnie mam nadzieję, jak jutro my wszyscy, robi wszystko, żeby sumiennie wykonywać obowiązki wobec narodu, czynić wszystko dla pomyślności ojczyzny i dobra obywateli, przestrzegając konstytucji.

Pan poseł van der Cogenh...

(*Posel Piotr van der Cogenh:* To ja.)

Wiem, panie pośle, znam pana.

...mówił, że będziemy wybierali sobie miłość do osoby tej samej płci, że przedkładamy to nad wielowiekową tradycję. Znów, co przedkładamy? Pamiętam, wtedy jeszcze nie byłem posłem, jakie z tej mównicy padały słowa w kierunku posłanki Izabeli Jarużi-Nowackiej, która przedstawiała zmiany dotyczące Kodeksu pracy. Ktoś z sali powiedział o promocji

Posel Robert Biedroń

homoseksualności. Ona słusznie zareagowała, jak zwykle celnie odpowiadając, że promować to można kurczaki w supermarkecie, a nie homoseksualność. Myślę, panie pośle, że to jest odpowiedź na pana pytanie. Nie da się promować homoseksualności, dobrze pan o tym wie. A więc jeżeli są takie osoby, to żebyśmy nie wiadomo jak się starali, tego nie da się wypromować.

Pani minister Kozłowska-Rajewicz mówiła o wyborze, czy to pozostawia wybór. Oczywiście, przecież nikt nie namawia do odchodzenia z małżeństw. Znow, żeby nie wiadomo jak namawiał państwa, to państwo nie odejdzie ze swojego małżeństwa, chyba że sami o tym zdecydujecie. To jest wybór – małżeństwo, związek partnerski czy życie na tzw. kocia łapę. Dajmy ludziom wybór, dajmy ludziom możliwość decydowania.

Pytano, skąd 2 mln gejów i lesbijek. Z badań, wystarczy otworzyć choćby Wikipedię, tych badań jest wiele. W każdym społeczeństwie około 5%, większość badań to potwierdza, to osoby homoseksualne i wszyscy o tym wiemy. A więc w Polsce będzie to właśnie około 2 mln osób i informacja o 2 mln osób, na co powołują się wnioskodawcy, pochodzi z potwierdzanych już dość powszechnie badań naukowych.

Pan poseł Bogucki złożył bardzo ważną deklarację, za którą dziękuję, że toleruje każdą odmienność. Ja też toleruję każdą odmienność, cieszę się z różnorodności, także na tej sali. Uważam, że to jest ważny dorobek polskiej demokracji, iż stajemy się coraz bardziej różnorodnym społeczeństwem. Mówi jednak, że to są przywileje i ktoś za to będzie musiał zapłacić, że jeżeli będą związki partnerskie, to ktoś będzie musiał za nie zapłacić. Proszę państwa, przecież ja płacę takie same podatki jak państwo, jak pan poseł Bogucki.

(Poseł Jacek Bogucki: Ale chce pan obniżyć stawki.)

Płacę takie same podatki jak państwo pozostający w małżeństwach, którzy płacą mniejszy podatek, a ja tworzę gospodarstwo domowe i płacę wyższy podatek. Gdzie tu jest logika? Płacę je w ten sam sposób. A więc obywatele i obywatelki, którzy żyją w takich związkach, mają prawo do tego, żeby oczekiwać od państwa tego, że kiedy będą płacić podatki, będą traktowani tak samo.

(Poseł Marzena Dorota Wróbel: Nie.)

Pan poseł Bogucki pytał jeszcze o homoseksualność wśród zwierząt. Obawiałem się, że ta dyskusja pójdzie w tę stronę. I znow, dzisiaj chyba to są już fundamenty wiedzy. Wszyscy naukowcy, którzy zajmują się kwestiami zwierząt, też mówią, że homoseksualność jest tak samo powszechna wśród zwierząt jak wśród ludzi, i to wszystkich.

(Poseł Romuald Ajchler: Mam takiego psa.)

Pan poseł mówi, że ma nawet takiego psa, homoseksualnego. Tak jest, zdarzają się psy, które są homoseksualne. Wśród wszystkich gatunków zwierząt

występuje taka orientacja. A więc to też jest kolejny dowód na to, że jest to coś naturalnego.

Pytano także o statystyki. Nie ma statystyk, ile w Polsce jest par żyjących w takich związkach, bo nikt ich nie prowadzi, możemy to tylko szacować. Są jednak na przykład statystyki francuskie, choć przeprowadzono badania statystyczne też w wielu innych krajach, które mam przed sobą i które mówią, że w 1,5 miesiąca po zalegalizowaniu prawa w całej Francji zarejestrowano 6211, jak to się we Francji nazywa, obywatelskich umów solidarności. W regionie paryskim w tym czasie 75% umów było podpisanych przez pary homoseksualne. Później niestety te dane nie były publikowane w podziale na to, jakie to były pary. 90% umów partnerskich zawieranych we Francji w 2006 r. dotyczyło już par heteroseksualnych, czyli kilka lat później 90% stanowiły osoby heteroseksualne, co jest mniej więcej proporcjonalne do tego, ile osób heteroseksualnych jest w społeczeństwie. Co ważne, ponad 17% związków zawieranych we Francji to były właśnie PACS-y, pozostałe to były małżeństwa. Ta liczba rośnie z roku na rok. W 2007 r. zawarto już 102 tys. PACS-ów. Jest to wzrost o 33% w stosunku do 2006 r.

Kończąc już, powiem, że ubolewam, że nie poznał mi dzisiaj stanowiska rządu. Oczekiwałem, że ta ważna sprawa społeczna uzyska jednak zainteresowanie rządu, że rząd pochylił się nad tymi projektami i przedstawi swoje stanowisko. Dlatego, panie ministrze Królikowski, z całym szacunkiem dla pana, nie będę odnosił się ani do pana stanowiska, bo tak jak pan powiedział, to jest pana stanowisko, ani do stanowiska pana ministra Gowina. Marzę o tym, żeby w Polsce te osoby, które pozostają w takich związkach partnerskich, w końcu, nareszcie doczekały się także stanowiska rządu w tak ważnej dla nich sprawie. Dziękuję bardzo. (Okłaski)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Udzielam teraz głosu podsekretarzowi stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości panu Michałowi Królikowskiemu.

Bardzo proszę, panie ministrze.

(Poseł Marzena Dorota Wróbel: Czy można w trybie sprostowania?)

(Poseł Jacek Bogucki: W trybie sprostowania.)

(Poseł Tadeusz Woźniak: Tak, są sprostowania.)

Panie ministrze, przepraszam.

Bardzo proszę, w trybie sprostowania pan poseł Bogucki.

Poseł Jacek Bogucki:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Pan poseł Biedroń zupełnie nie zrozumiał mojej wypowiedzi. Zakładając, że minister Rostowski będzie chciał uzyskać określoną sumę dla budżetu państwa, to w momencie

Posel Jacek Bogucki

kiedy wy rozliczycie się wspólnie i zapłacicie mniejsze podatki, ktoś będzie musiał zapłacić wyższy podatek, żeby ta suma, dochód budżetu państwa został osiągnięty. Ten wyższy podatek mogą zapłacić tylko osoby żyjące samotnie lub żyjące w rodzinach, innej możliwości ze względów matematycznych, ze względu na funkcjonowanie budżetu państwa nie ma. O tym mówiłem, że za to będzie musiał ktoś zapłacić. O innych kosztach już nie mówię – o kosztach społecznych, o innego rodzaju kosztach.

Nie zrozumiał pan także innej części mojej wypowiedzi. Nie mówiłem o homoseksualizmie wśród zwierząt, tylko o tym, że nie słyszałem o przypadku i nie znam takiego przypadku, żeby... Wiele jest przykładów zwierząt, które żyją w trwałych parach od momentu rozpoczęcia związku do końca, ale są to pary heteroseksualne. Nie słyszałem o takich parach homoseksualnych i oczywiście o tym, żeby z takich par zrodziły się kolejne pokolenia...

(*Posel Piotr Paweł Bauć: Oj, ślimaki.*)

...które przedłużałyby ten gatunek. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Pani posłanka Marzena Wróbel w trybie sprostowania.

Bardzo proszę, pani posłanko.

Posel Marzena Dorota Wróbel:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Pan poseł mnie nie zrozumiał i nie odpowiedział też na moje pytanie. Panie pośle, ten projekt w bardzo prosty sposób narusza, rzeczywiście tak powiedziałam, prawa osób, innych osób, które funkcjonują w państwie. Odnosi się to wprost do wspólnego opodatkowania.

Przypominam sobie dyskusję, która odbyła się w Sejmie, kiedy wprowadzano możliwość wspólnego opodatkowania małżonków. Jednym z głównych argumentów było to, że te pieniądze, ta nadwyżka, jaką uzyskają, gdy skorzystają ze wspólnego opodatkowania, zostanie przez rodzinę przeznaczona na wychowanie dzieci. A więc woła ustawodawcy – i to bardzo jasno określona, z tego co pamiętam – było to, by te pieniądze, ta nadwyżka została wykorzystana przez rodzinę w tym celu.

Zadałam panu pytanie, na które pan dyplomatycznie nie odpowiedział, a które wiąże się z tą kwestią. Stwierdził pan, że projekt ustawy, który pan przedstawił, nie będzie się wiązał z możliwością adoptowania dzieci. Jednocześnie chcecie wprowadzić już zasadę podatkową, którą ustawodawca wcześniej przypisał do związku, który wychowuje dzieci. Chodzi o wspólne opodatkowanie. Pan mnie znowu nie

słuchał, panie pośle. Po raz kolejny nie będę mogła tego prostować.

(*Posel Robert Biedroń: Małżeństwo bez dzieci.*)

Ale małżeństwo bez dzieci w końcu kiedyś może mieć dziecko. Panie pośle, wyciągam logiczne wnioski. (*Dzwonek*) To znaczy, że pan zakłada, że związek partnerski, np. osób tej samej płci, w przyszłości będzie mógł adoptować dziecko.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Pani posłanko, proszę kończyć.

Posel Marzena Dorota Wróbel:

Pytam, czy taki jest pański realny plan. Proszę to wprost powiedzieć wyborcom, panie pośle.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Pani posłanko, proszę zakończyć wypowiedź. Nadażyła pani trybu sprostowania. To nie było sprostowanie, tylko głos w dyskusji. Odbieram pani głos.

Ponieważ widzę, że pojawiło się tutaj zjawisko wykorzystywania formuły sprostowania jako głosu w dyskusji, od razu chciałabym powiedzieć, że czas sprostowania ograniczam do 1 minuty.

W trybie sprostowania pan poseł Woźniak.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Tadeusz Woźniak:

Przyjmuję to do wiadomości i stosowania.

Chciałbym sprostować to, czego pan nie zrozumiał. Panie pośle Biedroń, proszę w stenogramie przeczytać moją wypowiedź. Tam jest wszystko bardzo dokładnie wyłuszczone. Jeżeli pan mówi, że używałem sformułowań, które są dla pana obraźliwe, to pragnę przypomnieć czy podkreślić, że nie ma tam żadnego sformułowania, które by nie znalazło się wcześniej w literaturze, nawet w tej, z którą pan się nie zgadza. Jeśli powołuje się pan na badania czy stanowiska amerykańskie, to proszę też zwrócić uwagę na badania i raport Paula Camerona. Celowo nie będę przytaczał tutaj wyników badań, bo dopiero wtedy poczułby się pan obrażony czy urażony. Jest to przecież naukowiec wysokiej klasy, który takie badania prowadzi. Proszę nam nie wmawiać, że jesteśmy napastliwi, że obrażamy. (*Dzwonek*)

Jeszcze raz podkreślam, że w moim przekonaniu wywołujecie państwo tę dyskusję na temat usankcjonowania, może nie usankcjonowania, ale możliwości rejestracji związków jedнопłciowych i nadania im praw prawie że takich samych jak małżeństwu po to właśnie, aby wywołać agresję wśród homoseksualistów, którzy będą nienawidzić heteroseksualistów. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle. Pan również nadużył trybu sprostowania w celu zabrania po raz kolejny głosu w dyskusji.

Bardzo proszę, pan poseł van der Coghen.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Piotr van der Coghen:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie pośle Biedroń, sądzę, że nie zostałem właściwie zrozumiany. Nie mówiłem o propagowaniu homoseksualizmu, powiedziałem tylko o konsekwencji podejmowania decyzji o byciu w związku homoseksualnym, którą to konsekwencją jest życie bez dzieci. Dziękuję.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Udzielam głosu podsekretarzowi stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości panu Michałowi Królikowskiemu.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Sprawiedliwości
Michał Królikowski:**

Dziękuję, pani marszałek.

Pani Marszałek! Szanowni Państwo! Panie Pośle! Po pierwsze, prezes Rady Ministrów upoważnił ministra sprawiedliwości do wystąpienia w imieniu rządu, tak że nie jest to w tym znaczeniu moje osobiste stanowisko. Ono jest osobiste w takim znaczeniu, że przywykłem z tej mównicy mówić to, co obojętnie potrafię powtórzyć jako prawdę. W związku z tym na pewno nie ma tutaj z mojej strony żadnej wypowiedzi, która byłaby inna, gdybym ją powiedział w sposób niepubliczny.

Chciałbym zabrać głos z jednego tylko powodu. Myślę, że mówiąc z tej mównicy pewne rzeczy, mówi je pan nie tylko do osób obecnych na tej sali, ale także do osób, które są tym zainteresowane, w tym także osób, które są zainteresowane rejestracją związków jednopłciowych, w ogóle konkubinatów. Otóż nie jest prawdą, że nie istnieją instytucje prawne, które umożliwiają rozwiązywanie tych wszystkich problemów, które pan podał.

(*Głos z sali:* Wypowiada się pan w trybie sprostowania.)

Nie wypowiadam się w trybie sprostowania. Wypowiadam się jako przedstawiciel rządu.

Powiedział pan, że nie da rady załatwić pewnych rzeczy, takich jak kwestia dziedziczenia...

(*Poseł Robert Biedroń:* Pochówek.)

...pochówku. Wszystko to jest możliwe za pośrednictwem instrumentów istotnych. To ostatnie w przypadku...

(*Głos z sali:* Testamentu.)

To ostatnie w przypadku testamentu. Odpowiednia klauzula w testamencie umożliwia takie rzeczy. Dziękuję.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

Głos teraz zabierze przedstawiciel wnioskodawców pan poseł Artur Dunin.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Artur Dunin:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Ja też z przykrością stwierdzam, że ta debata mnie trochę rozczarowała. Faktycznie z przykrością muszę stwierdzić, że panie i panowie posłowie nie przeczytali projektu ustawy i nie zapoznali się nawet z uzasadnieniem. Jest mi z tego powodu bardzo przykro.

Szanowni państwo, to ja pokrótce przypomnę, czego dotyczy między innymi, bo nie wszystko będę wymieniał, ustawa przygotowana i proponowana przez Platformę Obywatelską. Dwie osoby pełnoletnie będą mogły zawrzeć umowę związku partnerskiego przez zgodne oświadczenie stron przed kierownikiem urzędu stanu cywilnego albo w formie aktu notarialnego przed notariuszem na terenie Rzeczypospolitej Polskiej. Partnerzy są obowiązani do udzielania wzajemnej pomocy i wsparcia. Partnerzy mogą działać...

(*Poseł Tadeusz Woźniak:* Niech pan nie czyta nam tego.)

Jakby pan przeczytał ustawę, tobym tego nie musiał robić.

(*Poseł Tadeusz Woźniak:* Czytałem wielokrotnie.)

Dziękuję bardzo. Jeżeli pan nie jest zainteresowany tym, tak jak całą debatą, to naprawdę nie trzymam tutaj pan.

(*Poseł Tadeusz Woźniak:* To może pan mnie wyprosi.)

(*Głos z sali:* Pani marszałkini, cały czas przeszkadzał...)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Panie pośle, bardzo proszę nie utrudniać wypowiedzi panu posłowi.

Bardzo proszę kontynuować, panie pośle.

Poseł Artur Dunin:

Dziękuję, pani marszałek.

Partnerzy mogą działać za siebie w sprawach zwykłego zarządu w razie przemijającej przeszkody, któ-

Posel Artur Dunin

ra dotyczy jednego z partnerów. Partnerzy są odpowiedzialni solidarnie za zobowiązania zaciągnięte przez jednego z nich w sprawach zaspokojenia potrzeb gospodarstwa domowego. Z chwilą zawarcia umowy związku partnerskiego powstaje z mocy ustawy wspólność majątkowa między partnerami. Ustanie związku partnerskiego może nastąpić w przypadku śmierci jednego z partnerów, jednoczesnego oświadczenia o rozwiązaniu umowy związku partnerskiego przed kierownikiem urzędu cywilnego albo rozwiązania umowy przez sąd. Ponadto jest możliwość dziedziczenia po sobie partnerów jak w małżeństwie, co nie do końca państwo widocznie zrozumieli, bo mówicie też różne rzeczy, ale będę się odnosił do kolejnych poszczególnych wypowiedzi.

(*Posel Tadeusz Woźniak*: Ale pan zaistniał.)

(*Posel Marzena Dorota Wróbel*: Co to za uwagi? Co to za kolokwializmy, pani marszałek? Pani powinna reagować.)

Włączenie osoby...

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Przepraszam bardzo.

Pani posłanko, proszę mnie nie pouczać. Tu różne uwagi padają, które nie powinny paść na tej sali, i zapewniam również, że to właśnie z waszej strony. Tak że proszę nie utrudniać obrad.

(*Posel Marzena Dorota Wróbel*: Pani powinna reagować.)

Pani posłanko, proszę nie zwracać mi uwagi.

Bardzo proszę, panie pośle, kontynuować.

Posel Artur Dunin:

Pani marszałek, bardzo serdecznie dziękuję.

Możliwość dziedziczenia... To już czytałem. Jest możliwość włączenia osoby partnera do katalogu osób najbliższych, w rozumieniu przepisów K.p.k. i K.p.c.

(*Posel Tadeusz Woźniak*: Dać mu, niech przeczyta wszystko.)

Jest prawo do pochówku zmarłego partnera, prawo do najmu wspólnie zajmowanego lokalu po śmierci, prawo dostępu do informacji o stanie zdrowia partnera. Projekt Platformy Obywatelskiej odmiennie niż projekty Ruchu Palikota i Sojuszu Lewicy Demokratycznej związek partnerski traktuje jako umowę między dwiema pełnoletnimi osobami fizycznymi. A pozostałe projekty koleżanek i kolegów z lewej strony sceny politycznej wydają się kreować nowy stan cywilny.

Chciałbym również zauważyć, że różnic pomiędzy umową związku partnerskiego a małżeństwem w projekcie Platformy Obywatelskiej jest bardzo wiele i żałuję, że to nie zostało uwzględnione w tej dyskusji.

Już abstrahuję od praw, o których wspominałem, czyli od tego, że nie ma możliwości wspólnego rozliczania. Osoby ponadto nabywają prawo do spadku, ale nie są w pierwszej grupie dziedziczenia. Wiem, że grupy LGBT wysuwały w tej sprawie wielki zarzut wobec mnie. Ale wydaje mi się, że lepiej zrobić krok do przodu, niż nie robić go w ogóle, aczkolwiek widzę, że niektórzy kiwają głową. Proszę was o zrozumienie. Myślę, że wspólnymi siłami uda się przeprowadzić tę ustawę chociaż w tak małym zakresie. W projekcie ustawy Platformy Obywatelskiej jest zapis o tym, że nie stosuje się art. 12 § 1 Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego.

Teraz przystąpię do odpowiedzi na poszczególne pytania. Postaram się to zrobić krótko i żeby nie prowokować do zajmowania tu miejsca i udzielania odpowiedzi, nie będę wymieniał nazwisk parlamentarzystów, którzy zabierali głos w dyskusji.

W pierwszym wystąpieniu posła, który występował w imieniu Prawa i Sprawiedliwości, przez cały czas był przywoływany art. 18 konstytucji, pan poseł powoływał się tylko i wyłącznie na art. 18 konstytucji i gdyby tak wycisnąć, to chodziło tylko o art. 18 konstytucji.

(*Posel Tadeusz Woźniak*: Trzeba było słuchać ministra.)

Było o tym, że to odwracanie uwagi, że niezgodność z konstytucją. Odrzucam wszystkie te argumenty. Powiem więcej. Jeżeli faktycznie powołujecie się państwo na art. 18 konstytucji, ja jeszcze raz go przeczytam, żebyście państwo dobrze go zrozumieli: „Małżeństwo jako związek kobiety i mężczyzny, rodzina, macierzyństwo i rodzicielstwo znajdują się pod ochroną i opieką Rzeczypospolitej Polskiej”, to ja mam pytanie, jakim prawem w państwie polskim są rozwody. Jeżeli państwo chroni małżeństwo, to jakim prawem przeprowadzane są w tym kraju rozwody.

Pani poseł występująca w imieniu Prawa i Sprawiedliwości faktycznie powiedziała coś takiego, że tak naprawdę nie powinna nic więcej powiedzieć, ona powiedziała wprost: szkoda czasu na te projekty. Szanowni państwo, wy po prostu nie przeczytaliście tych projektów, bo wam było szkoda czasu, dlatego dzisiaj dyskusja z państwem jest trochę próżna.

(*Posel Tadeusz Woźniak*: Znów to powtarza.)

Wypowiadane tu też były zarzuty, takie słowa, że małżeństwo to prokreacja. A co z parami, które nie mają dzieci, nie mają i jest to ich świadomy wybór, bo takie pary też znam, lub nie mogą mieć dzieci? Co z takimi parami, co z takimi małżeństwami?

(*Posel Tadeusz Woźniak*: Skończy z Palikotem.)

Żałuję, że przedstawiciel ugrupowania, które wnosi jedną z projektowanych, jedną z proponowanych ustaw, zaczął atakować wszystkich po kolei, od lewa do prawa. Tak nie zbuduje się kompromisu, nie doprowadzi do tego, żeby powstała faktycznie dobra, mądra, zgodna z konstytucją ustawa. Dlatego bardzo żałuję, że tak ostro były traktowane te wszystkie ugrupowania, bo wydaje mi się, że tak kompromisu się nie osiągnie.

Posel Artur Dunin

Padło też pytanie o to, ile osób formalnie żyje w nieformalnych związkach, ile osób się do tego przyznaje. Oczywiście nie ma takich badań. To, co można było uznać za najbardziej klarowne, to dane z przeprowadzonego w 2002 r. przez Główny Urząd Statystyczny spisu powszechnego. Na tej podstawie można powiedzieć, że blisko 400 tys. mieszkańców naszego kraju przyznało się do tego, że prowadzi wspólne gospodarstwo domowe, wspólnie żyje, nie zawierając związku małżeńskiego.

(Posel Tadeusz Woźniak: A w jakim pan żyje?)

Dwa słowa do przedstawiciela Polskiego Stronnictwa Ludowego. Ja bardzo bym chciał, żeby posłowie tego ugrupowania też zobaczyli, że nie można przykładać... Może tak. Każdy z nas jest inny, każdy chciałby żyć po swojemu i każdy chciałby układać swoje życie tak, jak jemu wydaje się, że jest słusznie. Ja chciałbym, żebyśmy to uszanowali. Żyjemy w wolnym kraju, nikogo nie nakłaniamy do tego, żeby się rozwodził czy żeby zawierał związek partnerski. Myślę, że na początku, jeżeli prace nad tą ustawą doprowadzą do skutku i będzie można z niej korzystać, i tak wiele osób pozostanie poza jakimkolwiek związkiem, czy to partnerskim, czy małżeńskim.

Przedstawiciel Solidarnej Polski... Nie będę o tym mówił. Kolega poseł Biedroń próbował już wypowiadać się na te tematy. Po prostu nieznajomość ustawy powoduje to, że wygaduje się takie rzeczy.

(Głos z sali: Poza tym nas obraził.)

Tak, nie chcę wchodzić w dyskusję niemerytoryczną, bo to po prostu szkoda czasu.

(Posel Tadeusz Woźniak: Bo się nie rozumie i takie rzeczy się gada.)

Pan poseł nie rozumie, nie czytał ustawy i po prostu nie chce zrozumieć tego, że ludzie chcą żyć po swojemu, a nie według pewnych wzorców, które pan poseł chce narzucić innym, a żyjemy w wolnym kraju.

(Posel Tadeusz Woźniak: Ja żyję po swojemu, pan żyje po swojemu.)

Mówienie o tym, że projekt ustawy o związkach partnerskich to temat zastępczy... Tak naprawdę dzisiaj prowadziliśmy i będziemy jeszcze prowadzić dyskusję na różne tematy i naprawdę nikomu nie powinno to przeszkadzać i nikt nie powinien rzucać takich argumentów, że to temat zastępczy, ponieważ te sprawy też są ważne dla części obywateli tego kraju i powinniśmy zajmować się tymi rzeczami.

Do wypowiedzi jednej z pań posłanek, która jeszcze jest obecna na sali plenarnej, nie będę się odnosił, bo też były już odpowiedzi na ten temat, a nie chcę prowokować pani poseł do tego, żeby mogła tutaj coś prostować.

(Posel Marzena Dorota Wróbel: Bardzo chętnie.)

Wiem o tym *(Wesołość na sali)*, ale nie dam pani tej satysfakcji. W każdym razie z wypowiedzi pani poseł faktycznie...

(Posel Tadeusz Woźniak: To jest cała ta cyniczna gra.)

...widać, że nie rozumie pani...

(Posel Tadeusz Woźniak: Bo nie czytała.)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Panie pośle Woźniak...

Posel Artur Dunin:

...tego, że oprócz niej jest jeszcze 38 mln ludzi w tym kraju, którzy też chcą żyć po swojemu.

(Posel Marzena Dorota Wróbel: Jeśli pan chce ze mną polemizować, to...)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Przepraszam, panie pośle wnioskodawco, mogę prosić o chwileczkę?

Panie pośle Woźniak oraz pani posłanko Wróbel, zwracam państwu uwagę, że zakłócają państwo obrady Sejmu.

Bardzo proszę, panie pośle, kontynuować.

(Posel Marzena Dorota Wróbel: Pan uzasadni...)

Posel Artur Dunin:

Dziękuję bardzo.

Do swojego kolegi też się zwrócę...

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Pani posłanko, zwracam pani uwagę, że zakłóca pani prowadzenie obrad.

(Posel Marzena Dorota Wróbel: Pan poseł obraża, a pani nie reaguje.)

Panie pośle, bardzo proszę kontynuować wypowiedź.

Posel Artur Dunin:

Zwracam się do swojego kolegi z Platformy Obywatelskiej. Nie, nasz projekt nie zrównuje związku partnerskiego z małżeństwem. Czyniliśmy wszystko, przedstawiając ten projekt do łaski marszałkowskiej, żeby nie było właśnie argumentu zrównania małżeństwa ze związkiem partnerskim. Stąd tak dużo różnić, żeby nie było tego argumentu.

Chciałbym jeszcze na zakończenie powiedzieć, że wiele rzeczy się powtarza, a jeszcze obiecałem pani poseł Iwonie Kozłowskiej odpowiedzieć na pytanie – pan poseł Robert Biedroń nie odpowiedział na nie, musiał

Posel Artur Dunin

widocznie pomylić pytania – co w momencie, kiedy z takiego związku powstaje dziecko. To też jest kolejna różnica. W małżeństwie z automatu przyjmuje się, że mąż jest ojcem dziecka. W umowie o związkach partnerskich partner musi uznać dziecko, żeby stać się ojcem. To jest kolejna różnica między związkiem partnerskim a małżeństwem. Widocznie też nie wszyscy to zauważyli.

Na zakończenie bardzo mocno podkreślę, bo o to też było wiele pytań i było wiele związanych z tym wątpliwości. Projekt Platformy Obywatelskiej, ale również projekty Ruchu Palikota i Sojuszu Lewicy Demokratycznej nie przewidują adopcji. Mówię to z pełną świadomością. To w tym momencie kończyłoby wypowiedzi.

Jeszcze tylko na samo zakończenie powiem, szanowni państwo, że ludzie, którzy mają zapewnione bezpieczeństwo materialne... Chcę państwu powiedzieć, że znam ludzi, w tej chwili koleżankę z jej obecnie 11-letnim synem, którzy po śmierci partnera zostali wyrzuceni z mieszkania tylko dlatego, że rodzina partnera po prostu nie była, delikatnie mówiąc, zachwycona tym związkiem, ta rodzina wyrzuciła własnego wnuka z mieszkania, a tak naprawdę te osoby wspólnymi siłami dochodziły do wspólnego majątku. Chciałbym państwu powiedzieć, że właśnie to jest bezpieczeństwo psychiczne tych ludzi, którzy tak naprawdę będą bardziej wydajni w pracy, będą mieli osobę, która będzie się mogła nimi opiekować. To wszystko będzie sprawiało, że w tym kraju dla tych ludzi, dla społeczeństwa i dla budżetu będą mniejsze obciążenia.

Jeszcze raz bardzo gorąco chciałbym państwa namówić na to, abyście nie poparli wniosku o odrzucenie w pierwszym czytaniu wszystkich projektów ustaw. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Zamykam dyskusję*).

W dyskusji zgłoszono wniosek o odrzucenie w pierwszym czytaniu projektów ustaw zawartych w drukach nr 552, 553, 554, 555 i 825.

Do głosowania nad tym wnioskiem przystąpimy w bloku głosowań.

Ogłaszam 5-minutową przerwę.

*(Przerwa w posiedzeniu od godz. 20 min 21
do godz. 20 min 25)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Wznawiam obrady.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 22. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o płatnościach w ramach systemów wsparcia bezpośredniego (druki nr 1054 i 1060).

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji pana posła Piotra Walkowskiego.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Sprawozdawca Piotr Walkowski:

Pani Marszałek! Panie i Panowie Posłowie! Pani Minister! Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi w dniu dzisiejszym rozpatrzyła rządowy projekt ustawy o zmianie ustawy o płatnościach w ramach systemów wsparcia bezpośredniego wraz z projektami aktów wykonawczych. Projekt ustawy generalnie wprowadza zmianę w ustawie z dnia 26 stycznia 2007 r. o płatnościach w ramach systemów wsparcia bezpośredniego. Projektowane zmiany są następstwem wejścia w życie rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady Unii Europejskiej nr 671 z dnia 11 lipca 2012 r.

Praktycznie to rozporządzenie daje możliwość wykorzystania, zaangażowania w roku 2013, a więc w roku bieżącym, w ramach systemu mechanizmów płatności wsparcia krajowego na podstawie art. 133a rozporządzenia Rady Europy. Rząd polski skorzystał z możliwości, jakie daje to rozporządzenie, i w przedstawionym projekcie proponuje, ażeby wprowadzić mechanizmy wsparcia, dzięki którym będą kierowane środki finansowe do tych samych sektorów na warunkach przyznawania płatności. Zgodnie z przepisami rozporządzenia nr 73 wsparcie krajowe, które będzie realizowane w 2013 r., będzie obejmowało następujące sektory: sektor zbóż, roślin oleistych, wysokobiałkowe motylkowe, sektor upraw paszowych na trwałych użytkach zielonych, sektor, w którym stosowano tzw. płatności zwierzęce, oraz sektor chmielu, sektor skrobi ziemniaczanej, sektor tytoniu.

Praktycznie płatności przewidywane są na poziomie podobnym do poziomu z roku 2012. Ustanowiony mechanizm płatności bezpośrednich ma mieć skutek podobny, jak płatności modulacyjne w roku 2012. Przewidują one, iż w przypadku rolników – bądź innych podmiotów – którzy otrzymują dopłaty bezpośrednio do kwoty 300 tys. euro, nie będzie potrąceń, natomiast podmiotom, które uzyskują więcej niż 300 tys. euro, będzie się potrącać 4%. W związku z tym, że projekt będzie oddziaływał jedynie na płatności roku 2013 – związane jest to z zakończeniem 7-letniego cyklu – wprowadzono zmiany techniczne, które umożliwiają odpowiednie zapisy.

Z uwagi na to, że projekt został przygotowany przez ministerstwo jeszcze w okresie poprzedzającym

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

Posel Sprawozdawca Piotr Walkowski

wydanie rozporządzenia, gdyż pierwsze dokumenty wyszły z ministerstwa 5 lipca – rozporządzenie: 11 lipca – ten okres uzgodnień rządowych był leciutko, że tak powiem, przedłużany. Z tego też względu w dniu dzisiejszym na posiedzeniu komisji wszystkie strony dyskusji zwracały uwagę na wręcz ekspresowe przeprowadzanie legislacji. Dzisiaj zapadła decyzja o wprowadzeniu tego projektu. W dniu wczorajszym wpłynął ten projekt w druku nr 1054, dzisiaj komisja to rozpatrzyła. Jak mówię, były kontrowersje, zgłaszano pytania dotyczące pośpiechu i trybu, jednakże zdajemy sobie sprawę, że z uwagi na to, że z dniem 15 marca nastąpi otwarcie po raz dziesiąty akcji składania wniosków przez rolników, członkowie komisji przychylni się do tego, żeby był taki tryb, aby w ten sposób to przeprowadzono. Pierwsze czytanie było bez zmian, z tym że 10 posłów głosowało za, 6 się wstrzymało.

Szanowni państwo, w imieniu Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi pragnę przedłożyć Wysokiemu Sejmowi stanowisko komisji, ażeby projekt ustawy z druku nr 1054 przyjąć bez poprawek. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

Pierwsza głos zabierze pani posłanka Krystyna Poślednia z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, pani posłanko.

Posel Krystyna Poślednia:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Pani Minister! Mam zaszczyt w imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska przedstawić stanowisko do projektu ustawy o zmianie ustawy o płatnościach w ramach systemów wsparcia bezpośredniego (druk nr 1054).

Projekt ustawy przewiduje wprowadzenie zmian do ustawy z dnia 26 stycznia 2007 r. o płatnościach w ramach systemów wsparcia bezpośredniego. Po tym, jak Parlament Europejski dokonał zmiany rozporządzenia 11 lipca 2012 r. w tym zakresie, Polska skorzystała z możliwości, że w okresach przejściowych może dokonać krajowego wsparcia do dopłat bezpośrednich na podstawie art. 133a rozporządzenia Rady. Stąd te zmiany wniesione do ustawy, o której właśnie mówimy. Jest to umożliwione poprzez wprowadzenie unijnych przepisów dotyczących mechanizmów dostosowania płatności bezpośrednich

w roku 2013. Stąd nowe państwa członkowskie mogą dokonywać w swoich przepisach krajowych przepisów przejściowych dotyczących wsparcia. Polska korzysta z tego przepisu, te dodatkowe środki finansowe z polskiego, krajowego budżetu będą opiewały na znaczne kwoty, a obejmą znaczną grupę rolników, którzy otrzymują bezpośrednie dopłaty. Są to dopłaty w sektorach, które obejmują zboża, rośliny oleiste, wysokobiałkowe czy motylkowe, w sektorze upraw paszowych na trwałych użytkach zielonych oraz w sektorze chmielu, skrobi ziemniaczanej czy tytoniu.

Jak wspomniałam wcześniej, będzie to dotyczyło bardzo znacznej liczby rolników, bo ok. 1400 tys., stąd skutki regulacji tej proponowanej zmiany do ustawy na pewno będą oczekiwane przez polskie rolnictwo. Przeprowadzono konsultacje społeczne, które obejmowały szeroki sektor rolnictwa, poszczególne organizacje, które zrzeszają, że tak powiem, branżowych producentów czy związki zawodowe, izby rolnicze, cały obszar, który mocno jest zainteresowany tymi regulacjami; wszyscy zaopiniowali powyższą ustawę pozytywnie.

Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska chcę zapewnić, że pomimo tego, że tryb uchwalania tej ustawy jest tak szybki, Platforma Obywatelska będzie głosowała za przyjęciem zmian zapisów w tej ustawie. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, pani posłanko.

Głos zabierze pan poseł Piotr Polak z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Piotr Polak:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Pani Minister! W imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość mam przyjemność przedstawić nasze stanowisko w stosunku do projektu ustawy o zmianie ustawy o płatnościach w ramach systemów wsparcia bezpośredniego, druki nr 1054 i 1060.

Rozporządzenie Wspólnoty Europejskiej nr 73/2009 umożliwiała m.in. Polsce jako państwu członkowskiemu Unii Europejskiej, stosującemu system jednolitej płatności obszarowej, przyznanie polskim rolnikom przejściowego wsparcia krajowego w latach kolejnych, do roku 2012. Stosowny przepis tego rozporządzenia stanowił, że przejściowe wsparcie krajowe może zostać przyznane rolnikom z sektorów, dla których w roku poprzednim zatwierdzono krajowe płatności uzupełniające. Aby jednak w roku 2013 ten mechanizm już po raz ostatni mógł być w Unii Europejskiej realizowany, 11 lipca 2012 r. Parlament Europejski wraz z Radą zmienił wspomniane rozporządzenie z roku 2009 rozporządzeniem 671/2012 w zakresie stosowania płatności bezpośrednich dla

Posel Piotr Polak

rolników za rok 2013. Nadmienię, iż wspomniane rozporządzenie z roku 2009 miało zastosowanie właśnie tylko do roku ubiegłego.

Ustawa, którą dzisiaj się zajmujemy, przewiduje wprowadzenie zapisów umożliwiających wsparcie krajowe rolników przyznawane właśnie w roku 2013. Trzeba zrobić wszystko, aby polscy rolnicy takie wsparcie otrzymali. W tym momencie nasuwa się jednak proste pytanie: Dlaczego dopiero teraz, mając na względzie datę 15 marca 2013 r., od tego bowiem dnia rolnicy mogą składać nowe wnioski o dopłaty na kolejny okres, tym tematem się, Wysoka Izbo, zajmujemy? Przypomnę, że 5 lipca ub. roku minister rolnictwa wystąpił do Rady Ministrów z wnioskiem o umieszczenie projektu ustawy w wykazie prac legislacyjnych Rady Ministrów. Niestety dopiero po czterech miesiącach, 13 listopada ub. roku, do tego wykazu prac legislacyjnych projekt został włączony. Co działo się z projektem przez te cztery miesiące? Wiem, że premier Tusk rolnictwem się specjalnie nie interesuje, ale żeby aż cztery miesiące czekał i łaskawie wprowadził projekt do wspomnianego wykazu? Minęły znów ponad dwa miesiące i wczoraj, 23 stycznia, projekt wpłynął do Sejmu. Dzisiaj na posiedzeniu komisji odbyło się pierwsze czytanie.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Niestety ten ekspresowy mechanizm uchwalania prawa w Sejmie za czasów koalicji PO-PSL staje się normą. Coraz częściej ustawy procedowane są za pięć dwunasta, szybko, bez dogłębnej analizy, bo jest nóż na gardle. Wysoka Izbo, tak się nie da, tak nie można. Prawo i Sprawiedliwość z taką procedurą się nie zgadza. Był czas, ponad pół roku, aby na ten temat rozmawiać, i to szczegółowo, chociażby w podkomisji. Ktoś jednak po raz kolejny zasnął i dopiero wczoraj się obudził. Polskie rolnictwo jest zbyt ważną dziedziną gospodarki, aby było tak po macoszemu i niepoważnie traktowane. Ustawa jest potrzebna, fakt. Więcej, wdraża przepisy Unii Europejskiej, nie podlega też procedurze notyfikacji, tylko nie tak powinno wyglądać jej uchwalanie.

Dopłaty bezpośrednie wzbudzają w Polsce wiele emocji. Prawo i Sprawiedliwość zabiegało i zabiega o jak najwyższe dopłaty. Wyrównania opłat w ramach całej Unii Europejskiej domagamy się od lat, bo traktat akcesyjny nam tego nie zapewnił, a polscy rolnicy przez te minione od 2004 r. lata ponieśli z tego tytułu olbrzymie, wielomiliardowe straty. Nie dalej jak wczoraj na posiedzeniu Komisji Rolnictwa Unii Europejskiej głosowana była poprawka nr 500, przygotowana przez posłów Prawa i Sprawiedliwości, mówiąca o wyrównaniu w przyszłości tychże dopłat we wszystkich krajach Unii Europejskiej. Niestety, nie znalazła uznania w oczach wszystkich członków komisji i przepadła. Czy tak powinna wyglądać idea solidarności w Unii Europejskiej?

Wracając do projektu ustawy, uzupełniające wsparcie krajowe w 2013 r. będzie realizowane i będzie obejmować zboża, rośliny oleiste, wysokobiałkowe i motylkowate, trwałe użytki zielone oraz sektory chmielu, skrobi i tytoniu. Chodzi więc o duże środki praktycznie dla wszystkich rolników. Powinniśmy zrobić wszystko, aby polscy rolnicy otrzymali dopłaty realizowane w roku przyszłym ze środków zgłoszonych w roku 2013 do budżetu na rok 2014 w jak najwyższej wysokości. *(Dzwonek)*

Pani marszałek, jeszcze kilka zdań.

Posłów Prawa i Sprawiedliwości niepokoi fakt wprowadzania zapisów w ustawie uzależniających takowe wsparcie od możliwości budżetu państwa. Takie uzależnienie znajdujemy w art. 1 zmiany 3., 6., i 7., gdzie jest mowa o określeniu przez ministra rolnictwa w porozumieniu z ministrem finansów, w drodze rozporządzenia, stawek płatności uzupełniających, z uwzględnieniem założeń do ustawy budżetowej na dany rok. Co będzie, gdy minister finansów nie zechce przyjąć założeń budżetowych korzystnych dla polskich rolników i nie porozumie się z ministrem rolnictwa? Odpowiedź jest prosta: maksymalna wysokość płatności, na jaką zezwala Komisja Europejska, nie będzie zrealizowana, a rolnicy dostaną mniejsze dopłaty. Wobec powyższego, mając na względzie dobro rolników oraz pewność uzyskania przez nich płatności uzupełniających w roku 2013 w maksymalnej wysokości, na jaką pozwala Komisja Europejska, składamy stosowną poprawkę gwarantującą taką pewność i maksymalnie wysokie płatności. Głosowanie nad całością ustawy uzależniamy od poparcia naszej poprawki. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Adam Rybakowicz z Klubu Poselskiego Ruch Palikota.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Adam Rybakowicz:

Pani Marszałkini! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Poselskiego Ruch Palikota mam przyjemność przedstawić stanowisko w sprawie projektu ustawy o zmianie ustawy o płatnościach w ramach systemów wsparcia bezpośredniego, zawartego w druku nr 1054.

Nie trzeba tłumaczyć, że uzupełniające płatności odgrywają istotną rolę we wspieraniu rolników, a przepisy unijne dały prawo do przyznawania przejściowego wsparcia krajowego. Dlatego projektowane zmiany są następstwem wejścia w życie unijnego rozporządzenia zmieniającego dotychczasowe przepisy w zakresie stosowania płatności bezpośrednich dla rolników w odniesieniu do roku 2013. Ponieważ przejściowe wsparcie krajowe może być stosowane w tych sektorach, w których stosowano krajowe

Posel Adam Rybakowicz

płatności uzupełniające w 2012 r., i przyznane na takich warunkach, na jakich przyznano krajowe płatności uzupełniające w 2012 r., wprowadzenie takiej regulacji spowoduje wsparcie tych samych sektorów, a warunki przyznawania płatności pozostaną identyczne. Zapewnia się w ten sposób zgodność przepisów ustawy z rozporządzeniem nr 73/2009. Ważne jest więc to, że wprowadzenie tego projektu ustawy pozwoli na stabilizację sytuacji w rolnictwie, tym bardziej że pozostałe, nowe państwa członkowskie należące do Unii Europejskiej, z wyjątkiem Bułgarii i Rumunii, również skorzystają z takiej możliwości. Trzeba pamiętać, że kontynuacja stosowania płatności krajowych jest niezwykle istotna dla regionów, w których istotną rolę odgrywają uprawy tytoniu, chmielu czy inne i również pozytywnie oddziałują na rozwój całego sektora rolnego, a w związku z tym na sytuację i rozwój obszarów wiejskich.

Projektowana ustawa będzie oddziaływała na rolników będących beneficjentami krajowych płatności uzupełniających umożliwiających stosowanie wsparcia krajowego w tych samych sektorach co w 2012 r. i na tych samych warunkach. Ważne, że projekt został skonsultowany z dużą liczbą środowisk rolniczych. Uwagi zgłosiły tylko dwa: Przedsiębiorstwo Przemysłu Spożywczego PEPEES oraz Krajowa Rada Izb Rolniczych. Dzisiaj na posiedzeniu Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi poinformowano, że według ministerstwa maksymalna wysokość dopłat krajowych będzie wynosiła około 480 mln euro. Nie ma jednak gwarancji, że to będzie taka kwota, dlatego wydaje się zasadne zagwarantowanie tej kwoty, aby znów, powołując się na sytuację ekonomiczną, odchudzać budżet na 2014 r., resorty rolnictwa i finansów wspólnie nie zdecydowały się obciąć pomocy krajowej i znacząco zmniejszyć tych dopłat.

Dodatkowo muszę zaznaczyć, że tryb procedowania nad tą ustawą był wyjątkowo szybki. Około sześciu miesięcy było, żeby się tym zająć, ten projekt został skierowany do procedowania, a stawia się posłów pod ścianą, zmusza się polski parlament do przepchnięcia ustawy w wyjątkowo szybkim tempie.

Pani Marszałkini! Wysoka Izbo! Podsumowując, na 47 organizacji społecznych 45 nie zgłosiło żadnych poprawek. Jeśli tym środowiskom ten projekt odpowiada, to nie ma podstawy, by go odrzucać. Biorąc pod uwagę powyższe, Klub Poselski Ruch Palikota będzie głosował za przyjęciem rządowego projektu ustawy o płatnościach w ramach systemów wsparcia bezpośredniego. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Piotr Walkowski z Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego. Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Piotr Walkowski:

Pani Marszałek! Panowie Posłowie! Pani Minister! Już wcześniej jako poseł sprawozdawca przedstawiałem założenia, teraz chciałbym się odnieść w imieniu mojego klubu. Zmiany są korzystne dla beneficjentów, dla polskich rolników, pozostaje kwestia rzeczywiście założenia co do wypłat. One będą wypłacane w większości w roku 2014 z budżetu, chociaż życzyłbym sobie, żeby był ten jeden rok wyjątkowy i żeby w ciągu jednego miesiąca, czyli od 1 do 31 grudnia, płatności za rok 2013 były wykonane. W związku z tym też nie mielibyśmy problemów z zabezpieczeniem tych środków w budżecie na rok 2014.

Myślę, że poprawka, która została zgłoszona przez kolegów z klubu Prawa i Sprawiedliwości, wskazuje, że ten czas, który był, dotyczył uzgodnień międzyresortowych. I tutaj uzgodnienia, które zostały doprowadzone do tego etapu, że minister finansów podjął decyzję o możliwości zastosowania tych mechanizmów wynikających z rozporządzenia Unii Europejskiej, świadczą o tym, że jest wola i że te płatności będą zastosowane. Dlatego też my jako posłowie klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego mamy większą wiarę w człowieka, w tym przypadku w ministra finansów, i nie będziemy przychylali się do tej poprawki.

Jednakże mimo że kilka minut temu w imieniu komisji przekazałem stanowisko rekomendujące przyjęcie projektu ustawy bez poprawek, to jednak w trakcie dzisiejszych popołudniowych rozważań nasunęła się nam myśl o możliwości pewnego niebezpieczeństwa. Otóż w projekcie ustawy art. 5 mówi, że ustawa wchodzi w życie po upływie 14 dni od dnia ogłoszenia. Gdyby jakieś chochliki sprawiły, że termin ogłoszenia nie byłby terminem 14 dni przed 15 marca, wówczas ta ustawa nie weszłaby w życie. A zależy nam, ażeby ona weszła w życie wraz z dniem rozpoczęcia akcji zbierania wniosków o przyznanie płatności bezpośrednich. Dlatego też w imieniu klubu proponuję złożenie poprawki, która stanowi, iż ustawa wchodzi w życie z dniem 15 marca 2013 r. Daje ona dodatkowe zabezpieczenie co do terminu i dotrzymania wejścia w życie, daje możliwość korzystania z tej ustawy od początku terminu składania wniosków.

A poza tym Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego będzie głosował oczywiście za przyjęciem ustawy. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Romuald Ajchler z Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej. Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Romuald Ajchler:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W imieniu klubu Sojuszu Lewicy Demokratycznej przedstawię wysokiej Izbie stanowisko klubu wobec zmiany ustawy o płatnościach w ramach systemów wsparcia bezpośredniego.

Klub Sojuszu Lewicy Demokratycznej poprze ten projekt ustawy. Poprze go dlatego, że popiera każdą ustawę, która albo niesie ze sobą pieniądze do polskiego rolnictwa, albo zachowuje jego status quo, tak jak w tym przypadku. Proszę zwrócić uwagę, przecież ten projekt ustawy – bardzo uważnie wsłuchiwałem się w wystąpienia przedstawicieli klubów, szczególnie klubu Platformy Obywatelskiej – nie niesie dodatkowych środków dla rolnictwa w związku z wprowadzeniem dopłat, tylko właściwie zachowuje to, co było w roku 2012. Ba, rolnicy w 2012 r. otrzymali nawet jeszcze mniejsze środki w związku z modulacją. I ktoś mógłby to odebrać tak, iż tutaj ze strony Wysokiej Izby jest wielki ukłon czy też ze strony ministra finansów idą dodatkowe środki do 1400 tys. gospodarstw, które będą występować z wnioskami od 15 marca 2013 r.

Zastanawiam się, Wysoka Izbo, biorąc pod uwagę tę debatę i debatę podczas pierwszego czytania, czy w ogóle model pracy, jaki stosuje się w przypadku omówienia projektów ustaw, jest zasadny. To już niedługo miało miejsce, ba, nawet z tej mównicy zwracałem się do przewodniczącego komisji, aby nie zwoływał posiedzenia komisji, jeśli taka sytuacja się powtórzy, a taka sytuacja miała miejsce wtedy, kiedy rozpatrywano m.in. projekt ustawy, która sankcjonowała modulację czy rozporządzenie Komisji Europejskiej. Stało się tak, jak się stało – dzisiaj dostaliśmy projekt ustawy, dzisiaj zostało zwołane posiedzenie komisji, pierwsze czytanie na posiedzeniu komisji też odbyło się dzisiaj, drugie czytanie właśnie się odbywa i jutro miało być trzecie czytanie. Tak właściwie gdyby nie zgłoszone poprawki, chyba byłoby, pani marszałek... Przypuszczam, że do głosowania nad tym projektem dojdzie na następnym posiedzeniu Sejmu.

W związku z powyższym, panie ministrze, model, jaki proponujecie, serwujecie Sejmowi, jest nie do zaakceptowania i musicie zdawać sobie sprawę, rząd musi zdawać sobie sprawę z tego, że jeżeli on sam ma 4 miesiące czy 5 miesięcy na przeprowadzenie konsultacji międzyresortowych, związkom zawodowym daje się 3 tygodnie, jak pan powiedział na posiedzeniu komisji... pan minister to powiedział, przepraszam, pani minister, ale pan minister Nalewajek tak to określił...

(Poseł Piotr Walkowski: Nalewajk.)

...Nalewajk, tak, a Sejmowi daje się 1 dzień na przeczytanie projektu i uchwalenie ustawy, to coś tutaj, pani marszałek, nie gra.

Ja także zwracam się do pani marszałek czy do Prezydium, aby zwrócono rządowi na to uwagę. To nie jest pierwszy przypadek, gdy ratujemy sytuację, tak aby projekt ustawy o dopłatach czy w tym przy-

padku o zmianie ustawy o płatnościach w ramach systemów wsparcia był tak procedowany. Przy tej okazji można narobić wiele błędów, można nie dopatrzyć szeregu kwestii, bo jestem przekonany, że analiza tego projektu została dokonana przez posłów tylko powierzchownie.

Wysoka Izbo, zdaję sobie również sprawę z tego, że odpowiedzialność za to wszystko bierze na siebie koalicja rządząca, Polskie Stronnictwo Ludowe i Platforma Obywatelska. Panie pośle, nie wyobrażam sobie, żeby ta ustawa nie weszła w życie, bo w przeciwnym wypadku chyba najbardziej zadowolony z tego byłby pan minister finansów, który oszczędziłby 2 mld, około 2 mld zł. Po prostu, zwyczajnie, nie wypłaciłby środków, o których tutaj mówimy. Nie mam obawy o tę gwarancję, jeśli ten projekt ustawy zostanie przyjęty. Szkoda, że państwo składaliście ten wniosek, bo konsekwencją jest drugi, aby ustawa weszła w życie od 15 marca – wtedy, kiedy rozpoczyna się składanie wniosków – bo to przedłuża okres debaty, a każdy z nas... i opinia wyrażana na posiedzeniu komisji była taka, że projekt należy ustawić... Oczywiście były protesty co do sposobu procedowania nad projektem ustawy.

Wysoki Sejmie! Nasze obawy budzi jednak to, co będzie w perspektywie czasu, jaka będzie nowa perspektywa dopłat powierzchniowych. Skoro przyjąć za pewnik, że dopłaty w nowej perspektywie finansowej nie będą równe, tak jak nam to przekazywano, to tu jest pole do niepokoju (*Dzwonek*). I tutaj Wysoka Izba, komisja rolnictwa powinny zrobić wszystko, aby to nie miało miejsca. Nie wiem, czy jeszcze tych kwestii nie trzeba poprawić.

Wysoki Sejmie, kończę, ponieważ sprawy merytoryczne zostały omówione przez posła sprawozdawcę, a także po wielokroć odnosili się do tej materii posłowie poszczególnych klubów. Ja nie wchodziłem w materię, tylko w sposób procedowania, a ustawa jest potrzebna, niezbędna, konieczna i nie wyobrażam sobie Polskiego Stronnictwa Ludowego, gdyby ona nie weszła w życie 15 marca 2013 r. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Jacek Bogucki z Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Jacek Bogucki:

Pani Marszałek! Pani Minister! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt w imieniu Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska przedstawić stanowisko dotyczące projektu ustawy o zmianie ustawy o płatnościach w ramach systemów wsparcia bezpośredniego.

Projekt procedowany w tym trybie – i to po raz kolejny – nie powinien zdarzyć się żadnemu rządowi.

Posel Jacek Bogucki

Nie powinno być tak, że praktyką jest tryb pilny, a praktyka taka, że jednego dnia mamy rozpatrzyć projekt w całości, w ciągu dwóch dni przyjąć, wydaje się praktyką niedopuszczalną z punktu widzenia zasad demokracji. Oczywiście jest, że są sytuacje, w których nieróbstwo rządu parlament musi zasankcjonować i poprawić. Ku temu zmierza nasza zgoda na taki tryb, ale mam nadzieję, że nigdy więcej nie pojawi się taka sytuacja, szczególnie w przypadkach, w których rzeczywiście wiedza o tym, że projekt musi wejść w życie, była znana od kilku miesięcy.

Rozwiązania, które są tu przyjęte, pozwalają na to, aby utrzymać dotychczasowe formy wsparcia. Jest to szczególnie ważne w sytuacji, kiedy dopłaty dla polskich rolników są nadal niższe niż średnio w Unii Europejskiej, są jednymi z najniższych w Unii Europejskiej i na rok 2013 oraz 2014 mają niestety takie pozostać.

Wśród uwag, które w trybie konsultacyjnym zgłosiły organizacje, instytucje, spośród tych 47, które miały możliwość wypowiedzenia się w tej sprawie, są uwagi dotyczące płatności skrobowej. Rozumiejąc, że istnieją pewne ograniczenia wynikające z zapisów Unii Europejskiej, jednak jako przedstawiciel województwa podlaskiego, gdzie PPS Łomża próbuje nadal funkcjonować, funkcjonuje, próbuje skupować od rolników ziemniaki i wytwarzać skrobie, radzić sobie na tym trudnym rynku, jestem zdegustowany tym, że nie uznano problemu za tak ważny, żeby próbować rozwiązać go poprzez inne formy wsparcia dla tej dziedziny, zanikającej jednak dziedziny produkcji rolniczej, przynajmniej na moim terenie.

Uwaga Krajowej Rady Izb Rolniczych moim zdaniem została potraktowana niedopuszczalnie, bo, cytuję: rząd odpowiada na słuszną uwagę, żeby decyzja była jednak rolnikowi dostarczana; niezależnie od tego, jaka to jest decyzja, czy spełnia oczekiwania rolnika, czy spełnia, według ustawodawcy oczywiście, w odczuciu ustawodawcy, oczekiwania rolnika, to jednak rolnik powinien mieć możliwość, zgodnie z Kodeksem postępowania administracyjnego, otrzymania tej decyzji, a nie występowania z żądaniem.

Jeszcze bardziej kuriozalna jest odpowiedź dotycząca terminu płatności i informowania o terminach płatności. Dobrze, gdyby rolnik wiedział, kiedy pieniądze zostały wysłane na jego konto, a odpowiedź brzmi tak: uwaga nie została uwzględniona; zgodnie z art. 29 itd. płatności są przekazywane w okresie od 1 grudnia do 30 czerwca kolejnego roku kalendarzowego. Znany jest więc generalnie termin wypłaty płatności. Kpiną z rolników jest mówienie, że okres 7 miesięcy to jest znany termin płatności.

Któryś z posłów wspomniał, że dobrze by było, gdyby płatności zostały wypłacone w całości w grudniu. W tym roku przeważająca większość rolników nadal czeka na dopłaty. Znając sytuację budżetu państwa, terminem, w którym większość płatności trafi do rolników, będzie pewnie dopiero 30 grudnia.

(Posel Piotr Walkowski: Czerwca.)

Czerwca, przepraszam. A więc praktyka poprzednich lat, że płatności wypłacane były troszkę szybciej, niż zakładał kalendarz, w tym roku pewnie zostanie odwrócona. Przynajmniej tak sądzę na podstawie informacji, jakie otrzymuję od rolników. Upłynęło już przecież 1,5 miesiąca (*Dzwonek*), mamy koniec drugiego miesiąca płatności, a praktycznie ich nie ma. Dlatego należy mieć obawy, czy te pobożne życzenia zostaną zrealizowane.

Tak więc mając uwagi do tego projektu ustawy, poprzemy go. Innego wyjścia w tej sytuacji nie ma, trzeba nieróbstwo rządu po prostu próbować w miarę możliwości naprawić. Dziękuję.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Na tym zakończyliśmy wystąpienia klubowe.

Przystępujemy do pytań.

Czy zanim zamknę listę, ktoś z państwa chciałby się jeszcze do niej dopisać?

Jeśli nie, to zamykam listę.

Ustalam czas na zadanie pytania na 1,5 minuty.

Jako pierwsze pytanie zada pan poseł Krzysztof Jurgiel z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Krzysztof Jurgiel:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Chciałbym nawiązać do tego, o czym mówił pan poseł Bogucki, i prosić o odpowiedź na pytania: Ile wydano już decyzji? Jaki procent decyzji dotyczył płatności za rok 2012? Ile faktycznie dokonano wypłat? Z powodu tych dwumiesięcznych opóźnień rolnicy pojawiają się w biurach, przynajmniej w moim biurze poselskim. Twierdzą, że jeszcze tych pieniędzy nie widzieli i nie wiadomo, kiedy je zobaczą. Bardzo proszę o informację w tym zakresie, jak ta sytuacja wygląda.

Pytanie następne: W jakiej wysokości została wykorzystana koperta na 2012 r., jeśli chodzi o płatności bezpośrednie, a jaka jest przewidziana na 2013 r.? Jaka była wysokość płatności uzupełniających w 2012 r.? Z tego, co jest zapisane w uzasadnieniu, wynika, że w 2013 r. będzie to od 0 do 480 mln. Czy nie lepszy byłby zapis, który ustaliłby w ustawie tę wysokość maksymalną, która jest przewidziana w rozporządzeniu, możliwość przewidzianą w rozporządzeniu Unii Europejskiej? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Kolejne pytanie zada pan poseł Artur Dunin z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Artur Dunin:

Pani Marszałek! Pani Minister! Wysoka Izbo! Mam jedno krótkie pytanie: Czy te rozwiązania to tak naprawdę jest dobra wola i chęć poprawienia działań wspierających polskie rolnictwo, czy też obligatoryjne jest przyjęcie tych rozwiązań? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Piotr Polak z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Piotr Polak:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Pani Minister! W swoim wystąpieniu klubowym wspominałem o zróżnicowanych dopłatach bezpośrednich, z których mogą korzystać i jakie mają rolnicy z krajów starej Unii Europejskiej czy polscy rolnicy, rolnicy z krajów nowej Unii Europejskiej, czyli tych, które później wstąpiły do Wspólnoty. Mówiłem również, wspominałem o działaniach, jakie Prawo i Sprawiedliwość podejmuje, aby upominać się o te dopłaty i – w konsekwencji – wyrównać je.

Nie dalej jak wczoraj – mówiłem też o tym w swoim wystąpieniu – w czasie posiedzenia komisji rolnictwa Parlamentu Europejskiego głosowano nad stosowną poprawką, poprawką nr 500, która wychodziła naprzeciw oczekiwaniom nie tylko polskich rolników, ale wszystkich rolników z tych krajów, gdzie rzeczywiście dopłaty są o wiele mniejsze. Pozytywnie przyjęta, uchwalona, zapewniłaby jednakowy, średni poziom dopłat pośrednich w całej Unii Europejskiej.

Niestety, stało się inaczej, nie została uchwalona, nie dostała pozytywnej rekomendacji. W związku z tym chciałbym zapytać panią minister: Czy minister rolnictwa wspólnie z premierem polskiego rządu – wiemy, że za dni co najmniej kilkanaście, bo w lutym, mają się odbyć stosowne rozmowy nad budżetem na kolejny okres programowania – mają jakąś strategię w tym względzie i podejmą jednoznaczne działania w tym kierunku, aby doprowadzić do uchwalenia przez Parlament Europejski na lata przyszłe wyrównania dopłat bezpośrednich w całej Unii Europejskiej? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Romuald Ajchler z Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Bardzo proszę.

Posel Romuald Ajchler:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Widzi pani, potwierdza się to, co mówiłem. Dzisiaj mamy posiedzenie komisji rolnictwa, o ile dobrze zrozumiałem, którego celem jest rozpatrzenie poprawek, a jest godz. 21.05. Pani minister, będzie musiała się pani dobrze skupić, żeby zdążyć, żebyśmy mogli o czasie utworzyć komisję. Taki mamy sposób procedowania w Sejmie nad ważnymi projektami ustaw, które niosą ze sobą wydatek rzędu 2 mld zł.

Moje pytanie jest następujące: Czy w starych krajach Unii Europejskiej istnieje pomoc dla rolnictwa z budżetów krajowych i jaka ta pomoc jest? Czy ma pani minister orientację, jak to można odnieść do naszej sytuacji? To po pierwsze.

I po drugie, sprawy dopłat, które są realizowane w tej chwili, dopłat powierzchniowych za rok 2012. To, co prawda, pani minister, pytanie do pani, ale nie wiem, czy nie byłoby zasadne, aby prezydium komisji rolnictwa wystąpiło w tej sprawie, panie przewodniczący, do ministra finansów, bo to jest jego robota, nie ministra rolnictwa, że te dopłaty są opóźnione, bo zwyczajnie resortowi rolnictwa, w tym przypadku agencji, nie daje pieniędzy. Trzeba by go popędzić, a nie rozliczać ministra rolnictwa, bo on ma tylko dobre chęci w tej kwestii, a decydujący wpływ na to...

(Posel Jacek Bogucki: A szkoda, że on...)

...ma przede wszystkim minister finansów. Tam powinniśmy z tą kwestią się zwrócić, jeśli chcemy pomóc polskim rolnikom. Dziękuję.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Ostatnie pytanie zada pan poseł Bogdan Rzońca z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Bogdan Rzońca:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Kto jak kto, ale właśnie my w parlamencie powinniśmy chronić jeden z elementarnych, podstawowych obszarów gospodarczych, jakim jest rolnictwo. W innych obszarach gospodarki popełniliśmy wystarczająco dużo błędów w przeszłości, więc teraz, jeśli jest szansa, żeby polscy rolnicy otrzymali wedle poprawki Prawa i Sprawiedliwości 480 mln euro dodatkowo, to myślę, że powinniśmy wszyscy zewrzeć szeregi i wobec tego kryzysu, który jest, po prostu spróbować pozytywnie się do tej poprawki Prawa i Sprawiedliwości odnieść. I moje pytanie do pani minister jest właśnie takie: Czy będzie pani jako przedstawiciel resortu lobbować za przyjęciem poprawki Prawa i Sprawiedliwości na rzecz polskich rolników? Chciałbym poznać pani zdanie co do tego, na ile może pani być w tych działa-

Posel Bogdan Rzońca

niach skuteczna. Jeśli wpiszę tę kwotę do ustawy, to nie będzie wątpliwości, że uchwalił tę kwotę Sejm. Jeśli tak nie będzie i pozostawimy tę decyzję ministrowi finansów, to minister finansów będzie sobie odpowiednio żonglował możliwościami i może się okazać, że ta dopłata będzie dużo, dużo mniejsza. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.
Na tym zakończyliśmy pytania.

Udzielam głosu podsekretarzowi stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi pani Zofii Szalczyk.

Bardzo proszę, pani ministro.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Zofia Szalczyk:**

Najkrócej, jak potrafię.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Przede wszystkim pragnę bardzo serdecznie podziękować komisji rolnictwa za takie szybkie i sprawne procedowanie przedłożonego projektu zmiany ustawy o systemie wsparcia bezpośredniego. Ta zmiana jest bardzo ważna dla polskiego rolnictwa, dotyczy 3354 tys. beneficjentów, więc oddziałuje w skali masowej. Za to szybkie procedowanie bardzo serdecznie dziękuję.

Przejdę od razu do poprawek i do zadawanych pytań. Otóż w imieniu rządu stwierdzam, że nie popieramy proponowanej poprawki, aby do tekstu ustawy wpisać maksymalną kwotę wsparcia krajowego, albowiem ta kwestia jest regulowana w ustawie budżetowej, a ponadto sprawa ostatecznej kwoty, jaka będzie ustalana dla tego wsparcia przejściowego, wymaga notyfikacji w Komisji Europejskiej. Do tej pory w żadnym roku, w żadnej ustawie, ani w pierwotnej, ani w nowelizacji, kwestie wysokości wsparcia nie były regulowane. Ale też chcę podkreślić, że nie zdarzyło się do tej pory, przez 9 kampanii, jakie mieliśmy, aby rząd polski nie skorzystał z maksymalnego wsparcia krajowego, a więc bądźmy optymistami w tym zakresie. Kwestia (*Oklaski*) uregulowania prawnego jest sprawą odrębną, a resort oczywiście będzie lobbował w miarę możliwości finansowych budżetu, aby to maksymalne wsparcie krajowe miało miejsce. Popieramy natomiast bardzo praktyczną poprawkę co do zapisu, że ustawa wchodzi w życie w dniu 15 marca.

Pan poseł Jurgiel, pan przewodniczący komisji, pyta, ile wydano na rok 2012 decyzji w zakresie płatności bezpośrednich i jakie są powody opóźnień. A więc opóźnień nie ma, bowiem prawo tu jest wyraźne – wypłaty są od 1 grudnia do 30 czerwca roku

następnego. Była wypłacona natomiast w grudniu niższa kwota płatności bezpośrednich niż w roku ubiegłym, porównywalnie o ok. 1,5 mld zł mniej, ale w grudniu wypłaciliśmy 1,5 mld więcej z PROW. To, że mogliśmy w poprzednich latach przesunąć środki finansowe na płatności bezpośrednie, wynikało głównie z tego, że były pewne rezerwy na działania w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich. Jak państwo wiecie, na przykład wnioski inwestycyjne z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich wymagają odwrotnego realizowania, a więc jeśli jest złożony wniosek o płatność, należy beneficjentowi tę płatność zrealizować. Reasumując, w roku 2012 w ramach wsparcia unijnego beneficjenci otrzymali za pośrednictwem agencji restrukturyzacji 24,5 mld zł i taką samą kwotę otrzymali rok wcześniej. A więc sytuacja jest, powiedziałabym, analogiczna.

Ile wypłacono do 24 stycznia tego roku w ramach płatności bezpośrednich. Otóż wypłaciliśmy kwotę blisko 5 mld zł dla 48% rolników, ponadto w ramach tej samej kampanii płacimy z tytułu ONW i programów rolnośrodowiskowych. ONW zostało zrealizowane, prawie 80% należności, na kwotę 1060 mln zł, również realizujemy bardzo sprawnie płatności w zakresie programu rolnośrodowiskowego, te płatności otrzymało też ponad 30% rolników – w porównaniu do roku ubiegłego jest to wynik lepszy.

Pan poseł Ajchler – czy w starych państwach Unii Europejskiej jest wsparcie krajowe. Nie mam szczegółowej wiedzy na ten temat, to jest oczywiste, ale mam tę wiedzę, że w ramach systemu wsparcia bezpośredniego, płatności bezpośrednich nie ma dofinansowania z budżetu krajowego.

To tylko...

(Poseł Romuald Ajchler: Bo tam nie ma takiego systemu.)

Proszę?

(Poseł Romuald Ajchler: Tam nie ma takiego systemu.)

Odpowiadam na pytanie. Nie ma takiego systemu i nie ma wsparcia krajowego.

Były jeszcze pytania o kwoty, więc pozwolę sobie te kwoty państwu przytoczyć. Mianowicie należy powiedzieć tak, że na rok 2012 przyznana kwota wsparcia bezpośredniego wynosiła 3524 mln zł i na rok 2013 ta kwota jest dość podobna, a więc tu nie ma jakiegось... Zresztą wszyscy państwo, którzy referowani uzasadnienie do zmiany ustawy, o tym właśnie mówili, mówili o tym, że przez wdrożenie tej ustawy nie nastąpi zmniejszenie wsparcia krajowego.

Była też poruszana taka sprawa, że jeden ze związków zawodowych wniósł uwagę co do płatności skrobiowych i ona nie została uwzględniona. Ona nie mogła zostać uwzględniona, bo ta uwaga nie dotyczyła tej zmiany ustawy, ona dotyczyła zupełnie innej materii. Tylko z tego powodu nie mogła być tu rozpatrywana.

Reasumując, chcę powiedzieć, że bardzo serdecznie Wysokiej Izbie dziękuję za pozytywne ustosunkowanie się do projektu ustawy. Wdrożenie tej ustawy

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie
Rolnictwa i Rozwoju Wsi Zofia Szalczyk**

przyczyni się do wysokiego poziomu wsparcia dla rolnictwa w roku 2013, więc na pewno zostanie pozytywnie odebrane przez środowisko rolnicze. Dziękuję pani marszałek i Wysokiej Izbie. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, pani ministro.

Głos zabierze sprawozdawca komisji pan poseł Piotr Walkowski.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Piotr Walkowski:

Pani Marszałek! Panie i Panowie Posłowie! Pani Minister! Ja dziękuję za szybkie procedowanie, bo uporaliśmy się praktycznie w niespełna 12 godzin. Jeżeli przyjdzie nam głosować jutro, a z zapowiedzi wynika, że za chwilę wybieramy się na posiedzenie komisji rolnictwa, więc jutro dojdzie do głosowania, to można powiedzieć, że są to 24 godziny, a to oznacza szybkie działanie. Dziękuję wszystkim za zrozumienie. Pani minister dziękuję za wnikliwe wyłomaczenie kwestii problematycznych, o które pytano w czasie debaty. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Zamykam dyskusję.

W związku z tym, że w czasie drugiego czytania zgłoszono do przedłożonego projektu ustawy poprawki, proponuję, aby Sejm skierował ponownie ten projekt do Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi w celu przedstawienia sprawozdania.

Jeśli nie usłyszę sprzeciwu, uznam, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Na tym zakończyliśmy rozpatrywanie punktów porządku dziennego zaplanowanych na dzień 24 stycznia br.

Informuję, że zgłosili się posłowie w celu wygłoszenia oświadczeń poselskich.

Czy ktoś jeszcze z pań posłanek i panów posłów chciałby wygłosić oświadczenie?

Nikt się nie zgłasza.

A zatem listę posłów zgłoszonych do oświadczeń uważam za zamkniętą.

Proszę o zabranie głosu pana posła Henryka Siedlaczka z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Henryk Siedlaczek:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W ostatnim czasie media wiele czasu poświęcają sprawie poszerzenia kompetencji Inspekcji Transportu Drogowego o uprawnienia do przeprowadzania doraźnych kontroli prędkości na drogach. Nie mniej emocji i kontrowersji wciąż wzbudza sprawa wypracowywanych z tytułu mandatów dochodów, stanowiących dochody miast i gmin.

Utworzenie w 2001 r. Inspekcji Transportu Drogowego wynikało m.in. z konieczności zapewnienia uczciwej konkurencji w transporcie drogowym, poprawy bezpieczeństwa ruchu i ochrony środowiska. Od chwili rozpoczęcia działań kontrolnych w roku 2002 zanotowano wyraźny wzrost poziomu przestrzegania przepisów obowiązujących w transporcie drogowym, w szczególności tych, które znacząco wpływają na bezpieczeństwo na drogach, np. przestrzegania czasu pracy kierowców czy kontroli stanu technicznego samochodów ciężarowych i autobusów.

Nowe uprawnienia Inspekcji Transportu Drogowego i skoncentrowanie w jej rękach systemu kontroli fotoradarowej to zdaniem wielu zainteresowanych środowisk krok wstecz. Przekazanie bowiem tych kompetencji Inspekcji Transportu Drogowego może doprowadzić do zaprzestania lub obniżenia jakości do tej pory wykonywanych przez nią obowiązków, na przykład kontroli stanu technicznego czy czasu pracy kierowców. Zdominowana przez sugerowane założenia, aby mandatami maksymalnie zasilić budżet, Inspekcja Transportu Drogowego skupi swoją uwagę na wyłapywaniu i karaniu kierowców przekraczających prędkość, co de facto z polepszeniem stanu bezpieczeństwa na drogach nie będzie miało wiele wspólnego.

Inspekcja Transportu Drogowego w przeciwieństwie do Policji nie jest zobligowana do zatrzymywania kierowcy przyłapanego na przekroczeniu przepisów i sprawdzenia, czy przypadkiem nie łamie przepisów, gdyż jest na przykład pijany czy pod wpływem narkotyków. Funkcjonariusze inspekcji skupiają uwagę na wyłapywaniu za pomocą fotoradarów zamontowanych w ich samochodach zdjęć po to, aby doprowadzić do ukarania kierowców.

Jednym z podstawowych zadań Policji, Inspekcji Transportu Drogowego czy straży miejskich i gminnych jest zapobieganie wypadkom, a nie wykonanie planu budżetowego. Kierowcę łamiącego przepisy dobrze jest złapać, wyjaśnić, co zrobił, i ukarać mandatem. Kierowca ukarany w ten sposób będzie jeździł ostrożniej z obawy przed kolejną kontrolą.

Na pochwałę zasługują strażnicy miejscy z Rybnika, którzy na swojej stronie internetowej informują, w którym miejscu w danej chwili znajduje się ich mobilny fotoradar. Być może tego rodzaju praktyka zmniejszy liczbę wystawianych mandatów, a na pewno znacząco wpłynie na poprawę bezpieczeństwa, zwłaszcza w miejscach, gdzie owo urządzenie zostanie zainstalowane.

Posel Henryk Siedlaczek

Cieszę się, że zgodnie z moimi postulatami z interpelacji nr 11140 z VI kadencji maszty fotoradarów zmieniły kolor z szarego na widoczny z daleka żółty, co na pewno spowodowało zwiększenie bezpieczeństwa w miejscu ustawienia tychże urządzeń. Uważam jednak, że przekazanie inspekcji zadania polegającego na kontroli prędkości pojazdów, w tym osobowych, sprawi, iż służba ta przede wszystkim zajmie się tym zadaniem, zaniedbując inne. Tendencję taką możemy zaobserwować po przekazaniu prawa do wykorzystania fotoradarów przez straże miejskie i gminne. Z kontroli NIK wynika jasno, że straże miejskie i gminne ustawiają te urządzenia, biorąc pod uwagę przede wszystkim, a czasem wyłącznie, czynniki finansowe. W budżecie niektórych gmin wpływy z tytułu mandatów za przekroczenie prędkości to bowiem nierzadko główne źródło przychodów.

Tego rodzaju działania trudno nazwać dbałością o bezpieczeństwo na drogach. To raczej rodzaj łupienia kierowców za wszelką cenę. Mając na uwadze wypracowanie maksymalnego dochodu dla budżetu, inspekcja nie będzie sprawdzać czasu pracy kierowców, Policja nie będzie dbała o bezpieczeństwo na osiedlach czy oddalonych od głównych dróg miejscowości, straże miejskie i gminne nie będą dbały o porządek w gminach i miastach. Te służby przede wszystkim będą karać za przekraczanie prędkości.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Oświadczam, iż abyśmy czuli się bezpieczni nie tylko na drogach, wszystkie służby nie mogą zajmować się w głównej mierze jednym zadaniem. Dopuszczalna byłaby jednak możliwość takiego współdziałania w zakresie karania mandatami za przekroczenie prędkości, jednakże zdecydowanie nie powinna być ona w jakikolwiek sposób inspirowana ustawą budżetową. Przychody z mandatów powinny zostać przekazane w całości na fundusz pomocy ofiarom wypadków zamiast do budżetu państwa.

Oświadczam również, mając na uwadze rację podniesionych argumentów i coraz częściej podejmowaną w niniejszej sprawie dyskusję, iż uważam, że traktowanie radarowej kontroli prędkości przez wszystkie trzy uprawnione do tego służby głównie jako źródła przychodów do budżetu miast i gmin jest, najdelikatniej mówiąc, wypaczeniem idei, jaka przyświecać powinna kontroli prędkości za pomocą mobilnych radarów.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Tak na koniec. Przed paroma godzinami zmarł mój cudowny przyjaciel, wychowawca wielu parlamentarzystów, senator Antoni Motyczka. Walka z nadgorliwością radarową była dla niego bardzo ważna, była też inspiracją dla mojej pracy w Sejmie w tym względzie. Dlatego dzisiejsze oświadczenie dedykuję tobie, drogi Antoni. Odpoczywaj w spokoju wiecznym. Dziękuję.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pani posłanka Maria Nowak z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, pani posłanko.

Posel Maria Nowak:

Dziękuję.

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! W tym tygodniu uczestniczyłam w dwóch wydarzeniach, które miały miejsce w Chorzowie i Tychach, a ich wspólnym mianownikiem były obchody 150. rocznicy powstania styczniowego. Budujący dla mnie jest fakt, że w obu przypadkach aktywnym i pomysłowym uczestnikiem była młodzież szkolna.

W Zespole Szkół nr 1 w Tychach zorganizowany został rodzaj happeningu. 22 stycznia w rocznicę powstania na drzwiach szkoły zawisła duża kopia manifestu Rządu Narodowego. Uczniowie przyszli na zajęcia ubrani w stroje z epoki. Były powstańcze mundury i kontusze, ale największe wrażenie robiły przebrane w stylowe żałobne stroje nauczycielki i uczennice. Na korytarzach dominował czarny kolor, przypominając, w jakich ubraniach chodziły na co dzień matki i żony styczniowych powstańców. Nawet biżuteria była starannie dobrana, nawiązująca do tamtych lat. Chór złożony z uczennic szkoły, kształcący się pod opieką pana Rafała Białasa w Młodzieżowym Domu Kultury im. Artystów Rodu Kossaków, odśpiewał przed szkołą kilka pieśni patriotycznych, poczynając od „Gaude Mater Polonia”, pierwszego polskiego hymnu. Wszyscy nosili tego dnia białoczerwone wstążki przypięte do piersi. Młodzież zapoznała się z historią powstania i jego odbiciem w literaturze polskiej podczas multimedialnej prezentacji.

Szczególne zainteresowanie wzbudziła opowieść nauczyciela Witolda Naglika o losach kobiet, matek i żon powstańców, które pozbawione domów, majątków, środków do życia musiały wykazać się ogromną wolą przetrwania i samodzielnością, niejednokrotnie mając się zawodów i zajęć dotąd będących domeną mężczyzn. Mimo tych trudności starały się nadal wychowywać dzieci w duchu patriotycznym, czego dowodem były następne pokolenia tworzące zręby niepodległości Rzeczypospolitej w 1918 r. i później.

Nie po raz pierwszy uczestniczyłam w uroczystościach organizowanych w tyskim Zespole Szkół nr 1. Nie po raz pierwszy zostałam też zaskoczona inwencją, pomysłowością, oryginalnością poczynąń tamtejszej społeczności. To niewątpliwie zasługa zespołu nauczycielskiego potrafiącego w niekonwencjonalny sposób trafić do młodzieży, choćby poprzez rekonstrukcję elementów wydarzeń stanu wojennego z okazji kolejnej rocznicy czy równie ciekawe uczczenie rocznicy odzyskania niepodległości w 1918 r.

Posel Maria Nowak

Chciałabym z tego miejsca złożyć za to wyrazy uznania dyrektorce Grażynie Jurek, która swymi starami dowodzi, że mit o obojętności młodzieży na historię Polski jest tylko i wyłącznie mitem, a patriotyzm dla młodzieży nie jest bynajmniej pustym słowem.

W Chorzowie natomiast Zespół Szkół Rodzin Katolickich Archidiecezji Katowickiej przy współpracy Klubu Myśli Politycznej im. Lecha Kaczyńskiego zorganizował pod moim patronatem sesję naukową, podczas której uczniowie zapoznali się ze śladami powstania styczniowego na Górnym Śląsku, a także wieloma mniej dyskutowanymi przy takich okazjach aspektami i konsekwencjami roku 1863. Bardzo ciekawy wykład wygłosił dr Jacek Siebel, wicedyrektor zabrzańskiego muzeum. Młodzież mogła się także zapoznać z multimedialną wersją pamiątek po powstaniu styczniowym znajdujących się na terenie Górnego Śląska w opracowaniu pani dr Joanny Banik. Było to również ciekawe doświadczenie dowodzące, że wiedza i pamięć o tamtych latach nadal są żywe i budzą zainteresowanie młodzieży. Świadczyły o tym chociażby prowadzona dyskusja i stawiane przez młodzież pytania.

Ja także włączyłam się aktywnie w obchody 150. rocznicy roku 1863, ogłaszając dwa konkursy dla dzieci i młodzieży: pierwszy, wokalnie-muzyczny, i drugi, literacki. Liczę, że na apel Wysokiej Izby umieszczony w przyjętej 4 stycznia uchwale odpowie także administracja rządowa oraz samorządowa i wesprze w związku z tym tematem organizacje pozarządowe i szkoły. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, pani posłanko.

Kolejne oświadczenie wygłosi pan poseł Robert Wardzała z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Robert Wardzała:

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W ostatnich dniach media podały informację o braku możliwości honorowego oddania krwi przez doświadczoną dawczynię ze względu na jej nadwagę. Opisywana sprawa dotyczyła radomskiej stacji krwiodawstwa i oburzyła dawczynię, która takie uzasadnienie usłyszała od lekarza, podczas gdy w obowiązujących przepisach nadwaga nie jest podawana jako przeciwwskazanie do honorowego oddawania krwi. Tego rodzaju zachowanie musi zdumiewać, skoro niemal co roku słyszymy alarmistyczne wieści, że w kraju brakuje krwi, co w radykalny sposób zmniejsza szansę przeżycia wielu ludzi.

W związku z tym chciałbym zaapelować do ministra zdrowia o przypomnienie stacjom krwiodawstwa na drodze służbowej, jakie warunki zdrowotne musi spełniać krwiodawca. Skoro nie wszyscy o tym pamiętają, może lepiej byłoby to jak najszybciej przypomnieć, by kolejni honorowi dawcy krwi nie zostali w podobny sposób zniechęceni do wizyt w stacjach krwiodawstwa. Dziękuję.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Kolejne oświadczenie wygłosi pani posłanka Bożena Kamińska.

Jest pani posłanka Kamińska?

Nie ma.

To w takim razie pan poseł Waldemar Andzel.

Nieobecny.

Pan poseł Szymon Giżyński.

(*Posel Maria Nowak*: Też nie ma.)

Pan poseł Wojciech Penkalski.

Pan poseł Marian Cycoń.

Bardzo proszę, panie pośle.

Oczywiście z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Posel Marian Cycoń:

Pani Marszałek! Panie Pośle! Jest to oświadczenie na temat czterdziestolecia działalności Orkiestry Reprezentacyjnej Karpackiego Oddziału Straży Granicznej w Nowym Sączu.

W roku bieżącym muzycy z Orkiestry Reprezentacyjnej Karpackiego Oddziału Straży Granicznej w Nowym Sączu obchodzą czterdziestolecie pracy artystycznej. Wszystko zaczęło się w 1956 r., kiedy przy Karpackiej Brygadzie WOP została utworzona orkiestra, która od 1973 r. zaczęła pełnić funkcję orkiestry reprezentacyjnej. Od tego czasu minęło już 40 lat, wciąż jednak muzycy z Nowego Sącza kontynuują wspaniałą tradycję, zapoczątkowaną jeszcze w okresie międzywojennym przez sławną orkiestrę I Pułku Strzelców Podhalańskich, czerpiąc również inspiracje z regionalnej muzyki podhalańskiej.

Koncertując tak w kraju, jak i zagranicą, muzycy ze Straży Granicznej są doskonałymi ambasadorami Sądeckizny i folkloru Podhala. Biorą czynny udział w licznych międzynarodowych festiwalach i spotkaniach muzycznych, między innymi w Niemczech, Belgii, Danii, Słowacji, Włoszech, na Węgrzech, w Czechach, Francji, Holandii, Stanach Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii oraz Szwajcarii. Dzięki liczny, niezwykle ciepło przyjmowanym koncertom w Europie i na świecie utrwalił się obraz prestiżowej orkiestry zawodowej. Muzycy znad Dunajca reprezentują Straż Graniczną, uświetniając swoimi występami najważniejsze uroczystości państwowe, okolicznościowe i religijne. Brzmienie orkiestry znają także

Posel Marian Cycoń

miłośnicy operetki i musicalu, doceniając mistrzostwo interpretacji muzyki symfonicznej oraz akompaniamentów klasycznych. Na szczególne uznanie zasługuje efektowny pokaz paradnej musztry w wykonaniu członków orkiestry. Muzyka zyskuje w ten sposób dodatkową oprawę choreograficzną, precyzyjnie wykonywaną przez muzyków.

Na podkreślenie zasługuje również fakt, że Orkiestra Reprezentacyjna Straży Granicznej jest jedyną z orkiestr typu wojskowego używającą podczas musztry paradnej tradycyjnych instrumentów ludowych. Dźwięki trombit beskidzkich, dud podhalańskich czy dzwonków pasterskich, tzw. zbrycoków, a także góralska ciupaga w ręku tamburmajora podkreślają oryginalny charakter granej przez orkiestrę muzyki. Orkiestra Reprezentacyjna Straży Granicznej jest godnym reprezentantem formacji w całej Europie. Orkiestra ma w swoim dorobku programy w Telewizji Polskiej, a także zebrane na płytach liczne nagrania muzyki klasycznej, patriotycznej, regionalnej i kołęd.

W siedzibie Karpackiego Oddziału Straży Granicznej w Nowym Sączu niemalym nakładem starań i środków finansowych utworzono nowoczesne sale ćwiczeń i profesjonalne studio nagrań, będące obiektem marzeń wielu zawodowych orkiestr w Polsce.

Kierownictwu i członkom orkiestry pozostaje życzyć dalszych sukcesów artystycznych i zawodowych, mając nadzieję, że zawirowania wokół planów zmian w strukturze oddziałów Straży Granicznej na południowej granicy Polski nie wpłyną w żaden sposób na funkcjonowanie tego jakże cennego i wartościowego zespołu muzycznego. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Czy jest pan poseł Mariusz Grad?

Nie ma.

Jest pan poseł Szymon Giżyński z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość?

Nie widzę.

(Głos z sali: Jest.)

Jest? A gdzie jest?

(Głos z sali: Tu schował się.)

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Szymon Giżyński:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! 23 stycznia 2013 r. podczas obrad Komisji Kultury i Środków Przekazu posłowie Platformy Obywatelskiej, Ruchu Palikota i SLD odrzucili w pierwszym czytaniu projekt uchwały Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej – autorstwa Prawa i Sprawiedliwości – w sprawie aktu

profanacji Cudownego Obrazu Matki Bożej na Jasnej Górze w Częstochowie.

Zabierający w dyskusji głos posłowie Platformy Obywatelskiej zapewniali, iż mogliby zaakceptować celowość uchwały, a nawet sam jej tekst, gdyby został usunięty z niego następujący akapit: „Ta szczególnie bolesna profanacja Cudownego Obrazu na Jasnej Górze posiada przecież kontekst wielu innych faktów: znieważania Biblii, usuwania znaku Krzyża Świętego z przestrzeni publicznej, restrykcji wobec mediów katolickich, prób rugowania nauki religii ze szkół publicznych. Te wszystkie działania wiodą prostą drogą do wywołania w Polsce poczucia zagrożenia i krzywdy oraz społecznych niepokojów, których ofiarami stają się tak naprawdę wszyscy polscy obywatele”.

Proszę zatem wszelką pleno titulo publiczność o wskazanie w tym inkryminowanym fragmencie projektu sejmowej uchwały jakiegokolwiek sformułowania pozostającego w niezgodzie z prawdą lub skazonego jakąś partykularną intencją. Ponad wszelką wątpliwość takich sformułowań tu nie ma. Pozostają natomiast wątpliwości co do intencji posłów Platformy Obywatelskiej. Na początku obrad komisji pytali bowiem, jaki jest powód i sens domagania się stanowiska Sejmu i specjalnej uchwały, skoro akt profanacji Cudownego Obrazu na Jasnej Górze to był incydent i precedens i ze względu na jego charakter zajmują się już tym inne organy państwa. Ale po chwili posłowie PO, jakby czując, w co brną, zreflektowali się i mówili: No dobrze, niech już będzie, możemy się zgodzić na tę uchwałę, ale pod warunkiem, że nie będzie w niej tego fragmentu o kontekstach profanacji.

Więc jak to? Najpierw negacja sensu podejmowania przez Sejm uchwały w sprawie profanacji Cudownego Obrazu, bo zajmują się już tym policja, prokuratura, sąd, by po chwili zgodzić się na uchwałę, ale tylko w takim samym zakresie, jaki obejmują swymi działaniami wymienione tu organy państwa, czyli pojedynczego czynu przestępczego. Jak nazywa się takie myślenie i postępowanie? Biorąc na siebie całe odium i ryzyko prekursora i mając pełną świadomość, iż nikt przede mną nie użył, oceniając metody i czyny posłów Platformy Obywatelskiej, takich słów, powiem krótko, wstrząśnięty zuchwałością mego odkrycia: Takie myślenie i postępowanie, jakie zaprezentowali posłowie PO w odniesieniu do uchwały w sprawie profanacji Cudownego Obrazu Matki Bożej na Jasnej Górze, to obłuda i hipokryzja. Dziękuję uprzejmie. (Oklaski)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję, panie pośle.

Kolejne oświadczenie wygłosi pan poseł Waldemar Andzel z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Waldemar Andzel:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! 22 stycznia br. minęło 150 lat od wybuchu powstania styczniowego. Powstania, za które własną krwią zapłaciło 30 tys. patriotów, a kolejne 40 tys. cierpiało na zesłaniu. Władze państwowe nie robią jednak nic, aby upamiętnić ofiarę tych ludzi. Sejm Rzeczypospolitej Polskiej odrzucił wniosek zgłoszony przez Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość o ustanowienie roku 2013 Rokiem Pamięci o Powstaniu Styczniowym. Jednak dla uczczenia tych ważnych i dramatycznych wydarzeń z 1863 r. w różnych częściach naszej ojczyzny Polacy dali wyraz swojej pamięci o powstaniu. Te symboliczne uroczystości miały jednak charakter bardzo skromny. W większości przypadków zbierało się kilkanaście czy kilkadziesiąt osób, które pamiętają, czym było powstanie dla wolności naszej ojczyzny, by złożyć kwiaty pod pomnikami poległych, zapalić symboliczne znicze oraz odmówić wspólną modlitwę.

Zabrakło jednak centralnych uroczystości na miarę tego wydarzenia. Zryw tysięcy Polaków powinien zostać należycie uhonorowany. Powinny odbyć się rekonstrukcje bitew, wystawy oraz prelekcje, które pokazałyby, szczególnie młodemu Polakom, jak ważne było to wydarzenie. Takie uroczystości powinny się odbywać co roku, by pamięć o powstańcach była zawsze żywa. Powstanie styczniowe rozpoczęło się manifestem ogłoszonym 22 stycznia 1863 r. i trwało do jesieni 1864 r. Był to jeden z największych zrywów zbrojnych ludności polskiej przeciw okupantowi. Swym zasięgiem objął Królestwo Polskie, a także

Litwę, Białoruś oraz część Ukrainy. Istotną rolę w postaniu, jeśli chodzi o działanie zbrojne, odegrał Romuald Traugutt, który zyskał wielką sławę jako dyktator powstania. Powstanie miało charakter wojny partyzanckiej, w której stoczono około 1200 bitew i potyczek. Powstanie przyczyniło się, mimo ostatecznej klęski, do korzystniejszego niż w dwóch pozostałych zaborach uwłaszczenia chłopów. Jego celem było tworzenie państwa. Moskwa i jej poplecznicy nie chcieli się pogodzić z dążeniami Polski do niepodległości.

Dlatego też pomimo upływu 150 lat w Polsce nadal nie ma żadnego pomnika na miarę tego wydarzenia. Na terenie kraju znajduje się wiele obelisków upamiętniających ofiary powstania, bitwy i starcia, nie ma natomiast jednego monumentu na miarę tego historycznego wydarzenia. Nawet warszawski pomnik upamiętniający Romualda Traugutta jest bardzo skromny, a przecież ci ludzie walczyli o wolną Polskę, również o to, by nam teraz żyło się lepiej. Dlatego też w pełni zasługują na uczczenie ich pamięci, na to, by w końcu powstał godny pomnik upamiętniający to powstanie. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Na tym zakończyliśmy oświadczenie poselskie*).

Zarządzam przerwę w posiedzeniu do jutra, to jest do dnia 25 stycznia 2013 r., do godz. 9 rano.

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

(Przerwa w posiedzeniu o godz. 21 min 42)

Teksty wystąpień niewyłoszonych

Wniosek o wyrażenie wotum nieufności wobec ministra zdrowia Bartosza Arłukowicza – punkt 16. porządku dziennego

Posel Jarosław Tomasz Jagiełło
(Posel niezrzeszony)

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! W uzasadnieniu wniosku o wyrażenie wotum nieufności znajdujemy diagnozę polskiej publicznej służby zdrowia. Czytamy w nim m.in. o: „gwałtownie narastającym kryzysie”, „fatalnej polityce zdrowotnej państwa”, „ulegającym pogorszeniu dostępie do świadczeń zdrowotnych”, postępującym „procesie dezintegracji systemu opieki zdrowotnej”, „braku polityki zdrowotnej” czy „pogłębieniu wszechobecnego w systemie chaosu”.

Część z tych zarzutów na pewno jest prawdziwa, jednak wielu Polakom nasuwa się pytanie: Czy za obecny stan publicznej służby zdrowia w Polsce odpowiada tylko aktualny minister zdrowia? Czy nie odpowiadają za niego również na przykład władze centralne i wojewódzkie Narodowego Funduszu Zdrowia czy władze jednostek samorządu terytorialnego będące organami założycielskimi dla zdecydowanej większości istniejących zakładów opieki zdrowotnej? W jakim stopniu istniejąca, tragiczną rzeczywistość polskiej służby zdrowia obecny minister odziedziczył po poprzednikach, nie tylko z Platformy Obywatelskiej? Gdzie są źródła wielu patologii trwających system opieki zdrowotnej w Polsce? I wreszcie najważniejsze: Czy nie jest tak, że te przyjęte rozwiązania systemowe (np. publiczny, a nie prywatny charakter służby zdrowia czy nawet sam obowiązek powszechnego ubezpieczenia zdrowotnego) w olbrzymim stopniu determinują, taki, jakiego codziennie doświadczamy, katastrofalny poziom opieki zdrowotnej w Polsce?

Moim zdaniem odwołanie obecnego ministra zdrowia nie pociągnie za sobą zmiany na lepsze, dla żadnego z (obowiązkowo) ubezpieczonych w Narodowym Funduszu Zdrowia Polaków. Do uzyskania takiej zmiany potrzebne są w polskiej publicznej służbie zdrowia głębokie zmiany strukturalne i systemowe, do której, obawiam się, że także autorzy wniosku o wyrażenie wotum nieufności w najmniejszym stopniu nie są przygotowani. Warto również zwrócić uwagę na to, iż zdrowie publiczne w Polsce jest także obsza-

rem antagonizmów, a nawet ostrych konfliktów aksjologicznych.

Dla mojej oceny działalności ministra Arłukowicza ważny będzie też fakt, iż w czasie wykonywania swych ministerialnych obowiązków, mając silnie ugruntowane lewicowe przekonania, nie dawał im wyrazu, że nie położyły się one cieniem na pracy jego i całego rządu.

Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o związkach partnerskich

Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy Przepisy wprowadzające ustawę o związkach partnerskich

Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o związkach partnerskich

Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy Przepisy wprowadzające ustawę o związkach partnerskich

Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o umowie związku partnerskiego

– punkty 17., 18., 19., 20. i 21. porządku dziennego

Posel Jarosław Tomasz Jagiełło
(Posel niezrzeszony)

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Źle, że trwająca w Polsce dyskusja, przede wszystkim w tzw. mainstreamowych mediach, na temat legalizacji związków partnerskich toczy się przede wszystkim wokół różnic między projektami ustaw, a nie w sprawach zasadniczych, tj. zasadności ich uchwalania i skutków takiej decyzji.

Projekty ustaw o związkach partnerskich, w sprawie dalszego losu których Sejm debatuje na obecnym posiedzeniu, mają fundamentalne znaczenie dla rzeczywistości społecznej, kulturowej, wręcz dla przyszłości cywilizacji w naszym kraju. Sejm RP staje przed koniecznością dokonania oceny zawartych w nich postulatów kwestionujących istniejący na tej ziemi właściwie od zawsze ład społeczny, kulturowy i prawny, którego wspólnymi podstawami są małżeństwo i rodzina.

Idąc za zgłoszonymi w debacie na temat związków partnerskich postulatami, podważymy instytucję, która do niedawna była wartością oczywistą

i niekwestionowaną w publicznej debacie, a mianowicie podważymy instytucję małżeństwa jako dobrowolnego związku dwojga ludzi odmiennych płci, zatwierdzonego społecznie i prawnie, regulowanego prawami, zasadami, obyczajami, przekonaniem i postawami określającymi przywileje i obowiązki małżonków oraz status ich potomstwa. Więcej, uchwalając któryś z dyskutowanych projektów ustanawiających związki partnerskie, usankcjonujemy pewne określone zachowania do niedawna nazywane wręcz chorobliwymi i tym samym poszerzymy dopuszczalne dotąd normy zachowań kulturowych i społecznych, a to na pewno nie powinno być kompetencją żadnej władzy.

Związki partnerskie mają być instytucją, która w swoich prawach i obowiązkach będzie niemal identyczna z małżeństwem, ale w gruncie rzeczy jest formą służącą uzyskaniu w społeczeństwie przez jej beneficjentów statusu uprzywilejowanego. Postulat legalizacji związku partnerskiego jest tylko pierwszym krokiem marginalnej, ale silnej i wpływowej grupy osób, na drodze uzurpacji i żądań, które ponad wszelką wątpliwość będą występowały dalej. Już pierwszego dnia po wejściu w życie zapisów dyskutowanych dziś projektów środowiska homoseksualne, i nie tylko, zażądają kolejnych praw i przywilejów przysługujących małżeństwom, z żądaniem zgody na adopcję dzieci przez pary homoseksualne łącznie. Oczywiście na razie nie ma takiego zapisu w żadnym z projektów i nikt o tym głośno nie mówi, ale będzie to kolejny etap po zalegalizowaniu związku partnerskiego osób tej samej płci. Świadczy o tym np. fakt, iż żaden z liderów ruchu homoseksualnego w Polsce nie zaprzecza w odpowiedzi na pytanie o możliwość postawienia w przyszłości postulatu adopcji dzieci przez pary homoseksualne. Tę tzw. taktykę salami widać bardzo dobrze np. we Francji, gdzie zaledwie 13 lat temu zalegalizowano związki partnerskie, a dziś środowiska homoseksualne żądają nadania im również prawa do adoptowania dzieci i toczy się na ten temat wielotygodniowa debata, mają miejsce marsze setek tysięcy obrońców normalności. Czy tak za kilka lat ma być też w Polsce?

Zastanówmy się, czy uleganie temu marginalnemu lobby, ale i wielkim, wpływowym, stojącym za nim siłom kierującym się dogmatami skrajnie lewicowej ideologii, jest naprawdę konieczne?

Oświadczenia poselskie

Posel Piotr Chmielowski
(Klub Poselski Ruch Palikota)

Oświadczenie w sprawie narastających patologii w rodzinie. Jak wiemy, rozpada się coraz więcej rodzin albo tworzą się nieformalne związki międzyludzkie. Oczywiście cierpią na tym dzieci i najbliżsi. Część tych skądinąd nienaturalnych relacji wytwa-

rza samo państwo, np. wspierając tylko samotne matki. W ujęciu tych problemów należy docenić inicjatywę Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, który wprowadził na poziomie studiów I stopnia – przez Wydział Teologiczny – kierunek studiów: nauki o rodzinie. Oczywiście kierunek powstał dzięki uchwale senatu uczelni i został wpisany na listę kierunków studiów na Uniwersytecie Śląskim. Studia I stopnia na tym kierunku trwają 6 semestrów i kończą się uzyskaniem tytułu zawodowego licencjata, a od roku akademickiego 2012/2013 Wydział Teologiczny prowadzi również studia II stopnia na podstawie decyzji ministra nauki i szkolnictwa wyższego z dnia 19 lipca 2012 r. Studia II stopnia trwają 4 semestry i kończą się uzyskaniem tytułu zawodowego magistra.

Jak utrzymuje uczelnia, obecnie na kierunku tym studiuje 96 osób, natomiast o przyjęcie ubiegało się 223 kandydatów. Z wyjaśnień uczelni wynika, że kierunek: nauka o rodzinie, ma służyć integralnie rozumianemu rozwojowi człowieka, postrzeganego w perspektywie jego życia w rodzinie. Student ww. kierunku, oprócz wszechstronnego wykształcenia z zakresu zagadnień społecznych, nabywa także umiejętności praktyczne związane z wykonywanym zawodem. Absolwent kierunku otrzymuje pogłębioną, interdyscyplinarną wiedzę na temat rodziny, wynikającą z nauk antropologicznych, psychologicznych, pedagogicznych, socjologicznych, biomedycznych i prawnych, a także filozoficzno-teologicznych. Uczelnia wskazuje, że studia licencjackie na tym kierunku przygotowują do pracy m.in. wykwalifikowanego pracownika w poradniach małżeńskich i rodzinnych, pedagoga społecznego sprawującego opiekę na ludźmi niepełnosprawnymi, starszymi oraz przewlekle i nieuleczalnie chorymi, mediatora sądowego, kuratora społecznego, pełnomocnika samorządowego do spraw rodziny, eksperta w sprawach patologii społecznych, szczególnie małżeńskich i rodzinnych. W ramach studiów II stopnia na kierunku: nauki o rodzinie, uczelnia uruchomiła dwie specjalności: mediator i asystent rodziny, będące odpowiedzią na dokonujące się w społeczeństwie przemiany, mające wpływ na kształt współczesnej rodziny. Zasadniczym celem jest przygotowanie absolwentów do pełnienia różnych ról i funkcji zawodowych w systemie pomocy rodzinie oraz w ramach mediacji rodzinnych. Studia na kierunku: nauki o rodzinie, przygotowują do działalności edukacyjnej, kulturalnej oraz samorządowej.

Jestem ciekawy, czy absolwenci tak zacnego kierunku, zakładając swoje rodziny, również się kłócą, rozwodzą czy żyją w konkubinacie. W sumie to dobrze, że powstał taki kierunek studiów. Należy jednak ubolewać, że nie utworzono kierunku podyplomowego, np. z możliwością zrobienia doktoratu. Doktor życia w rodzinie brzmiałoby dumniej niż tylko magister. Poza tym umożliwiłoby to wielu księżom uzupełnienie wiedzy o życiu w rodzinie. Dziękuję za uwagę.

Posel Artur Górski

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Chwała bohaterom powstania styczniowego! W 150. rocznicę wybuchu powstania styczniowego delegacja Prawa i Sprawiedliwości w składzie: moja osoba, wiceburmistrz Ursynowa Witold Kołodziejski i radny Wojciech Zabłocki, przewodniczący Zarządu Komitetu PiS Ursynów, złożyła kwiaty i zapaliła znicze pod historycznym krzyżem upamiętniającym wydarzenia związane z powstaniem 1863 r.

W czasie powstania styczniowego w latach 1863–1864 mieszkańcy okolicznych wsi (dzisiejszy Natolin i Kabaty) wspierali czynnie ten zryw patriotyczny, organizując dla powstańców zaopatrzenie w broń i żywność. Nierzadko z tego powodu byli przez zaborców aresztowani, pozbawiani majątków, trafiali na wiele lat do więzienia lub byli zsyłani na katorgę.

Ten los spotkał Juliana Karola Karniewskiego, administratora majątku hr. Potockich i dzierżawcę 20 ha ich dóbr. W 1864 r. został zatrzymany w związku z ujawnionym przez Rosjan przemytem broni dla powstańców. Choć transport broni zorganizował August hr. Potocki, Karniewski wziął na siebie całą winę, za co trafił do warszawskiej Cytadeli. Stąd miał być wysłany na Sybir. Noc przed zsyłką w twierdzy odbył się ślub Karniewskiego z narzeczoną Cecylią, która miała towarzyszyć mu na zesłaniu. Hrabieniu Potockiemu udało się jednak wykupić więźnia z rąk carskiej policji i uradowany więzień mógł wrócić do domu. Ponadto hrabia z wdzięczności podarował mu dzierżawioną dotąd ziemię.

Ów krzyż postawił Karniewski jako wotum za szczęśliwy powrót do domu. Na przytwierdzonej do krzyża drewnianej tabliczce jest wyryta data: 1864. W 1909 r. syn Karniewskich Antoni wraz z żoną Florentyną przenieśli krzyż w pobliże swojego domu – drewnianego dworku, do dzisiaj znajdującego się opodal alei Kasztanowej. Obecnie stary spróchniały krzyż jest zabezpieczony metalową ramą.

W związku ze 150. rocznicą powstania styczniowego zachęcam mieszkańców Ursynowa, ale też innych dzielnic Warszawy do odwiedzenia tego miejsca oraz do krótkiej zadumy nad losami naszej ojczyzny i do modlitwy przy historycznym krzyżu za tych Polaków, którzy w trakcie powstania styczniowego i w wyniku carskich represji oddali życie dla idei wolnej Polski.

Posel Henryk Kmiecik

(Klub Poselski Ruch Palikota)

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Jurek Owsiak, animator Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy, prosi o przypomnienie nazwiska pana ministra zdrowia. Panie Jurku, ten pan nazywa się Bartosz Arłukowicz.

Zdecydowana większość społeczeństwa, w odróżnieniu od coraz bardziej pożałowania godnej matematycznej większości na tej sali, wzdycha i zanoszą modły do swoich bogów, ażeby nazwisko oraz dokonania ministra Arłukowicza wymazać z kart historii naszego kraju. Większość z nas, a tym bardziej nasi wyborcy, codziennie ma okazję zapoznać się z niekompetencją i ignorancją szanownego pana Arłukowicza. Pana wyczyny na terenach wiejskich to doprawdy współczesna, powolna i przemysłana eksterminacja społeczeństw wiejskich, bo jak można nie mówić o tym, że 1350 punktów aptecznych wskutek pańskiej niewiedzy czeka niechybna likwidacja. Jest to forpocza zmierzająca do likwidacji wiejskiej służby zdrowia. Los wszystkich techników farmaceutycznych jest także dzięki panu przesądzony – brak możliwości edukacji i jednocześnie brak możliwości prowadzenia punktów aptecznych to ich niedaleka przyszłość. Historia mówi, że rosyjski car polskich chłopów poił wódką, pan ich pozbawia możliwości leczenia. Kto był bardziej ludzki i humanitarny? Nie wiem. Wybór należy do państwa. Dziękuję.

Posel Józef Lassota

(Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska)

Oświadczenie w sprawie kłamstwa historycznego na temat „manewru, który ocalił Kraków”. W okresie powojennym narzucono nam przyjaźń polsko-radziecka utrwalając fałszywy mit o bohaterstwie sowieckiego marszałka Iwana Koniewa, który rzekomo miał wykonać genialny manewr uniemożliwiający wysadzenie Krakowa rzekomo zaminowanego przez uciekających hitlerowców. Wdzięczni polscy komuniści nawet wystawili marszałkowi pomnik (dzisiaj stał się jedynie postument).

Historyczne kłamstwo, budowane przez dziesięciolecia, ma swoje źródło w niemieckiej pogłosce z 1944 r. o zaminowaniu Krakowa rozpowszechnianej wówczas przez okupanta jako szantaż w obawie przed zbrojnym powstaniem krakowian. W 1945 r. fałszywa pogłoska została wykorzystana przez czerwonoarmistów do przypisania wyzwolicielom większego splendoru i kreowania ich na bohaterów.

W styczniu 1945 r. Niemcy zrezygnowali z utrzymania stolicy swojej Generalnej Guberni. Dzień przed wejściem Sowietów opuścił Kraków gubernator Hans Frank, który powiedział na ostatnim posiedzeniu rządu Generalnej Guberni: „Kraków – stare niemieckie miasto – nigdy nie może być dla Niemców stracone”. Kraków zakładany był na prawie magdeburskim.

Podminowane zostały obiekty strategiczne, m. in. mosty, wiadukty, gazownia, elektrownia itp., także przedpola Krakowa. Wszystkie mosty zostały wysadzone wieczorem 18 stycznia 1945 r. w trakcie wycofywania się wojsk niemieckich. Saperzy Armii Czerwonej rzeczywiście rozminowali gazownię

oraz elektrownię, nie było jednak ładunków na zamku, w katedrze, grobach królewskich na Wawelu, na rynku, ani też pośród zabytków Śródmieścia. W rzeczywistości wyzwolenie Krakowa wyglądało makabrycznie: budzące przerażenie, zwierzęce zachowanie żołnierzy sowieckich i funkcjonariuszy NKWD, mordowanie cywilów, powszechna grabież, rekwirowanie mieszkań, wywózki na Wschód oraz zbiorowe gwałty na kobietach i dzieciach, masowe egzekucje krakowskich akowców bezpośrednio po zajęciu miasta, również późniejsze egzekucje, m.in. w okęgach rzeszowskim i przemyskim, dokonywane przez podległe Koniewowi wojska I Frontu Ukraińskiego.

W latach PRL-u cenzura ukrywała fakty historyczne, natomiast wygenerowała fałszywy mit, który niestety jeszcze do dzisiaj wielu przyjmuje jako prawdę historyczną. Dzisiaj historycy dowiedli, że żadnego manewru nie było, a wyniki ich badań przeczą fałszywej legendzie. Pomimo że zostały opublikowane przed wielu laty, nie doczekały się popularyzacji. Komitet obywatelski krakowskich osiedli Widok i Widok-Zarzecze z jego przewodniczącym panem Andrzejem Karockim, osiedli, gdzie niegdyś stał pomnik Iwana Koniewa, podjął inicjatywę rozpoznania prawdy i wystąpił do władz wojewódzkich i samorządowych Krakowa z apelem o przeciwdziałanie temu kłamstwu historycznemu poprzez włączenie tego okresu do programu edukacyjnego.

Żyjąc dziś w wolnym kraju, musimy wykorzystać możliwość utrwalenia w świadomości Polaków, w szczególności młodego pokolenia, rzeczywistego obrazu wydarzeń ze stycznia 1945 r. Kłamstwem jest twierdzenie, iż miasto zostało przez Niemców zaminowane i miało być całkowicie zniszczone. Nie było żadnego „manewru, który ocalił Kraków”. Marszałka Koniewa nie przepełniało miłosierne bohaterstwo na rzecz Polaków, a wykreowani bohaterowie byli w rzeczywistości nowymi okupantami, równie zbrodniczymi jak hitlerowcy, kolejnymi, którzy na dziesiątki lat odebrali nam suwerenność.

Poseł Józef Rojek

(Klub Parlamentarny Solidarna Polska)

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Dopiero nie tak dawno, także dzięki działaniom naszego rządu, obóz koncentracyjny Auschwitz-Birkenau wpisany w 1979 r. do rejestru światowego dziedzictwa UNESCO doczekał się zasadniczej zmiany nazwy. Mianowicie obecnie nazywa się „Auschwitz-Birkenau. Niemiecki nazistowski obóz koncentracyjny i zagłady”. Zmiana polegała na dodaniu słowa „niemiecki”. Było to bardzo ważne, ponieważ od pewnego czasu mogliśmy obserwować na świecie, szczególnie w mediach i w wypowiedziach polityków, próby obciążania Polaków winą za współudział w niemieckich zbrodniach ludobójstwa albo wręcz traktowania nas jako organizatorów Holokaustu w obozach zagłady. Oczywiście

zmiana nazwy nie rozwiązała raz na zawsze wspomnianego problemu, czego wyrazem może być wypowiedź prezydenta Obamy o polskich obozach, niemniej jednak była ważnym krokiem na drodze upowszechniania bardzo ważnej prawdy historycznej.

Trzeba nazywać rzecz po imieniu. Mamy prawo, a nawet wręcz obowiązek mówić o niemieckich obozach zagłady, mordzie Związku Radzieckiego na polskich jeńcach w Katyniu i w kontekście obecnej rocznicy o walce powstańców styczniowych przeciwko zaborcy, czyli Rosji. To nie jest kwestia bieżącej sytuacji politycznej i dobrosąsiedzkich relacji z jednym czy drugim sąsiadem, bo rzecz dotyczy wydarzeń czasami z bardzo odległej przeszłości, lecz problem związany z tzw. polityką historyczną, którą się prowadzi lub nie.

Tak się jakoś złożyło, że w przemówieniu prezydenta wygłoszonym z okazji przypadającej właśnie 150. rocznicy wybuchu powstania styczniowego nie znalazło się żadne zdanie wskazujące na to, z kim poszli walczyć powstańcy, ani nawet nie było słowa „Rosja”. Trochę mnie to niepokoi i dlatego mam nadzieję, że jednak nie zostanie to odczytane jako przyzwolenie na stosowanie pewnego rodzaju cenzury czy nawet autocenzury w kwestiach związanych z wydarzeniami historycznymi dotyczącymi stosunków polsko-rosyjskich.

Poseł Bogdan Rzońca

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Oświadczenie poselskie Bogdana Rzońcy na okoliczność uroczystości upamiętniającej 150. rocznicę powstania styczniowego, jaka odbyła się w Kołaczycach 20 stycznia 2013 r.

W dniu 20 stycznia 2013 r. w Kołaczycach w kościele św. Anny pod przewodnictwem ks. proboszcza Jana Sabata odprawiona została msza święta w intencji uczestników powstania styczniowego, w tym 19-osobowej grupy powstańców z Kołaczyc, która pod przewodnictwem ks. Leopolda Tekstorysa Stępieńskiego wyruszyła z rynku kołaczyskiego, by brać udział w walkach o niepodległość Polski w 1863 r.

Po mszy świętej złożono kwiaty pod figurą Matki Bożej na rynku. Następnie uczestnicy uroczystości – wśród których byli pięknie reprezentujący i upamiętniający powstańców styczniowych kosynierzy w białych sukmanach, strażacy, młodzież szkolna z pocztami sztandarowymi, mieszkańcy gminy Kołaczycy – udali się do sali bankietowej Urzędu Miejskiego w Kołaczycach, gdzie pani burmistrz M. Salacha powitała wszystkich gości i zaprosiła na piękny występ młodzieży licealnej przygotowany pod kierunkiem dyrektora A. Salachy i pani prof. Zyglowicz. Wzruszające wiersze i pieśni o powstaniu styczniowym wywarły ogromny wpływ na słuchaczy i znalazły uznanie widowni, która młodych artystów nagrodziła gromkimi brawami.

Bardzo dziękuję społeczności Kołaczyc za pamięć o powstaniu styczniowym i swoich rodakach.

Należy wspomnieć, że spośród gmin powiatu jańskiego do walki o wolną Polskę w 1863 r. wyruszyła także grupa mężczyzn z Dębowca, dając wyraz patriotycznej postawie.

Wszyscy Polacy winni pamiętać o tych odważnych Polakach, mężnych synach polskiej ziemi, pełnych wiary katolickiej i przekonanych o potrzebie wskrzeszenia niepodległej ojczyzny.

Wraz z panią senator Alicją Zając szczerze gratuluję organizatorom pięknie przygotowanej uroczystości.

Posel Piotr Szeliga

(Klub Parlamentarny Solidarna Polska)

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Według Głównego Urzędu Statystycznego stopa bezrobocia w grudniu 2012 r. wzrosła do 13,4% wobec 12,9% w listopadzie. Liczba bezrobotnych zarejestrowanych w urzędach pracy na koniec grudnia 2012 r. wyniosła 2136,8 tys. osób. Z danych GUS na koniec grudnia 2012 r. wynika, że do urzędów pracy w ciągu miesiąca zgłosiło się 244,1 tys. osób poszukujących zatrudnienia, o 4% więcej w ujęciu rocznym.

Rok 2013 będzie czasem pogłębiającego się spowolnienia gospodarczego. Powinniśmy uruchamiać środki z Funduszu Pracy. Niestety, w tym roku po raz kolejny te środki nie są wykorzystywane. Jednocześnie trzeba podkreślić, że miejsca pracy tworzy gospodarka i konieczne jest nieustanne optymalizowanie warunków prowadzenia biznesu w Polsce.

Dlatego apeluję do premiera Donalda Tuska o jak najszybsze uruchomienie wszystkich środków z Funduszu Pracy i dokonanie zmian, które ułatwią rozwój i funkcjonowanie polskim firmom.

Posel Andrzej Szlachta

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Senat Rzeczypospolitej Polskiej ustanowił rok 2013 Rokiem Powstania Styczniowego. Niestety, koalicja PO-PSL nie dopuściła, aby Sejm RP również przyjął podobną uchwałę. Z inicjatywy Prawa i Sprawiedliwości powstał Społeczny Komitet Obchodów 150. Rocznicy Powstania Styczniowego. Spontanicznie zaczęły powstawać podobne komitety lokalne, które przygotowują i realizują obchody tej ważnej w historii naszego narodu rocznicy.

Bezpośrednią przyczyną powstania był narastający rosyjski terror wobec polskiego biernego oporu. Mimo że swoim zasięgiem powstanie objęło tylko ziemie zaboru rosyjskiego, tj. Królestwo Polskie i ziemie zabrane, to działania związane z powstaniem styczniowym miały również miejsce na terenie Galicji.

W Rzeszowie, moim rodzinnym mieście, jeszcze przed wybuchem powstania młodzież gimnazjalna

włączyła się do akcji patriotycznych. Wraz z dorosłymi mieszkańcami działała w Komitecie mieszczańskim kierowanym przez Wiktora Zbyszewskiego. 7 gimnazjalistów na wieść o wybuchu powstania wyjechało do Krakowa, skąd z grupą 120 ochotników przedostało się w lutym 1863 r. do Królestwa Polskiego. Wstąpili do I Pułku Żuawów Śmierci i 16 lutego stoczyli bój pod Miechowem. Tam poległ jeden z gimnazjalistów. Łącznie do powstania zbiegło jeszcze 50 gimnazjalistów. Ich patriotyczne poświęcenie było często okupione śmiercią, zesłaniem na Syberię, więzieniem i wyrzuceniem ze wszystkich szkół w Galicji.

W strukturze organizacyjnej powstania Rzeszów należał do okręgu krakowskiego i stanowił samodzielny obwód. Jego naczelnikiem był Wiktor Zbyszewski, późniejszy burmistrz Rzeszowa. Kierownictwo rzeszowskiego obwodu formowało ochotnicze oddziały, przygotowywało składy broni, amunicji, żywności i pieniędzy, które następnie przerzucano na teren walk powstańczych. W Rzeszowie udzielano pomocy rannym powstańcom. Tworzono też nowe oddziały zbrojne oraz uzupełniano oddziały pułownika Czachowskiego, majora Liwocza, pułownika Niemiry i generała Różyckiego. Kontakty z Rzeszowem utrzymywał Marcin Borelowski, który do 1859 r. prowadził w Rzeszowie zakład blacharski. Był w czasie powstania pułkownikiem i naczelnikiem na województwa lubelskie i podlaskie. Zginął pod Batorzem 6 września 1863 r. Rzeszowianie dla uczczenia powstania styczniowego wybudowali na Starym Cmentarzu pomnik, który odsłonięto 17 czerwca 1886 r. Jedną z ulic Rzeszowa nosi imię Powstańców Styczniowych. Marcinowi Lelewelowi Borelowskiemu postawiono obelisk, który obecne władze Rzeszowa przeniosły 2 lata temu w mało eksponowane miejsce w związku z budową prywatnej galerii handlowej.

Posel Jan Warzecha

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! W dniu 29 grudnia 2012 r. zmarł w wieku 95 lat arcybiskup Ignacy Tokarczuk. W południe 2 stycznia 2013 r. odbyła się w archikatedrze przemyskiej msza św. żałobna.

Urodził się 1 lutego 1918 r. w Łubiankach Wyższych. Pracował we Lwowie, następnie od 1945 r. w diecezji katowickiej, a od wiosny 1947 r. do 1950 r. w Łubuni. Był doktorem filozofii, biskupem diecezjalnym przemyskim w okresie 1965–1993. Wykładał filozofię i teologię w Wyższym Seminarium Duchownym w Olsztynie i na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. W latach 1992–1993 pełnił funkcję arcybiskupa metropolity. Od 1993 r. był arcybiskupem seniorem archidiecezji przemyskiej. W 2006 r. za swoje zasługi dla Polski został odznaczony przez prezydenta Lecha Kaczyńskiego Orderem Orła Białego.

Arcybiskup Tokarczuk został zapamiętany jako człowiek wielkiej odwagi w głoszeniu kazań i konsekwencji w działaniu. Pełniąc funkcję biskupa przemys-

skiego, pomimo braku zezwoleń władz PRL wybudował w diecezji ponad 400 kościołów i kaplic, wspierał rozmaite inicjatywy społeczne, w tym NSZZ „Solidarność”. Za swoją bezkompromisową postawę w obronie instytucji Kościoła katolickiego w PRL był wielokrotnie szykanowany przez Służbę Bezpieczeństwa. W 1993 r. po osiągnięciu wieku emerytalnego został biskupem seniorem archidiecezji przemyskiej.

Jako student miałem przyjemność wielokrotnie słuchać kazań księdza biskupa na początku lat osiemdziesiątych w okresie strajków i protestów studenckich. Z ich treści przebijała tęsknota za prawdą w życiu publicznym, niepodległą Polską, obrona narodu przed bezprawiem komunistycznym. Ignacy Tokarczuk, ten, jak go nazywano, niezłomny arcybiskup, ma ogromne zasługi dla odzyskania przez Polskę niepodległości oraz suwerenności. Cześć Jego pamięci!

Posel Jan Ziobro

(Klub Parlamentarny Solidarna Polska)

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie i Panowie Ministrowie! Zwracam się do państwa z okazji 150. rocznicy wybuchu na ziemiach polskich w 1863 r. powstania styczniowego.

Dokładnie 22 stycznia 1863 r. na ziemiach polskich wybuchło powstanie narodowe przeciwko zaborcy rosyjskiemu. Powstanie styczniowe było najdłuższym w historii rozbiorów i zakończyło się pod koniec 1864 r. Było także największym terytorialnie powstaniem w czasie zaborów.

Podczas powstania styczniowego stoczono ponad 1000 bitew i potyczek, które często kończyły się zwy-

cięstwem Polaków. W działaniach wojennych wzięło udział około 200 tys. powstańców. Powstanie, chociaż miało charakter partyzancki, jest oceniane jako jedno z najważniejszych w historii Polski.

Skutkiem zbrojnego wystąpienia przeciwko zaborcy była śmierć około 40 tys. powstańców. Podobna ilość Polaków została zesłana w głąb carskiej Rosji. Należy jednak dodać, iż powstanie cieszyło się ogromnym poparciem w całej Polsce oraz za granicą. Dzięki temu zrywowi narodowowyzwoleńczemu zachowana została w tradycji kolejnych pokoleń Polaków troska o odzyskanie niepodległości.

Niewątpliwie powstanie styczniowe miało ogromny wpływ na odzyskanie przez Polskę niepodległości 11 listopada 1918 r. Polacy uwierzyli, że są narodem, który zasługuje na niepodległość i pełną niezależność.

Dzisiaj bardzo ważne jest, aby Polacy pielęgnowali pamięć o naszej historii. Bardzo ważne jest przypominanie naszemu społeczeństwu o najważniejszych wydarzeniach w dziejach Polski. Z pewnością takim wydarzeniem było powstanie styczniowe, które przyczyniło się do odzyskania niepodległości w 1918 r.

Partia Solidarna Polska w ciągu najbliższych dni będzie prowadziła akcję informacyjną o bohaterach powstania styczniowego „Zapomniani bohaterowie”. Akcja ma na celu promowanie polskiej historii, wartości oraz patriotyzmu. Ważne jest, żeby podobne akcje w przyszłości prowadzone były także przez inne organizacje.

Oddajmy dzisiaj cześć pamięci bohaterów powstania styczniowego, którzy oddali swoje życie za ojczyznę. Dziękuję za uwagę.